# ZBIOR MOW
## I PISM NIEKTORYCH
w CZASIE
# SEYMU
## STANOW SKONFEDEROWANYCH.

Roku 1790.

## TOM XII.

w WILNIE
w Drukarni J. K. Mci przy Akademij.

# GŁOS

*Jaśnie Wielmożnego IGNACEGO POTOCKIEGO Marszałka Nadwornego W. X. Litt:. Na Seſſyi Seymowey dnia 10. Maia R. 1790. Miany.*

Królu Nayjaśnieyſzy Panie Móy Miłościwy! Prześwietne Skonfederowane Rzpltey Stany!

COm na oſtatniey Seſſyi nieprzygotowany powiedział, to dziſiay obſzerniey i w porządnieyſzey oſnowie ponowić Wam Prześwietne Rzpltey Stany, poſtanowiłem ſobie. Zaſtanawiała mnie w mych myślach uwaga, czy wyznaczonemu do Deputacyi przyſtoi ieſzcze mówić za iey Dziełem, a raczey za porządkiem, którym ſwoie Dzieło obſzernieyſzemu

A2 mu

z tym, który rozsądek wszystkim przepisuie Prawodawctwom. Pierwsza iest Władza Prawodawcza od Władzy wykonawczey, boć Sługi bez Pana mieysca mieć nie mogą. W porządku zaś Władzy Prawodawczey wątpić, czy pierwsze Seymiki iak Seymy? byłoby wątpić, czy pierwszy Pryncypał; od Pełnomocnika swego. Umocowany wskazuie pierwszeństwo tego, który mu mocy swoiey udziela i powierza. Lecz czemu Deputacya, choćby w naylepszym porządku szczegulnych Rozdziałow około Formy Rządu, nie podaie natychmiast, i naprzód Kardynalnych Praw? na to iuż odpowiedzieć przychodzi.

Tak mniemam Prześw: Rzpltey Stany, że Nas uwodzi ten wyraz *Kardynalne Prawo*, względem którego iasne i zgodne wyobrażenie pociągnąćby powinno, pewnieysze i zgodnieysze chęci Nasze. Dozwolicie, aby to słowo, iak ie poymuię i w wzięciu ogulnym we wszystkich Prawodawctwach i wzięciu Narodowym przełożył i określił. Przyswoione w ięzyku Naszym *Kardynalne* słowo, ko-

muż

muż niewiadomo, iż źrzódło swe bierze *à Cardine* znaczącym zawiasę. Ludzie przez podobieństwa tłumaczący się Kardynalnemi nazwali Prawami te celne Prawa, na których cały obrót Rządu, iak obrót drzwi na zawiasach zasadza się. Jeżeli drobne rzeczy do wielkich stosować wolno, pozwolcie zapytać się; coby też rozsądny Gospodarz powiedział, gdyby mu Rzemieślnik nie zawiasy do drzwi, lecz drzwi do zawias sporządził? Prześw: Rzpltey Stany, iak słuszny mielibyście powod wymawiać Deputacyi, gdyby Wam doradzała, zacząć od zawias, od Kardynalnych Praw, nie miarkuiąc iaki na nich ciężar zawieszony będzie, iaki Rząd, iakie onego części, i Formy? Jest-że co oczywistszego nad to: że z widoku całego Rządu naypewniey naydokładniey i z wiadomością rzeczy wypływa wszędzie potrzeba i moc Praw Kardynalnych?

Długo bez Kardynalnych Praw, a raczey bez takowego ich nazwiska w silnieyszym i szanownieyszym Rządzie stał Nasz Narod. Nastąpiły z cza-

czaſem, *Pacta Conventa* mieyſce Praw Kardynalnych zaſtępuiące. *Pacta* z przypadkow ſtanowione, *Pacta* nie zawieraiące wſzyſtkich części Rządu, bez oſnowy i porządku, *Pacta*, które wygórowały Wolność Oſobiſtą, ale pewność Narodu zniżyły, *Pacta* tak przeſadzoney podeyrzliwości, iż przyzwyczaiono Narod więcey lękać ſię Rządu, iak nierządu, *Pacta* które nakoniec wprowadziły dwie fundamentalne maxymy ſobie przeciwne, z których iedną zrywanie Seymow mianowała zrzenicą Wolności, druga dla przemocnych Seymy Konfederackie ogłaſzała za Seymy nad Prawo, a tym ſamym nad Narod. I żeby ten Stan Anarchii uwiecznić, a razem Narod w lenny Moſkwie zamienić, Seym 1768 Roku, dobrze Repninowſkim nazwany, pierwſzy wprowadził w Rzpltą, i w Kſięgi Prawodawctwa Naſzego, wraz z Gwarancyą Kardynalne Prawa i Materye *Status*. Są to Ukazy w 38. Artykułach nierządu i podległości Naſzey, ukazy ſtwierdzone ohydnym dla ſamowładności Naſzey podpiſem *Knia-*

zia *Mikołaia Repnina*, Ukazy, które podziś dzień i w Prawach i w potoczney mowie, mianuią się Kardynalnemi Prawami.

W rzędzie tych Praw Pseudo Kardynalnych i materyi *Status* bacznie szukaiąc, iakiemi też śrzodkami zapewniono pod ów czas Władzą i Prawa Rzpltey właściwe ( o które Zasady Wasze Prześwietne Rzpltey Stany są tak troskliwe) nieznalazłem o Seymikach, o źrzódle wolności Naszey i słowa w Prawach Kardynalnych, w Materyach zaś *Status* tego tylko pod Art: VIII doczytałem się wyrazu: *Porządek Seymowania i Seymikowania, który przez Konstytucyą na tym Seymie ustanowiony iest, nie będzie mógł bydź odmieniony na Seymie Wolnym tylko per unanimitatem.* Czy stamniemacie Prześwietne Rzpltey Stany, iż takie Wam Prawo Kardynalny, iż takie Wam Prawo Kardynalne wypadnie o Seymikach na dzisieyszym Seymie stanowić? Możnaż cały porządek Seymikowania Kardynalnym nazwać? Czyż nie należało co w nich celnego co pośrzedniczego tylko, wyraźnie oddzielić? Niezacho-

dziż

dziż wielka różnica między składem Seymiku, Władzami, Prawami i Warunkami ważności Seymików; a między pomnieyszemi porządku Seymikowania przepisami? Stosowałże Seym 1768. Prawa swoie Kardynalne do widoku całego Rządu? Łatwo daruiecie Prześwietne Rzpltey STANY, że Deputacya nie biorąc zgorszenia za przykład, odmienne Wam od Repninowskiego Seymu Praw Kardynalnych stanowienie doradza.

W każdym Rozdziale Deputacyi znaydziemy Prześw: Rzepltey Stany i Prawa celne Rządu i Formy, któremi też celne Prawa utrzymywać się w skutku powinny. W każdym więc Rozdziale, stosownie do Materyi, gotowe mieć będziecie Kardynalne Prawa, które zebrać Wam tylko w ogulnieyszych i mniey obszernych wyrazach przyidzie. Ktokolwiek obiął całość i osnowę Artykułow Rozdziału o Seymikach, możeż niewidzieć w nich iaśnie tych Kardynalnych o Seymikach Praw? *1mo.* Dla okazania woli Narodu na Seymie, zbieraią się Seymiki. *2do.* Same

ode-

oddzielnie, ani praw, ani podatkow ſtanowić nie mogą. *3tio.* Obrani na Seym Posłowie przepiſane mieć powinni w Prawodawczym względzie Inſtrukcye, tudzież *deſideria* wſzelkie *respective* Woiewództw, Ziem i Powiatow. *4to.* Ciż obrani Posłowie winni zdawać ſprawę z Poſelſtwa ſwego na Seymikach Relacyinych. *5to.* Na Seymikach odbywać ſię będą Elekcye do Urzędow, które za Elekcyyne niniey ſzym Seymem uſtanowione będą. *6to.* Prawny ieſt ten Seymik, który niepodpada nieważności w Rozdziale o Seymikach wyraźnie przepiſaney. *7mo.* Nieprawnym ieſt Seymik, ieżeli podpada iakiey nieważności wyraźnie przez Prawo oſtrzeżoney. *8vo.* Kary za zniſzczenie Seymikow, Sądownie oznaczone, ani przemieniane, ani darowane bydź mogą. Tak iaſne, tak proſte ſą Kardynalne polityczne Prawa, ſkoro z natury Rządu i Formy iego wypływaią, i takiemi bydź powinny, gdyż nie dla iedney Klaſſy, ale dla całey Rzeſzy Obywatelow ſtanowią ſię. Każdy Rozdział podobnie do pierwſze-

go ciągnąłby za sobą Prawa Kardynalne Polityczne, nie z domysłu, ale z potrzeby, nie z chuci żadney, ale z przeświadczenia, nie celem wczesnego krępowania Prawodawstwa, ale celem ugruntowania Praw iuż dobrze poznanych. Po tak dowodnym wywodzie, sądźcie Prześw: Rzpltey Stany o myślach, zamiarach i chęciach Deputacyi, co do porządku w iakim Dzieło swoie, o Formie Rządu przed Oblicze i Sąd Rzpltey Stanow przyniosła.

Kiedy Prześw: Rzpltey Stany! żadna potrzeba nie nagli zaczynać od Praw Kardynalnych, a porządek rzeczy, raczey na nich kończyć sprawę Rządu doradza, mniemać przychodzi: iż iest iakaś ważna a taiemna przyczyna, która ocuca troskliwość zacnych Mężow w żądaniu, aby przed innemi częściami Rządu, naprzód Kardynalne Prawa wprowadzone i stanowione były Bydź może, iż do tey Obywatelskiey troskliwości przyczyniaią się mniemania i mowy, w Stolicy i w Kraiu przeciwne *o Prawie obierania Królow*, powiem Nayiaśniey:

śnieyſzy Panie! Prześwietne Rzpltey Stany, co w tey ważney myślę materyi. Jeżeli w niey zachodzić ma wielka różnica w zdaniach na Seymie, a licznieyſze zdania okażą ſię przeciw Elekcyynemu Tronowi, niech kweſtya o prawo po dziś dzień niewzruſzone, do woli Narodu z otwartością odwołana będzie. Tak trwoga, aby co przeciwnego w nowey Formie Rządu Prawu Elekcyi nie wynikło, w Seymuiących Stanach zupełnie upadnie, i na zawadzie niebędzie porządkowi, iakim nayrychley poſtępować mamy w poprawie Rządu Naſzego.

Zewſząd ſłyſzeć ſię daie głos oſtrzegaiący nas o pośpiech, potrzebę i dobroć Rządu. Te Prawa Polityczne, które ſłuſznie znioſł Seym dzieſieyſzy; To Woyſko, które chwalebnie pomnożył i opatrzył; te Podatki i ofiary, którémi potrzeby Publiczne zaſilił; te związki, które zawarł i ma ieſzcze do zawarcia, wſzyſtkie pobudki zbiegaiące ſię z naypomyślnieyſzą dla Rzpltey a coraz krótſzą chwilą, o Rząd na Seym wołaią: Co

do

do mnie Prześw: Rzpltey Stany, w dodatek tey Przysięgi, którą W. K. Mci i Rzpltey iestem obowiązany, śmiem na świadectwo Boga Wszechmocnego wezwać, śmiem poprzysiężoną wiarą zaręczyć: Ze w całym Dziele poprawy Rządu, który odnowić i ugruntować ma samowładność i szczęście Narodu Naszego, innego celu, oprócz Dobra Oyczyzny, mieć nie będę: że za nayświętszą mam powinność, nic takiego w ciągu poprawy Rządu z mieysca mego niewnosić, coby przeciwnego było Prawom własności, wolności równości: że unikać będę cokolwiekby bezpotrzebnie spory i przeciwności między Prawodawcami mnożyło i czas Seymowania wycieńczało; że za obowiązek sumnienia biorę ustępować oczywistości cudzego lepszego zdania z tą łatwością, która przystoi szukaiącemu iedynie prawdy i dobra; że wyrzekam się własnego na Seymach, a mianowicie w tey publiczney sprawie interessu, i związkow, któreby za sobą ciągnęły inne iak publiczne względy; że się łączyć nie będę z temi, któ-

rzy-

rzyby burzyć przedſiębrali Dzieło poprawy Rządu, lub go dokonywać zamyślali z poduſzczenia bądź domowych bądź zagranicznych: że nakoniec całą zdolnością i uſilnością moią przykładać ſię będę do zgody i iedności, do ułożenia, uſtanowienia i wykonania Dzieła poprawy Rządu; Tak mi Wielki Boże dopomoż, i potępiay, ieżeli nie ſzczerze i myślę i mówię.

# GŁOS

*Jaśnie Wielmożnego FRANCISZKA GROCHOLSKIEGO Miecznika Koron: Posła Wwdztwa Bracławskiego, na Seſſyi Seymowey dnia 10. Maia R. 1790. Miany.*

Nayiaśnieyſzy Królu Panie Móy Miłościwy! Prześwietne Skonfederowane Rzpltey Stany!

ODpowiada iuż zauſaniu Waſzemu Nayiaśnieyſze Stany Deputacya do poprawy Formy Rządu Kraiowe-

iowego, przez Was obrana z Mężow światłych, Cnoty i Patryotyczney gorliwości pełnych, złożona: Gdy początki pracy swoiey, lubo ieszcze nieskończoney, dopełniaiąc włożone na siebie obowiązki, pod wyroki Wasze Nayiaśnieysze przynosząc Stany, wskazuie, czyli przypomina Wam potrzebę, rozwiązaną dotychczas społeczność naszę, iednym nakoniec, a tym stosownym związać Rządu opisem: któryby szczególne do ogólnych wiążąc Prawa Magistratury Rządowe, i wykonywaiące, iednemi rozdzielał, drugiemi łączył ogniwami; a tych Exekucyi dozorem przyśpieszał Narodowe korzyści.

Zamiar ten wielki pracy ciągłey i długiey, rozwagi wolney potrzebuiącey, a czas krotki w teraznieyszych rzeczy okolicznościach, zastanawia Was zapewne Nayiaśnieysze Rzpltey Stany, nad wyborem materyi, które, i kiedy, potrzebniey i zręczniey, do okoliczności czasu stosowniey przedsięwziąć macie.

Gdy rozliczność materyi Rządowych z iedney strony rozważamy, z dru-

drugiey, potrzeby ſtoſowności iedney z drugą, i związku między niemi niezmiennego, potrzebę widziemy; W tey wielości materyi wybieraiąc, traſnie, czyli przypadkiem, chcąc ſzczęśliwie uſkutecznić to dzieło, przedſiębrać materyi rozumiem nie zdołamy. Trzeba nam koniecznie do porządku, i prędkiego czynienia oznaczyć pewien Punkt, do którego zmierzamy, a ten znaydziemy w Prawach Kardynalnych, które nam Religią i Wolność naſzę, i inne Prerogatywy Stanow ſzczególnych, i związek wſzyſtkich opiſow; a od tego poſtępuiąc początkowego Punktu w pewney i nieomylney ſtoſowności, z iednego do drugich, to w wielkich, to w małych Magiſtratur układzie idąc, a zawſze ſię na pierwſzy oglądaiąc, ciągłym cyrkułem w końcu do początkowego Punktu wrócić ſię mogli.

Rozumiem: że kto ſtoſowność i związek w Rządzie upewnił, ten iego trwałość iuż ubeśpieczył. Zegar ten Rządowy nieprędko zepſuciu podlega, w którym ſprężyna iedna wſpiera drugą, i iedna drugą równie ciągnąc, i

odciągaiąc w równey zawſze wadze, wſpólną moc, i równy oney ruch utrzymuie.

Prawda ta zawſze nieodbite, zaprzeczenia rozumiem znaleźć nie może; Przeświadczyć ſię zaś możemy: iż pożytkow tych nie znaydziemy, gdy bez opiſu generalnego całego Rządu rzecz do decyzyi biorąc, przypadkowie materyami do upodobania zatrudniać ſię zechcemy. Obfita myśl każdego Człowieka, w zamiary błędna ieſt zawſze, w początku tłum ciſnących ſię wyobrażeń, mieſza ie z ſobą, nim pewne ułoży Prawidła. Każdy ſzczegół w liczbie dwóchſet Prawodawcow, różne robić ſobie będzie impreſſye, i odrębne w umyśle każdego, a do każdego ſzczegułu, różne ułoży ſyſtemata; lecz do generalnego ściągnąć go nie potrafi, gdy onego nie będzie miał wyobrażenia: ztąd wypadnie zapewne Prawa nieſtoſowność, nierówność zamiarow, związkow niepewność, które naypewnieyſzą bliſkiego takiego Rządu, upadku, byłoby wróżką.

Bo któż ſię upewnić może, że z

ſta-

ſtanowionych nieporządnie ſzczegułow, wypadną naſtępne ſame z ſiebie, te kamienie węgielne Rządowe, iakich ſobie Narod życzy, i iakie pomyślność przyſzła Rządowa radzi. Trafby to był, który Ręce i Opatrzności Boga przypiſać, a nie naſzey można pracy.

W tym ia Nayiaśnieyſze Stany myślenia ſpoſobie utwierdziłem ſię przez podany na Dniu onegdayſzym Warunek: *pro Lege curiata*, przez JW. Kraſińſkiego Biſkupa Kamienieckiego, Męża Cnoty, i Oyczyzny miłości pełnego, którego życie całe przeświadczało zawſze Narod, iż ſzczegulnie żyć chciał, i iemu cały ſiebie poświęcił, a ſtoſownie Jmie *Viri Conſilii*, w tey Praw Swiątyni od J. K. Mości Pana Miłościwego, ſobie dany odebrał. Mąż ten przenikaiąc nieodrębną ſtoſunku potrzebę niepewny z późnieyſzych Artykułów wypaśdź mogących okoliczności, poprawy wyżſzych Artykułow, dla ſtoſowności i ciągłości iednych z drugiemi materyi potrzebuiących, warować chce, aby oppozycya iednego przy Prawie, w

potrzebach poprawy Punktu iakiego decydowanego bronić nie mogła, ale Decyzyi większości Głosow potrzebowała.

W Punkcie trzecim, aby Rozdziały Proiektow decydowane, tylko przez Marszałkow były podpisywane, a dopiero całe skończone dzieło i decydowane, przez Marszałkow i Deputowanych podpisane zostało; Czyliż nie iaśnie daie poznawać przekonanie swoie, ten gorliwy Senator? Iż stosunek i związek Praw między sobą Rządowych, pierwszym bydź zna w Prawodawstwie zamiarem, a którym same Posłow Prerogatywy ustępować powinny.

Co gdy tak iest, szukaymy iego celu, z oszczędzeniem czasu tak drogiego, od którego dobrego lub złego użycia, nasza zawisła szczęśliwość.

Nadto wiele zapewne wypadać będzie popraw, w takiey liczbie iak nas iest Prawodawcow. Jeżeli szczegóły bez wyobrażenia ogułow, iak wyżey mówiłem, decydować będziemy; z następnych albowiem przeszłe materye, na nowo zawsze za każdym innym

Pro-

Proiektem ſtoſuiąc, zawſze iedno robić będziem muſieli; a tak poſtępuiąc, i w każdym kroku zwracaiąc ſię, czas tak drogi ſtraciemy.

Mniey trudności będziemy mieli w Prawodawſtwie w tym ſtoſunku, i czas oſzczędziemy; Jeźli iuż całego Rządu Proiekt ſkończony, a związek, i ich ſtoſowność, pierwey przez Deputacyą ułożoną zoſtanie, a tym ſamym umnieyſzoną nam da pracą.

Prawodawcy pierwſze materye decyduiąc, dla intereſſow uſunąć ſię przez wyiazd mogą, od naſtępnych; inni, pierwſzych nie układaiący, trudniey ſtoſunek robić będą mogli, i ci tylko iſtotnie Prawodawcami zoſtaną, ktorzy przypadkiem ziechali, Prawa Kardynalne ułożą, z tym mnieyſzą zapewne uwagą, gdy pierwſzych materyi nie układaiąc wyobrażenia iaſnego związkow Praw przeſzłych poſiadać nie będą, Ztąd Prawa Kardynalne, z oſnową rzeczy pierwſzych niezwiązane, dla Kraiu nieużyteczne, i nietrwałe, obiecywać ſobie możemy; lubo od nich, układ cały Praw, i iego trwałość zawiſła.

Wſpiera mnie zdaniem ſwoim w tey okoliczności, znany Wam Nayiaśnieyſze Stany! z gorliwości i roſtropności ſwoiey, Miniſter JW. Małachowſki Kanclerz Koronny, w Mowie ſwoiey w tey Swiątyni na Dniu 21. Xbra ſłyſzaney, Prawa Kardynalne za naypierwſzą całego Rządu Epokę i fundament uznawaiący.

Uznaliście i Wy ſami Nayiaśnieyſze Stany tę prawdę, gdy w Prawie Deputacyi do Formy Rządow, Rząd cały z wymienieniem na początku Praw Kardynalnych ułożyć, i w Stanach, nic o ſzczegulności nie mówiąc, złożyć kazaliście Deputacyi; Potwierdziliście to zdanie na dniu 22. przeſzłego Mieſiąca, gdzie Dzieło Formy Rządu, nie ſzczegulny iaki Proiekt na 7. Maia przynieſione do Stanow mieć chcieliście.

Czaſu krótkość, ważność dzieła, gdy nie pozwoliły Prześwietney Deputacyi wſzyſtkiego zakończyć, i do Stanow przynieść; ſłuſzna ieſt, abyście w Prawidle Waſzym zoſtaiąc, więcey pozwoliwſzy czaſu, dzieło ich naſtępnie przynośić, zaczynaiąc

od

od Praw Kardynalnych do rozwagi Prawodawcow zlecili.

A gdy wſzyſtko rozważone i zakończone zoſtanie, wtenczas do decyzyi przyſtępowali.

Niemaſz albowiem żadnego Proiektu, by go bez wyobrażenia ogułu decydować można. Proiekt nawet Seymikow, który pierwſzym rzutem oka, niby odrębny zdaie ſię, w moim iednak widzeniu nie ieſt oboiętnym: Wyſyłać Posłow, trzeba wiedzieć ich urzędowania mnieyſze lub większe zamiary, ieźli Prawodawcami iak dziś będą abſolutnemi, więcey przezorności w wybraniu, ieżeli pod Sankcyą Senatu i Króla, mnieyſzey potrzebuie attencyi. Skład Stanow Rządowych, i iego Prerogatywy, w ogulności i ſzczegulności exyſtencyą Urzędow, dożywocia Magiſtratur, lub nie, związek Senatorow z ſzczegulnemi ſwemi Województwami czyli Inſtrukcye, czy liczba Głów Posłow Prawo ſtanowić ma? wiedzieć pierwey potrzeba, nim te Swięte Seymikow uſtanowicie obrządki; A ztąd bez tey wiadomości, bylibyśmy przymu-

muſzeni zawſze zwróty do popraw decyzyi, z poźnieyſzych Proiektow wypadaiących do decyzyi czynić, i czas trawić. Dla obſzernych Nay: Stany ciſnących ſię wyobrażeń, związkow tych iuż w Waſzych uſtawach pracą pierwſzą poleciliście Deputacyi. To w Prawie uſtanowioney Deputacyi, to w zleceniu złożenia Proiektu Rządu, dokonać go tylko w porządku Prawami wſkazanym przez złożenie całkowitego Rządu winniśmy.

Dzień każdy przypomina Nam Nayiaśnieyſze Stany okoliczności nad nami wiſzące Woyny ościenney, w czaſie gdy My bez rządu.

Ja dodam, że ieżeli ſię boię Woyny, że Kray Naſz zniſzczyć może, więcey ſię boię prędkiego Pokoiu, w którymby, bez Rządu będącym, do tych małych ſzczegułow Sąſiedzi Naſi, nieutworzyli, i nienarzucili Nam Rządu, w ſtoſunku ſzczegulnych ich intereſſow, względem Kraiu Naſzego mianych. Cóż w ten czas pomogłyby Nam Seymiki, gdybyśmy może Prawodawſtwa niemaiąc, cieniem ſię iego tylko cieſzyli? a Seymowania

Na-

Naſzego Epoka, którą Regeneracyi Kraiu pamiętną mieć chcielibyśmy, zoſtałaby pamiątką zguby Narodu i iego w potomności narzekania na Nas przyczyną.

Bałbym ſię Nayiaśnieyſze Stany, abyśmy iſtotnie w to nie wpadli nieſzczęście, ieżeli czas na ſporach ſzczegułow tracąc, oddalać tym ſamym Rząd ogulny od decyzyi będziemy.

Jeżeli we wſzyſtkich działaniach Ludzi Porządek ieſt duſzą rzeczy, ieżeli Prawodawſtwo w każdey materyi, naygłębſzey potrzebuie rozwagi: nigdy więcey w żadney materyi na to oglądać ſię winniśmy, iak w materyi poprawy czyli uſtawy Rządu. Pomocne wſzyſtkie Prawa według odmiany okoliczności na każdym Seymie poprawione, odmienione, całe zniesione łatwo bydź mogą; Lecz Forma Rządu, Prawa Kardynalne, które ieſteſtwo Narodow ſtanowią, ſzczęście lub upadek onych iſtotnie rokuią, bez wzruſzenia całego Narodu, odmienione bydź niemogą. Te dla ſameyże trwałości zrzódłem a raczey korzeniem, całego Rządowego

Pra-

Prawa będąc z siebie stosowne wypuszczać gałęzie Rządowe, a nie z onych formować się winny. Wszak odcięta gałęź, nierazi korzenia, a iego wada całe drzewo o niemoc przyprawia.

Seym 1775. Roku włożył na Nas iarzmo Rządu, czuliśmy go wszyscy, dziwiła się Europa wyrządzonemu Nam gwałtowi, litowała się nad niemocą Naszą, bolał Kray cały, stękać mu niewolno było, i możeby się był nieodważył łamać tey przemocy łańcuchy, gdyby upewniony od mocnego Monarchy, że śmieć mówić może, niebył.

Nayiaśnieysze Rzpltey Stany, Jeżli cudze Prawa, tak ciężkie, do zniesienia i poprawy Nam były, że mimo chęć wybicia się, więcey co Seym, nas uciskały; Jakże własne, które dobrey woli, i wolnego rozmysłu będą skutkiem, znieść zdołamy? Siedmiu Millionom Ludzi, i póżnemu Naszemu Następstwu, Rząd daiąc, ich szczęście lub nieszczęście, trwałość, lub upadek wolności kreślemy; Oboie to od tego dependuie momen-

tu,

tu, mimo naylepſzą wolą naſzę, ieżli nieſtoſownie bez związku robić będziem, płonne zoſtaną Naſzego odrodzenia ſię nadzieie. Uwiecznicie przeciwnie ſzczęśliwym ſkutkiem prace Waſze, ieżli w wykonaniu Waſzych wyrokow znieść pierwey wſzyſtkie Rządowe Prawa do ſiebie każecie, a tak obraz Nam ogólny Rządow dawſzy, do tego Swiętego przyſtąpicie dzieła, a na ten czas dopiero, mimo defekta trafić ſię mogące, które niedoſkonałości Ludzi ſą ſkutkiem, mówić śmiało będziecie mogli „ *Qui fecit, quæ potuit, Legem adimplevit* „

W tym zamiarze, i z mego przekonania, utrzymuiąc powagę Prawa, wyznaczenia Deputacyi, do decyzyi Proiektu Seymikow, odrębnie przyſtąpić, pozwolić niemogę. I o złożenie całkowitego Rządu opiſu, Prześwietney Deputacyi proſzę.

# PRZYMOWIENIE SIĘ

## *Jaśnie Wielmożnego Imci Xiędza CIECISZOWSKIEGO Biskupa Kiiowskiego na Sessyi Seymowey Dnia 23. Maia 1790. Miane.*

Uważacie zapewne N. R. S. że My Biskupi zasiadaiący tutay między Wami, zachowuiemy się w milczeniu: dowodem to iest skromności, ale nie zezwolenia na to wszystko, czemu się przysłuchiwamy. Pamiętny będzie Publiczności i Duchowieństwu ten dzień Miesiąca Lipca Roku zeszłego, który zadał cios prawdziwie śmiertelny Kościołowi Polskiemu: był to ten dzień, w którym mówić mogliśmy z Doktorem Narodow, *Maledicimur & benedicimus, persecutionem patimur, & sustinemus, blasphemamur & obsecramus.* Wszakże w naywiększych uciskach i dolegliwościach nie wygaśnie w Nas miłość i przywiązanie do Narodu, uważamy Rzeczpospolitą za Panią,

Pol-

Polſkę za Oyczyznę. We wſzyſtkich głoſach, które tu tylokrotnie podnoſiłem za Prawami, Prerogatywami i właſnościami Kościoła, które ſą nieoddzielne od właſności i ſwobod Kraiowych i Obywatelſkich, i iednymże z Waſzemi ugruntowane Prawem, że, mówię, głoſy podnoſzone były w ſpoſobie reflexyi, przełożenia, a przyznacie mi, że nawet w ſpoſobie naypokornieyſzey prożby. Nigdy nikogo z Seymuiących wſczegulności obrazić niechciałem, a tym bardziey, uchoway Boże! w ogulności Seymuiące Stany; zgodne to ieſt i z Duchem Religii, i z Duchem powołania Paſterſkiego, którym zaſzczycon ieſtem. Wyſtawiać Biſkupow w oczach Publiczności, którzy bydź powinni przykładem ludowi i wſzyſtkim Obywatelom, iako przeſtępcow iſtotnych ich obowiązkow, iako chcących ſobie przywłaſzczyć partykularne funkcye, ieſt dadź okazyą publicznego zgorſzenia i narażać powagę ich Urzędu, i godność charakteru. Że teraz w Dyecezyach nieprzemieſzkiwamy, widzicie tego iaſną przy-

czy-

czynę, że z Wami razem nieprzerwanie zaſiadamy; Jak prędko Obrady publiczne ſię zakończą, pośpieſzę do moiey Dyecezyi, tęſknę do moiey Owczarni, i nietylko do Niey przyiadę, ale ią całą, ile możności, odwiedzę.

Co ſię tycze Tabelli podaney przez Deputacyą koſztow na potrzeby różne Dyecezyi Krakowſkiey, poznacie z ſamych iey artykułow, że iedne ſą, które ſą przywiązane do Dóbr Biſkupſtwa, i które Kommiſſya Skarbowa dotąd wypłacała, drugie lubo czaſzem, ale koniecznie przez Biſkupow czynione bydź powinny, inne zaś, które zaſtąpić potrzeba z okazyi utraconych Dóbr w Gallicyi, a w nadgrodę których zmarły Ceſarz Józef II. będące w Polſzcze Dobra i ſummy Duchowieńſtwa ſwego oddał Duchowieńſtwu Polſkiemu, a które podobało ſię na teraźnieyſzym Seymie zabrać na Skarb. Zdaie ſię arbitralnie położona ſumma 15 000. Zł: na fabrykę Kościoła Katedralnego Krakowſkiego, ieżeli raczycie przyſtoſować Kościoł Katedralny Poznańſki,

ſki,

ſki, na którego fabrykę corocznie JW. JX. Biſkup Poznański przez ułożenie ſię z ſwoią Kapitułą daie Złł: 10,000. a Kapituła podług Uſtaw Naſzych Kraiowych Duchownych i Konkordat z Biſkupem, daie połowę tego, ieżeli, mówię, uczyni ſię przyrównanie do Krakowſkiego, który i dawnością ſwoią, i wſpaniałą murow ogromnością, Koronacyą i grobowcami Królow Naſzych ieſt ſławny, przyznać trzeba, że ieſt raczey umiarkowanie, ale nie arbitralnie napiſana. Druga ſumma znacznieyſza 20,000. Złotych na Seminarium Krakowſkie na Stradomiu, czyliż nieſłuſznie naznaczona mu bydź powinna, w nadgrodę ſtraconego dochodu w Gallicyi 30,000. Złł: wynoſzącego. Byłem ſam przytomny w Krakowie w ten czas, gdy ten los fatalny ten tak pożyteczny z ſpoſobu utrzymania ſię ſwego ogołocił funduſz. Niemożna kłaść na zawadzie, że o wſzyſtkich Seminaryach po Dyecezyach zaradzić trzeba, nie każda równo potrzebuie. Dyecezya Krakowſka, prócz tey części, która od niey do Dyecezyi

zyi Chełmſkiey przypadnie, liczyć ieſzcze będzie do 400. Kościołow Parafialnych, a do tego raczcie ſię zaſtanowić, że ieżeli kiedy, to teraz Seminarya Naſze opatrzyć doſtatecznicy należy. Już maiętnieyſzych Obywatelow Synowie nie maią chęci i ochoty do Stanu Duchownego. Ci nawet co weſzli, nieobiecuią trwałości w powołaniu ſwoim, przyczyny tego Waſzemu poznaniu, rozſądkowi i delikatności oddaię, ale powiedzieć muſzę z żalem: Nieſzczęśliwe czaſy dla Kościoła! Opuſzczam inne Artykuły tey Tabelli, w każdym z nich w czaſie gotow ieſtem dadź Wam iaſne tłumaczenie, lubo i te zda mi ſię, że iuż przeświadczaiące, do ſprawiedliwości Waſzey ſię odwoływam, a nareſzcie oddaię to łaſce Waſzey.

# GŁOS

## *Jaśnie Wielmożnego STROYNOWSKIEGO Podkomorzego Buſkiego, Kawalera Orderu Swiętego Staniſława Dnia 26. Maia 1790. Roku, na Seymie w Materyi o Dobrach Biſkupich Miany.*

Nayiaśnieyſze Rzeczypoſpolitey Stany!

Myłne o *właſności* wyobrażenia, nie w iednym Kraiu częſtokroć w błąd Prawodawcow wprowadzaią; Wielu rozumie, że to tylko ieſt własnością, co kto u kogo kupił, albo co ſpadkiem krwie odebrał, a Dobra do zgromadzenia nalężące, poczytuią za dobra Kraiu, że Zwierzchność Rządowa Naywyżſza może ie zawſze na Skarb zabrać. Takie przeſądy, czyli mniemania, zdolne ſą wywrócić fundamentalne Prawa *właſności*, które albo powinno

bydź nienaruſzone, i Swięte względem wſzyſtkich Obywatelow, albo nikt niezoſtałby za czaſem beśpieczny, aby mu miało ſłużyć za zaſłonę. Zgromadzenia Kapituł i Biſkupi, którzy Kapitularne Dobra poſiadaią, czyliż ie ſobie przywłaſzczyli od Skarbu Rzpltey, aby na Skarb rewindykowane bydź miały? Wſzakże nie przyſzły do nich te Dobra innym ſpoſobem, tylko przez zapiſy i darowizny od tych, którzy ich prawnemi byli właścicielami; Więc Kapituły i Biſkupi prezentuią Prawo tych Oſob, którzy im Dobra nadali. Gdyby te Dobra zoſtawały teraz w ręku tamtych Donataryuſzow, mogliżbyśmy ſię na ich właſność targać? ieżeli nie, a iakież prawo możemy mieć do Biſkupow, którzy tąż ſamą niewątpliwością Dobra poſiadaią, iaka ſłużyła ich Donataryuſzom.

Rząd, niezaprzeczoną ma Zwierzchność nad każdym Zgromadzeniem, ale nie idzie zatym, aby miał prawo do iego właſności, owſzem winien mu ieſt opiekę; w tym bowiem celu ſpołeczeńſtwa Narodow, władze

Rzą-

Rządowe ſtanowiły, aby każdy Obywatel i Mieſzkaniec pewien był własności ſwey, i wolności oſobiſtey. Gdyby ſię przytrafiło, że iakie Zgromadzenie w Kraiu byłoby niepotrzebne, nieużyteczne, ſzkodliwe, albo gdyby go niechciano, powiedzieć Rząd może, że Zgromadzenia niechce, lecz czyliż dla tego może, albo powinien ſtawać ſię Sukceſſorem Dóbr, które toż Zgromadzenie poſiadało? Niech o takiey władzy, przykłady przeciwne niemamią Nas, bo ta żadnemu Deſpocie prawnie nie należy. Pozwoliwſzy na to, że taki zabor może bydź Rządowi wolny, różne różnych paſſye, nawet Rząd ſkładaiących (bo czyliż i Ci od ułomności ludzkich ſą wyięci?) ſprawiłyby tak mocną a częſtą intrygę, iż nieieden Obywatel zoſtałby obdarty z własności ſwoiey. Po uchyleniu Urzędu czyli Zgromadzenia, od kogo był Funduſz, do tego wrócić ſię powinny Dobra.

Urzędy Biſkupow tyle ſą potrzebne w Kraiu, ile zachowanie w całości prawowierney obiawioney od BOGA

Religii; w innych nawet wyznaniach, a przecież to pierwszeństwo Osob iest ustanowione. Przekonanie o potrzebie Urzędow Biskupich, iako Ministrow Religii, gdyby nie mieli opatrzenia, musiałaby obowiązać Rząd. do wyznaczenia im z Skarbu publicznego przyzwoitey subsystencyi. Hoyność i pobożność Królow, iako innych Osob, oddaniem Dóbr własnych i opatrzeniem Biskupow, uprzedziła, i zastąpiła powinność Skarbu publicznego, i za toż ich, że tak rzekę, dobrodzieystwo Kraiowi uczynione, będziemyż łamać ich własności, rozporządzenia, i nadania? Królowie, których przywiązanie do Polakow, Cnoty, i sprawiedliwość to sprawiły, że powróciły pierwszą przyrodzoną Narodowi Polskiemu wolność, niepowinniż byli ufać, że Narod ten nieużyie przynamniey na to wolności swoiey, aby ich własność miał sobie przywłaszczać, albo odbieraiąc ie Duchownym inaczey rozporządzać? Podobne postąpienie Józefa II. Cesarza, nieprzyniosło korzyści iego Kraiom i Panowaniu, chociaż docho-

dy

dy z Dóbr Duchownych do Kaſſy Religii nazwaney, zbierać przeznaczył. Francya, po mimo wſzelkie przyczyny, które dała na zabranie dóbr Duchowieńſtwu, że w tym iedyny tylko ſpoſob zoſtać miał dla niey, do uratowania zadłużonego i podatkiem uciśnionego Kraiu, nie uniknęła przecież, w Europie powſzechney, a ſprawiedliwey nagany, za zgwałcenie *Prawa własności*. Po tym kroku, uczyniła zaraz drugi, więcey ieſzcze ſzkodliwy; wydaiąc w *Zgromadzeniu Narodowym* Dekret o Religii, w oboiętnym iey tłumaczeniu; W tym uchybiła nawet względow politycznych, w obłąkanym iuż poſpólſtwie, oziębiaiąc te uczucia Swiętey Religii, którey moc i nauka, byłaby iedynie zdolna, do utrzymania w przyzwoitości rozhukanego, i niezrozumianą, dobrze wolnością zapalonego Ludu! Omyłki cudze ſtawać ſię powinny nauką, iak ich unikać, iak ſię ich ſtrzedz należy

Patrzmy na Przodkow Naſzych, a Ci Nam lepſzy zoſtawili przykład; z iaką Oni roſtropnością i ſprawiedliwością

wością postępowali względem Duchowieństwa, co się tycze dóbr? postrzegłszy, że iuż ich Fundusze są dostateczne, nie brali się do ich odbierania, wiedząc, że bez nich obeyśdź się niemogą, szanowali właścicielow rozporządzenia, ale Prawem Roku 1635. ustanowili, aby Swieccy więcey dóbr Duchownym niezapisywali. W tym to Prawie, wydaie się prawdziwa doskonałość i gruntowna sprawiedliwość.

Głos JW. Potockiego Marszałka Nadwor: Litt: rozumiem, że trafił do każdego przekonania: wytłumaczył iaśnie, że Rzeczpospolita Prawem teraźnieyszego Seymu wziąwszy od Biskupstwa Krakowskiego w Dobrach sto kilkadziesiąt tysięcy Zlł: roczney intraty, wzięciem tey własności nadgrodzona iest obficie za podatek, któryby z tego Biskupstwa 20. od sta należał. Podobnie, gdy po JWW. Biskupach większą iak sto tysięcy intraty posiadaiących, reszta w czasie, Skarbowi dostanie się, będzie i tu nadgrodzony Skarb za procent 20sty od intraty. Z tych przeto powodow ie-

ieſtem tego zdania, że iako Prawo uſtanowiło zupełne 100 tyſięcy penſyi dla każdego Biſkupa, tak gdy ta penſya wczorayſzym Prawem przemieniona ieſt w Dzierżawę Dóbr, aby od tey intraty podatku niepłacili.

# MOWA

## *Jaśnie Wielm: J. P. WOYCIECHA SUCHODOLSKIEGO Chorążego i Poſła Ziemi Chełmſkiey Rotm: Kaw: Nar: Dnia 27. Mca Maia R. 1790. Miana.*

Nayjaśnieyſzy Królu Panie Móy Miłościwy! Nayiaśnieyſze Skonfederowane Rzpltey Stany!

PRawo ſtanowić i Prawo obalać, ieſt to czas niſzczyć i uſtawnie Seymuiąc nic prawie nierobić.

Pomiiam, że Deputacya do czego innego wyznaczona, z czym innym do Nas przychodzi, i wywraca Prawo; niechay każdy ciekawy do prawi-

widel iey przepiſanych zayrzy, a uzna ſam, iak daleko ſię od właſney odſunęła czynności, ſkoro iey nakazano porządek między Duchowieńſtwem ułożyć, ona zaś na mieyſcu tego całkowitego Stanow Rzpltey wyroku przynoſi wywrot. Opuſzczam to, że ſobie zaſtrzegłem, gdy początkowo był tu czytany ten proiekt, żeby Artykuły które przeciw Prawu, w nim ſię znaydowały, mieyſca *deliberacyi* nawet niemiały: nie zaſtanawiam ſię i nad tym, że Proiekt w decyzyi od śrzodka zaczęty, znowu do początku względem rozdziału Dyecezyow wrócić ſię muſi; nie wſpomnę, że Proiekt Donatyw rozpoczęty trzy razy do Izby wracany, ieſt nieukończony, i JW. Trocki od ſwego podanego dodatku ieſzcze nieodſtąpił; puſzczam to mimo, że tym ſpoſobem Prawo o porządku Seymowania gwałt cierpi; nierozwodzę ſię, że przeciw naturalnemu porządkowi rzeczy poſtępuiemy, boć zawſze Proiekt pierw zaczęty, kontynuowany i dopiero zupełnie ukończony zoſtawiał mieyſce drugiemu; opuſzczę na-

ko-

koniec i to, że w nadchodzących kończącego się Urzędowania Naszego momentach, chcemy przekonać Narod, że trzeba Seym przeciągnąć, dla tego, żeśmy ieszcze wiele nie ukończyli rzeczy, lecz trudno nienadmienić tego, że Nas Narod i słusznie strofować będzie, że dla tegośmy nieukończyli i nieukończemy, żeśmy się ustawnie w zad cofali i ustanawiane przewracali Prawa.

Nayiaśnieysze Stany! iakimkolwiek bądź sposobem pod niebytność moię zapadło Prawo przeistaczaiące powyższe, bo wyznaczaiące w Dobrach raz na zawsze oddanych Jchmość Xięży Biskupom stutysięczną pensyą, ia za Prawem mówiąc, szanuię go i w tey materyi, usta moie zupełnie zamykam: z zadziwienia atoli wyiść nigdy niemogę, że Klassa iakaś nowa Dóbr i Obywatelow stwarza się, która Rzpltey podatku opłacać nie będzie, i tey niesprawiedliwości obiąć zdaniem moim niezdołam, że Proboszcz dwa tysiące intraty maiąc, nie będzie bez opłaty podatku, że Obywatel tysiąc Złotych intraty liczący od te-

go

go powſzechnego ciężaru nie będzie wyięty, a Biſkup z ſtutyſięczną intratą od tych wſzyſtkich uwolniony zoſtał opłat! Nieprzemilczy tego Narod, i zapewne na pierwſzym Seymie do równych ich ze wſzyſtkiemi pociągnie ciężarow.

Zadrzałem ſłyſząc w czytanym Proiekcie Deputacyi Duchowney wyraz o Xięſtwie Siewierſkim *iako nigdy do ciała Rzpltey nienależącym:* poprawiła dziś widzę Deputacya i przeiſtoczyła to, co raziło ſłuch każdego Polaka, lecz oſłodziła tylko ſłowami, rzecz ſamę zoſtawiwſzy tak iak w pierwſzym było wyrazie, mówiąc o Xięſtwie Siewierſkim w ſłowach: *pod oddzielnym Biſkupa i Kapituły zoſtaiące Rządem.*

Rzeczpoſpolita z nikim władztwa ſwego niedzieli, my nie po to tutay od Woiewództw wyſłani ſiedziemy, abyśmy zaprzeczali *Dominium* naywyżſze Rzpltey, lecz abyśmy w każdym wypadaiącym przypadku tego bronili, i temu to tak ściſłemu obowiązkowi czyniąc zadoſyć, ſtanąć w tey materyi mam za powinność i do-

wieść,

wieść, że Rzplta była i ieſt zawſze Panią tegoż Xięſtwa, i to co było ſkutkiem dyſſymulacyi albo łaſki dla Biſkupow Krakowſkich, nie może uwłaczać Prawu i władzy iey nayważſzey, w ogólnym rozciągnieniu Rządu.

Kiedy i iakim ſpoſobem oddzielało ſię, i wracało do Polſki to Xięſtwo, iak odlegle za nim ieſzcze Polſka ſwoie rozciągała granice, powtarzać nie będę; bo to iuż w śmiałym ſwoim głoſie wyſtawił Wam Nayiaśnieyſze Stany! J. W. Naruſzewicz Biſkup Smoleńſki tak dalece, że nie można powiedzieć, ażeby Rzplta niewróciła ſię do ſwego; żeby więc i prawności krokami okazywać to przychodziło, dowodzi ſię iaśnie, że to, co niegdyś od Rzpltey odpadło, illegalnie przedanym w ręce partykularnemu było, między dobrodzieyſtwa od Rzpltey doznane zaliczać może ów niegdyś Biſkup Krakowſki, że go ta wielowładna Pani z intrat nieodarła, że go w tak długim przeciągu czaſu nadzwyczaynych zachowywała przywileiach, lecz ztąd niewynika, ażeby

tey

tey łaſki tak daleko nadużywać można było pomykaiąc ſwą śmiałość aż do kweſtyonowania władztwa naywyżſzey ſwey Pani Rzpltey.

Oręż nie prawność oddalał od Nas Xięſtwo Siewierſkie, oręż ie nazad Rzpltey przywrócił i luboli Xiąże Cieſzyńſki z potrzeby pieniędzy przedał ie Zbigniewowi Oleśnickiemu Biſkupowi Krakowſkiemu, lecz nigdy ten Biſkup przyiść do poſſeſſyi onegoż nie mógł, bo ſię nietylko Brat tegoż Xięcia i inni Xiążęta przeciwko temu obruſzyli, ale natychmiaſt Królowi i Rzpltey wypowiedzieli woynę i onę długim czaſu przeciągiem prowadzili; w dowod tey prawdy czytaymy ſłowa Hiſtoryka Kromera, który mimo wſzelkie uwielbienia Zbigniewa Oleśnickiego ſławnego Kardynała i Biſkupa Krakowſkiego owego pierwſzego Xięſtwa ( o które ſpór ) nabywcy, przecięż nie zataił tey prawdy, iż ſię on ſtał przez to nabycie okazyą woyny na Polſkę ſprowadzoney. *Vide Kromer Fol: 324.*

*Et veró è Sileſia magna belli moles, conſpiratione Principum exiſtere videba-*

tur

*ftur ex hujusmodi principio. Sbigneus Cardinalis & Episcopus Cracoviensis, ut Ecclesiam suam locupletaret, emerat, à Venceslao Cessinensium Duce territorium sive Ducatum, ut vocant, Severiensem Sex millibus marcarum Pragensium; Sed in adeunda Possessione difficultas Ei à Nicolao Ratiboriensium Duce objecta est. Eum vero dum Nostri publice ea de re ductore Petro Saffranecio bello persequuntur, forte contagio & incommoda belli Boleslaum Oppoliensium Ducem, qui extra noxam erat, attigerant; Is igitur à Nostris res repetebat; ni redderentur, bellum denunciabat. Et adjuturi eum cæteri Silesiorum Duces, ut erant fere cognati & affines inter se, videbantur. Hæc igitur præsentia pariter & impendentia mala, ut Rex adventu suo sedaret & averteret; Poloni magnopere instabant.*

Możeż bydź dokładnieyſze opiſanie woyny i iey okoliczności za Xięſtwo Siewierſkie? Są w ciągu dalſzym tey Hiſtoryi inne ślady naiazdow, napadow, ſpuſtoſzenia Kraiu za toż Xięſtwo, i kto wie, iakiby był nieſzczęśliwy koniec tey Woyny, gdy-

gdyby dway Królowie Kazimierz Jagiellończyk Polſki i Podiebrat Czeſki, wraz Xiąże Cieſzyńſki przyciśnieni potrzebą łączenia ſię na Turka z ſobą ſię nieſprzymierzyli Słowa Traktatu w Roku 1462. Mieſiąca Maia 20. w Głogowie zawartego między obydwoma Królami, ſą takowe wyięte z Dogiela, a ten z dwóch exemplarzow oryginalnych Czeſkiego i Polſkiego kopiował

*Item pro Caſtris & fortalitiis Oswiecim, Wolek Sievier, Zator, Berwald, Zyviec, cum terris, opidis,* Vasallis, *diſtrictibus, & ſubditis earundem ad ipſa pertinentibus, ſicut nunc* tenemus & poſſidemus, *quemadmodum Dominus Rex Bohemiæ Nos inculpabat, quod hæc ad Regnum & Coronam ejus pertineant, in hanc concordiam & unionem devenimus, ut pro eiſdem Caſtris quæ modo* tenemus & poſſidemus *à Domino Rege Bohemiæ non impetemur, nec amovebimur; quinimo præfata Caſtra quemadmodum nunc tenemus, tenebimus, & poſſidebimus.*

Niema w tym wyrazie żadney wzmianki o Biſkupie Krakowſkim, o

iego

iego nabyciu i należeniu do niego Xięstwa Siewierskiego, ale owszem naywidoczniey własność, panowanie i possessya dla Rzpltey ubespieczona. *Quemadmodum nunc tenemus, tenebimus & possidebimus.*

Z naycięższym smutkiem nie Traktaty (bo ich tak nazwać nie mogę) lecz owe to gwałty pod pozorem imienia Traktatow 75go Roku cytuiąc, nadmieniam Wam tylko, Nayiaśnieysze Stany! wywod mniemanych pretensyi, Koron Węgierskiey i Czeskiey pod ów czas, na końcu w tych słowach. *Kontentuiąc się dosyć pomierną wartością za pretensye oczywiste do nayobszernieyszych i naylepszych Prowincyi Polskich, iakie są: Podole, Wołyń i Xięstwo Siewierskie.* Jakież to rany Polakowi zadawać nie ma, kiedy gwałt nawet wszystko na świecie robiąc tytułu Prowincyi Polskiey niezaprzecza, a My Reprezentanci Narodowi tę sami sobie czyniemy krzywdę, i nie Rzpltą lecz Biskupow absolutnemi tegoż Państwa chcemy czynić Panami, mówiąc że Rzplta nie ma Prawa do tego; niebaczni, że ie-

śli My go się zrzekniemy, tamci poparci mocą i siłą Nasze dzisieysze argumenta wziąwszy za tarczę prawności i pozoru, przyiść mogą do tego Xięstwa, które my sami od ciała Rzpltey oddzielamy.

Wzmiankowana ewikcya Xiążąt Cieszyńskich, cytowane niektóre tranzakcyi iego z Biskupem opisy, wszystko to wiązało Xiążęcia nie zaś Rzpltą: że przedaż do Urzędu nie do Osoby dowodem tego nayoczywistszym iest, że nie Sukcessorowie krwi Biskupa, lecz Sukcessorowie Urzędu, toż Xięstwo po dziś dzień posiadali. Urząd iest i był zawsze w ręku Rzpltey, wolno go iey skassować, a po skassowaniu łatwy wniosek, co iey wolno z Dobrami do Urzędu przywiązanemi zrobić. Wszakże fundusz iakikolwiek bądź bez approbaty Rzpltey zrobiony Prawu kaduka podpada.

O gdyby z grobowych powstali cieniow, ci waleczni Polacy, co w paśmie tak długich woien krew swoię na odzyskanie tegoż Xięstwa przelewali! rzekliby oni do Nas: Także

to

to mało wylew krwi Naſzey cenicie, kiedy to, co My klęſkami woien przywracaliśmy Polſzcze, Wy dobrowolnie ſami od Polſki odrzynacie, mieniąc teraz, że to do niey nienależy!

Żaden tu z Nas niema mocy na pół mili nawet dopuſzczać uſzczuplenia granic Państwa Rzepltey, nie ieſt to Seym 1775go. Jeżeli mówi kto, że Biſkupi Krakowſcy w ſpokoyney tegoż Xięſtwa zoſtawali poſſeſſyi i brali z niego intraty, nie mam na to co innego odpowiedzieć, iak tylko że po dziś dzień, iedni Biſkupi mieli po milionie intraty, inni po ośmkroć ſtotyſięcy, mniey lub więcey, przecięż tę utracili, i dziś każdy nie więcey iak po ſtotyſięcy intraty mieć będzie, a przeto Stołowe Dobra Xięſtwa Siewierſkiego, w ſtutyſięczney intracie naſtępnym Biſkupom Krakowſkim wylikwidowane w ſpokoyney i dziſiay mogą dzierżyć poſſeſſyi.

Zaledwo Nayiaśnieyſze Stany! wyrok Waſz o tym Xięſtwie zapadł, aliści Szlachta Siewierſka wſpół-Bracia Naſi na pierwſzym zaraz wſtępie dowod ſwoiey gorliwości okazali, kie-

dy zgromadziwſzy ſię, i dwóch Posłow do Was Nayiaśnieyſze Stany, z prożbami wysławſzy nayſolennieyſzy akt zrobili, żądaiący tego, co im odmówione bydź nie może, że chcą wſzyſtkie ciężary podatkowania przyiąć, kiedy wſzyſtkiemi równie Dobrodzieyſtwy zaſzczyconemi zoſtaną. Widziałem ten Akt autentyczny w ręku JW. JP. Kaſztelana Biedzkiego; niewiem gdzie ſię podział, niewiem kto przyſtępu do Rzpltey im wzbronił, ale to znam doſkonale, że im nikt wzbronić go nie mógł.

Z otwartemi drzwiami Rzplta na łono ſwoie uciekaiących ſię przyimować ieſt winna; czas iuż tym zacnym Obywatelom trwożliwą ich loſu odkryć niepewność, czas iuż Reprezentantow ich widzieć w gronie Naſzym, co przyśpieſzaiąc ſtaię *circa latam legem* i oświadczam ſię głośno, że na minutę iednę od niego nieodſtąpię, a zwracaiąc głos móy do Ciebie Mci Panie Marſzałku śmiem upraſzać, abyś na zruynowanie Prawa pod Laſką twoią zapadłego wciſkać ſię więcey nie dał takim kweſtyom, a te

prze-

przeciąwszy ciąg dalszy Proiektu podał do decyzyi.

# ZDANIE

*Jaśnie Wielmożnego Imci Pana KONSTANTEGO LUDWIKA JELENSKIEGO Podkomorzego i Posła Pttu Mozyrskiego Starosty Suchowickiego, Orderu S. Stanisława Kawalera na Sessyi Seymowey Dnia 28. Miesiąca Maia 1790. Roku.*

Nayiaśnieysze Skonfederowane Rzpltey Stany!

USstawa, w Dniu 27. Lipca Roku zeszłego zapadła, niezdaie się dotkliwego cierpieć ubliżenia; iak tylko w niezmienności zostaie zasadna oney treść, to iest: porównanie pensyów dla Biskupow, i porównanie ich Dyecezyow.

Gdy Nayiaśnieysze Stany przy-

chyliły ſię do obiaśnienia Funduſzu trwałego i beſpiecznego, na mieyſce przypadkom podlegać mogącey ze Skarbu opłaty; i gdy Modyfikacyi, przykładna Nayiaśnieyſzych Stanow, a wyrównywaiąca Staropolſkiey Przödkow cnocie, na nayuſzanowańſze pośrzednictwo Swiętey Stolicy Apoſtolſkiey Rzymſkiey konſyderacya, iedynie naydzielnieyſzą ieſt ſprężyną; obiecywać więc ſię godzi, iż przedſięwzięcia chlubą okryią ſię, iak tylko rzeczy ſtoſownie ſproſtowywacie, do prawideł dla Rzpltych od Platona podanych: *Ubi priora improſpera, nova ibi conſilia.*

Artykuł Xięſtwa Siewierſkiego zobuſtronnych widokow arcy ważny; i ztąd, że do niego i naybliżſze odwołanie ſię, i ſpadek nayproſtſzy, z Prawa Oleśnickiego doſpolniaiącego Xięſtwo Siewierſkie do Biſkupſtwa Krakowſkiego, zoſtaie przy tegoż każdym poſiadaczu; i ztąd, że wiekami niewchodzonym i przepuſzczonym był; tak, że Xięſtwo to może ſię w pozorach kſztałcić, za odrębną udzielność: Acz to ſię znacznie ſprzeciwia

pla-

planom Kraiowego rządu, i wyraźnie dotyka i razi polityczne Syftema, które nayściśley fpaia wfzyftkie iefteftwa, Prowincye, Xięftwa, Woiewództwa, Ziemie i Powiaty w iedno Rzpltey ciało.

Atoli mimo że ieft trudnym, nieznayduie fię koniecznie bydź niepodobnym do wyważenia: iak tylko Nayiaśnieyfze Stany przylgną ufnością do wyftawionych obietnic, że przez naftępcę na Bifkupftwo Krakowfkie zarekognofkuie fię naylegalniey Xięftwa Siewierfkiego należenie do Rzeczypofpolitey. Alboliteż fkłonią fwą predeterminacyą, czy w gotowym i pod kontynuacyą, czy w poofobnym Proiekcie, do przeftronnego wyfzczegulnienia: że wzmiankowane Xięftwo Siewierfkie, iako nierozłączna cząftka, porownywa fię w zafzczytach i obowiąfkach, do Stanu i kondycyi, z tylą innemi całkowitość Państw Rzpltey fkładaiącemi dzielnicami: W zmiękczeniach zaś i odwolnieniach poprzedniczey uchwały względem Bifkupftwa Krakowfkiego, okażą Nayiaśnieyfze Stany, że zacho-

chowuią granice dla rządu Republikantſkiego od Tacyta określone: *Cogitet Rectorem & Cives, non Dominationem & Servos, iuſtitiamque capeſſat.*

Wznoſicie nieuſtannie i przynależnie umyſły o pobłogoſławienie czynom. Cieſzycie ſię i ſkutkami, ponieważ czci i ſławi Narod zbawienne o dobro publiczne ſtarania. Zapewnicie oraz na wiekopomność Imiona, ſkoro Prawa Nayiaśnieyſzych Stanow tchną powſzechnym uſzczęśliwieniem i tegoż rękoymią. Text Pawła Swiętego przywiedziony przez JO. Xcia Jmci Generała Ziem Podolſkich Posła Lubelſkiego, naybliżey do celu doprowadza. *Plenitudo Legis eſt dilectio.* Ośmielam ſię do wymienionego przez tak wyſoce znakomitego w Oyczyźnie Męża textu, dotoczyć reſztę ſłów: *Dilectio proximi mœrorem non operatur.* Ten w zupełności Pawła S. do Rzymian głos, niech zrządzi naypowolnieyſze (czego oczekuie Publiczność) w JWW. różniących ſię przychylenie, ku ułagodzeniom i do cirkumſtancyi ſtoſownym, i z rzeczy ſamey naynaturalnieyſzym.

TE-

# TEGOZ

*Dnia 7. Junii 1790. Roku.*

Królu Nayiaśnieyszy Miłł: Panie!
Prześw: Skonfed: Rzpltey Stany!

Uniwersał przez JW. Woyskiego Litt: Posła Trockiego osnowany, w pierwszym rzucie oka Wolności i Swobody, tak dogadza nayszczegulniey powołaniom Nas Reprezentantow; iak iest naybliższa Stanu Poselskiego, do swych Woiewództw, Ziem i Powiatow (od których wprost na się wlańą ma czasowego charakteru powagę) referencya. Z wysokim szacunkiem i myśli i pióra, użytych od Autora, ponęcaią się nayokazaley Grona Poselskiego skłonności, do brzmienia Uniwersału: że względem Braci, którzy obeymuią istotne i rzeczywiste Narodu znaczenie; tę naywłaśnieyszą do Natury Republikantskiey zakreśla maxymę, w summie: *Nostras vestrasque sortes Vobis reddimus.*

Nie

Nie ieſt zapewne żaden w Oyczyźnie, ani w ſkładzie Seymowym, aby nie przekonywał ſię, że potrzebnie Akt Konſederacyi uczyniony, że korzyſtnie trzymany, i że go rozwiązywać, z miar zdrowey polityki, pod zbieg odmętnych i ościennych i właſnych okoliczności, niebeſpieczno. Królu! w ſwych wielbieniach Potomność, ku Naywyżſzemu zaſzczytowi Waſzey Królewſkiey Mci, położy czyn związku Dnia 9 Mieſiąca Paź: 1788 R. i przyzna ſentymentom W. K. Mci nayozdobnieyſzy Patryotyzm. Konſederackiego Seymu teraźnieyſzego tak czyſtą gorliwością tchnące uſiłowania, będąc uſprawiedliwionemi z wielu doźrzałych dla Oyczyzny ſkutkow; A z którego kontynuacyi obiecywać można plennieyſze ieſzcze owoce, niewątpliwie na czele wielkiego Dzieła, Jmie STANISŁAWA AUGUSTA wiekopomną okryią ſławą, iako naydzielnieyſzego Reſtauratora Rzpltey Polſkiey, dopiero teraz realnie i wolney i rządney i mocney i doſtatniey i oświeconey i konſyderowaney.

Po-

Pobłaż Miłościwy Panie, nayprostszemu memu myśleniu, ia twierdzę, że z naycelnieyszego w Rządzie, a przez tegoż formę, i w Akcie Konfederacyi poprzedniczenia W. K. Mci, od niegoż samego połączenie na iedno myśli Seymuiących zawisło. Zdanie Króla, zawsze z Narodem spólne, a w wzorze nayrzadszey i W. K. Mci zwyczayney do losu Oyczyzny miłości, przez W. K. Mość naylaskawiey wyobrażone; naypodobnieyszy zaręcza srzodek, na pogodzenie różnic w delikatnym i nader interessuiącym obiekcie. Zeby zatrzymać nadal pod Konfederacyą Seym, i nie releguiąc dzisieyszych Posłow, razem nie ubliżyć prerogatywom Woiewództw, Ziem i Powiatow, i znowu żeby złożywszy Narodowi wybor do Poselstw, nieodstępnie zawarować przy Laskach JW. JO. Marszałkow, którym dla przymiotow nayznakomitszych, iakich zaledwie wieki doczekiwaią, hołd ten przez wdzięczność od Prowincyow naywłaśniey przystoi.

Drugi Proiekt w ksztalcie Listu okol-

kolnego, co z koła Senatu podany, w ſpoſobach ieſt nieiako determinowańſzy; rozbieraiąc i ten, wchodzi ſię: Ze wyſoce ſzanowna ta wierna i ſtała Rada, doſięgłym na przydarzane w Seymach Epoki baczeniem, i głęboką cyrkumſtancyow kombinacyą, doſyć go wyważała: niepochybiona nawet ieſt i polityczna Szala, iak przeſzłe wieki, mocne w wymiarach i obrachunkach rządowych, dopatrzywſzy całkowitości uſzczęśliwienia, ſkłaniały ſię czynić ofiary, z mniey i momentalnie obchodzącego przybrania prerogatyw, tykaiących formalności albo terminalności; a czaſem, przez wzgląd gwałtownych Rzpltey potrzeb i na zawieſzenie onych ſpokoynym okiem patrzały. Bowiem Hiſtorya Praw w ſwych Woluminach zawiera; iż za Michała Króla po Roku 1670. Staniſław Czarniecki Piſarz Polny Koronny, Konfederackim, a 1673 (*) bez ſkładania nowego Seymu, dla gwałtownych koniunktur, poczytany był Marſzałkiem Seymo-

(*) Vol: 5. Fol; 87, i 88.

wym: Seym zaś utytułowany kontynuacyą Konfederacyi, raczey Akt Konfederacyi Seymem walnym: I także za Augusta II pod Laty 1724. i 26. (*) dwóm i z alternatą ordynaryinym, Stefan Potocki marszałkował Seymom.

Królu Nayiaśnieyszy! skonkludowanie toczącey się materyi, z siebie nawet się wystawia bydź zalegaiące od otworzenia nayzbawiennieyszych przez W. K. Mość życzeń; Głos W. K. Mci naybardziey zdolny niestrwożyć Narodu: gdyż ten ufność i wiarę położywszy w naylepszym sercu W. K. Mci, nayspokoyniey osładza sobie wszystko, co tylko z rozmiarkowania Króla Obywatela idzie. Troskliwość i Oycowska pieczołowitość Twoia, Miłł: Panie, usunie wszelką zboczność. Przypomną sobie Prześwietne Stany, że rekognicyine usłuchanie intymacyów W. K. Mci, przy wstępie do Konfederacyi, uwielbia piastuiący się charakter, z użycia pomyślnie prawodawctwa. I koley tak traktowania

(*) Vol. 6. Fol: 399. i 403.

o rzeczy, i granice poſtąpienia, znalazłyby ſię w naypowabnieyſzym okryciu, gdy Nam przyidzie ſprawiać ſię przed Bracią, z urzędowania Naſzego.

# MOWA

## *Iaśnie Wielmożnego Imci Pana IEZIERSKIEGO, Kaſztelana Łukowſkiego D 8. Czerwca 1790. Roku.*

Niechay z martwych powſtaną Cycero Rzymſki i Demoſtenes Grecki, ci tak ſławni mowcy i miłośnicy Oyczyzny ſwoiey, nie wyperſwaduią mi, że poſiadali przyſzłych rzeczy wiadomość. Dopieroż te głoſy, te *pro & contra* racye, na których ſię znamy, nie mogą mię przeświadczyć, że Uniwerſały na Seymiki nie odmienią teraznieyſzego ſyſtema, albo niewzruſzą ſpokoyności publiczney, a z nich nowe obrane Oſoby, intereſſu nieznaiące pomoc mogą Seymowaniu teraźnieyſzemu, ia

temu i naywyżſzey wymowie nie wierzę. Wſzak tylko poznać Senat i Miniſterium, nie mała ta byłaby nauka, których my Seymuiąc przez pułtora roku doſtatecznie ieſzcze nie poznali.

Jakiż wyſtępek Seym teraźnieyſzy przeciw Narodowi popełnił, nie ſłyſzę zaſkarżenia, a że ſwoim ſłuży koſztem, przeciw opieraiącey ſię mocy co mógł uczynił, zaſługuie pochwałę a nie naganę.

A ieżeliby Narod czyli po Woiewództwach Obywatele w złym porozumieniu nas mieli, albo tego Seymu ſetnego chleba pragnęli, toby ſię z tym zgłoſili, toby Poſłow odwołali, co im ieſt i powinno bydź wolno, ale to ieſt tak niebeſpieczno iakby pierwſze z boiaźnią przechodzić lody mniey potrzebnie należało; iakby w wątpliwą grę los Oyczyzny na iednę kartę ktoś wyſtawić uſiłował, że ten przegrawſzy już wetować nie można. Grać na fortunę Rzdltey nie będę; za rozumem nie za ślepym ſzczęściem póydę.

Moc rozumu ludzkiego iedynie na

tym się opiera, aby czynił między oboiętnościami różnicę. Aże ia moię opinią o Ludziach ſtraciłem, niechże teraz ſama proſtota o naſzym Seymowaniu i Uniwerſałach ſądzi, niech rozezna początek od dziſieyſzego Seymu w cale odmienny, na co komu nowy Seym przydatny, ta o rzeczach wrożyć może.

Nie podobna aby ſię ludzie niemylili, tak i W. K. Mość z omyłek nie ieſteś wyięty. Omyliłeś ſię na nas, a my ſię na Nim nie poznali. Utwierdzali nas początkowie, że W. K. Mość z Moſkwą trzymaſz, my temu wierzyli, i dla tego przeciwni mu byliśmy, bo myśli ludzkie Bogu tylko wiadome.

Teraz opacznie wiatr wieie, Ciż przekonywaią W. K Mość że mu ſą życzliwi, a my z uporem niewierni. Niewiem, czy tak W. K. Mość wierzyſz, bo my inney wiary ieſteśmy, i dla ogulności nie dla ſiebie ſzczęścia ſzukamy.

Teraz zbłąkani z kimże my trzymamy, nie z W. K. Mcią, bo to ieſt widoczna. Nie z Oyczyzną, bo ie-

ſteśmy przeciw iey intereſſom, chyba partykularnych fortunie uſłużemy, gdy nowy Seym zwołamy.

Czy my teraz W. K. Mość, czy którą Potencyą, czy Oyczyznę oſzukuiemy, ia nie poymuię, ale że ſami ſiebie zdradzamy, to nayiaśniey poznaię. Bo każdy ten co nam w Seymowaniu czas pſuie, nie wie o tym, że ieſt naywierniey ſzym Moſkiewſkim ſługą, bo gdy ta z woyny uwolniona, potrafi w Polſzcze, Szwecyi, i Pruſach, zepſute ſwoie naprawić intereſſa, na ich rozwalinach, nim my ſwoie dokończemy.

Pod haſłem utrzymania wolności i właſney obrony wieleśmy ſię nieprawności dopuſzczali; a naypierwey Obawa na Tron włożona; potym Miniſter prawem nie przekonany uwięziony; Dobra Duchownym odebrane; Miaſta do rozruchu i chłopſtwo na Szlachtę pobudzone; Hetman przyciśniony. Jeſzcze mówią że Senatorow Konſtytucya 75. Roku nie dobra, a ia mówię że Miniſtrow i wielu innych takaż. A ktoż tu od obawy wolnym. Strachamy ſię wſzyſcy

niby *in terrore Pannico* zoſtaiący, a nie wiemy, którego obawiać ſię cienia.

Nayiaśnieyſzy Panie ieſteś z Królow naylepſzym i nayłaſkawſzym ale zniewolonym, bo ktoż teraz panuie, wſzak Ci ieſt wiadomo. Ktoż ieſt Seymem, wſzak nie my, bo nie o tym co chcemy, ale o tym co muſiemy radziemy.

Król z Narodem, Narod z Królem, iakież to miłe Echo, iakaż to ſzacunku niemaiąca od W. K. Mci dla Ludu ofiara! Ale nie ten to Narod Narodem, co do Gabinetu dla ſwego intereſſu nie dla Króla wchodzi, ale ten co bez intereſſu wierność ſwoię Królowi oddaie; zaś przychylność uiednaną abyś kiedy Panie miał trwałą niepamiętam, chybabyś iednał nieuſtannie. Więcey pułtora Roku w Seymowaniu iak gdyby po Puſzczy błąkamy, idziemy bez Wodza, bo go niewidziemy, gdzie trafiemy nie wiemy, pewnie i W. K. Mość nie wieſz, a wſzelako ieżeli na zgubę naſzę trafiemy, znaydzieſz Panie w naſzym nieſzczęściu i ſwoię.

Jeżeli będziemy w iakimkolwiek składzie nieszczęśliwi, takowe zdarzenia winę na Królow składaią; że nas nie prowadzisz; odpowiesz Panie, że się opieramy, ale znasz to W. K. Mść że to nie my, ale iakowaś siła, której my iesteśmy instrumenta, a bez tych ona niczém, a Król słabym.

Przyznać należy, że iedyna powstania naszego nadzieia z Anarchii, nierządu, niewoli, iest Nayiaśnieyszy Król Jmć Pruski: ale to nie dependuie od Niego, aby nam dobrze czynił, ale od nas abyśmy tego byli godni.

Komużeśmy pytam użyteczni? Nie Królowi Pruskiemu, bo choć mamy serce dla niego skłonne, ale gdy bez woyska, bez żołdu dla niego, ia takowe martwym nazywam. Nieużyteczni sobie, bo bez Rządu, którego ani wewnętrznie ani w Seymowaniu nie mamy. Jeżeli W. K. Mości zdaie się żeśmy mu czasem użyteczni, to dla osobistych interessow momentalnie oświadczamy, więc nikomu, ni sobie zdatnych los nieszczęśliwy nas porzuca.

Takie były pamiętam za przeszłe-

go Panowania pretexta, że osobiste interessa oburzały przeciw Królowi Polakow, zaś za mądrego Panowania W. K. Mości ta obawa bydź niepowinna, gdy masz z doskonałości i praktyki własney zupełną obrótow wiadomość, a ia do tego dam moię nie przekonaną radę.

My w tey tu radzie swoim chlebem żyiemy, strachow się nie boiemy, od nikogo niedependuiemy, z sprawiedliwością się łączyć byśmy żądali. Trzymay ią W. K. Mość w mocy swoiey, obcemu nie powierzay władaniu, póydziem zawsze za nią a nie za ponętą obłudney nadziei.

Znamy to dobrze Nayiaśnieyszy Panie, że nie masz tyle w ręku dakóremibyś przynaymniey Seymuiących obdzielił, ale masz chęć czynić sprawiedliwość, rząd wewnętrzny i zewnętrzny stanowić, o te cię dary prosiemy, tych ci na podobieństwo iak wody nie braknie, za te my Seymuiący naywyższą monetą, bo sercem powolnym płacić Ci będziemy.

Niemasz exotycznego Woyska,

niemasz się czego lękać, niemasz tu w Seymowaniu ludzi, nad ludzi, bo po iedney i równey kresce mamy; a ieżeli się kto inaczey udaie, ten iest iak owa tęcza, która pokazuie ozdobne kolory, a te zaraz w swoim okazaniu nikną.

A kiedy w ośmnasto-miesięcznym Seymowaniu iuż percepty na expens, iuż cierpliwości w marnie traconym czasie nie staie, mówię do serca, mówię do rozumu W. K. Mci, nikogo się nie lękay, nikomu się niepowierzay, tylko sobie, nieufay tylko swoiey Cnocie i Sprawiedliwości, a my do tey kreski nasze iak na Ołtarz ofiary składać będziemy. A ieżeli inaczey, wszak to rzecz naturalna, że iak ptastwo bez żeru, tak Narody bez sprawiedliwości w różne muszą rozchodzić się strony.

Powtarzam ieszcze: że materya teraźnieysza Uniwersałow na Seymiki dla Seymu nowego, (bo ten się snać niepodobał) iest to materya niby Palna, do którey przysunięty ogień zgubić może Oyczyznę naszę aż do Imienia Polskiego. Materyą palną ia

nazywam Złoto, które fortece wywraca, a łatwiey ludzi osłabia. Wszak to mówię z praktyki, 73. Roku, gdzie Złoto, gdzie pensye, honory, Starostwa obiecane, dokazać nie mogły, tam potrafili Zołnierze Moskiewscy po Seymikach rozesłani Szlachtę do rozkazów skłonić; zacóżby i teraz toż wykonać, gdyby chcieli, nie mogli?

Tu W. K. Mści trzeba nayżywszey uwagi, bo Seymiki nowe Seymowania niepolepszą. Chyba Alianta od Opatrzności danego odmienić, i Królestwo w niewolą powrócić mogą. W tey zgubie ieżeli się niepostrzeżesz, i Sam się w niey znaydziesz Nay: Panie.

Nad to śmiało bym myślał, gdybym podaiącego czy radzącego Uniwersały na Seymiki miał za obłudnego: bo ktoż sobie czy własney Oyczyznie szkodzić usiłuie? Ale ia takiego mam na podobieństwo Kapitana Okrętu, któren nie opatrzywszy mocy onegoż, siebie i ludzi potopił. Dla tego niemyślę ia w tak widoczney Europy burzy puszczać Oyczyznę moię

na oczywiſtą nawałność, a wyraźniey powiem na ten Uniwerſał niepozwalam.

Do nowego Seymu czy nienależą Urzędy, więc wcześnie o nich otworzę moie zdanie. Słychać tu poſpolicie, że po śmierci Marſzałka Litewſkiego Obywatele w zmianę i targi z ſobą wchodzą, iakby kilka Urzędow wakowało. Tu ia przywodzę na pamięć Nay: Stanom że żadne w Europie choć obſzerne Królewſtwo połowę co Polſka Miniſtrow niechowa i niepłaci. Niepłaciła i Polſka przed wieki: dopiero Rok 75. tak był hoyny że millon przeſzło penſyi Im i innym na próżno wyznaczył. To ſię działo w nierządzie a dziſieyſzy Seym czy zechceż przeſzłemu bydź podobny, ſpodziewać ſię nienależy.

Nie mówię o żyiących dla nienawiści Miniſtrach, ale na potym Polſka takowey ilości niepotrzebuie, ani podatku z nowey fundacyi płacić nie powinna, iako i przedtym nie płaciła.

Miniſtrami ia nazywam Senatorow według Prawa do Rady Królewſkiey; Poſłow na Seym, Deputatow na Try-

bunał, wszelkich Sędziow Ziemskich i Grodzkich, Kommissarzow Cywilno-Woyskowych. Ci wspomnieni, wszystkim równi, swoie Urzędy z ochoty, i powinności Obywatelskiey pilnie własną expensą administruią; zacóżby Ministrowie Starostwami opatrzeni podobnież niesłużyli?

Dwóch Podkanclerzych, dwóch Marszałkow Nadwornych, Dwóch Hetmanow Polnych, Dwóch Podskarbich Nadwornych choć nie czynnych przecież trzykroć dwadzieścia tysięcy do Roku kosztuią! nie wspominam innych nieczynnych, którym krwawa ubogich ludzi praca podatki za nieczynność niesłusznie składa, a daley nie obiecuie. Wszakże i dziś z szesnastu Ministrow płatnych czterech masz W. K. Mość na Sessyi przytomnych, a często żadnego.

Racz W. K. Mość sprobować, a wakuiące Marszałkostwo Litewskie bez pensyi bądź komu się podoba ofiarować, a ieżeli przyimie, doświadczysz Panie, że będziesz miał bez kosztu równą poradę, iako ma Kray z Powiatowych Urzędnikow bez płaty usługę.

Na tym ia ſtanę gdy do formy Rządu przychodzić będzie, abyśmy dla Miniſtrow podatkow niedawali, albo aby wſzyſcy Kraiowi Urzędnicy płatni byli.

Co ſię tycze różności zdań o Uniwerſałach, ia z mieyſca na nie niepozwalam, ale o czyſtą prorogacyą domawiam ſię.

# MOWA

*J. W. Imci Pana HULEWICZA Piſarza Ziemſkiego Włodzimierſkiego Towarzyſza Kawaleryi Narodowey Poſła Wodztwa Wołyńſkiego na Seſſyi Seymowey d. 8. Czerwca R. 1790. Miana.*

Nayjaśnieyſzy Królu Panie Nasz Mił: Nayiaśń: Rzpltey Stany!

BLiſko dwuletnią Seymowania Naſzego czynność, przerywa wtoczone zapytanie, kto ma po upłynio-

nym Urzędowania Naszego czasie zaradzać Oyczyznie? Jeżeli na zaczętą przez Nas spoyrzemy budowę, zdaie się, iż ta ręka, która i pierwszy Rys, i pierwsze rzuciła fundamenta, rozpoczęte dzieło kończyć powinna, Jeżeli ograniczona i czasowa władza Nam powierzona zatrudni Naszę uwagę, wniosek nieomylny, iż zchyliwszy Nasze pęki przed władzą Narodu, czekać ich o Nas zdania należy, a bez naruszenia Prawa, bez ubliżenia równości, nie można tchnącą absolutyzmem rozpościerać władzą. Tak Proiekt zaprorogowania Seymu, iako i wydania Uniwersałow Seymikowania, obydwa maią szlachetne zamiary; Pierwszy służenia Oyczyznie zdrowiem, pracą, i maiątkiem; z boiaźnią aby spoionego związku duch nie roztrzygnął przemocy. Powtórny: aby utworzony przykład samowładnego Urzędowania, nie stał się wolności grobem, i nie okazał drogi do użycia nieograniczoney władzy, wtenczas, gdy odrodny Syn Oyczyzny, chciałby świętokradzką ręką zgubę przyspieszyć

Matce. Obydwóch tych zamiarow trzeba roztrząſnąć powody, a w którym nie ſamo domniemywanie ſię, lecz prawdę, nie pozor lecz iſtotę znaydziemy, przekonani: porzuciwſzy właſney miłości łechcące powaby, prawdy poſtępuymy torem.

Nic pewnieyſzego, iż iak początkowey ſzczęśliwości Oyczyzny związek Nasz zoſtał źrzódłem, tak ten w przyſzłym roztrzygniony Seymie, byłby oſtatnim dla niey ciosem. Nie mogę bez wzdrygnienia ſię wſpomnieć tey okropney chwili, która drżącey Oyczyzny ſtawi mi poſtać. Pochlebiać ſobie możemy, iż My pierwſi tę ſiedmio-głowną Rady Nieuſtaiącey zwaliwſzy Hydrę, wolnie oddychać Naſzym pozwoliliśmy pierſiom, a twarde przemocy przełamawſzy lody, pokazuiemy Braci Naſzym, owoc rękami Naſzemi zaſzczepiony, rozwity, i zkwitły. Trwożliwa Nas zatym nie bez powodow przeraża boiaźń, aby ten płod innemu powierzony dozorowi, twardziey, lub pieſzczeniey pielęgnowany, nie przywykły do inney ręki zupełnego

nie utracił wzrostu. Całą więc Prorogacyą Seymu stanowiąca zasada, boiaźń rozwiązania Konfederacyi, nawykłość Nasza do pracy, znaiomy obrot toczących się okoliczności, i dokończenie systematyczne rozpoczętych, a w żadnym dziele nieukończonych Materyi. Lecz te wszystkie za Prorogacyą Seymu mówiące przyczyny, są to wnioski trafić się mogące, a w związku Logiki ściśle wzięte, żadnym do przekonania nie są dowodem, i owszem uważane bezstronnie, próżnym boiaźni będąc cieniem, miłości własney mieć będą cechę. Rozważać i pytać się, kto po skończonym Urzędowania mego czasie radzić i służyć Oyczyznie będzie? iest iedno, co trudnić się, kto po zgonie moim tę dopełni powinność. Oto Polacy współ-bracia Nasi, równym interessem całości Oyczyzny zagrzani, równie Oycznyznę kochaiący, a może dzielnieysi od Nas ci Obywatele którzy losy swoie Nam powierzywszy, okazuią skutkami, iż Im się Nasz Związek podoba; iż sami dopełnia-

iąc ochotnie ukute od Nas Prawa, wſpólnie z nami myślą, i iedno w związku ſkładaią Ciało. Nieſie ochotnie Obywatel część 10tą przychodu ſwego, uiſzcza nawet bez mruczenia darowizny od Nas uſtanowione, Stan Duchowny, Dzierżawcy Królewſzczyzn, Donataryuſzowie, przyimuią bezſpornie Naſze wyroki, uwielbia Stan każdy Naſze względem ſiebie rozrządzenia. Więcey powiem: omyłki Magiſtratur Naſzych, ſzczodry Obywatel hoynością poprawia, gdy maſzeruiących bez furażu żołnierzy opatruie żywnością, chlubny z uroſley mocy Narodu, pieści ſię naymiley widokiem choć mniey muſztrownego żołnierża Nie ſąż to przekonywaiące dowody, iż Bracia Naſi iednym tchnąc z nami Duchem, póydą nieomylnie pokazanym od Nas związku śladem? A ztąd boiaźń, rozwiązania Konfederacyi wcale niknie. Chlubić ſię możemy, żeśmy węgielny uſzczęśliwienia Oyczyzny założyli kamień Lecz pochlebiać ſobie, iż nikt bez Nas ukończyć nie może rozpoczętego

dzieła, ieſt to własney miłości płodem, grzechem przeciwko równości, a może fałſzywego zdania przeſądem. Oſzacowali Naſzę zdatność do uſług Oyczyzny Obywatele, też oni zapewne poſiadać muſzą; Exekwuią przez Nas utworzone Prawa, więc ich widzą dobroć, więc onych poymuią zaſadę, a w zakątach domowych od zgiełku dalecy, maiąc czas uwagi, mogą dzielniey i ſkuteczniey rozpoczęte dopełnić dzieło, ile że Senat zoſtaiąc w zupełności, mniey znaiomego oświecić, i na drogę ubitą zaprowadzić zdoła.

Nie unośmy ſię Nayiaśn: STANY mamiącym pozorem boiaźni, nie ſami odbieraliśmy łaſkę poświęcaiącą dowcipu, i przeniknienia: ci, co Nas obdarzyli mocą, ſą światli i dzielni. To, czego ſię obawiamy w wyobrażeniu, ieſt złym dalekim, ieſt przypadkiem w widoku, ieſt złym z mniemanych wnioſków. Pogarda zaś Prawa, rozciągnienie władzy arbitralne, ieſt złym obecnym, ieſt trucizną wolności, ieſt ruiną Kardynalnego Prawa.

Byłżeby Seym 1775 Roku tak obmierzłym, gdyby go czas zamierzony ograniczył? obrany ſamowładnie Marſzałek, miał ſamowładnych Kolegow, czas długi dał urość bezprawiu, uſtała czułość garſtki cnotliwych, zawalona liczba zbrodnikow, umiano trafić w ſłabości mniey ſtałych, choć poczciwych, miłość Oyczyzny ogólnym fanatyzmu przezwano Imieniem, zbrodnia ſtała ſię cechą rozumu i zręczności. Utworzono nayobrzydliwſzy w wieku Naſzym potwor grob Religii, grob wykopano wolności, wſzyſtko to było ſkutkiem nieograniczoney Urzędowania władzy, okrytey płaſzczem potrzeb Oyczyzny. Sławni upadkiem, ale ſławnieyſi Cnotą Rzymianie, póki naczelnikow ſwoich władzą czaſowym tamowali hamulcem, byli wolnemi. W śrzód zapału nayżwawſzey woyny, w którey bitwa los ſtanowiła Rzymu, wracał Konsul po wyſzłym Hetmańſtwa ſwego czaſie, nie bano ſię aby Naſtępca iego układów nie odmieniał woiowania, bo ſię obawiano oczywiſtego upadku wol-

nośći, nad oboiętną i niepewną przegraną bitwy. Chciał Cezar nieprzytomny pomimo Prawa, bydź obrany Konſulem, zoſtał nim zbroyny, ale razem obalił wolność. Umieraymy, wołał zacny Kolega JP. Straż Poſeł Sandomirſki na wczorayſzey Sesſyi, przy pracy na usługe Oyczyzny. Dobrze: umieraymy; ale poſluſzni Prawu, ale nad równość nie wynieſieni. Rozſypane ciała Naſze z ciężaru pracy od Obywatelów włożoney, łzami ſkropione będą, bez Ich woli chociaż w zamiarze nayſzlachetnieyſzym z wzgardą rozrzucone.

Wreście cóż za boiaźń? wyſtawiwſzy potrzebę dalſzego Naſzego Urzędowania, oddadź potwierdzenie Nas woli Braci. Uznaią tę za nieodbitą? potwierdzą Nas; podoba Im się odmiana? zmienią Nas; A My z ſlug zoſtawſzy Panami, rozkazywać będziemy Naſzym Pełnomocnikom, zawſze chlubni, że w boiaźni przemocy do tey wſtąpiwſzy Swiątyni, zoſtawuiemy Naſtępcom Naſzym mieyſce wolne, drogę otwartą, nie ſkaliſtą, lecz kwiatami do dalſzych czynienia kroków uſłaną.

Nayiaśn: Panie! Ty będąc głową Narodu, ſtałeś ſię początkiem Naſzey ſzczęśliwości; nim Zgromadzone Dzieci do twego przytuliłeś Łona, nim Im ſerce twoie bezſtronne, miłością Oyczyzny tchnące otworzyłeś; nim tego, iak Chryſtus Tomaſzowi dotknąć pozwoliłeś, byłeś żalów Naſzych z dotkliwością celem. Przebyłeś ſzczęśliwie pierwiaſtkową burzę, uznał Naród Twoię wielkość, a dwuletnia czynność odkryła przed Tobą tayne zakąty myśli Naſzych. Przywykłeś do Nas i głos Twóy Pańſki, przy powitaniu Twoim do mnie rzeczony, dobrze mnie z Wami, o tym zapewnia. Głos Twóy do Narodu rzeczony, będzie głoſem Paſterza do poſłuſznych Owieczek. Widziſz potrzebę Oyczyzny, znasz przy Styrze Seymowania nayświatleyſzych Marſzałkow; Gdy w wydanym na Seymiki Uniwerſale powieſz Narodowi, potrzeba wyciąga: Los Oyczyzny wymaga: Ja życzę, i radzę, aby obrani Poſłowie byli potwierdzeni, aby Związek ukuty był nierozerwanym, zaręczam śmiało,

iż zezwolenie Narodu uſkuteczni Twoie zbawienne rady.

Ja zaś otwieraiąc zdanie moie ſądzę, aby Proiekt Jmci Pana Trockiego, tak światle napiſany był prawidłem do Uniwerſału z dodatkiem, aby Woiewództwa dawniey obranych potwierdziwſzy, na mieyſcu zmarłych i odſtępuiących nowych obrawſzy, dla dogodzenia chęci innych, dla ulżenia Nam pracy i ożywienia drzymaiącey trochę Naſzey czułości, połowę nowych na Seym naſtępuiący dodali Nam Poſłów.

Słyſzany Głos świeżo J Wielm: Wawrzeckiego Poſła Braſławſkiego godny tego wielkiego Męża nieſtronnego Ducha, daiąc zbawienny ſpoſob prorogowania Seymu, do Dnia normalnego 1go Marca Roku naſtępuiącego, daie czas dziewięć Mieſięczny do zakończenia rozpoczętego Dzieła.

Lecz wnidźmy w Naſzę czynność STANY Nayiaśnieyſze, gdy pominąwſzy inne materye ukończenia potrzebuiące, ſamę Formę Rządu do załatwienia przedſiębiorę, nie mogę bydź

przekonanym, aby czas ten choć doſyć długi, był do utkania tey oſnowy doſtatecznym. Uſtanowienie Kommiſſyi Woyſkowey Sześcio - Mieſięczny czas Seymowania zabrało. Cóż mówić o Formie Rządu, o owey ogromney budowie, w którey każdy Poſeł Architekt, każde ſłowo na każdą ſtronę obracaną cegiełką, każdego zdanie zatrudni i zawieſi? Uwielbiaiąc więc światłego Poſła zdanie, wracam do moiey konkluzyi; a gdy mi ſię zdarzyło Proiekt do myśli moiey ſtoſowny widzieć w ręku JW. Nurſkiego, wzywam onego z mieyſca mego, aby ten przed STANAMI okazał, któren zoſtawſzy dodatkiem do Proiektu JW. Zaleſkiego Trockiego, zaſpokoi moię troſkliwość.

# GŁOS

## Jaśnie Wielmożnego Imci Pana TOMASZA WAWRZECKIEGO Podkomorzego Kowieńskiego, Posła Brasławskiego, Kawalera Orderu S. Stanisława Dnia 8. Junii 1790. Roku Na Sessyi Seymowey Miany.

Nayiaśnieyszy Królu Panie Miłościwy! Prześwietne Skonfederowane Rzeczypospolitey Stany!

Mniemałem dotąd, że Uniwersały do Narodu kondycyonalne z excepcyami wychodzić nie mogą, że za samym Uniwersałow wydaniem do Narodu, żadne Prawo teraźnieyszey Konfederacyi nad 4. 8bra przeciągnąć nie byłoby zdolne, że ona albo zerwana przez Seymiki Poselskie, albo prorogowana bez nich bydź musi.

Mniemałem daley że Narod nie ſkonfederowany, nie może bydź od nas przymuſzony do wyſyłania Posłow ſwoich do Konfederacyi gotowey i do Aktu iey gotowego: bo ieżeli iak słyſzałem nie podobna Posłow od Narodu wybranych daley bez nowego na funkcyach potwierdzenia przy Poſelstwie utrzymać, tym bardziey nie podobna Narodowi ani przyſzłym Posłom iego narzucać Konfederacyą, którey ani Narod ani przyſzli iego Posłowie nie związali. A gdy nie podobna narzucać Konfederacyi, równie nie można tymże przyſzłym od Narodu wybranym Posłom narzucać Marſzałkow Konfederacyi, których oni nie obierali.

Mniemałem że ani Akt Konfederacyi naſzey, ani iey Laſki nie obowiązuią Narodu, i gdyby wychodzić miały Uniwerſały na Seymiki Poſelſkie, dway Marſzałkowie Konfederacyi nie mogliby utrzymać teraźnieyſzey Konfederacyi, bo oni dway nieznacząc całego Stanu Rycerſkiego, tym bardziey znaczyć Konfederacyi nie mogą.

Mniemałem, że my wszyscy Konfederacyą składamy, że ona iest w nas wszystkich, i my wszyscy w niey iesteśmy: bo gdybyśmy wszyscy iey nie spisali, gdybyśmy iey skutkiem nie obrali Marszałkow, nie byłoby Konfederacyi, która z nas złożona, trwać bez nas żadną miarą nie może, bo nie byłoby Marszałkow których obraliśmy tylko dla siebie, i których Marszałkowstwa, równo z końcem Poselstw naszych naturalnie ustawać muszą.

A ztąd mniemałem że nie można przez Uniwersały donosić Narodowi wolne Posłow obieranie, narzucaiąc Konfederacyą ani Narodu, ani przyszłych Posłow iego nie obowiązuiącą, i narzucaiąc Marszałkow Konfederackich od nas i dla nas tylko, nie zaś dla przyszłych Seymow obranych, bo Seymiki nie mogłyby bydź zupełnie wolne do obrania Posłow na Seym nie wolny, ale związkowy bez Stanu Rycerskiego dwoma tylko Konfederackiemi Marszałkami zachowany.

Mniemałem że Akt Konfederacyi

naſzey ani warunki iego nie mogłyby obowiązywać nowo obranych Posłów: bo ci mogliby nie uczynić akceſſu do Konfederacyi, albo przy akceſie warunki Aktu odmienić, przy dawney formie ſeymowania ſtanąć, i o elekcyą Marſzałka Seymowego dopomnieć ſię mogliby.

Mniemałem więc, że Seymiki Poſelſkie, oczywiście wzruſzaiąc Seymuiącą Konfederacyą, otworzyłyby alternatę mieyſca Seymu i alternatę Laſki dla Prowincyi W. X. Litt: którey w takim zdarzeniu odſtąpić mimo dawnych Konſtytucy i świeżo na teraznieyſzym Seymie Prawa, w naſzey nie byłoby mocy.

Mniemałem za rzecz niepoiętą, żeby Seymiki nowe bydź mogły, Posłowie z nich nowi za nowemi kredenſami obrani, Seym i związek dawny, miałby bydź potym tenże ſam, który ieſt teraz pod nowym innym całym Stanu Rycerſkiego ſkładem, a pod temi tylko Konfederackiemi Marſzałkami.

Mniemałem za rzecz niepoiętą, żeby można nie zmieniać alternaty mieyſca Seymu, nie zmieniać

Marszałkow, niezmieniać dzisieyszey Konfederacyi, ale tylko zmienić Posłow, a to ieszcze nie wyraźnie oddaiąc Narodowi powszechną wolność ich wszystkich zmiany.

Z własnego wprawdzie znam serca, cnoty talenta i zasługi prawdziwie wielkich Konfederacyi naszey JW. i JO. Marszałkow, wiem że z radością wszystkie Woiewodztwa ubiegałyby się z powierzeniem im funkcyi Poselskich, ale mniemałem, że rozsypuiąc cały skład Stanu Rycerskiego dzisieyszey Konfederacyi, nie moglibyśmy na tych dwóch szanownych Mężow, stanowić Prawa ciężaru Publiczney funkcyi bez określenia; a że tam gdzie idzie o zachowanie Konfederacyi Seymuiącey, nie można zbytkiem ostróżności wykroczyć, i owszem przystoi same nawet uprzedzać przypadki, zapytywałem siebie: gdyby który z tych dwóch świetnych i zasłużonych w Narodzie Obywatelow nie dał się za Posła potwierdzić, nie będąc Posłem czy mogłby bydź Marszałkiem? i znowu przeciwnie zapytałem siebie, Marszałkowie teraźnieyszey Konfede-

racyi potwierdzeni przez nowy Akt Elekcyi na Posłow, czy z nowego Poselskiego charakteru, mogliby bydź Marszałkami bez nowych Rugow, a zatym bez nowego na nich na Marszałkowstwa obrania, a skoro to bydź nie może, zapytywałem siebie, iakże się ma utrzymać Konfederacya bez całego Stanu Rycerskiego?

Chociaż więc mniemałem, że Prawo Prorogacyi Seymu teraźnieyszego prorogując go pod związskiem teraźnieyszey Konfederacyi, prorogowało go pod całym Jey składem, chociaż słowa i myśl tego Prawa po polsku pisanego są takie: chociaż ie zupełnie rozumiem, i chociaż wczorayszе teyże Prorogacyi tłumaczenia, znam za przeciwne Prawu, i za tak nowe, za tak niezwyczayne, iakie ieszcze w Polszcze a *condita Republica* nieprzytrafiło się, przekonany iednak z dzieiow i Praw naszych, że kiedy się Seymowe rozwięzywały, drugie poboczne wiązały się Konfederacye, iak i za panowania teraźnieyszego doświadczyliśmy, kiedy się Konfederacya Seymuiąca

rozwiązała, ziawiła się Konfederacya Radomska; a nadto że Osobom wczoray mówiącym z nawykłego dla nich uszanowania więcey wierzę niż sobie.

Ztych mówię względow złączonych z rzetelną niespokoynością do uwolnienia się od funkcyi Poselskiey, mniemania moie zda się gruntowne poświęciłem obcym uwagom, w nadziei że przyszli Posłowie Akt naszey Konfederacyi przyiąć, i do teyże Konfederacyi przystąpić dobrowolnie zechcą; teraz maiąc mówić o dalszych niebespieczeństwach, będę utrzymywał Prorogacyą doczesną Seymu teraźnieyszego bez uporu; dla uspokoienia tylko własney summienności, i chętnie zaraz tego odstąpię, skoro tylko w dwóch, które mam przełożyć okolicznościach, uspokoionym zostanę, a bez których żadnym sposobem na Prorogacyą nie określoną Konfederacyi zgodzić się niemógłbym, i musiałbym popierać doczesną Prorogacyą Seymu pod dzisieyszym całym składem.

Póki pewney formy Rządu i Sey-

mu nie będzie, póty teraz zwłaſzcza w czaſie ościenney woyny władza Prawodawcza przytomna bydź powinna; żeby niebyło Konfederacyi konnych, dla tego właśnie utrzymuię Konfederacyą Seymową, bo Jey rozwiązanie albo nadwątlenie, może wzniecić ſtraſzną Dywizyą w Narodzie, a Kray rzucić w zamieſzanie i w Anarchią, która go potym przy Pacyfikacyi, lub po niey obcym podda Rządu przepiſom.

A z tąd gdyby Seymiki całego Narodu na iednym mieyſcu odprawiały ſię; gdyby wzaiemna ogólna Kommunikacya wſpólne niebeſpieczeńſtw i trudności wſzyſtkich roztrząſanie, na koniec ſpoſoby do Jch uniknienia na iednym także mieyſcu czynione i przedſiębrane bydź mogły:

W ten czas pewny iedney woli Narodu, odwołanie ſię do niego z przełożeniem potrzeby przedłużenia Konfederacyi znalbym za powinne i nieuchronne.

Ale Narod w odległych od ſiebie częściach Seymikuiący, do powſzechnego znieſienia ſię a zatym do ie-

dnoſtayney woli nieſpoſobny, w niektórych zaś Częściach z Seymem ſamym może różniący ſię w politycznych widokach, gdyby z powodu wydanych na Seymiki Uniwerſałow, determinacyą ſwoią względem Konfederacyi teraźnieyſzey rozróżnił.

Gdyby naprzykład Część iedna Narodu Posłow ſwoich potwierdziwſzy lub odmieniwſzy, pod związkiem Konfederacyi przyſzłemu Seymowi od nas zoſtawiowym, Seymowanie kontynuować i materye wielkie przedſięwzięte ſtanowić zaleciła.

Gdyby przeciwnie Część druga Narodu może mnieyſza Posłow ſwoich na Seym Ordynaryiny wyſyłaiąc, do gotowego i zoſtawionego od nas związku Konfederacyi przyſtępować zakazała: to ieſt pewnieyſze niżeli, żeby mimo Prawa doczeſney Prorogacyi, Narod miał Seymiki ſkładać i Posłow ſwoich wyſyłać.

Należy wſzyſtko wcześnie przewidywać, a nie nad iednym niebeſpieczeńſtw rodzaiem zaſtanawiać ſię, należy wſzyſtko examinować i wcześnie wiedzieć, że to bydź może.

Słyſzałem iuż że idąc za większością Jnſtrukcyi i za wolą więkſzey Części Narodu Konfederacya Seymowałaby. Nieprzecząc temu gwałtownemu Lekarſtwu przykrości Jego wyobrazić winienem.

Posłowie od Części może mnieyſzey Narodu, nie do Konfederacyi gotowey, ale na Seym Ordynaryiny wolny wyprawieni, niemogliby do Konfederacyi od wſpół-Braci ſobie zakazaney przyſtępować, a Posłowie tych mieyſc teraz Seymuiący, widząc ſię bydź od ſwoich Woiewództw w owczas zmienionemi uſunąć ſię od dalſzego funkcyi teraźnieyſzey ſprawowania muſieliby.

Mnieyſza zatym, ale może znaczna Część Narodu pokrzywdzona nieiako co do woli ſwoiey, pozbawiona Posłow ſwoich na Seymie wpływu do Prawodawſtwa niemaiąc, mogłaby ſię rozdwoić i poſunąć żal Obywatelſki, aż do krokow naſtręczonych od unieſioney wolności i od własnego nieukontentowania.

Wzdrygam ſię na wſpomnienie ſmutnych ſrzodkow, którychby w tak

ſtraſznym zdarzeniu publiczne bespieczeńſtwo Seymu i ſpokoyność Kraiowa wyciągały; i przekonany mocno ieſtem, że ten krok mniemaney Referencyi do Narodu, zamiaſt ziednania approbaty dziſieyſzey Konfederacyi, ſtałby ſię płodnym naſieniem niezgody i okropności.

P. R. P. Stany! nielękam ſię ia ſkutkow Prorogacyi Seymu teraźnieyſzego doczeſney, Prorogacyi takiey która naznaczaiąc oſtatni zamiar Czaſu Seym dziſieyſzy przeciągaiącego, Narod o przyſzłym za Rok Seymie upewni, która go ubeſpieczy że dziſieyſza Konfederacya Prawem naſzym bez zamiaru prorogowana ſkończy ſię, a po niey zaraz Seym do zwołania zawſze gotowy podług formy uſtanowić ſię maiącey naſtąpi.

Ale boię ſię niezmiernie ſkutkow naygorſzych z zatrzymania Konfederacyi, przy Prawie Prorogacyi nieograniczoney, ſambym ſchodząc z Poſelſkiey funkcyi drżał na nię w Domku ſwoim, i pewny ieſtem, że Narod na Seymikach zgromadzony, niebyłby względem niey oboiętnym.

A kiedy wſzyſtko razem zacząwſzy nic nieſkończyliśmy, poświęceni ratunkowi Oyczyzny ſtratą maiątkow i zdrowia ſalwuiąc Ją dotąd, lękam ſię gdybyśmy przez rafinowane względem Narodu delikatności, nie przyśpieſzyli Jego zguby, zoſtawuiąc przyſzły Seym bez formy: bo Konfederacya naſza z Oſob Naſzych złożona ſłużyć przyſzłemu Seymowi podług moiego mniemania niemoże, bo Jey związek nie ieſt związkiem Narodu, ale ieſt związkiem naſzym tylko właſnym.

Wiemy wſzyſcy iak Narod teſkni do trwałego Kraiu ubieſpieczenia i do Rządu prawdziwie ſtałego; wiemy wſzyſcy z iaką radością i approbacyą przyiął zaſady do formy Rządu przepiſane, i wiemy wſzyſcy z iaką niecierpliwością czeka tego wielkiego i ważnego Dzieła; którego niedokończaiąc: ſtalibyśmy ſię podobnemi owemu Zegarmiſtrzowi, który zepſuty zegarek powierzony do naprawy rozebrawſzy, nietylko nie naprawiony, ale co gorſza rozebrany, na terminie właścicielowi odnioſł, oświad-

czaiąc, że ani naprawić ani złożyć rozebranego zegarka dla wypływaiącego iuż terminu niemoże, i że sobie nie podchlebiaiąc ufa równie poczciwym a w sztuce doskonalszym od siebie Zegarmistrzom.

Mało głosow słyszałbym w Narodzie przeciwko składowi i skutkom teraźnieyszey Konfederacyi, którey z Seymikow ostatnich cały Narod przez Instrukcye publiczną oddał sprawiedliwość.

Naypóźniey odebrałem z mego Powiatu z ostatnich Seymikow Instrukcyą, a nieśmieiąc przerywać Proiektow dochody Skarbowe pomnażaiących, teraz zaś niepowiekszaiąc tego obszernego Głosu, Jey wykonanie do późnieyszego odkładam czasu, dziś mam dosyć to oświadczyć, że Powiat z którego posłuię czuły na dzieła Konfederacyi, wszystkie Jey Konstytucye z radością i z uwielbieniem przyiął, a wdzięczność swoię oświadczyć rozkazał.

Do tego niektóre Woiewodztwa troskliwe o zachowanie Konfederacyi, przeciągnienie Jey do zakończenia

Rządowych materyi wyraźniey zleciły.

Zaſady będąc tylko Przepiſem dla Deputacyi do formy Rządu wyznaczoney ią tylko i Konfederacyą Seymuiącą teraz obowięzuią, ale Narodu i Seymu przyſzłego obowięzywać niemogą, aż w poniżſzych opiſach, do których wſzyſtkie zaſad Punkta referuią ſię, dokończone zoſtaną, w tenczas Narod w całey iuż formie Seymow, przez Inſtrukcye zoſtawi lub odmieni, co ſię Jemu zdawać będzie. Dziś na formę Rządu ſwego patrzy tylko iak na zegarek niegdyś zepſuty, teraz przez nas rozebrany a ieſzcze nieżłożony. Jnny ſkład Seymu, będzie pewnie inaczey Rząd formował, bo Go zaſady obowięzywać niebędą, co w Nich dla nas dziś ieſt Prawidłem, dla Seymu przyſzłego Proiektem tylko będzie.

A w takiey rządu poſtaci ani rozwięzywać Konfederacyi wyraźniey, ani Jey nadwerężać przez zmianę ſkładu Jey nieodważam ſię: bo ſię lękam ſłuſznie, żeby fatalne *liberum Veto* zrzenica naſzey niewoli ſłabo

odpędzone, niewróciło się ieszcze do Seymow Polskich.

Konfederacyą zatym teraz Seymuiącą zostawuiąc Dysputom przyszłego Seymu. Rząd cały i wszystko zostawilibyśmy w ostatnim zamieszaniu i nieładzie.

Termin Peryodyczny Seymu teraźnieyszego gdyby był Ordynaryiny 6cio Niedzielny, iak nań od Narodu byliśmy wysłani, minął iuż w połowie Listopada 1788. R. ale że szczęście Oyczyzny, bespieczeństwo, spokoyność i niepodległość całego Kraiu niemaią terminu peryodycznego, przeto związana w ówczas trwa dotąd Konfederacya Seymowa.

Związek ten niebył skutkiem woli Narodu, bo ia sam na Seym Ordynaryiny wysłanym będąc, pisałem się na Konfederacyą z powodu gwałtownych Oyczyzny potrzeb, nie zaś za przewodnictwem instrukcyi moiey, nie miałem iey na wiązanie Konfederacyi, i sądziłbym się występnym, gdybym osobiście nad instrukcyą przepisaną przezemnie Konfederacyą prorogowaną bez określenia i zamiaru

czasu; zoſtawił Powiatowi Braſławſkiemu i przyſzłym iego Posłom za dowod i ſkutek moiey woli, a dla właſnego uſprawiedliwienia krok móy w ow czas niewinny z prawdziwey gorliwości wzięty, muſiałbym teraz w ſpoſob naypublicznieyſzy odwoływać, muſiałbym teraz tłumaczyć ſię, że w myśli moiey nie powſtało nigdy przez ten poſtępek ſtawać ſię wyżſzym i mocnieyſzym nad Powiat Braſławſki i nad przyſzłych Posłow iego.

Kiedy więc lękałbym ſię bez zamiaru prorogowaną Konfederacyą zoſtawić gotową, któraby przyſzłe Seymy do związku ſwego przymuſzała, nię boię ſię bynaymniey do 1. Marca ią prorogować podług ſumnienia, tylko dla dokończenia materyi Skarbu, Woyſka i Rządu Narodowego.

Za dawnych ościennych woien bywały niegdyś Konfederacye, a ile wiem z dzieiow Kraiowych, kiedy ſię naſi ſąſiedzi bili, Polacy podzieleni na uſługi Zagraniczne i fakcyie ſąſiedzkich Potencyi, woiuiąc między ſobą zabiiali ſię wzaiemnie, a Kray

cały przez morderstwa, ogień i rabunki z ludności, ozdob i dostatkow pustoszył się.

Seym teraźnieyszy gdyby nic więcey nie zrobił, przyniosł Narodowi czyste i święte dobro, bo zachował Oyczyznę od nałogu odwiecznego dobrowolney Kraiu ruiny, a utrzymawszy wnętrzną iego spokoyność, dogodził Narodowi, bo go ochronił i od zewnętrzney Woyny.

Pierwsza to Konfederacya Seymuiąca dzielnie i skutecznie zatrzymała strumienie krwi Polskiey, a Kray cały zachowała od spustoszenia.

A kiedy były Seymowe Konfederacye niszczące swoię Oyczyznę co trwały dłużey nad dwie lecie, nie mogę spodziewać się, żeby Narod lękał się złego przykładu uzurpacyi od dzisieyszey Konfederacyi Seymuiącey, od którey owszem Publiczną wolność i Prawo dzielnego do Prawodawstwa wpływania odzyskuie, którey zasady dla Deputacyi do formy Rządu wyznaczoney przepisane dowodzą, iak ona pragnie nie gorszyć przyszłe Seymy, ale nazna-

czyć im owſzem formę, wieczyście Narod od wſzyſtkich Konfederacyi i uzurpacyi ubeſpieczaiącą.

Kiedy znowu Seymy wolne, mianowicie w teraźnieyſzym wieku Seym 1724. dla akcyi tylko w Toruniu zdarzoney na drugie dwie lecie, pod tymże Marſzałkiem, temiż Poſłami, temiż Deputowanemi do Konſtytucyi, zatrzymany, a z powodu alternaty na Litwę przypadaiącey do Grodna odłożony, tamże w R. 1726. Seymował: Narod nie czuł nadwerężenia ſwoiey Prerogatywy, żadnego przeciwko poſtępkowi Seymowemu nie uczynił kroku; dziś kiedy nie o akcyą Toruńſką, ale o Oyczyznę, o wolność, o rząd Polſki, o wſzyſtko zgoła Narodowi idzie, miałby bydź czulſzym na odbywanie Seymikow Poſelſkich w Auguście, niżeli na ſwoie beſpieczeńſtwo i przyſzłą Seymikow ſwoich ſtałą formę? Nie mogę wierzyć żeby Narod nie nawidział ſiebie i ſobie dobrowolnie ſzkodził tak daleko, nie wierzę żeby Narod dla ſpóźnienia pięcio-Mieſięcznego, więcey był nie-

cierpliwy do Seymikow iednych Poselſkich nie znieſionych ale odłożonych tylko do krótkiego czasu, niżeli do rzetelney wolności i formy Rządu ią uwieczniaiącey.

I toć to ieſt właśnie dla czego nie radbym z mieyſca mego przed bliſkim formy Rządu dokończeniem azardować na los fakcyi i intrygi; Konfederacyi teraźnieyſzey a z nią wſzyſtkich Narodu nadziei.

Narod nie ieſt nieprzyiacielem ſiebie ſamego i ſwoiey Potomności; Narod nie chce zamieſzania, ani śmiem Narodowi tey przywłaſzczać dzikości, żeby burzył ſię przeciwko Prorogacyi Seymowey Konfederacyi z zamiarem czaſu, żeby brał nas za cel ſwoiey ohydy i nienawiści, którzy gubiąc ſiebie, Narod od zguby zachowuiemy.

Pewnym tego będąc, nie mogę przeciwnie ſpodziewać ſię, żeby Narod pokazał ſię oboiętnym na Prorogacyą Konfederacyi nieokreśloną, która nie maiąc zamiaru czaſu mogłaby ſię ſtać wieczną, weyść w formę trwałą, i zamiaſt Seymow

gotowych, mogłaby nam otworzyć Seymy nieustaiące.

Kiedy to mówię, powinienem się usprawiedliwić przeciwko podeyrzeniu, a może i przeciwko potwarzy, że zdanie moie nie pochodzi z chęci dalszego posłowania; w niewinności własnych postępkow i dobroci Wspoł-Obywatelow zaufany spodziewałbym się i na nowych Seymikach potwierdzenia na funkcyi. Ale syty prawodawstwa aż do przykrości i nadwerężenia zdrowia, prosiłbym pokornie, a przyiąłbym nawet zaraz z radością za dar nayłaskawszy uwolnienie siebie od tey funkcyi; nad to słowem przysięgi świadczę się Bogiem, który iest i będzie moim Sędzią, że do dalszego funkcyi Poselskiey sprawowania nie tylko chęci nie mam, ale raczey nayprzykrzeyszą z zdrowia, interessow i sytuacyi własney czynię ofiarę; i że Proiekt Prorogacyi z własnego prawdziwego o niebespieczeństwach dla Oyczyzny przekonania na przypadek nieokreślenia Konfederacyi podaię; który czytam.

„ Określaiąc Prawo Prorogacyi
„ Seymu, dla zakończenia Materyi
„ tyczących się tylko Woyska, Skar-
„ bu i Rządu Narodowego, Seym
„ teraźnieyszy pod związkiem trwa-
„ iącey Konfederacyi, do dnia pier-
„ wszego Marca 1791. Roku pro-
„ roguiemy; postanawiaiąc, aby wszy-
„ scy Posłowie na nim znaydowali
„ się, i żaden pod karą odsądzenia z
„ Seymu nie oddalał się bez poz-
„ wolenia Nas Króla i Stanow Sey-
„ muiących. Waruiemy oraz, że
„ żadnych partykularnych interessow
„ przyimować i sądowności przy-
„ właszczać na Seymie, ani tera-
„ źnieyszey Konfederacyi nad ter-
„ min po wyżey naznaczony, prze-
„ dłużać nie będziemy, owszem
„ przed wyiściem onego, wydać U-
„ niwersały na Seymiki, dla obrania
„ Posłow na Seym przyszły, podług
„ poniższych Prawa Seymu tera-
„ źnieyszego Opisow odbywać się
„ maiący przyrzekamy. Alternatę
„ zaś dla Prowincyi W. X. Lit: co

„ do Łaſki i mieyſca, na pierwſzy
„ Seym po ſkończeniu teraźnieyſze-
„ go oſtrzegamy. „

W przeczytanym dopiero Proiekcie raczcie to wiedzieć P. R. Stany, że dziewięć Mieſięcy czaſu zamierzaiąc na dokończenie Rządu, opatrzenie Woyſka i Skarbu, ſzukam uſpokoić Narod względem końca Konfederacyi, która mu ciążyć może.

Pragnę ſam zoſtać pewnym, i widzieć Narod upewnionym, że Seym teraźnieyſzy znioſſzy Rząd cudzy w ſwoim Kraiu, iak to wielki powiedział Miniſter, będąc ſam Polſkim, Rząd też Polſki przepiſze i uſtanowi w czaſie, w którym ieſzcze nie ſąſiedzkiey ale ſwoiey właſney woli ieſteśmy Panami.

W tey więc plancie radziłbym Prześwietnym Stanom przy Prawie Prorogacyą określaiącym, wydać Uniwerſały do Narodu Seymiki Poſelſkie poprzedzaiące nie na Ziazdy, ale do Kommiſſyow Cywilno Woyſkowych Porządkowych rozeſłane, dla publikowania onych po Parafiach

z Ambon. Te Uniwerſały zamiar czaſu Prorogacyi Konfederacyi Seymowey donoſząc, donieść powinny pewność przyſzłych Poſelſkich Seymikow, donieść powinny że Seym partykularnych intereſſow, wſzelkich ſądowości nieprzypuſzczaiąc, nad ſamym tylko prawodawſtwem w materyach Woyſka, Skarbu i Rządu Narodowego pracować będzie, przy tych Uniwerſałach radziłbym przeſłać Tabellę Percepty i Expenſy od Kommiſſyow Skarbowych O. N, żeby Narod wiedział na co Podatki, które ſkłada, obracaią ſię, i żeby był pewny że Seym Pieniędzy Publicznych nie trwoni. Tak poſtępuiąc pewni bydź możemy, że Narod otwartością naſzą przekonany kontent z czynności Seymowych i nadziei ſwoich nie ſpełzłych, nie tylko na poczciwe poſtępki naſze nie obruſzy ſię, ale uczcić ie owſzem raczy ſwoią wdzięcznością i zaufaniem.

A gdy ſię to nie będzie zdawało; łubo nie można Narodowi przepiſywać i narzucać Konfederacyi ani Marſzałkow, lubo nie godzi ſię po zło-

żeniu nowego Seymu odkładać alternaty mieyſca i Laſki dla Prowincyi W. X. Lit: pozbawioney cyrkulacyi Pieniędzy przez ciągłe naſze tu ſiedzenie, przez wyprowadzenie z teyże Prowincyi nie małey części Woyſka, i przez zamitrężenie przedaży Produktow w Królewcu, nie będę iednak temu przeciwny, wolę gwałt mnieyſzy niżeli gwałt nieſkończony, lecz nie pierwey na to pozwolę z mego mieyſca, aż Uniwerſał wyraźnie napiſany będzie z donieſieniem Narodówi wolne wſzyſtkich bez dyſtynkcyi Posłow obieranie, z radą zatrzymania tych, którzyby ſię tey funkcyi na daley podięli; To Prawo Narodu ieſt Swięte i powinno bydź wyraźne; i aż Prawo Prorogacyi zaſzłe pod związkiem teraźnieyſzey Konfederacyi nie będzie nowym Prawem określone, póki to ona ma ſię przeciągać; i kiedy to Narod ma tandem doczekać ſię tey pewney i ſtałey formy Rządu.

P. R. S. Stany Narod wpadnie w rozpacz, kiedy z tych wſzyſtkich krokow zapewne omylnie dorozu-

miewać się zacznie, odwlekania' formy Rządu, czeka iey z ręki waszey, z ręki Polakow, będzie dniom waszym złorzeczył, zaleie was łzami swemi, ieżeli tę formę Rządu przewlekać będziecie do pacyfikacyi generalney, ieżeli Prawo Rządu Narodowego nie będzie dziełem Posłow Woiewództw Ziem i Powiatow, ieżeli ten Rząd Posłowie Moskiewski, Pruski i Austryacki układać będą; taki Rząd będzie słaby, on nas zamięszaniu, niesmakom, nieszczęściu u siebie, a wzgardzie u obcych poda, a żadne subtelności nas od przeklęctw i łez oświeconego może na nieszczęście swoie Narodu nie zasłonią.

Dla tego więc wstrzymuię Proiekt Prorogacyi doczesney Seymu teraźnieyszego, w nadziei że Prawo Prorogacyi Konfederacyi zostanie określone; inaczey Proiekt móy podać musiałbym, i wolę żeby do pierwszego Marca pod teraźnieyszym związkiem Seym agitował się i Rząd dokończył, a Seymiki na ten krótki czas zostały odłożone; niż żeby Konfederacya trwała bez zamiaru czasu i

bez granic władzy ſwoiey. Tak bowiem mogłaby ſię ſtać wieczną, Marſzałkowie Konfederacyi mogliby zoſtać dożywotniemi Marſzałkami i ſłowem Konfederacya nieuſtaiąca czyli konwulſya Rzepltey nieuſtaiąca, weſzłaby w formę Rządu Narodowego. W zaſadach do formy Rządu przyrzekliśmy Narodowi, że już Konfederacyi Seymowych nie będzie nigdy, czyż na to uſtanowienie Rządu odwlekamy, żeby ią uwiecznić? Jeżeli to ma bydź wolno teraźnieyſzemu Seymowi właſnemi zaſadami obowiązanemu, Seym przyſzły zaſadami uſtanowionemi nie związany choć dziwnie pod związkiem teraźnieyſzym odbywaiący ſię, tym łatwiey znowu Konfederacyą przeciągnie, a tak Konfederacya dziſieyſza nie ſkończy ſię nigdy, i zamiaſt Seymu gotowego wprowadzi nam w formę Seym nieuſtaiący. Seym dziſieyſzy choć czule ſtrzegł ſię, nie uniknął partykularnych interesſow; w moich oczach Konfederacya bez określania, nic innego nie znaczy tylko anarchią, depcącą for-

mę Rządu i wolność Publiczną. Nie wierzę w długą Konfederacyą Seymową żeby była porządną i ſprawiedliwą: Wyznaię że lękałbym ſię bardziey iedney Prorogacyi bez określenia, niż 1000. Prorogacyi z zamiarem czaſu i wyſzczególnieniem materyi, iakie na Seymie traktowane będą.

Czy podobna zoſtawić Prorogacyą Konfederacyi do póty, do póki potrzeby Rzepltey nie zoſtaną załatwione, a że potrzeby Rzepltey nie uſtaną nigdy, czyż nie widoczna że i Konfederacya nie uſtanie nigdy.

Wolny bydź powinienem od wſzelkich zarzutow, podeyrzeniow i potwarzy, kiedy Seymikom nie przeſzkadzam, kiedy utrzymaniu Konfederacyi, utrzymaniu Marſzałkow chociaż bardzo nadzwyczaynemu i cudownemu, nie ſprzeciwiam ſię; ale proſzę o przyzwoity zamiar czaſu, ile go na uſtanowienie formy Rządu potrzeba, proſzę o pewność że nad ten termin daley przeciąganą nie będzie, owſzem że Uniwerſały na Seym gotowy wyidą do Narodu, że

Prawa Narodu z pod arbitralności Konfederacyi wydobędą się, że wolą Seymow zacznie wola Narodu rządzić, i że tandem rzetelnie bez przewłok Konfederacya pracować będzie, a czekać nie wiedzieć na co, przestanie; i ieżeli tego nie otrzymam, będę się obawiał tey Kofederacyi, będę musiał albo Proiekt Prorogacyi do 1. Marca dla dokończenia tylko opisu Rządu popierać, albo będę musiał stawać o to, żeby gdy Deputacya Rządowa nie zadługo przyniesie Proiekt Seymu, aby ten naypierwey był decydowanym: mamy na to czasu do 4. 8bra cztery Miesiące, skoro stanie Prawo Seymu, *liberum veto* nie będzie straszne. *pluralitas* ustanowiona wszystko kończyć będzie, czego nie dokończemy. i na coż w ten czas Konfederacya będzie potrzebna? Narod odetchnie odbieraiąc z rąk naszych formę Seymow wieczystą. Jeżeli dziś przez cztery Miesiące czasu nie będziemy się tym zatrudniali, pytam się cóż czynić będziemy, to iedno iest celem naszych funkcyi, to iedno iest godne naszey

ſtraty zdrowia i maiątkow; ieżeli tego nie mamy robić, puśćcie nas, nie niſzczcie nas, a ieżeli macie prawdziwe nad Kraiem politowanie, ieżeli go rzetelnie podnieść i formą tęgiego Rządu uſzczęśliwić chcecie, czyńcie zaraz, niech Uniniwerſały do Narodu zwyczayne wychodzą, niech Seymiki Poſłow wybieraią, ktorzy na wygotowaną przez cztery Mieſiące formę Seymowania przyidą, i reſztę dalſzych opiſow względem dalſzych Magiſtratur dokończą.

# ODEZWA

*Obywatela wraz Senatora i BISKUPA J. W. KRASINSKIEGO do Narodu przed Seymikami z determinacyi Stanow Szesnastego Novembris Tysiąc, Siedmset, Dziewięćdziesiątego Roku, nastąpić maiącemi za prawdą, Obywatelstwem, ocaleniem Oyczyzny do akt w Warszawie roku 1790. dnia 6. Listopada podana.*

Niechay kto chce wystawia Bezkrólewie, i wolną Elekcyą, niechay złoci kaydany któreśmy zrzucili; Ja świadectwa mego w mowach moich na Seymie w obecności Stanów uczynionego niecofnę nigdy, ani przekonania nieodmienię. Byłem na dwóch Bezkrólewiach, i czułem kiedy mię w Gdańsku obca Potencya

z garstką zuchwałych Obywatelów za kark ciągnęła do przysięgi na wierność temu, którego Polska nieobierała. Wszakże i w późnieyszych czasach Narod przemocą obarczony, a groźbą dalszych dolegliwości od ratunku i ścisłego roztrząsania potrzeb Rzeczypospolitey zastraszony, niezieżdżał się iuż więcey na Seymiki, tylko ażeby cudzą wolą dopełniał, i umówione lub przepisane sobie układy upoważniał, zasłoniwszy cudzą gwałtowność powierzchowną Prawa Kraiowego ceremonią. Dziś ocknąwszy się tenże Narod w okolicznościach szczęśliwych, widzi z wielką radością obce Potencye oddalone od wpływu w nasze obrady, widzi oddane do Decyzyi swoiey nayważnieysze materye, o których przez wszystek czas świeżey niewoli myśleć mu się niegodziło; ale też widzi razem z nieznośnym żalem zuchwałą Intrygę zle życzących Oyczyznie, którzy z różnych powodów bądź niedokładney wiadomości, bądź błędney gorliwości rozróżniaiąc zdania wielorakiemi Pismami imiennemi

i bezimiennemi ſtaraią ſię uſidlić go, i wzniecić w Kraiu kłótnie i zamięſzania.

Wątpić niemożna, że Rząd dobry w każdey Rzeczypoſpolitey ieſt nieprzyiacielem możnowładztwa, i zyſków partykularnych. Piſać więc za Elekcyą i chwalić Bezkrólewia ieſt to iedno, co ſzukać dogodzenia ſwoiey ambicyi w publicznym zamięſzaniu.

„ Niechcę ia łudzić nikogo, ani „ omylnym widokiem, ani próżną „ odwagą obiecuiąc, że gdyby przemoc Zagraniczna Rzeczpoſpolitą „ i wolność naſzę wywrócić uſiłowała, ſzedłbym wraz z wami „ Przezacni Wſpół-bracia, z żelazem „ w ręku zaſłaniać pierſiami to, co „ nad życie kochamy, to ieſt Oy- „ czyznę i wolność.

Zacni Obywatele! próżne ſą te ſłowa. Ja poświęcaiąc oſtatnie lata życia ſtrawionego z azardem i ſzkodą, a bez podłości i ambicyi na obronę Wiary i wolności, mam ſobie za obowiązek odkryć wam, co czuię i co każdy przewidywać powinien.

Narodzie! byłeś świadkiem właſney twoiey niewoli, w którey dotąd ięczałeś: widziałeś twoię wolność przemocą Zagraniczną wywróconą: Czy podniósłże kto rękę na iey obronę z tych wſzyſtkich, co ią w przyſzłości pierſiami zaſtaniać obiecuią? nieieſtem ia tak płochy, żebym ci zaręczał zwycięstwo, iak cię oni upewniaią, na tym przeſądzie, że Narod co chce bydź wolnym, podbitym bydź niemoże. Straciłeś dopiero kaydany, a przeto ieſzcze liczyć ſię niemożeſz między Narodami na zawſze niepodległemi. Czatuie ieſzcze zemſta na koniec woyny niepomyślney, i gotuie Nam odnowić też ſame cioſy, któreśmy zatarli na Seymie teraźnieyſzym. Jeżeli Sąſiedzi naſi zoſtawili nam właſną wolą naſzę, iedni przez ſubtelną Politykę, drudzy poniewolnie: ale wſzyſcy niezapomną Przywileiow obierania nam Królow, i powagi niedawnego panowania nad nami, iako tylko ręce ſwoie od Oręża uwolnią.

Gdzież to mniemane beſpieczeńſtwo, które te Piſma po Kraiu roz-

ſiane obiecuią? kiedyż większych klęſk obawiać ſię powinniśmy, ieżeli nie teraz? gdyby niebyło inſzych widoków, doſyć będzie ſpóyrzeć na trzyletnią Woynę naypotężnieyſzych Sąſiadow naſzych, i na wyniſzczenie ich Skarbow. Sama kalkulacya ſtraſzyć nas powinna, ażeby ſtraty koſztów podziałem Kraiu Naſzego (ieżeli go zaſtaną nieurządzonym) nienagrodzili ſobie, albo w ruinie iego zemſty nieſzukali.

Nieieſt doſyć, że oſtróżność Seymu teraznieyſzego, zagradzaiąc grożącym klęſkom, daie do rozwagi Narodowi, aby zrzucił Bezkrólewia, obiaśniaiąc, że moc Naſza wewnętrzna niezdoła ſama zabeſpieczyć Exyſtencyą i wolnośc naſzę bez uchylenia obcey influencyi do Elekcyi Królow zawſze w Kraiu naſzym praktykowaney; trzeba ieſzcze ziednoczenia wſzytkich umyſłow Obywatelſkich do tego Celu.

Widzieliśmy dawniey z zgorſzeniem publicznym rozłączony na dwie partye Narod, podzielone Woyſka, które własne ſwoie ſwobody obcym Poten-

cyom niſzczyć i wywracać pomagały. Widziemy ieſzcze i teraz wielu Polakow, którzy ledwo zrzuciwſzy kaydany zdaią ſię ieſzcze noſić z miłym uczuciem blizny od nich zoſtawione, i śmieią perſwadować drugim, że ta niewola była Ich wolnością: Ze Sukceſſya i wolność nigdy w Narodzie, razem bydź niemogą.

Wiedzieć potrzeba, że Państwa ſamowładne dążąc do powiękſzenia ſił kołztem ſłabſzych, ſą z iſtoty ſwoiey nieprzyiaciołmi Narodów wolnych. Trzeba ſzczęśliwey nader okoliczności, aby intereſs Narodu wolnego z intereſſem Sąſiada ſamowładnego mógł bydź zgodnym. Takowa okoliczność zawſze trwać niemoże: ieſt więc radą rozſądku i zdrowey polityki korzyſtać z oney, gdy ſię zdarza; aby odiąć Sąſiadom łatwą na wſpólne zyſki zgodnym ſpoſoby i pretexta mięſzania ſię do Rządu wolney Rzeczypoſpolitey. Te ſpoſoby odiąć im w iſtocie nieieſteśmy w ſtanie: zoſtaie nam tylko ſtarać ſię, odiąć im to względnie, to ieſt naprzód uchylić okazye rewo-

lucyi i zamieszania w Kraiu, które bywały zwykle w czasie każdego Bezkrólewia: potym ustanowić Rząd trwały i silny, któryby niepodlegał tak częstym odmianom, a naostatek ukrócić ambicyą prywatnych, którzyby albo sami siebie z pomocą obcych Potencyi na Tronie osadzić usiłowali, albo go obcym razem z wolnością zaprzedać chcieli.

O tych Prawdach przekonana Deputacya do poprawy formy Rządu ustanowiona starała się w dziele swoim przysposobić Rząd do Celów wyżey wyrażonych. Tym końcem, niezastanawiaiąc się nad przesądem szkodliwym za Elekcyą Królow, radziła głośno i otwarcie Elekcyą Familii nie Osoby na Tron. Łącząc stałość Rządu z Wolnością Narodu Szlachetnego radziła Sukcessyą, nie Dziedzictwo (co się wielce różni) Naczelnika nie Pana: Wspolnika obrad, nie Prawodawcę. Starała się Deputacya podać taki związek władzy między Tronem i Narodem, żeby Prawodawcza w Narodzie zostaiąca Wolność onego zabespieczała, a Wy-

skonaweza Magistraturom przy Królu powierzona doznaney dotąd bez-skuteczności Rządu zagrodziła. Uproiektowała trzy Kommissye udzielne, Narodowi tylko samemu na Seymie odpowiadać, i sprawiać się z czynów swoich obowiązane, to iest: Woyskową, Skarbową, i Zagranicznych interessów: A do Tronu przywiązała Prerogatywy iemu dla Dobra Publicznego właściwe, i takie, aby go się niewzbraniał godny Piastowania Korony Polskiey, dosyć mocney do noszenia oney pomyślnie dla Nas, a nieufaiąc własnemu światłu i dopełniaiąc włożone obowiązki, poddała Deputacya całe dzieło pod Sąd Narodu. Wiadomo wszystkim, iak niektóre Punkta do formy Rządu iuż zamienione w Prawa: Wiadomo na iakich Prawidłach ugruntowane kroki Seymu, który zabespieczaiąc ciąg pracy koło Dobra Publicznego od spisków, Apostołów nierządu i możnowładztwa, od Przyiaciół dawney niewoli, przewłókł związek Konfederacyi, a nayważnieysze Punkta odesławszy do Decyzyi Narodu, w podwoioney

liczbie Posłów, i z Instrukcyi pozostałych w Domach Obywatelów decydować chce.

Nazbyt są iawne Skutki gorliwych Prac Seymu teraźnieyszego, aby nieprzyiaciele onego directè przeciw Seymowi mówić, lub pisać śmieli. Ale i ubocznych pocisków rzucanych na Decyzye Seymowe odkrywa haniebne pobudki Szlachetność kroków, któremi Seym teraźnieyszy do Celu swoiego dąży nie pokryiomu, nie przez Delegacye, ani przez Sancita sekretne, lecz w zwołaniu wedwoynasób powiększoney liczby Posłów, lecz za deliberacyą i Instrukcyą całego Narodu, chce Seym teraźnieyszy decydować Materye, o których potrzebie bliższy widok i ciąg Interessów przeświadczył.

W tym zamieszaniu zdań różnych, w tey liczbie ostrzeżeń prawdziwych, lub zwodniczych, ieżeli który Obywatel poczciwy a nieufaiący skromnie wiadomości stanu interessów Europy, i skutkom rozmaitym ustaw Publicznych, zostanie w wahaniu się i niepewności między zdaniami: niech

zważy kogo raczey słuchać może? komu życzliwsze przypisać pobudki? czyli Seymowi, który mu iuż przywrócił wolność i niepodległość? czyli też kilku Obywatelom, Możnowładztwa Apostołóm, którzy od początku chwalebnym Czynom Seymu nieprzyiaźni, dobrowolnie od Obrad Publicznych oddalaiący się. zdania swoie zawsze iednym uprzedzeniem tchnące Narodowi podaią? którzy gruntuiąc się na odzyskaniu niepodległości (do czego sami przyłożyć się niechcieli,) wystawuią teraz stan Polski, iako na zawsze iuż bespieczny, choćby z zachowaniem dawnego nierządu? którzy radzą Bezkrólewia i takie Władzy przyszłego Króla Opisy, które ani z Sprawiedliwością, ani z dobrym Rządem niezgodne, utworzyłyby w Nim koniecznego nieprzyiaciela Narodu. Niech każdy uważa, co się to znaczy?

Obywatele! idzie tu o Los Wasz i waszych Dzieci; idzie o spokoyność Domow Waszych! opłacacie sowicie Podatkami korzyści, których zyskanie w waszych, teraz Ręku. Nie-

daycież się łudzić, ani względom żadnym, ani przyiaźni. Zadne związki i ufność w zdaniu nienagrodzą wam utraty Momentu; w którym ieszcze Los Kraiu i własny możecie zabespieczyć! ieżeli minie ta szczęśliwa pora nadziei, bądźcie pewni, że powróci Rząd Obcy, a ten z czyieykolwiek nam przyidzie Ręki, zawsze dyktować go musi albo zemsta za wyrwanie się z Jarzma, albo wzgarda dla Narodu, który na drodze niepodległości postawiony, sobie samemu zostawiony nieumiał korzystać z pory, niechciał się zgodzić na dobro własne i widoczne.

Ta różność zdań z zepsucia Obyczaiow, z zaniedbania i pogardy obowiązkow Wiary S. pochodząca, iest oczywiście pierwszą karą urażonego Boga, iakiey iuż dawniey bywały przykłady. Klęski, które doznaliśmy; nieszczęścia, któremi nam przyszłość grozi, powinnyby otworzyć oczy nasze, powinnyby nas przekonać, że bez dobrych Obyczaiów niemoże bydź Narod ani wolnym, ani Rządnym. Rozpusta ma-

tką ieſt chciwości, chciwość matką ſamolubſtwa i Ambicyi niemaiącey w Celu, tylko własną świetność.

Obowiązkiem Obywatela ieſt oſtrzedz, oznaymić prawdę podług ſumnienia i przekonania: obowiązkiem wſzyſtkich ieſt roztrząſnąć gruntownie bez uprzedzenia; decydować ſprawiedliwie bez parcyalności, i ſtarać ſię ziednoczyć zdania do Dobra Publicznego.

Ja moiey powinności czynię zadoſyć. Szczęśliwy! ieżeli przy ſchyłku dni moich, niemaiąc oczywiście żadnych widokow ani dla ſiebie, ani dla ſwoich, przełożenia, które czynię ulubionym Wſpół Obywatelom, znaydą wiarę i ufność, ieżeli ich nakłonią do tey iedności zdań, która teraz tak ieſt potrzebna!

Przyimiycie łaſkawie tę odezwę zacni Wſpół-Obywatele, raczcie ſądzić mię z tego co piſzę, z tego co czynię; z uſiłowań, które łożyłem zawſze, gdy Pora uſzczęśliwienia Oyczyzny ziawiała ſię; z kroków moich wſzyſtkich od początku Seymu tego. Przyrównaycie pobudki, iakie ia

mieć mogę z powodami przeciwne zdania dyktuiącemi. Sądź Narodzie podług Twoiey Cnoty i przekonania. Datum w Rusinowie w Powiecie Radomskim, Dnia 5. Novembra Roku 1790. Adam Krasiński Biskup Kamieniecki m. pr.

# GŁOS

## *Iaśnie Wielmożnego Imc Pana MICHAŁA ZALESKIEGO Woyskiego W. X. Litt: Posła z Woiewodztwa Trockiego, Na Sessyi Seymowey Dnia 10. Czerwca 1790. Miany.*

Nayiaśnieyszy Królu Panie Moy Miłościwy! Prześwietne Skonfederowane Rzepltey Stany!

Wsławiała Przodków naszych, i wsławia Nas ieszcze miłość Oyczyzny, którey siebie, i wszystko nasze

gotowiśmy poświęcać, ſkutek ieſt obok ſwoiey przyczyny, i nie trzeba badać początku, zkąd to pochodzi.

Miłość ku Oyczyznie z przywiązania do wolności, która ſię w Oyczyznie chlubimy, wynika.

Każdy Kray ieſt dla mieſzkańca Oyczyzną, ale gdzie Tyran życia i ſpoſobów, które życie utrzymuią i ſłodzą, ieſt Panem: boiaźń i rozpacz mieſzkańca trzyma w Oyczyznie, lub omamienie, które mu czuć niewoli nie daie do czasu; poſtrzega ią z czasem, i niſzczy Oyczyznę, ſzukaiąc wolności w Oyczyznie, gubi, nie pomni na to, że ginie, a ieźli wolności nie dożył: rad umiera że grobem iego nie ieſt nie wola.

Widziemy ſtarożytne wielu Kraiów gruzy, które są ſkutkiem takiey przyczyny, które są hiſtoryczney prawdy świadkami, które przykładem ſwoim uczyć powinne oſtróżności potomność i Nas oſtrzeganych tegowiecznym zdarzeniem, które niedawno można Monarchią ſławnych Francuzów ukazywało potężną; i iuż mówić możemy, żeśmy iey wielkość przeżyli.

Oyczyzna nasza dla wolności naſzey ieſt miła, lecz póty tylko ieſt wolna, póki ſami ſobie Panami ieſteśmy, póki nie podlegamy tylko Prawom iedynie, a Prawem nie ieſt, tylko to, co ſami ſtanowiemy dla ſiebie.

Mówię, ſami, a przez to rozumiem Narod, który tylko tych ſłucha, których ſam do ſtanowienia Prawa, do rozkazowania ſobie ſamemu przeznacza: przeznacza ich do czasu; po czaſie, ci, którzy trzymali naywyżſzą władzą, powracaią podlegać, żeby ieźli złe piſali uſtawy, goryczą ſkutków, które z nich wynikaią, karani byli. Jeźli dobre, żeby używaiąc ſzczęścia, którego byli ſprawcami, cieſzyli ſię nadgrodą, którą im oddaie wdzięczność tych, którzy do ſpólności ſzczęścia należą.

Wybrał Nas Narod z pośrzod wspól-Braci naſzych, i Nas, nad ſobą ſamym przełożył; pomniymy, że gdy Nam zlecał piſać dla ſiebie Prawa, Tablicę świętych Praw ſwoich zdawał ſię przed oczyma naſzemi zawieſzać: Czytam na niey naywyż-

fzą Narodu Zwierzchność, z którey udziału, doczefną fprawuię władzą: Czytam przeftrogę, że od zachowania Prawa Narodu, zachowanie Wolności zależy, i że póty tylko pifać będą Prawa fami fobie Polacy, póki naywyżfzą Zwierzchność w famym Narodzie uznawać, i to Prawo iego fzanować i zachować będą umieli.

Zbliżamy fię do końca przeznaczenia nafzego, władza nafza, iaką Nam Narod powierzył, do powierzaiącego powróci, dzielność nafza uftanie, a ci, cośmy za wolą Narodu rozkazowali Narodowi do czasu, fzanuiąc przyfzłość nafzę, powrócimy bydź pofłufznemi dla tych, których do rozkazowania fobie przełożyć Narod na nowo zechce.

Do fwego czasu Prawodawcami iefteśmy, po czafie bydź fię Nam niemi nie godzi, za wolą Narodu Narodowi pifzemy Prawa; po czafie do Narodu Prawo iego powraca: pofłufzny ieft Uftawom naszym, póki władza nasza ieft fkutkiem władzy iego, którą w Nas przelał, ale po czafie, w którym władza Narodu, do

Narodu powróci: My rozkazować nie śmieymy, Narodowi bydź posłuszsznym nie życzmy: nie życzmy! bo cobyśmy dla nayświętszey raz uczynili potrzeby, to ( day Boże w niezdarzoney przyszłości powtorzone dla złych widokow ) Nasby o przykład winiło.

Władza czynień naszych po zamierzonym powierzeniu naszemu czasie, przestanie bydź naszą, i chyba udzielona od Narodu na nowo, da Nam Prawo do czynień, które inaczey albo byłyby daremne, bo bydź wzgardzone mogłyby, albo gwałtowne, bo przywłaszczone.

Wśrzod Was mówiąc Nayiaś: STANY! nie potrzebuię dowodzić, że władza nasza po ten kres tylko iest prawną, po który powierzenia nasze Nam służą; służą Nam na Seym ieden, na któryśmy od Narodu wybrani, po dwu leciech Seym inny, z nowego przez Narod Posłów wyboru naznaczaią Nam Prawa, Prawa naycelnieysze, istotnie kardynalne, Narod nasz wolnym, i od siebie samego tylko panowanym czyniące:

Do dwu lat poruczenia nasze przewlec możemy, do dwu lat władza Nam służy, po tym czasie, który powtórzeniu Seymu, i nowemu wyborowi Posłów Narod zachował; My pod władzą póydziemy, i z przełożonych, zamieniemy się w podległych.

Tak wszyscy myśleć winniśmy, i nie day Boże, żebyśmy się na tym różnili. Nic nie iest w Narodach wolnych nad przywłaszczenie władzy straszliwym, i w ten czas właśnie Narod niewolnikiem staie się, kiedy władzą, która w ogólności Narodowi należy, albo ieden, albo wielu przywłaszczy. To wszakże było przyczyną ogromnego Rzymu upadku, to innych wolnych Narodów niewoli narzędziem; Czy Narod dopuści przywłaszczeń? zginął; czy się o przywłaszczenie rozróżnił? zginął podziałem i nieiednością.

Dalecy wszyscy iesteśmy od szkodliwego zamysłu, i nie mówię z pobudki żebym widział potrzebę od zamysłu odwracać, ale mówię z potrzeby, którą czuię Was Nayiaś.

STANY! i ſiebie od poſądzenia o zamyſł ocalić.

„ Non ſolum Conſulibus præſcriptus
„ eſt imperandi, ſed etiam Civibus
„ obtemperandi modus. Nam & qui
„ bene imperant, paruerint aliquan-
„ do neceſſe eſt; & qui modeſte pa-
„ rent, digni valent eſſe videri ut
„ imperent. *Cicero.*

Tak mówił wolny Rzymianin znaiący wolnych Prawa w naturze wolności zawarte. Prawa te i w ten czas ſzanować winniśmy, kiedyby Nam niezachowanie onych dla ſzczęścia naſzego radzono. Mylne są ludzkie widoki; doświadczenia, mieyſce przewidzeń zaſtępować powinny; *przez winy nie ieſt droga przechodzić do zaſług, ani przez ubliżenie Prawom Narodu, prowadzić Narod do ſzczęścia.*

Dzielą ſię względy naſze na Prawo Narodu i niezwyczayne potrzeby iego: czemuż ſię dzielą? cóż przeſzkadza, żebyśmy zachowuiąc Narodu Prawo, opatrowali potrzeby iego? Wſzak nie są Nam tu zgromadzonym oſobiſtemi, są ſpołeczne Na-

rodowi całemu, i czyliby cały Narod ich nie czuł? czyliby ie opatrować odmawiał? nie naszą byłoby mocą i dobro bez Narodu sporządzić i złemu zabieżeć.

Tak myślifem Nayiaś: STANY! a pilny uwag waszych, których i w tey Izbie słuchałem, i w zgromadzeniach, którym i Domu i światła swego JW. Marszałek Seymowy udzielał, moie z uwagami waszemi łączyłem.

Z połączonego uznania wyniknął uniwersału Proiekt, który za poleceniem pisałem, a po zaszłych odmianach i poprawach za zezwoleniem JW. Marszałka Seymowego, za iego pobudką w zagaieniu Sessyi na dniu 21. Maia, gdziem był łaskawie wspomniany, przez JW. Posła Brzeskiego został podany, czytany, i namysłowi zostawiony.

Czułem i czuię Nayiaś: STANY! co Wy czuiecie, że przerwana władza, przerwana ścisła baczność na okoliczności wewnątrz i zewnątrz wyciągaiące pilności, alboby Nam umknęła pożytki, których spodziewać się mo-

żemy; albo dała ſpoſobność wpadnieniu klęſkom, których ſię lękać mamy przyczynę; czułem to, i do tego iednocząc zachowanie Prawa Narodu z dogodzeniem potrzebom iego, ſtoſowałem uniwerſału piſanie, nie obrad przerwanie, nie rozerwanie związku, który obrady iednoczy, przez uniwerſał doradzam lub życzę, ale życzę, żeby obrady nasze, którym Prawo naznaczyło granice, w ten czas, gdy władza Oſobom naſzym powierzona uſtawać będzie, nowym dla tych, którzyby chcieli i mogli, lub innych Oſob powierzeniem, pod tymże związkiem przez Narod upewnionemi były.

Chcemy Narod widzieć ſzczęśliwym; pierwſzym ieſt ſzczęściem iego ocalenie Praw, które iemu należą: nie wierzyłby zamyſłom naſzym, gdybyśmy do naylepſzego ſkutku przez uchybienie Prawom Narodu przechodzić chcieli. I iakże zrażaiąc ufność, zyſkowaćbyśmy mieli wierzenie, a Narodowi właſnych Praw iego nie wierząc, mielibyśmy u Narodu ziednywać wiarę?

Nie tak STANY Nayiaś: pozyſkaliśmy ufność, byliśmy i bądźmy wierni Prawom Narodu, w nich są zabeſpieczone oſobiſte Prawa nasze, i wſpólney Nam wſzyſtkim wolności, przez wierność Prawom, przez otwarte poſtępowanie z Narodem zachowuymy zaufanie zyſkane, a ufność niech Nam dalſze ſporządza wierzenie, ten tylko ſpoſob i Nas od podeyźrzeń w Narodzie ochroni, i Narodu ku Nam ufność potwierdzi; ſamibyśmy wydzierali ſobie ten zyſk prac i utrat naſzych iedyny, gdybyśmy krok czynili, któryby Nas w podeyzrzenie oddawał, że władzą, którą Nam Narod powierzył do czaſu, bez zezwolenia iego przywłaſzczać na długo chcemy, a przywłaſzczeniem byłoby, gdybyśmy prorogacyą związku i Seymu dla ſzczęścia Oyczyzny przedłużonego rozciągali do przyznania naſzym Oſobom tey władzy, którey nie mamy, ieźli Nam nie udzielą współ-Bracia, których wolą przez ieden Seym tylko ſprawowaćUrząd Poſłów wybrani byliśmy.

Buduie mię troſkliwość o dobro Oyczyzny, która daie pobudkę roztrząsać przyſzłość, i badać w niey ſkutków, iakieby wyniknęły z dozwolenia Seymikow i odmiany Oſob, które Seym teraźnieyſzy ſkładaią, nie śmiałbym iednak zakazywać ani Seymikow, ani odmiany; w zakazie czytaiąc Narod zgwałcenie Prawa ſwoiego, ſłuſznieby zakáz pogardził.

Nic mi domyſł nie podaie pewnego, żeby Narod używaiąc Prawa ſwoiego przez odmianę Oſob zaſzkodził Oyczyźnie i dobrym przedſięwzięć naſzych początkom; chcieć własnych nieſzczęść nie mogąc, dobrych na złych, i pewnych na wątpliwych zamienić nie zechce. a ieźli co bez pewności Nas trwóży, lękaymy ſię bardziey na pewne a nieochybne, ſiebie i Oyczyznę narazić niepomyślności, iakie wyniknęłyby.

Jeźli Narod zakazu obrania i odmiany Posłów uſłucha, i Seymików ſam przez ſię nie złoży, przykład nasz zoſtawiony naśladowaniu przyſzłemu trwożyć Nas będzie przy-

własczeniem tey władzy na złe użycie, którey My na dobre użyć myślemy.

Nic się złego nie zdarzyło w naszey Oyczyznie, coby powtarzane nie było.

Wyiednał Władysław IV. u Narodu Gwardyą z 1200. ludzi do swoiey usługi. Już iey wszyscy następni Królowie iak Prawa domagali się, z surowości opisów co do liczby i używania coraz więcey ubyło, ufność między Narodem a Królem coraz bardziey niszczała, coraz bardziey wzmagał się podział i rozdwoienia.

Zerwał Seym Siciński Poseł Upitski, a odtąd albo Seymy zawsze zerwane, albo dopuszczone że zupełnie nieczynne, ani rządem, ani władzą dla nikogo nie były straszne.

Zgubny był Seym dla Oyczyzny, który pierwszy Posłów w Konfederatów zamienił, nastąpiły po nim inne, które kończyły zaczęte nieszczęścia, i Nam w dobrych zamysłach na złe używanego sposobu naśladować przyszło.

Liczne przykłady, naśladowania

mnożyły, pamiętnych klęsk naszych długim rachunkiem nudzić Was Nayiaś: STANY nie będę.

Niedostaie w przykładzię przywłaszczenia Prawa Narodu, i zakazu, żeby się go użyć nie ważył. My ten straszliwy przykład zostawilibyśmy naśladowaniu przyszłemu, zostawilibyśmy niemylną drogę do zguby, nieochybne przeyście z wolności w niewolą.

Złożyliśmy, pomnożyć ieszcze myślemy Skarb liczny, będziemy w Domach uboższi. Złożyliśmy, i pomnożyć ieszcze myślemy Woysko zaciężne, które Przodkowie nasi sami z siebie składali, że powierzyć obrony, powierzyć wolności nikomu nieśmieli; będziemy w Domach bezbronni. Daiąc tyle przywłaszczeniu powabów, tyle ustępuiąc z mocy utrzymania naszey wolności, ieźli ieszcze przywłaszczeniu drogi torować nie będziemy ostróżni: Nayiaś: STANY! Ja przepowiadam, że wolność stracimy, i niedługo okropnego czekać będziemy końca.

Przez ciąg spolności z Wami

Nayiaś: STANY przyuczałem ſię troſkliwość moię z waszą iednoczyć, ſtaram ſię przeczuwać co Wam wasza ku wolności i Oyczyźnie natchnie gorliwość, i do tego myśli moie ſtoſuię. Tak poſtąpiłem w piſaniu uniwerſału mnie poleconym. Jeſt w nim to, co otwartość umieścić kazała, którąm za potrzebną uznawał. Jeſt oraz to, cośmy za konieczne poczytać powinni, radziemy Narodowi zachować w obradach Oſoby gruntownie ciągu rzeczy wiadome, iakiemi są przeznaczone do Deputacyi różnych, i Oſoby iſtotniey trwałość związku utrzymuiące, iakiemi są Marſzałkowie związkowi; ale dopuſzczamy czego zakazać ani ſię godzi, ani bezpieczno, wybranie Poſłów na mieyſce ubyłych albo niechcących, i potwierdzenie tych, którym zdrowie i maiątek dalſzey uſługi pozwala, tak radzić, i tym ſpoſobem piſać pobudzała mię potrzeba ubespieczenia pewności Seymu, którego pewność od zupełności Poſłów, zupełność Narodu dowodzących zależeć uznaię: bez Poſłów przez Narod

doſtarczonych, byłaby przerwaną władza naſza czasem, który dla Nas upłynie, a nie byłaby doſtarczoną inna, którąby Narod podług Prawa ſwoiego poruczył: Oyczyzna nasza na ten czas byłaby bez prawney baczności nad losem ſwoim, a będąc bez prawney, wpadałaby w nieprawą, pod którą byłaby nieſzczęśliwſzą, niżeli pod żadną.

Tak zaś wyniknęłoby: Już z Nas kilku ubyło, których śmierć ſtawſzy ſię żalów naszych przyczyną, liczbę naſzę zmnieyſzyla, z liczby, którą zoſtawiła Opatrzność, część iedna użyta w zagraniczne Poſelſtwa, część druga weſzła w powołanie woyſkowe, i pewnie radzić przeſtanie, gdy bronić Oyczyzny zawołaną będzie, część inna przeydzie pewnie z ławy Poſelſkiey do krzeſeł, inna a bardzo znaczna powróciła ſię Domom, i nie czyni ſpołecznemi prac ſwoich z naſzemi, a w tey reſzcie, którą ieſzcze ſkładamy; ſą, którzy ſiłom i dochodom życząc ſpoczynku, na termin dwuletni z tęſknotą czekaią, iak na czas odetchnienia ſwoiego. Gdy z

iedney ftrony zgromadzenie nafze mniey niż połową zmnieyfzone iuż od dawna widziemy, gdy po fkończonych dwuleciech z innych przyczyn część z tych, którzy fię dotąd poświęcaią, ubędzie, z wieluż Ofob obrady Seymowe fkładać fię będą, w porównaniu do liczby z iakiey fię fkładać powinne? Czyli część czwarta lub mniey niż czwarta zgromadzenia całego będzie uznaną, że fkłada Narod? Czyli ieszcze podzielona in turno ftaiąc fię osmą, lub mniey niż osmą częścią zupełney całości odważy fię pifać te ważne Uftawy, które mamy w zamyśle? zwłafzcza kiedy na to pamiętać należy, że Uftawy poświęca ufność Narodu, a między temi, którymby bez zupełności Narodu Seymować, i przywłafzczoney władzy używać zdało fię, nie ieftże widoczna, że będą niefzczęśliwi, od których ufność powfzechna odwróconą zoftanie, bydź może, iż nie ich winą, ale ich obwinieniem, a w ten czas widzielibyśmy z iedney ftrony, że w Prawodawczey Izbie upor pifałby Prawa,

z drugiey ſtrony widzielibyśmy, że upor w Narodzie Prawa i Prawodawców gardziłby. To rozdwoienie, taki rozkazu od wykonania oddział, rozważmy, w iakieyby Polſkę postaci Europie ukazał, i iakie wyniknęłyby ſkutki; a gdy ich obraz w pomyśleniach widziemy, pomyślmy, kogoby wiek naſz i potomny winnym uznawał?

To mię trwoży, gdyby zakazanych przez Nas Seymików, Narod ſam przez ſię nie zwołał, i zakazowi poſłuſzny zaniedbał dopełnić niedoſtatek w obradach. Inne niebeśpieczeńſtwa wynikną, gdy zakaz wzgardzi.

Ziadą ſię wſpół-Bracia naſi za Prawem ſwoiey wolności na obrady Seymików, wzbudzeni podeyźrzeniem, w które My ſami zamyſły naſze podamy; radzić będą iak Nam przerwać przywłaſzczenia władzy ſpoſobność, dopomogą poſądzeniom w które ſię naſzym poſtępkiem podamy wrażenia, które Nam winy zadawać będą; te to wrażenia, które intrygami zowiemy, których broń ta-

iemna bez boiaźni potępia cnotę, i napaſtuie niewinność, obfitą do oſkarżania materyą z kroku naszego przeciw Nas biorąc, udadzą nasze zaſługi, obłudą; naſze ſił i maiątków zniſzczenia, którebyśmy ofiarować chcieli, dumą przewodzić chcącą; ufność, którą ſię dotąd chlubiemy, zamieni ſię w porozumienie o zdradę, a Prawa któreśmy ſtanowili, będą udane różnych naſzych widoków i przywar ſkutkami, omamieni cnotliwi pozorem, któren z naſzego poſtępku do okrasy wrażeń poſłuży, wybiorą albo wſzyſtkich Poſłów na mieyſca naſze, albo przynaymniey część znaczną, przepiſzą Inſtrukcye zamyſłom naſzym przeciwne, a wzburzeni podeyzrzliwym o Nas mniemaniem, tych za nylepſzych uznaią, którzy ſię nayniechętniey przeciw naſzym Osobom oświadczą. Przyidą w te mury Posłowie, których zwiedzionemi ale prawnemi uznać muſiemy, wolą Narodu obrani, Nam iako uzurpatorom ſprawiać ſię obrażonemu Narodowi rozkażą. Jakąż poſtać weźmie Prawodawcza Izba na

ten czas? pytam ſię Was Nayiaś: STANY! a przeczuwaiąc odpowiedź, przerażony ſkutkiem zamilknę.

Bo na cóż ſię będę rozwodził nad ſkutkami przyſzłości? dobro ze złego wynikać nie może, non ſiant mala ut eveniant bona, ieſt przeſtroga, którey użyteczność liczne doświadczenia ſtwierdziły.

Krótkie ſobie zapytania poczyńmy, a niech Nam własne pomyślenia dadzą odpowiedź. Czy ieſteśmy Panami odſądzić Narod od władzy, żeby Nas obrał, lub innych w tym czaſie, który ſobie do obierania oſtrzegał Prawami wolności ſwoiey? Czy ieſteśmy Panami My, którzy nie mamy władzy tylko za powierzeniem Narodu, którym do czasu ſprawować urząd Poſelſtwa, ale nie Poſłów w tey Stolicy obierać lub potwierdzać kazano? Jezliśmy Panami? iuż Narod ieſt niewolnikiem: Jeżli nie? My to czyniąc, co ſię nie godzi, uzurpatorami będziemy.

Co dwa lata uſtanowił Narod Seymów Peryodycznych konieczność, a

w tym przeciągu extra ordynaryine dla nagłych zdarzeń zachował. Jedne i drugie chciał żeby ſię ſkładały z Posłów, których on ſam wybierze; nie było to dotąd zgwałcone, i to naſzę zachowało wolność.

Konieczność Seymów peryodycznych i Prawa, i potrzeby w naturze Rządu naſzego zawarte, Nam przypominać powinny. Skarb i Woyſko są własności nasze; póki naſze, My wolni; po przywłaſzczeniu, Nas w niewolników zamienią.

Baczni na wolność Przodkowie naſi odmawiali ſkładać licznego Skarbu i licznego Woyſka ſtrzegli ſię; Exekucyą powierzali Urzędnikom podzielonym wzaiemną zawiścią, a nad temi dozor poruczali Królom otoczonym przyſięgłą Senatu Radą, którym ufali tylko, ale dowierzać nieśmieli; przydali do oſtróżności poſtanowienie koniecznych co dwa lata Seymów, żeby ſami weyrzeli we wſzyſtko, Seymów mieć długich nie chcieli, żeby znowu część iedna nie przywłaſzczyła, co do wſzyſtkich należy. Zaczynali Seymy od czytania Pa-

któw Konwentów, żeby widzieli czy nieprzeſtąpione granice, albo w tym co od Narodu przyrzeczono Królowi, albo tym co ſobie ſamemu zachował Narod: chcieli wiedzieć iak ſię Podſkarbiowie obchodzą ze Skarbem, iak z Woyſkiem Hetmani, iak Pieczętarze i Rada Senatu zachowały ſię w Zagranicznyah Sprawach. Póki nie zaniedbali tych Uſtaw, była potężną i ſzczęśliwą Oyczyzna, wpadły z czaſem w obyczaie zepſucia, w umyſły podłość, a chociaż Seymy zrywano, nie ośmielano ſię iednak, żeby ich zwołać nie chciano.

W R. 1646. Władyſław IV. bez znieſienia ſię z Narodem poczynił zaciągi, i żeby ich do użycia zachował, Seymu nie życzył, czynić był zniewolony co nie chciał. Seym ſtanął, i pierwſzą było uſtawą znieſienie zaciągów: a chociaż Sąſiedzki niepokoy mieć obronną Oyczyznę pobudzał, woleli Polacy bydź ſami na to bacznemi, niż cierpieć, żeby bez nich o nich radzono. *Vol: IV. fol: 83.*

My Skarb wielki złożywſzy, któ-

rego roztrząśnienie dotąd zaniedbaliśmy, pomnożywszy Woysko do znaczney liczby, którego Nam postać dotąd nieznana, a które Narod iuż czuie; gdy zakażemy, żeby Narod Seymików nie składał, i nie wybierał Posłów: nie wpadniemyż w podeyrźrzenie, że się mu sprawić z czynień naszych nie chcemy, lub że się przywłaszczoną władzą przeciw niemu uzbroić zamyślamy?

Dzieląc Narod na złych, ieźli są, i dobrych, o których bydź nam pewnemi należy, na Obywatelów, którzy miłości Oyczyzny słuchaią, i którzy słuchaią natchnień postronnych; lękamy się żebyśmy dopuszczaiąc Seymików, nie dopuścili złym sposobności do wyłączenia z Zgromadzenia naszego cnotliwych, do wybrania szkodliwych Oyczyznie Posłów, i iakże? to zachowuiąc Prawo, które Narodowi należy, lękamy się z domysłu tylko sztuki złych ludzi; a gwałcąc Prawo, lękać się nie mamy obrażenia dobrych, i podania złym sposobności, żeby Nas przed dobremi skarżyli, a z niemi złączeni

pokryli okazałą zasłoną złośliwy przeciw Nas i Oyczyźnie zamiar.

Nayiaśń: STANY! tego się tylko ustrzedz pracuymy, żebyśmy w podeyzrzenie nie wpadli u dobrych, a źli dla Nas strasznemi, dla Oyczyzny szkodliwemi bydź nie zdołaią; w ten czas kiedy nasza otwartość iawną przed Narodem czynić będzie naszę niewinność, Nam i Oyczyźnie niechętni, Nas oskarżaiąc, sami siebie oskarżać, sekret swóy zdradzać, i swóy zamysł wyiawiać będą; rozłączmy złych od dobrych postępkami naszemi, gdy między niemi podeyzrzanych część cnotliwa nie uyzrzy, daremna będzie zawistnych usilność, żeby dokazała od Nas odwrócić ufność: czyńmy żebyśmy sami sobie ufać nabyli Prawa, a ufność Narodu ku Nam będzie skutkiem ufności naszey ku niemu: krok niedowierzania naszego ku dobrym, którybyśmy zgwałceniem Prawa dotkliwszym zrobili, wznieci w nich podeyźrzenie ku Nam, a źli ieźli są tacy, wspomogą za naszym powodem wstręt od tego, żeby Nam dowierzano.

Zgromadzą się zakazane przez Nas Seymiki, i przybędą do Stolicy Prawni Posłowie, żeby uzurpuiących (bo tak nazwani będziemy) zmienili. Jaki na ten czas weźmiemy środek, żebyśmy władzą naszę, którą sobie sami przyznamy, z władzą Narodu, którey sobie dadź wydrzeć nie zechce, zgodzili? Radzcie o tym Nayiaśń: STANY! co do mnie: Prawu Narodu podlegać będę, wyższe iest nad Nas, i w zachowaniu iego, zachowanie moiey wolności widzę, kto nie tak, iak Ja wyznaię, widzi, niech mnie lepiey widzieć nauczy.

Ostróżność nasza niebacznością byłaby, ieżliby taką bydź miała, któraby Nas w podeyzrzenie u dobrych, w pozorne oskarżenie niechętnym przed dobremi oddała, i właśnie kiedybyśmy zdawali się intrygom zabiegać, odwracaiąc od Nas cnotliwych, łączyć się z złośliwemi dalibyśmy pobudkę.

Umiem czcić świątobliwe intencye, które miłość Oyczyzny wznieca, z nich pewnie wynika uwaga, iż

dopuszczaiąc odmienić tych Posłów, którzy współ-Braciom oświadczą, że dalszey usługi pełnić niechcą albo nie mogą, pozbawiemy Oyczyznę, wielu gorliwych; i prawda bydź może: lecz ieśtże to środek Prawa Narodowi do wybrania odebrać? żeby tych, którzy nie chcą albo nie mogą w usłudze zostawić. Ja w tym kroku dwa gwałty widziałbym, gwałt Prawu, który służy wybieraiących wolności, gwałt niechcącemu, który od zniewolenia iest wolny, a po dwu gwałtach, nie widziałbym upewnionego skutku, bo kto nie chce lub nie może przed Prawem, nie zechce lub nie będzie mógł po Prawie.

Nie ma pewnie, albo ieźli iest w którey części świata Prawo, które chcieć lub niechcieć, modz lub nie modz, każe lub zakazuie, iest daremne, bo naturze przeciwne, i takie nasze byłoby; a gdy stawałoby w zamyśle, żeby zupełność Seymu z Osob życzonych ubespieczało, na przeciwny służyłoby skutek, boby ci, którzy nie chcą albo nie mogą, nie byli, a na ich mieysce gdyby

przez szanowanie zakazu nie dostarczono, zrywałaby się Seymu zupełność, któreyby imie podstępu i omylenia Narodu z naszą niesławą dawano.

Niech Nas doświadczenie przeświadcza; Są Prawa i polecenia współ-Braci, żeby Poseł pełnił swego Urzędu powinność, żeby składał Obrad Seymowych zupełność, nie mamy od dawna liczby, która zupełność składa, a to z natury pochodzi, która chcieć i niechcieć zostawiła wolność, możność, i niemożność przy swoiey zachowała władzy. Prawo, które tylko zniewala, pobudką nie iest do chęci; ieżli bydź może skuteczna pobudka: ta iest w ręku tych samych wspól-Braci, którzy daiąc raz powierzenie Posłowi, gdy powierzenia życzył, skłonią go dłużey sprawować Urząd, gdy on życzą.

Kończę Nayiaś: STANY! radźmy Narodowi przy Prawie iego-przeciw Prawu rozkazować nie śmieymy. nieusłuchany rozkaz cierpiałby zniewagę, a usłuchany wda-

wałby w niebezpieczeństwo Narodową Wolność, wymuszać skutek albo mścić się nieposłuszeństwa przyszłoby tym, którzy powierzenie wzięli nad temi, którym Prawo powierzania należy; i tak Narod co dotąd władał, byłby przeznaczony podlegać, albo się opieraiąc musowi, wpadałby w zamięszanie, i w tenczas ktożby był nieszczęść Oyczyzny winien?

Prorogacya Seymu pod związkiem iest potrzebą Narodu i ta iuż zaszła; ale Prorogacya Władzy dla Posłów, którychby Narod nie wybrał, lub nowym nie upoważnił zleceniem, byłoby gwałtem Narodu: gdyśmy się iuż na pierwsze zgodzili, na drugie nie tylko dawać, ale życzyć zezwolenia nie śmieymy.

Nie było w żadnym Prawie, ani w godnym wspomnienia doświadczeniu, mieli Polacy przykład, żeby ograniczano zupełność Seymu do ośmiudziesiąt Osob Stanu Rycerskiego; Zaczęliśmy w liczbie 177. Seymować. To całość Narodu po żałosnych uszczupleniach iego obrę-

bów fkłada; iakżebyśmy do mniey niż połowy zmnieyfzać ważyli fię tę prawną liczbę?

Z dobrey pewnie intencyi wynika ta Rada w Proiekcie odezwy do Wwdztw przez JW. Kaszt: Bieckiego podana, ale gdy w zamyśle ubezpieczenia Seymu władzą Posłów ( która od Wwdztw tylko fwoich powierzona ieft prawną ) proroguie, a liczbę Seymuiących nad połowę zupełney umnieyfza, tym famym Seymu Oyczyznę pozbawia: nie ieft Seym, którego nie fkłada Narod, nie fkładałby go w ten czas, kiedy Wwdztwa fpofobności doftarczenia liczby zupełney pozbawione byłyby, i nowe tu dla wolności niebezpieczeńftwo widziałbym w przykładzie nową do zamiefzania Nas wewnątrz pobudkę, nową do zatracenia Oyczyzny drogę.

## *Uniwersał MARSZAŁKOW Seymowych do Województw, i Powiatow, dający sprawę z Czynności Seymowych.*

*STANISŁAW NAŁĘCZ MAŁACHOWSKI Referendarz Wielki Koronny Seymowy i Konfederacyi Koronney.*

*NESTOR KAZIMIERZ Xiąże SAPIEHA Generał Artylleryi i Konfederacyi W. X. Litt.*

*MARSZAŁKOWIE*

WSzem wobec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć będzie należało, z Woli J.K.Mci i Prześ: Rzpltey Skonfederowanych Stanow wiadomo czyniemy. Krok, który radziła rostropność, wstrzymywała boiaźń, a miłość dobra Oyczyzny koniecznie Seymowi uczynić kazała, gdy iuż Wam iest Przezacni Obywatele przez Uniwersały Nayiaś: Pana oznaymiony, słuszna, abyśmy się z Jego celu, z Jego wytłumaczyli powodow, a uzbroieni tarczą Cnoty i szczerości naprzeciw pociskom podeyrzenia i potwarzy, sprawiedliwego Narodu czekali wyroku.

Zna skład Seymu, że z mocy Pra-

wa rozkazywać może, lecz znaią Posłowie, że słuchać tych, od których są wysłani, powinni: pamiętaią nayszczególniey o tym, że zdawać Sprawę z Urzędowania swego Narodowi, iest dla nich naymilszą i nayświętszą powinnością, a gdy przez zbieg nieprzewidzianych okoliczności i Seymiki Relacyine nie pierwszym przykładem musiały bydź do dalszey odsunięte pory; bywało Nam Marszałkom polecanym donosić Wam Przezacni Obywatele, o ważnieyszych Narodu Sprawach; poleconym iest i teraz wytłumaczyć przyczyny, które związek trwaiącey Konfederacyi przeciągnąć w takim, iakośmy to uczynili, rozkazały sposobie..

Chcąc istotney sprawiedliwości cechą iakie oznaczyć Dzieło, nie trzeba iedney tylko onego zważać cząstki, ale w iednym rzucie oka, w iednym obrazie wystawić początek, ciąg, i kres zamierzony. Raczcie, Przezacni Obywatele, cofnąć pamięć do tych czasow, w którycheśmy Wam i Oyczyźnie służyć zaczynali, pomniycie na to: czym był podówczas Narod? Czym iest? A czym ieszcze bydź powinien?

Nieszczęściem czasów, zdarzeń nieprzewidzianych zbiorem stało się, że

jęczał Narod obcą przyciśniony przemocą; próżne Jmie wolności zdobiło istotną niewolę. Kray był bez Skarbu, bez Woyska, bez mocy polityczney; a smutna przyszłość zdawała się wystawiać tylko mogiłę nadziei i Jmieniu Polaków, w których Sławnym niegdyś Narodzie wszystko iuż prawie było rozwolnione, wszystko zmienione, Ludzie, rzeczy, przedsięwzięcia, męstwo a nawet i Cnoty.

Lecz ta Opatrzność, która władnie losami, i która Nam nader smutne długi czas wskazywała, dozwoliła nagle szczęścia ieszcze dla Nas zaiaśnieć, dopuściła tak cnotliwego Seymu składu w wzaiemny iednocząc Związek, Króla z Narodem ściśleyszym połączyła węzłem; stanął Związek Konfederacyi dzisieyszey, i pęta niewoli stargane zostały.

Ale gdy mnóstwo coraz odradzaiące się złego nieustannie obalać potrzeba, ażeby kiedyś doyść można do kresu, na którym grunt dobrey budowy założyć się powinien, w tenczas tysiąc okoliczności tępi prędki bieg zapału, i nakazuie powolny krok doświadczenia.

Zwaliliśmy Rząd dawny, i Obce sprężyny, Obce gwałty w nim kieruiące. W tym strach Nas ogarnął, ażeby błą-

dzącym pomiędzy rozwaliny, i z nienacka otoczonym gruzami nieprzyszło obszerney pracy zaczynać, i wśrzod niebeśpieczeństw wewnętrznych, wśrzod Zasadzek obcych, darmobyśmy byli wydobywali koleyne ściany Rządu, któreby lada wiatr obalił, lada zgoda Sąsiadow zniszczyła. Naprzód zatym przyszłość zapewnić trzeba było, a po tey zapewnieniu, dopiero albo Nam, albo choć Następcom Naszym, zostawić żniwo nieśmiertelney Sławy, i przygotować porę myślenia bez boiaźni, czynienia bez Intrygi, pracowania spokoynie.

Gdyśmy więc usłyszeli szczęk broni Nieprzyiacielskiey opieraiącey się o granice Nasze, utworzyliśmy Woysko; na utrzymanie Jego opatrzyliśmy, ile można było, Skarby. Gdyśmy postrzegli, że sami sobie długiego beśpieczeństwa nie zapewniemy, zaczęliśmy Związki polityczne: ale wolne, ale równe. Karaliśmy dawne przestępstwa, na postrach nowych, na przykład Braciom, i Następcom Naszym. Nakoniec, opatrzywszy Niebeśpieczeństwa, rzuciliśmy pierwszy Rys na tey niezmierney przestrzeni, na którey Następcy Nasi wraz z Nami stopniami maią podnosić wolną ręką Budowę Rządu stałego, która ma

bydż twierdzą całości szczęścia, sławy i spokoyności Polakow, o czym wszystkim byliście Przezacni Obywatele Uniwersałami Naszemi pod dniem 31. Grudnia Roku 1789. obszernie uwiadomieni.

Prowadziliśmy ciąg dalszy Seymowania w nienaganionym przez Narod sposobie zamiarze, atoli ledwo wyznaczeni Godni Mężowie do układania Proiektow ku tak zbawiennym zamiarom zbliżali się do końca swego pracowitego Dzieła, oczy Nasze raptem zwrócone na bieg naszego Urzędowania, kres iego uyrzały, zatrwożyły się Umysły, Serca struchlały, gdy nikły nadzieie ciąg prac Naszych słodzące.

Położyliśmy Prawo prorogacyi Naszey obok Prawa dawnego, termin Seymikom Poselskim wyznaczaiącego, chcieliśmy obydwom dogodzić.

Boiaźń zniszczenia szczęśliwych Seymu początków, przez nie ukończenie Dzieła, i wystawienie Kraiu na niebespieczeństwo, walczyła z boiaźnią wystawienia się na wymówki od Narodu, że własną mocą, własne przeciągamy Urzędowanie. Temi skołatani trwogami, chcąc wynaleźć sposob pośrzedniczy, odsunęliśmy w Miesiącu Czerwcu Termin Seymików w Auguście przypadaią-

cych, do dnia 9. Lutego Roku przyszłego, mniemaliśmy pod ówczas, że przynaymniey ważnieyſze Formy Rządu ułatwiemy części; mniemaliśmy, że Pokoy generalny Państw woiuiących ich ſtan odkryie, i zamyſły ograniczy, a Nas w ſpokoyności zoſtawuiąc, od uſtawiczney uwolni oſtróżności.

Lecz, o! iak łatwo pomylić ſię można, kiedy gorliwość ſtoſowne do chęci wyſtawia widoki. Czuliśmy i pamiętali, iż iednomyślnie chcemy dobrze, aleśmy przepomnieli, że dążąc nawet do iedney mety, wiele i długich ſporów bydź może o drogach dóyścia do niey. W wolney Rzeczypoſpolitey wolno, ale, dla tego ſamego powoli intereſsa ſię kończą; bo gdzie nie iedna wola, ale kilkudzieſiąt, lub kilkuſet ſtanowi Prawo, poddany ſwoiemu przekonaniu, ſtaie przy nim naymocniey wtedy oſobliwie, gdy mniema, że los Jego Oyczyzny, pod iego przychodzi wyrok.

Tegośmy też i w teraźnieyſzym doświadczyli Seymie. Zaledwo co Prześ: Deputacya Rządowa pracowicie zebrany przyniosła Proiekt poprawy Formy Rządu, zaledwośmy przyſtąpili do iego decyzyi, na ſamo imie Praw Kardynalnych, Praw świętych, Praw nieporuszonych,

drżał każdy za każdym, co uczynił krokiem, i dla tego szły rzeczy oporem. A gdy z kolei wyliczania Władz Narodowych o Przywileiu wolnego wybierania Królow, pamięć sposobu, iaki był dotąd używany, kazała szukać srzodków godzenia wolności z beśpieczeństwem i porządkiem, iakie dwa ważne do Narodu poszły zapytania: iuż Uniwersał iuż Listy okolne przez Nas Marszałkow z woli *S*tanów pisane, Was o tym Przezacni Obywatele uwiadomiły.

Nie powtarzamy, co w nich zawarte, Wy wiecie naylepiey Przezacni Obywatele, czego wymaga dobro Oyczyzny, w Waszych Sercach, ręką wdzięczności iest pewnie wyryta dobroć Króla, który z właśney miłości, miłości Oyczyzny czyniąc Ofiarę, o sobie zapomina, żeby o Kraiu pamiętał, Wy zatym o Jego i Waszey, bo o całego Narodu naylepiey zdołacie radzić pomyślności.

My podaliśmy srzodki, lecz gdyśmy około przyszłego losu Narodu pracowali, znowuśmy teraźnieyszy nayokropnieyszym uyrzeli; powtórny raz od Nas ulatywały nadzieie, powtórny raz po dwuletniey pracy znaleźliśmy się otoczeni rozwalinami dawnego Rządu, nie widząc tylko Rys przyszłego, rzuciliśmy okiem

i na to, co Nam czynić zostało, i na czas, który Nam do czynienia iest zostawiony. Poprawa Formy Rządu dopiero co zaczęta, Woysko nie zupełnie ukompletowane przez brak Funduszu. Skarby nie obrachowane. Dzieło Deputacyi Koekwacyiney dla nie zupełnego nadesłania Taryff nie ukończone, Dzieło Deputacyi Jndagacyiney wymagaiące zbiegu wewnętrznych układow, i zewnętrznych stosunkow, a z tego powodu nie mogące bydź odrębnie, i tym czasowo dokończone Władza Hierarchii Duchowieństwa Dyzunickiego z tych powodow, w tym samym zostaiąca, w ktorym dotąd była ręku. Nakoniec pokoy obiecywany zmieniony od iedney ściany w silnieyszy niż kiedy, pożar woyny, a w innych częściach Europy tleiący tylko pod przydufzaiącemi go do czasu okolicznościami. Widok zwiększenia liczby, użytecznych Nam sprzymierzeń, ktorych zawarcie często od momentu i zaufania w trwałości i ciągu Systematu politycznego zawisło.

Ten cały obraz i zbior niezmiernych trudności, które pośpiech Nasz dotąd tamowały, położone obok nie spełna cztero-Miesięcznego do Seymowania pozostałego czasu, znowu serca nasze trwo-

gą przeraziły. Na wspomnienie rozwiązania Konfederacyi Naszey stanęły przed oczyma naszemi skutki z rozwiązaney w 1766. Roku wynikłe. A lubo ufaliśmy wyborowi Narodu w Następcach naszych, iednak do póki *liberum veto* ieszcze stoi, i nie może bydź porządnie zniszczone, aż przy Opisie Formy Seymu, lękać się nam przyszło, aby Seym następny nie Skonfederowany, za iednego oppozycyą nie odrzucił tego Związku, który przed ustanowieniem stàley Formy Rządu, iedynie tylko Kray zabespieczyć, i Narod do pożądanego celu doprowadzić może, i Seymu nie zrobił Seymem Ordynaryinym Sześciuniedzielnym, to iest: zupełnie nie czynnym.

Oczywiście poznawszy, że Kray, zostawiony bez Straży między-Seymowey, bez związku między Magistraturami, bez przytomności Seymu, tego to Naywyższego Pana w Reprezentantach Narodowych wyobrażonego, który wszystko stanowić, wszystko nakazywać, wszystko w karbach przyzwoitych trzymać powinien, nie może bydź od obcych poważany, od obcych, i od swoich bespieczny; uznaliśmy, że rozwiązanie Konfederacyi iest uchyleniem tamy, która iedynie wszystkie źrzódła nieszczęść Kraiowych wstrzymy-

wać mogła. Troſkliwość Nas o los Oyczyzny ogarnęła, troſkliwość odwagi dodała, i ieſzcze raz Konfederacya prorogowaną zoſtała.

Skoro więc rzeczywiſtość tych publicznych potrzeb, ledwo nie iednomyślnie Seymuiących zdanie ku ſobie ściągnęła, ſkoro utrzymanie Konfederacyi dziſieyſzey było wzięte za iedyny ſpoſob ratowania i utrzymywania Rzpltey, w Jey znaczeniu, w Jey ſile, w Jey beśpieczeńſtwie; uznacie pewnie, Przezacni Obywatele, co Naſzym ſtało ſię przekonaniem: że Konfederacya Seymowa prorogowaną bydź nie mogła, bez prorogowania władzy całego ſkładu Oſob Skonfederowanych. Konfederacya każda, iako gwałtowne lekarſtwo w gwałtownych potrzebach, nie ma ſwoich w Prawie Opiſow. Akt ieden ieſt Jey prawidłem, i iey zaſadą. Wymazywać tych, co ſą w Akcie, i tych co Akt podpiſali, byłoby to zniſzczenie Konfederacyi, bo Konfederacya w ſłowie ſtać nie może tylko muſi ſtać w Oſobach i Akcie. Uważaliśmy do tego przy Naywyżſzym Tronu uſzanowaniu, i tym któreśmy winni dla Prześ: Senatu Starſzych Braci Naſzych, iż gdyby w Królu i Senacie miała ſię zoſtać Konfederacya, byłoby to naywiękſzym po-

krzywdzeniem Stanu Rycerskiego, i nayniebeśpiecznieyszym, choć nie w dzisieyszey porze, to Potomności, przykładem. Uważaliśmy, że Przysięga przez Woysko teraźnieyszey Konfederacyi, pod teraźnieyszemi Laskami wykonana, przez odmianę składu rozwolnioną by została; uważaliśmy nakoniec, iż Ci, którzyby bez Nas Nasze zasiadali mieysca, nie świadomi osnowy Zagranicznych Interessów, nie zawiadomieni o wielu w Seymie wynikłych okolicznościach musieliby na nowo wyśledzać to, czego Nas dwuletnie doświadczenie nauczyło, musieliby na nowo wszystkie zaczynać Deputacye, których iest 13. a tak trawić na zawiadomieniu siebie, czas istotney poświęcony czynności. Z tych więc wszystkich Uwag, uznaliśmy, iż tknąć się składu Konfederacyi, iest iedno, co Ją wywrócić, i dla tego, lubo po długim prac ciągu godziło Nam się wzdychać do spokoyności, osądziliśmy konieczną powinnością z trudow, zdrowia i maiątków Naszych, w dłuższym Urzędowaniu dalszą uczynić Kraiowi Ofiarę, nie szukaiąc innych zysków, iak oglądania Dobra Kraiu, innych Przywileiów, iak sposobności Jemu służenia, Zrzekliśmy się ostatniego Nam z Prawa pozostałego brania Suspensy

Dobrodzieystwa, uchyliliśmy to Prawo na ten raz od dnia 16. Grudnia, pragnąc, aby gdy Prawodawstwo Nasze zabeśpieczać będzie własność Narodu w ogule, bieg Sprawiedliwości nie tamowany, każdemu Obywatelowi w szczególności to, co iest własnością, wracał, i zachował.

Nadto iesteście świadomi Dzieiow Kraiowych, Przezacni Obywatele, abyście nie uznali, iż krok Nasz przedłużenia Seymu w miarę potrzeb Rzpltey nie iest bez przykładu.

W Roku 1724. gdy tego zdawało się wymagać dobro Oyczyzny, Seym został zakonserwowany na drugi Ordynaryiny, w tychże Posłach, pod tymże samym Marszałkiem. Przeniesiony do drugiey Prowincyi, utworzył wielbioną, i uwielbienia godną Konstytucyą 1726. Roku.

My Przezacni Obywatele w części idąc Ich torem, nie chcemy sami odnosić sławę z ukończenia Dzieła szczęśliwości Narodu, któreśmy pracowicie zaczęli; pragniemy, aby Narod w swoich Prerogatywach dotkniętym nie został; pragniemy dla Zacnych Współ-Ziomkow Naszych nie tamować sposobności tak miłey służenia Oyczyznie, w porze dla Niey ieszcze dotąd pomyślney, iednak razem i niebeśpieczney. Postanowiliśmy zapra-

łżać z Grona Waſzego nowych Wſpół-Pracownikow, którzyby Nas zaſilili radą, wſparli pomocą, słowem, którzyby Nam pomogli dźwigać prace, pod których przez lat dwa zmordowani iuż uginać się zaczęliśmy ciężarem.

Wezwał iuż Nayiaś: Pan iako Ociec Oyczyzny Prześwietne Woiewództwa, Ziemie, i Powiaty Uniwerſałami swoiemi na Seymiki dnia 16. 9bra przypadaiące, aby używaiąc przywileiu im właściwego, i dogadzaiąc potrzebom Oyczyzny, wybrali z pomiędzy siebie na zwyczayną liczbę nowych w dodatek Nam Posłow, Obywateli Cnotliwych, światłych, mężnych, słowem takich, iakich potrzeba do ratunku Oyczyzny.

Jm niecierpliwiey pragniemy dzielić z niemi iak nayprędzey prace około dobra powſzechnego; tym bardziey zbliżyć termin Seymikow znaliśmy bydź Naſzą powinnością, do którego zbliżenia terminu było powodem, aby łącząc czas dwóch Seymikow, oſzczędzić trudow i maiątkow Wſpół-Rodakow Naſzych. Dopełniaycież więc, Przezacni Obywatele, tego, co Prawo, Król i Oyczyzna po Was wyciąga, wybieraycie tych Prawodawcow, w których ufność położycie, i którą My przez zaufanie w Was weze-

śnie dzielemy, szczęśliwsi od Nas, w pomyślnieyszey porze zaczną służyć Oyczyznie. Myśmy wielkie wytrzymali burze, oni wolni istotnie nie doznaią już pętow obcey przemocy, które Nam targać trzeba było. Myśmy musieli walczyć z okolicznościami, a tysiąc nie pewności towarzyszy wielkim odmianom: Myśmy musieli zgadywać wolą Narodu, oni ią iasno wiedzieć będą, oni iuż znaydą Allianta świętością Przymierza obowiązanego Nas wspierać, Myśmy tylko oświadczenia Jego w początkach przyiaznych chęci mieli. Doświadczenie Nasze przewodzić będzie pierwiastkowym onych zapałom, a zapał ich powróci i wiele znowu Męztwo w Duszе Nasze skołatane trudami i zmordowane czasem, zapał ich nieostygnie na długich przygotowaniach, bo te uczynione znaydą. Oni z początku zaraz z Nami w spokoyności pracować będą: My z razu nieustannie lękać się i walczyć musieliśmy. Oni już z Nami stanowić będą i Prawa swoie, i granice wszelkiey władzy; Nam trzeba było uczyć się pierwszych i wyszukiwać drugie: Oni w pomyłkach Naszych nawet znaydą naukę: Myśmy się ich dopuścić musieli przez brak doświadczenia. Nakoniec to co ich z Nami połączenie utworzy, okaże wolą większą i obszerniey-

ſzą Narodu, na którey założy ſię Jego ſzczęście i ſława.

Te ſą Przezacni Obywatele, uwagi, które poſtępkami Naſzemi kierowały, te powody, które Nas prowadziły do prorogowania Konfederacyi w całym Jey składzie, do wzmocnienia, do udoſkonalenia Jey podwoieniem, i nowym przez Narod wybraniem Poſłów.

Znamy dobrze, że krok ten wielu może ſię zdawać nadzwyczayny, ale gdybyśmy ſię tylko w początku Seymu trzymali byli zwyczaiu, i Praw niedoſkonałych, byłby Seym Ordynaryiny, nie byłoby powiękſzenia Woyſka, i dochodow na utrzymanie onego, i niemielibyśmy Allianta; nie byłoby nawet wſtępu do poprawy Formy Rządu, a co naygorſza, byłby w Kraiu obcy żołnierz, byłaby Prawa krępowała Gwarancya, a karki Polſkie obce niewoliłoby iarzmo.

W tym ſamym dwuletnim przeciągu, widzieliśmy tyle Kraiow dzwigaiących ſię przez Rewolucye, lecz tamte wſzyſtkie krwią i trupami oznaczone zoſtały. Naſza ſtała ſię ſpokoynie urządzoną: miłość Króla, Oyczyzny i iedność Wſpół-Braci, ieſt Jey zaſzczytem.

Jeżeli małe w Formach przyſzło przedſięwziąć nowości, to tym końcem, by ſtałą i dobrą Formę Rządu uſtanowić.

Nierozwodziemy ſię tu z żadnemi Uwagami, bo światło Waſze Przezacni Obywatele, naydoſkonalſze uczynić potrafi.

Z woli Stanow Skonfederowanych ſkładamy na Łonie Waſzym, i doniesienie o tym, cośmy zrobili, i przyczyny, które Nam tak robić kazały.

Znamy, że wola Naſza iaką moc tylko od Narodu bierze, tak przed wolą Narodu niknąć powinna. Sądźcie o Nas i z Dzieła Naſzego, i z ſkutków iego, a ieżeli, iak w ludzkich czynach, znaydziecie błędy, lub pomyłki, oddaycie przynaymniey ſprawiedliwość, że ze złey nie pochodziły chęci, i niech w nagrodę tak długich prac, Seym dziſieyſzy odbierze to zaświadczenie, że Dobro publiczne, było iedynym iego celem, miłość Oyczyzny przewodnikiem, a zupełna otwartość i ſzczerość względem Wſpół-Braci nayświętſzym czyſtości intencyi iego zaręczeniem. Który to Uniwerſał Pieczęciami rodowitemi ztwierdziwſzy właſnemi Rękami podpiſuiemy, zlecaiąc, aby w Aktach Publicznych oblatowanym, i dla wiadomości publiczney do druku podanym zoſtał. Dan w Warſzawie Dnia 25. Października 1790. Roku.

* *
*

# GŁOS

## Jaśnie Wielmożnego Imc Pana TOMASZA WAWRZECKIEGO Podkomorzego Kowieńskiego, Posła Brasławskiego, Kawalera Orderu S. Stanisława Dnia 11. Iunii 1790. Roku Na Sessyi Seymowey Miany.

Nayiaśnieyszy Królu Panie Móy Miłościwy! Prześwietne Skonfederowane Rzeczypospolitey Stany!

CZytałem kilka razy Proiekt Uniwersału JW. Trockiego Zaleskiego w domu JW. Marszałka Seymowego. Nie ieden Proiekt był wniesiony do Stanow, nie ieden był głos przed moim w tey materyi słyszany w Izbie, w wielu nadto znaydowałem się zgromadzeniach, gdzie okoliczność teraźnieyszą pełną trudności roztrząsano poufale, szukałem wszędzie nauki i światła dla siebie, a

nigdy i nigdzie nie zgadzaiąc się na Prorogacyą nie określoną Konfederacyi, nie chciałem na moment nawet cóżkolwiek ubliżyć, i w rzeczy samey nic bynaymiey nie ubliżyłem dziełu i intencyom JW. Trockiego. Czuły na iego sławę iak na własną, radbym żeby osobiste cnoty tego szanownego Kolegi, czytały w sercu moim, ile oddaię hołdu czystemu iego charakterowi; do przychylności zaś i przekonania zacności iego należących, przyłączam na zawsze admiracyą wczorayszego postępku, tego więcey niż zacnego Męża, z którego zamiarami zdanie moie nie walczyło co do celu: a ieżli się nieco różniło w sposobach, nie szukało zapewnie wzbudzać iego dotkliwości, z tego zatym Publicznego oświadczenia niech raczy sądzić, o partykularney moiey skłonności i naywyższym dla cnot swoich przekonaniu.

N. K. P. M. M. na Sessyi Wtorkowey wniosłem Proiekt, Prorogacyą Konfederacyi teraźnieyszey określaiący, oczyściłem go z upatrzonych w nim, i które sam znalazłem niedokła-

dności i omyłek, rzecz w nim tylko podług mego przekonania zostawując.

Nim ten Proiekt iuż poprawiony w końcu głosu mego przeczytam, biorę śmiałość złożyć W. K. M. P. M. M. nayględsze podziękowanie, za nayłaskawszą głosu mego approbacyą, który mnie dyktowała wierność dla Króla i Oyczyzny.

A zwracaiąc się do materyi, albo Seymiki w swoim czasie to iest w Auguście odbywać się maią, czy też dla Prorogacyi Seymu do 1. Marca odłożone zostaną, zawsze Prawo Prorogacyi Konfederacyi teraźnieyszey określone bydź powinno.

Daruy Nayiaś: Panie tę konwikcyą, umysłowi tęskniącemu do Rządu, może źle, ale nadto przeświadczonemu, że bez tey czasu precyzyi, do końca obowiązkow naszych nie trafiemy, a własne powinności i Narodu nadzieie zdradziemy.

Przekonany bowiem iestem, że Konfederacya teraźnieysza służyć przyszłemu Seymowi nie może; że

Seym pod związkiem teraźnieyſzey Konfederacyi, ieſt prorogowany i nie może bydź inaczey, tylko pod całym teraźnieyſzym ſkładem, a zatym że Seym przyſzły bez przyſzłego oſobnego ſwego związku, ſeymować pod naſzą Konfederacyą nie może; przekonanym ieſtem, że ſkładaiąc i ſpiſuiąc dziſieyſzą Konfederacyą iak Poſeł, mogłem wkładać więzy związku na ſiebie, a nie mam prawa i mocy ciężar iego z ſiebie zdeymuiąc, wrzucać na Narod i na przyſzłych Posłow iego; Przekonany ieſtem, że *a condita Republica* związek Konfederacyi Seymu iednego, nie ſłużył drugiemu Seymowi, że chociaż w Polſzcze bywały, Konfederacya Seymowa po Konfederacyi Seymowey, ale każda za oſobnym ſwoim aktem wiązała ſię, każdy Seym oſobno ią ſpiſywał, i Seym Konfederacki ieden związkiem ſwoim nigdy nie krępował drugiego naſtępuiącego Seymu.

Jeźlibym w tym mylił ſię, błędu tego nie byłbym przyczyną, Hiſtorya Praw Kraiowych, i gradacya Seymow Narodowych chybaby mię zwodziły.

Tak więc Prorogacyą teraźnieyſzey Konfederacyi, iak ona ieſt w ſobie poymuiąc, nie śmiem iey związku rozciągać do przyſzłego Seymu.

Proſzę i z powinności Poſelſkiey domagam ſię, o określenie Prorogacyi Konfederacyi teraźnieyſzey, żeby iey związek ani *indirecte* Seymu przyſzłego nie przymuſzał.

Czy więc do 4. 8bra czy do 1. Marca Seym teraźnieyſzy ma ſię przeciągać, zawſze Prorogacya Konfederacyi określona bydź powinna, żeby związku ſwego Seymowi nie narzucała, i raz na zawſze wyſzła z formy i zwyczaiow Prawodawſtwa Polſkiego, żeby iey Imie nawet w ſercach Polakow nigdy nie powſtało.

Dla tego właśnie ufaiąc 4. Mieſięcznemu czaſowi i ſpodziewaiąc ſię że przez tę formę ſeymowania udecyduiemy, zgadzałem ſię i na nieodkładanie Seymikow przyſzłych Poſelſkich, w których żadney nadzwyczayności z mieyſca mego dopuścić nie mógłbym; i ieżeli Seymiki Poſelſkie w Auguście bydźby miały,

Uniwerſały na dobieranie Posłow nie mogłyby wychodzić; bo *Pacta Conventa* W. K. M. P. M. M. nie obowiązuią, a Prawa nie pozwalaią wydawać Uniwerſałow na dobieranie Posłow do Konfederacyi gotowey. Jeźliby więc Seymiki z Mieſiącą Augusta do Mieſiąca Lutego nie zostały odłożone, muſielibyśmy śpieszyć Prawo ſeymowania, żeby iuż dla przyſzłego Seymu było gotowe.

Mamy na to ieſzcze 4 Mieſiące czaſu, iużeśmy ſię nagadali do ſytości, iuż w praktyce ieſteśmy iak nam ſtraty czaſu unikać, a do ſkutecżney opiſania formy Seymow kwapić ſię należy. Deputacya Rządowa Proiekt Seymow wprędce przynieść byłaby powinna, a nie wierzę żeby 4 Mieſięcy czaſu na decyzyą iego nie wystarczyło, bo nie wierzę żeby ktokolwiek z Polakow mógł mieć ſwóy intereſs w ſzkodzie Kraiu, żeby Prawo Rządu i Prawo formy Seymu, ieſzcze daley zostało odwleczone. Zebyśmy ſię wzięli iſtotnie i ſkutecznie do pracy, nie dalibyśmy ſobie wydrzeć czaſu, a potrzeba pil-

na i bliſki termin peryodyczny Konfederacyi, dzień normalny iey zakończenia, przymuſiłby nas ieźli nie do zakończenia całey formy Rządu, przynaymniey do ſkończenia opiſania Seymu. Choćbyśmy więc zoſtawili Proiekta dalſzych Magiſtratur ieſzcze nie dokończone, Seym przyſzły podług prawideł Seymowania zoſtawionych, większością Prawem opiſaną reſztę dzieł naſzych dokończyłby. Wſzak z Zaſad wiemy, że oppozycya iednego po dawnemu tamować nie będzie decyzyi materyi *Status*. Prawo więc przyſzłe ſeymowania niemogąc różnić ſię z Zaſadami, nie będzie mogło tey truciżny zoſtawić w opiſach Seymu, a gdy to tak ma bydź, na cóż w ten czas potrzebna byłaby Konfederacya?

Do tego ſądzę, że nikt między nami nie ieſt tak niegodziwy, żeby mógł, żeby chciał, żeby śmiał wſpaniałą Rządu Narodowego robotę mitrężyć. A gdyby był kto taki; ufaymy naſzey cnocie, ſercu i ſile, że ieden ani kilku, nas wſzyſtkich nie

przemoże. Pewna stałość Rządu uspokoi Narod, pokaże go zaraz poważnym całey Europie, a co do mnie, nie będę nigdy lękał się Resseymow, kiedy się teraz zawsze obawiam Rekonfederacyi.

Stałbym przy tym Nayiaś: Panie! Prześ: Stany, nigdybym nawet na Prorogacyą Seymu do Marca, a na odłożenie Seymikow do Mca Februarii nie zgodził się, gdyby mnie to iedno nie nakłoniło, że Zasady do poprawy formy Rządu, na przyszłość oddaią Narodowi władzę dotąd nieistotnie używaną przepisywania Posłom swoim instrukcyi w prawodawczym względzie; czegobyśmy więc do 4. 8bra nie dokończyli, Seym przyszły niemaiąc na to od Narodu instrukcyi, kończyć tego nie miałby mocy. Insza rzecz iest i łatwa odmienić Narodowi, co w formie całey Rządu znaydzie sobie nieupodobanego; a insza Rząd cały układać na Seymikach. Każdemu oppozycyą przeciwko Prorogacyi oświadczaiącemu, to powinno przynosić przekonanie, odłożenie Seymikow Posel-

ſkich uſprawiedliwiaiące, cnota tę oppozycyą wzbudziła, cnota też tych ſzanownych Mężow ią uchyli, ale kiedy na to 8. Mieſięcy zoſtaie czaſu, chybabyśmy chcieli limitować, próżnować, i ſzczęście Narodowe odwlekać, żeby nam czas do 1. Marca na dokończenie tego nie wyſtarczył.

Jeżeli więc tak ſłuſzną Prorogacyą Oycowſkim W. K. M. P. M M. Głoſem popartą, wſzyſtko może uſprawiedliwić; nic iey nieokreślenia nie wymówi.

Czytam Punkt ósmy oſtatni załad:
„ Podług tych prawideł założywſzy
„ oſnowę i fundamenta Konſtytucyi,
„ nayuroczyściey warowanym zo-
„ ſtanie, iż odtąd nie będzie ani miey-
„ ſca, ani wolności, żaden Seym
„ pod Konfederacyą ſkładać, a tym
„ bardziey iakiegokolwiek Imienia
„ Prawa i uſtawy pod związkiem
„ Konfederacyi ſtanowić, które gdy-
„ by przez gwałt lub przemoc iaką
„ kiedykolwiek wypadały, nigdy
„ ważne i obowiązuiące Narod nie
„ będą. „

N. K. P. M M. kiedy żaden Seym,

cedy i przyszły Seym pod Konfederacyą składany bydź nie może, gwałtby go chyba lub przemoc ustanowiła, ale choćby go nie wiedzieć co ustanowiło, ważnym i obowiązuiącym Narod nigdy nie będzie.

Jeźli Prorogacya do 1. Marca będzie, dowiodłem sobie że Konfederacya nie iest potrzebna, daruy Nayiaśnieyszy Panie, że przy iey określeniu stać nieodstępnie muszę. Kiedy tyle skutkow pięknych Panowania W. K. Mci spłynęło na Kray; niech Narod Nayiaś: Panie! z rąk Twoich i naszych ten naypięknieyszy odbierze owoc. Przyrzekliśmy Narodowi wiele dobrego, dotrzymaymy Mu to iedno naylepsze, które iest mu naypotrzebnieysze, że iuż żadney Konfederacyi nigdy w Polszcze nie będzie.

Jeźli się zgodzim na Prorogacyą do Marca, niczyiey mocy na tym Seymie nie lękam się, wiem z dwóletniego doświadczenia, że w składzie iego, żadney osoby powaga nie uskuteczni szkodliwych Oyczyznie i wolności zamysłow. Surowa po-

czciwość tego Seymu iest Narodowi dowiedziona z rozsądnym umiarkowaniem; obwykły Seym ze wszystkiemi nie nagina się na żadne impressye, a nieoglądaiąc się na rękę Proiekt promowuiącą, materye tylko roztrząsa promowowane.

Lecz zgadzaiąc się na Prorogacyą określoną z zamiarem czasu, wzdrygam się na hasło dalszey Konfederacyi. Rodziłem się w czasie kiedy Rząd Rzeczypospolitey był ciałem pełnym humorow i zaraźliwych wilgoci sposobiących go do korrupcyi, zgnilizny i gangreny. Rosłem, hodowałem się i młodość całą przepędziłem w czasie, kiedy różne Konfederacye i Rekonfederacye w Aktach swoich związkow, ratunek Kraiu oświadczaiąc, w skutkach żadnego Oyczyznie nie przyniosły ratunku, a Kray zniszczyły. Słowem, żyłem w latach naysmutnieyszych Rzepltey, w których wiek móy dziecinny niezdolny nikogo urazić, nie zasłonił mię od nayokrutnieyszego, iakie się tylko wymyślić może, więzienia. A ucierpiawszy na osobie i

maiątku bez winy, nie znalazłem i w Seymowych Konfederacyach pociechy: Dziwy te partykularnego i publicznego nieszczęścia, w pierwszych leciech życia wydarły mi zdrowie i spokoyność, a napełniwszy serce ohydą ku wszystkim Konfederacyom natchnęły mię wstrętem do funkcyi Poselskich. Na Seym teraźnieyszy szedłem z ochotą, nadzieją i ufnością, patrzyłem na naszę Konfederacyą iak na rewolucyą, która miała ustanowić Rząd stały i zamknąć wszystko złe Konfederackie. Kiedy Punkt osmy Zasad przezemnie czytany w tey tu Izbie przeszedł, radością poruszony prosiłem, żeby Kościoły Polskie Bogu za to oddały dzięki, a iako żadney Konfederacyi nie wierzę, iako przekonany iestem, że póki Rząd Polski oczyszczony od nich nie będzie, póty Polak szczęśliwym nie będzie:

Tak pełny tey prawdy, pragnę przez całe życie sam nie bydź, ani Kraiu nie widzieć pod przemocnym Rządem Konfederacyi; konaiąc nawet będę błagał Boga, żeby moię

Oyczyznę zachował od wſzełkich Konfederacyi, zatym czytam poprawiony Proiekt Prorogacyi Seymu z określeniem Konfederacyi i ony zaraz ſkładam u Laſki.

# ZASTANOWIENIE SIĘ

*Nad Tym Co to ieſt,* jurata fides, *Oſob należących do Rządu Rzeczypospolitey.*

Kiedy w Seymie teraźnieyſzym używaią ſię wyrazy przeciw ich iſtotnemu znaczeniu, dla tego, aby ſobie zyſkać popularną wziętość, lub wprowadzać w błąd naycnotliwſze umyſły; należy zaſtanowić ſię, kiedy zdania, i rady Seym ſkładaiących Oſob mogą mieć powagę *juratæ fidei*, a kiedy uważać ie należy iako niezgodne z poprzyſiężoną Oyczyznie wiarą.

Naprzykład gdyby zaſiadaiący w Seymie, popierał wyraźnie intereſs Moſkiewſki, dla tego, aby gdy nie

może utrzymać w tym czasie Panowania Moskwy, ubeśpieczył przynaymniey na przyszłość zupełny dla niey powrót, czy postępuie sobie podług obowiązkow poprzysiężoney Wiary? Jak broniący w teraźnieyszym Seymie, aby Narod Sukcessyi Tronu nieustanowił, nie utrzymuież tym samym Praw Traktatowych, które Moskwa na Polskę narzuciła w Roku 1768. i 1775?

Roku 1768. Aktem osobnym przepisała Moskwa Prawa Kardynalne, z których Prawo piąte iest w tym brzmieniu = Jak nayuroczyściey „ ostrzegamy, i waruiemy, żeby nie „ tylko wolne *unanimitate* obieranie „ Królow w zupełney mocy na za„ wsze zostawało, ale też żeby pod „ żadnym pretextem, i w żadnym „ czasie Sukcessya do Tronu Pol„ skiego ustanowiona, i dopuszczona „ bydź nie mogła „ Nie iestże interessem Moskwy, aby Sukcessya Tronu Polskiego ustanowioną nie była? Daremnie się w tey mierze exkuzować, że w Prawach Kardynalnych 1768. nie wszystko się nayduie,

coby było ſamey Moſkwy intereſſem. Wſzak w tych Prawach, zachowana ieſt Wiara Swięta Katolicka panuiąca, wolność Stanu Szlacheckiego, Urzędy Duchowne, i Swieckie, Prawa, i Przywileie Prowincyow &c. a przecież to nie ieſt intereſſem Moſkwy, owſzem intereſſem ieſt Obywatelow.

*Jurata fide* takiego argumentu zarzucać nie można, bo Moſkwa powinna była pochlebić wſzyſtkim naſzym wolnościom, byle tylko ſwoie zamiary w Prawa Kardynalne umieściła. Y tak, nic iey nieprzeſzkadza Wiara Swięta Katolicka panuiąca, kiedy zyſkała *liberum exercitium* dla Dyſſydentow i Dyzunitow; nic iey nieprzeſzkadzaią wolności, i Przywileie Obywatelſkie, bo wie, iak ſię z niemi obeyśdz: na te wſzyſtkie prerogatywy, i zaſzczyty, poradzą Ruble, poradzi *liberum veto*, świątobliwie w Prawach Kardynalnych zachowane. Ale cóżby było Moſkwie ſzkodliwe, Tron Sukceſſyiny? bo gdy tego, aby raz Polſka dokaże, iuż Moſkwa przeſtanie na zawſze w Polſzcze pano-

wać, iuż nie będzie mogła polować na Ludzi, i maiątki Obywatfkie, nie będzie mogła przez Polfkę przeprowadzać znacznych Woyfk, na zapalenie Woyny w Europie. A tak, ftraciwfzy panowanie w Polfzcze pod Królami Elekcyinemi, dotąd przez nią rządzoney, ftraci nadzieie przywłafzczenia fobie kiedyś całego tego Kraiu, ofadzania na iego Tronie fwych faworytow, poftrzeże fię, iż nie można daley myśleć, aby Korona Polfka mogła bydź kiedyś panuiącego w Mofkwie domu dziedziczną, na refztę, nie będzie tak śmiało zapalać nierozważney Woyny; bo przy Sukceffyinym Tronie, nie łatwoby iey wypadło częftować fąfiadow podziałem Polfki, i okupować fwe Tryumfy nafzemi Prowincyami.

Ja tego niepopieram, *juratâ fide*; ale na to mieyfce dowodzę *fide* Praw Traktatowych, że Mofkwa takie miała zamyfły, iak wnofzę. Doświadczenie nas nauczyło, że pod Elekcyinym Królem opłaciła fwoie zwycięztwa podziałem Kraiu nafzego,

woyſka iey bezprzeſtannie w Polſzcze znaydowały ſię, wybierały Rekrutow, prowianty, a nawet były wyznaczane kommendy do zabierania ludzi, a wypędzenia ich w kraie Moſkiewſkie, do oſtrzygania włoſow na głowie kobiet, do pędzenia Rekrutow przeciwko Turkom, i innych przyiacielſkich uſług, którym wſzyſtkie Prawa Kardynalne 1768. na przeſzkodzie niebyły.

Cóż daley *contra juratam fidem!* *Fides* Praw Traktatowych mówi? O to, że było zawſze intereſſem Moſkwy przypominać Polakom, aby ſię nie ważyli o Sukceſſyi myśleć, a naybardziey, aby o Elektorze Saſkim na zawſze zapomnieli. Obaczmy Prawo Traktatowe Vol. 8. fol. 26. Art: 11. § 8. w ſłowach „ nie „ będzie na potym mógł bydź obra- „ ny Królem Polſkim i W. X. Lit: „ tylko Piaſt, rodowity Szlachcic, i „ Poſſeſſyonat w Kraiach Rzeplitey„ Co za pochlebne Prawo! Jak wielu Aryſtokratom Polſkim zawrócić może głowę? Niech na przykład Imperatorowa Moſkiewſka przymierzy ko-

mu do głowy Koronę, niech drugiemu przyiemnym uśmiechem powie, żeby mu przystało bydź Królem; niech go zapewni, że on iest naypodobnieyszy na Króla po śmierci dziś Panuiącego, niech innego posadzi przy sobie u stołu, i więcey dla niego czyni grzeczności, iak Cesarzowi Rzymskiemu, iuż każdy z nich będzie się miał za przyszłego Polskiego Króla, wszyscy zaś będą gorliwie interessu Moskiewskiego popierać, aby się na nich dobroczynna spełniła wieszczba, bo maią po sobie Prawa Traktatowe § 2. „ Synowie i „ Wnukowie nie będą mogli imme„ diaté po Oycu, lub Dziadzie ich, „ zostać Królami, lecz przynaymniey „ trzeba będzie przeciągu dwóch „ Panowań do tego, aby byli Eli„ gibiles. „ Cóż za wniosek z tego Prawa? Oto, że ponieważ Wnuk po Dziadu następować nie może, więc choćbyśmy z miłosierdzia Elektora Saskiego Szlachcicem Polskim uznali, nie może bydź eligibilis, a ia mówię, że nawet i Szlachcicem Polskim nie iest, bo chociaż w nim znay-

duie ſię krew Jagiellońſka, od Sobieſkiego, urodził ſię iednak *extra æqualitatem*. Gdy więc Elektor Saſki Prawem Traktatowym od Tronu oddalonym zoſtał, a Mocarſtwa graniczące z nami, nie dopuſzczą na wzaiem ſobie przyiścia do Korony Polſkiey, więc ta Korona muſi ſię doſtać ſpadkiem Szlachcie rodowitey, ale Szlachcie, nie poproſtu, tak, iak JW. Kicińſki w mowie ſwoiey dowiodł.

Jedna tylko zachodzi trudność, ieżeli też po między tą Szlachtą, nieurości ſię Xiąże Potemkin Tarycki, Dziedzic Smiły, Pan z wielą znaczącemi familiami ſpokrewniony? lecz mi zaraz *jurata fide* odpowiedzą, że Xiąże nie ieſt rodowity Szlachcic, ale nowy Indygena, a Prawo mówi o rodowitey Szlachcie. Tak ci ieſt w ſamey rzeczy. Lecz gdyby też obligowano, aby kto z przyiacioł Xiążęcia *juratâ fide* edukt Szlachectwa iego wyprowadził, a przypadkiem okazało ſię, że on ieſt Szlachcicem Polſkim z familii Smoleńſkiey, cóżby ztąd wypadało? ponieważ

Xiąże ieſt Smoleńſzczanin, a nawet familia iego nayduie ſię od dawna w Polſzcze, przeto *in Caſu fatorum* W. P. należałoby *juratâ fide* dowieść, że Xięciu Potemkinowi nic do Korony nieprzeſzkadza, a może ſkutecznie dopomodz, kilkadzieſiąt tyſięcy Woyſka, i ſłodkie bilety do Teppera adreſſowane.

Słuchaymyż 5. §. Praw Traktatowych „ Oddalaiąc tym ſpoſobem na „ zawſze Sukceſſyą Tronu Polſkie- „ go, i ubeśpieczaiąc na zawſze *Co-* „ *ronam Electivam*, poſtanawiamy za „ Prawo wieczne, iż Rząd Rzepli- „ tey zoſtanie zawſze wolny, inde- „ penduiący, ſkładaiący ſię z 3 Sta- „ now, z Króla, Senatu, i Rycer- „ ſkiego. „

W tym Prawie zupełny ieſt obraz wolności, iaką Moſkwa Polſzcze nadała. Oddalaiąc Sukceſſyą Tronu, to ieſt; oddalaiąc wſzelką inną Sukceſſyą prócz Domu Holſztyńſkiego, w Moſkwie panuiącego, ma ſię rozumieć, iż Dom ten panować będzie w Polſzcze naprzód przez gwarancyą, przez dependencyą Polſką, od

Moſkwy, przez Ambaſſadora w Warſzawie rezyduiącego, przez Biſkupow i Senatorow, *juratâ fide* na Seymach mówiących, a kiedyś, i przez przywłaſzczenie ſobie Korony Polſkiey.

Mówi daley Prawo „ *Coronam* „ *Electivam* poſtanawiamy „ alias dla teraźnieyſzych faworytow Jmperatorowey, dalſze ſłowa Prawa „ „ Rząd Rzeplitey zoſtanie zawſze „ wolny, i niedependuiący „ tylko od Gabinetu Roſſyiſkiego, od rozkazu Ambaſſadora Moſkiewſkiego, do czego będzie miał dodane Brachium militare od woyſka Moſkiewſkiego, raz na raz w Polſzcze konſyſtuiącego.

Są, to, prawda rzeczy nie naygrzeczniey względem Moſkwy powiedziane, dla tegoby ich też *juratâ fide* nie ważono ſię przytoczyć, zwłaſzcza w ten czas, kiedy choć żartem wſtrzymana ieſt Influencya Moſkiewſka do intereſſow Polſki, ale w ſwoim czaſie, takiey rzeczy nie tylko mówić, ale nawet robić można będzie bez żadney ceremonii, i delikatności. Póydźmy daley.

Gdyby też kto *juratâ fide* cytował

Prawo pod R. 1607. titt. Asſekuracya na odkrycie Praktyk — które Prawo było doczeſne, i zaraz w R. 1609. pod tytułem — Deklaracya Asſekuracyi Praktyk — zupełnie znieſione, gdyby nad to, *juratâ fide* podawał propozycyą ad turnum, czy Prawo, które przytoczył, ma bydź wprzód uchylone, niż ſię przyſtąpi do decyzyi, o Uniwerſale względem Sukceſſyi. Zaiſte, taki Radzca w Rzplitey mógłby bydź uważany *juratâ fide* od wſzyſtkich, nie tylko, iako Człowiek śmiałego obrotu, ale iako chcący pokazać, że nikt nie wie, co ſię dzieie w Woluminach naſzych, że nadto, gdzie idzie o poparcie intereſſow Moſkiewſkich, tam nawet Prawo znieſione powinno obowiązywać.

Ponieważ zaś ja *juratâa fide* w Seymie informować nie mogę, więc dla przekonania każdego z dowodów, odſyłam ad Volumen 2dum, gdzie naprzód znaydzie Prawo na karcie 1595. pod Tytułem — Asſekuracya na odkrycie Praktyk — którym to Prawem dowcipnie, lecz *juratâ fide*, zaſtraſzono Seymuiące Stany, i pro-

ſzę zaraz aby w tymże ſamym Voluminie na karcie 1660. pod tytułem, — Dekleracya Aſſekuracyi, na odkrycie Praktyk przeczytał ſobie to, co naſtępuie — Aſſekuracyą Seymu przeſzłego, na odkrycie Praktyk, za zgodą wſzech Stanow, tak deklaruiemy. Iż iako ten Edykt, do pewnego tylko czaſu ſłużył, tak po expirowaniu tego, tam oznaczonego, czaſu, żadney in poſterum wagi mieć nie może. Stoſuiąc więc Prawo dopiero wſpomnione, żadnym naſtępnym nieuchylone, do owego, które *fides jurata* przywiodła, łatwo ſobie wnieść można, że go *fides conjurata* na zgubę Rzplitey przytoczyła w zamiarze, aby odſtraſzyć cnotliwych Patryotow, od popierania Sukceſſyi, dla tego podobno naybardziey, że Sukceſſya wſpiera ſię na Prawach Traktatowych przez Moſkwę Polſzcze danych.

Bo ktoż ſprzeciwia ſię temu, że ieſt w Narodzie Polſkim Tron Elekcyiny? Dla tego też chciano ſię zapytać Narodu, czy Tron ſwóy nadal Elekcyinym zoſtawić? czy pozwoli

wybrać iednę familią z Prawem następstwa?

Niech się każdy bezstronnie zastanowi, co to iest w tych nieszczęśliwych Polski czasach *jurata fides*, i na iakie niebespieczeństwa pędzą nas obrońcy Elekcyi? Podobno to interess Moskwy, lub interess Arystokratow, Korony chciwych, mówi przez usta poprzysiężoney Wiary, aby się sprawdziła rozmowa dwóch Arbitrow, rozmawiaiących o Sukcessyi, i Elekcyi Tronu, Buf wioska, buf kilkanaście tysięcy Czerw: Zł.

# GŁOS

## *ADAMA NARUSZEWICZA Biskupa Smoleńskiego, Nominata Łuckiego i Brzeskiego, na Sessyi Seymowey dnia 20. Lipca Miany.*

Nayiaśnieyszy Królu Panie móy Miłościwy, Prześwietne Zkonfederowane Stany!

Łaskawe na dniu wczorayszym za osobą moią głosy wzbudzaią

mię do powinney wdzięczności i uprzeymego dziękczynienia.

Winienem W. K. M. P. M. M. Nominacyą moię na Biſkupſtwo Łuckie: winienem wam P. Z. S. żeście poprzedniczą rekomendacyą waſzą wſtęp mi do Tronu uczyniły.

Lecz odbieraiąc ten dar hoynie i dobroczynnie, pragnę go mieć zupełnie odebranym drogą honoru, drogą prawności, drogą naywyżſzego od S. Stolicy Apoſtolſkiey błogosławieńſtwa i powagi.

Zwyczaie u nas Duchownych są wiekami poświęcone, że Biſkupſtwa w ten czas wakuiącemi bydź poczynaią, kiedy dla nominowanych na nie przychodzą iuż bulle Oyca Swiętego. Podówczas iuż nowy Biſkup rozpoczyna władzą ſwoię duchowną kanonicznie, a razem za prace ſwoie odbiera w nadgrodę dobra i dochody do nich przywiązane.

Biſkupſtwo Łuckie nie ieſt ieſzcze do tąd w tym ſtanie. Godny iego Paſterz a teraźnieyſzy Nominat Krakowſki ſprawuie z zupełną władzą powinności urzędu ſwoiego. A iak

władzy mu tey przed Rzymſką expedycyą, i przed uwolnieniem go od przyſięgi Kościołowi Łuckiemu uczynioney, nikt zaprzeczyć nie może; tak i od nagrody czyli dochodow uchylać go prawo duchowne nie pozwala. A w Państwach też Katolickich, iakim ieſt i naſze Królestwo, nigdy ieſzcze takiego przykładu nie było.

Na mnie pierwſzym niech ſię to nie praktykuie: affekt waſz i przywiązanie do moiey ſytuacyi, niech nie czyni krzywdy moiemu powołaniu i ſtanowi.

Nie byłem nigdy chciwym niewczeſnych zyſkow, nie byłem nigdy interesſowanym. Chcę moy charakter nieſkażony zanieść do grobu.

Czekać będę chętnie i ochoczo dopełnienia nademną wyrokow Nayważſzego. A ieślim przeżył lat kilkadzieſiąt w zupełnym poſłuſzeństwie Zwierzchności Kościelney iako duchowny, a cywilney iako obywatel, zapewne w ſzczupleyſzey iuż dni moich liczbie, kazić honoru i

ſumnienia moiego podłemi natrętami lub intrygą niechcę i nie będę.

Wſzak iuż prześwietna Deputacya ſpraw zagranicznych piſała z zalecenia i do Miniſtra waſzego w Rzymie względem przyſpieſzenia proceſſu dla Nominowanych od J. K. M. Biſkupow. Mała ta czaſu zwłoka ieśli dla mnie nie ieſt przykrą: niech też was nakłoni do zaniechania iuż tey przykrey dla mnie, a może na podeyrzenia iakie uboczne narażaiącey mię materyi.

Jeſzcze też wyſłana Luſtracya do Biſkupſtw Łuckiego i Chełmſkiego nie przynioſła ſwoiego dzieła do Kommiſſyi Skarbowey; bez którego przynieſienia iak nie wiadomo ieſt, co ſię ma doſtać na część przyſzłego Biſkupa Łuckiego; tak byłoby rzeczą nieprzyzwoitą i nadto zawczesną brać ſię zaraz do dóbr, nie wiedząc ieſzcze *de quantitate & qualitate* onych.

Naoſtatek, gdyby przypadkiem iakim, przewlokła ſię ieſzcze expedycya Rzymſka, ufam zapewne, że godny móy Poprzednik mieć będzie

ſprawiedliwe względy na tego, którego Opatrzność da mu za naſtępcę, a dawne zażycie i affekt wzaiemny dało mu od lat wielu przyiacielem.

Upraſzam więc iak nayuprzeymiey W. K. Mci i P. Z. S. abyście to moie ſzczere oświadczenie łaſkawie przyiąwſzy, otworzyli iuż drogę do dalſzych, a pożytecznieyſzych Oyczyźnie czynności Seymowych.

# GŁOS

## *Iaśnie Wielmożnego Imci Pana TADEUSZA z Zyndranow KOSCIAŁKOWSKIEGO, Staroſty Czotyrſkiego Poſła Wiłkomierſkiego, Kawalera Orderu S. Staniſława, Na Seſſyi Seymowey dnia 16. Sierpnia 1790. Roku Miany.*

Nayiaśnieyſzy Królu, Panie Móy Miłościwy! Prześwietne Skonfederowane Rzplitey Stany!

Już też na koniec po tak długim oczekiwaniu Nayiaśnieyſze STA-

NY, rzecz nader ważna, rzecz prawie nieodbicie nam potrzebna w prawodawczą naſzę, przed kilkunaſtu dniami zawitała Izbę rzecz, która niememu nawet z przyrodzenia powinna zamknięte otworzyć uſta: *miles ne occidas Patrem.*

Tak niegdyś głośno wyrzekł niemówiący Syn, poſtrzegłſzy oſtry miecz ſrogiego zabóycy nad ſzanowną głową Oyca ſwego wynieſiony: tak ia dziś przemawiam po kilku mieſięcznym milczeniu, ſtoſuiąc wyraz móy do Starożytnego naſzego dotąd nierządu i nieładu: *diſordo ne occidas matrem!*

Z tego powodu nie mogę na ſobie przewieść, ażebym Tobie Nayiaśnieyſzy Panie niezłożył moiego prawdziwie przychylnego hołdu i uſzanowania za to, żeś Sam z wſpaniałego Tronu Twoiego po kilka razy oświadczał, iż żądaſz co nayrychley wprowadzoną mieć Formę Rządu, co dowodzi oczywiście ſerce Twoie przywiązane do Kraiu, ſerce iakiego równego ſzukać na świecie nie z iedną goreiącą pochodnią, przez długi czas potrzebaby było. Widać,

że chcesz Krolować nad Narodem Wolnym: *Regnare sed non imperare:* lecz razem nad Narodem rządnym, znaiąc doskonale, że porządek iest duszą wszelkich Państw kwitnących na tym Planecie, który z swoiego smutnego przeznaczenia na ustawiczne nieporządki i zamieszanie zdaie się bydź nieszczęśliwie osądzonym i wskazanym. Do człeka rozumem obdarzonego, iako do dzierżawcy spuszczoney i powierzoney mu ziemi należy, wszystko do porządku ile można przyprowadzać, ażeby osłodził na niey przykry los swóy sobie i swoim poźnym Następcom, ażeby uczynił różnicę swego pomieszkania od owey okropney i podziemney krainy, *ubi nullus ordo, sed sempiternus horror inhabitat.*

Równie winne iest podziękowanie odemnie, i od całego Kraiu tym zacnym Mężom, którzy i ciężką pracą układania Formy Rządu na siebie z chęcią przyieli, i zbiór swoich trudow pod nasz rozsądek, iako przeświadczył mię o tym głos wyborny JW. Weyssenhoffa, skromnie przy-

nieśli i poddali. Kilkakrotnym rzutem oka moiego ograniczonego, przebiegłem iuż te przyszłey naszey szczęśliwości szczepy, postrzegłem na iednych buyne i zasilaiące nas owoce, na drugich, może podług moiego tylko mniemania, przykre i zagorzkie rośliny. Trzymam więc po tak zacnych Mężach, iż ani ich to gniewać będzie, ani obruszać, gdy, iako dbały o ciągłą Oyczyzny swey szczęśliwość Poseł, nie tonem okazywania, broń Boże, głębszego poznania, niezamiarem doymuiącey krytyki, która łatwiey daleko przychodzi, i mniey kosztuie, aniżeli układ iakiey ważney rzeczy; lecz w sposobie dozwolonego mi Prawem oświadczania zdania swego, wynurzać będę wydobywaiącego się przekonania mego i bezstronnego widoku, niezgadzaiące się czasem z podanym Proiektem myśli. Widać, że sami Przezacni Mężowie nieiesteście takowego żądania, ażeby w tym oświeconym wieku dosyć było na tym, szukaiącemu człowiekowi prawdy i szczęśliwości swoiey, że tak

twierdzi Plato, tak Aryſtoteles, Tomaſz z Akwinu, albo i Jan Kanty.

Idzie tu nietylko o nas, ale i o pozoſtałych w domu Braci naſzych, o naſzych Wnuków i Prawnukow, którzy albo nam złorzeczyć, lub błogoſławić mogą, i ſpodziewam ſię, że będą. Ztąd więc wynika, iż to, co potomne wieki wykonywać z poſłuſzeńſtwem muſzą; my tego za ſkwapliwie ſtanowić niemożemy. Omyłka w długie lata poſuniona, będzie zimnym naſzym wyrzucać popiołom porywczość i nierozwagę. Na cóż ſię narażać na ſprawiedliwe wymówki ſtawania ſię przyczyną nieukontentowania Synom Synów naſzych?

Smiem zatym Wam radzić Nayiaśnieyſze STANY, abyśmy ieſzcze tydzień przynaymniey dali ſobie czaſu, zupełnie od Seſſyi Seymowych wolnego, a to, iżby z iednemi Punktami Proiektu Formy Rządu dobrze ſię poznać, z drugiemi zaś chociaż ſię z lekka oſwoić, a inne wcale popoprawić.

Dom JW. Marſzałka Seymowe-

go, Męża, którego chwalić iuż daley nie umiem,. bo dawać mu przyzwoite pochwały trzeba bydź w takim ſtopniu iak On cnotliwym: Dom mówię J. W. Marſzałka niech ſię nam ſtanie tym Patryotycznym przyſionkiem, z którego będziem mogli w godową ſzatę przybrani, weyść w poważną Swiątynię Prawodawſtwa, z tą zobopolną obywatelſką miłością, iakiey nam koniecznie potrzeba, ieźli chcemy wygodny i niedziwotworny wyprowadzić gmach przyſzłey naſzey ſpokoyności, i Kraiowego na zawſze uſzczęśliwienia.

Racz więc oznaymywać wſzyſtkim Kollegom twoim, o czaſie takowych poſiedzeniów: wſzyſcy my, wſzyſtkie Powiaty naſze bez wyłączenia będą doznawać ſkutku zapadłey uſtawy, wſyſtkich nas obchodzi los nasz i Braci naſzych, a ieżeli kto góruie przez ſtopnie lub maiątek większą ſpoſobnością ſłużenia Oyczyznie, nie celuie nikt zapewne gorliwſzą chęcią, widzenia ią w ſzczęśliwſzym ſtanie, niźli dotąd była.

Kto tylko ieſt prawdziwym Pola-

kiem, powinien chcieć dobrego Rządu, ażeby do naſzey Oyczyzny, po zbyciu ſię, iż tak rzeknę, iednego ducha złego, ſiedmiu gorſzych na naſze nieſpadło karki, i znowu nas niezagarneli w niewolnicze, a to cięższe pęta, z którychby iuż zapewnie nie było żadnego wybawienia.

Ta ieſt treść żądania moiego, to to ieſt właśnie o co ſię iak nayuroczyściey dopraſzam z mieyſca mego, lepiey bowiem, powtarzam, lepiey ieſzcze tydzień albo i więcey poświęcić czaſu bacznym roztrząſaniom, niżeli przez ſto lat i drugie, opłakiwać w Potomkach ſwoich porywczość mniey rozważnie uſtanowionego Prawa; ile, że *lex imperat non diſputat*.

# GŁOS

## J. W. GOMOLINSKIEGO Instygatora Koronnego z Urzędu Miany na Sądach Seymowych Dnia 28. Sierpnia 1790. Roku.

NAYIASNIEYSZY SĄDZIE!

Zbyt delikatne okoliczności, przymusiły z własnego uczucia, trudną przeświadczeniu, uczynić ofiarę. Długo i często (nie bez cięszkiego zmartwienia) zastanawiaiąc się nad Sprawą ninieyszą, starałem się myśl Prawodawców (wyznaczaiących Sprawy rozsądzenia) ile możności przeniknąć. Bardzo troskliwy będąc, trafić w zdanie tak dziś żyiącey, iako i następney Powszechności, Uważałem, iak z kolei czasow nieszczęśliwych, wydarzona Sprawa, znaczną część fatalney Narodu Historyi zaymie.

Już przełożenie biegłych z obu

ſtron ſtawaiących, wyłuſzczyło wſzyſtko, co tylko bydź mogło przeciw oſkarżonemu, iako i na obronę ſkarżonego: Nietylko biegłego dowcipu, naytężſze ſprężyny, ale ledwie niecały ſkład paſſyi ludzkich, odbyły ſwą koley; Co tylko bydź może ſpoſobow, na zapalenie, przytłumienie, odwrócenie, lub uięcie umyſłu, i ſerca, żadnego nieopuſzczono; dzielono, rozrzucano, i w różne ſtrony zwracano zapędy. Wſzyſtko iuż przeſzło, i było w pewnych ſtopniach użyte, iak komu przypadało, ku obronie, czy pomocy: Zbliżyliśmy ſię na koniec do tych momentow, kiedy i ia, po uczynioney dla tey Sprawy offierze, po znieſieniu wielorakich ugryzień, które za ſerca nie uprzedzone niczym, zaczepiać poſpolicie zwykły; zobaczę koniec troſkow mego Urzędowania.

Tym czuciem zdaie ſię, że każdego umyſł i ſerce, przyrodzenie znaczy; kiedy komu dobrze czynić niemożna, przynaymniey dolegliwości niepomnażać; lecz ſą takie okoliczności, że Człowiek muſi, i po-

winien ściśłości tak ludzkiego Prawa, koniecznie zfolgować, gdy go Urząd i wola powołuie Narodu.

W takim mnie ſtanie Urząd móy, względem tey ſprawy poſtawił: muſiałem łożyć ſtaranie, i prace na wyłuſzczenie przyczyn obwinienia już obwinionego, i na okazanie tey prawdy, w którey ſię pierwey zaſadziła prawie już powſzechność, i nieodmieniła w kilkunaſtuletnim zdania ſwoiego przeciągu Składa ona naywiękſzą winę nieſzczęścia, na iednę nieiako z Seymuiących Oſobę, Naczelnika w Stanie Rycerſkim, pod czas Seymu 1775. Roku.

Na uſprawiedliwienie tego mówi oſkarżony: że więcey niemiał Przywileiu z Urzędu Marſzałkowſtwa, iak bydź na czele Stanu Rycerſkiego; że Urząd Marſzałka z uſtawy ſwoiey, niema więcey mocy, iak rozdwoione godzić Seymuiących zdania, iednę kreſkę, i to Poſelſką, z kolei Woiewództwa, w Wotowaniu daiąc. Lecz ważne ieſt zaſtanowienie ſię, nad przeciwnym głoſem Publiczności. Ma ona w ſwoim przyrodzeniu, że cza-

ſem w pierwſzym zapędzie, chwytaiąc cień ſprawiedliwości, ſkwapliwa na ſądzęnie oſoby z Urzędowania, pierwſze częſtokroć niedokładne wydaie wyroki; lecz po oſtygnieniu pierwſzych poruſzeń, zdaie ſię, że ma dar od ukrytey Opatrzności, trafiać w ſamę ſprawiedliwość, i wyprowadzać ią na widok czyſty, otartą z tych mułow, któremi ią w początkach rozmaitość okoliczności zakrywa.

Tak długie trwanie, raz w powziętym mniemaniu, obwinienia oſkarżonego, nie małym dowodem na przeciw obwinionemu ſtaie ſię. Zwłaſzcza, że Powſzechność odwołuie ſię do pierwotnego Prawa, nim w związki, rozrzucone wſpołecznictwa weſzły, niżeli wyżſze doſtoieńſtwa, wolą i głos Narodow ſkazuiące, uſtanowione zoſtały, zrzeczenie ſię oſobiſtey wolności, poddanie woli ſwoiey, czyli Prawa właſnego, woli i Prawu, liczby większey Narodu naſtąpiło. Te wſzyſtkie offiary, zrobiły ſzczeguły, ogulności; w tym tylko zamiarze, ſpodziewaiąc ſię mocniey;

ſzego wſparcia, i zapewnienia Honoru, maiątku i oſobiſtego beśpieczeństwa; na tym gruncie zaſadziwſzy większą ſiebie pewność, że ci, co więcey znaczyć będą w Narodzie, winni zoſtaiąc ſwoie wynieſienie, i doſtoyności Narodowi, z Narodem nigdy bydź nieprzeſtaną, czyli trafiać dzielnością Urzędu, w myśl, potrzebę, i żądania Narodu; pamiętaiąc, od kogo maią powierzoną doſtoyność, temu i ſprawę urzędowania winni, na każde zawołania dawać. W bliżſzych czaſiech powſtawania Rzeczypoſpolitych dawnych, nie tylko żyiący, z urzędowania ſprawiać ſię iako nayściśley byli powinni, ale przed zdaniem Sprawy zmarłemu na Urzędzie, niedozwalano popiołom, wprzód czynić honorow, póki od zwłokow zmarłego, uſprawiedliwione życie Urzędowania niezoſtało.

Zawſze Powſzechność obwiniała oſkarżonego, niekładąc na niego winy, zrobienia tego, czego inne Potencye odrobić w tamtym czaſie niemogły, lub odmówiły.

Lubo to prawda nieomylna, że nayszczupleysze Królestwa, i Państwa, iakążkolwiek wygodę i użyteczność drugim czyniące, maią Prawo szukać w nieszczęściu pomocy, a szczęśliwsze winni ią dawać nieszczęśliwym, nietylko przez Prawo wzaiemnych obowiązkow, ale dla utrzymania w mocy swoiey tey wagi, króra równie Exystencyą polityczną Państw utrzymuie, iak równoważność Planet, i Słońca, porządny obrót Swiata czyni; czas, okoliczności, podnoszą iedne, drugie zniżaią Królestwa, chwytaiąc się w czasie srzodkow do utrzymania stosownych, trwaią; zaniedbuiąc, upadaią, i giną Narody.

Lecz wracam się do oskarżonego, i głosu powszechności, tak długo przeciw niemu trwaiącego, który się zawinął nawet w Prawo od Nayiaśnieyszych Stanow uchwalone. Aby iako Obywatela skarżyć, iako Republikanta z urzędowania sądzić, iako pod obroną Praw będącemu, dowodzić przestępstwa.

Już tu z rozmaitych zrzódeł, czyn-

ności Seymu 1775. czerpane zasady obwinienia, przełożone, poparte i odpierane były; tego mi ponawiać nietrzeba. Nie iest moim zamiarem wszystkie okoliczności rozbierać, ale Głosu Publiczności bronić, i skargi iey w czystym widoku wystawić.

Ktokolwiek się bacznie, nad rozkładem Rzeczypospolitey Naszey zastanowi, ten naywiększe oskarżonego przestępstwo, w samym Urzędzie iego na Seymie 1775. postrzega.

Chciała mieć Rzeczpospolita, Urząd Marszałkow Seymowych za Tłumacza woli Narodu: Głosem Narodu wybierany.

Niema Rzeczpospolita Nasza, w składzie Praw swoich, Prawa narzucaiącego na nikogo, przyięcie konieczne urzędowania.

Kto się dobrowolnie podeymuie, spodziewać się i żądać ma Prawo po tym Powszechność, żeby dostoieństwa mocy, i powagi Urzędu urzędowaniem niezmnieyszył, niezaćmił, nieuniżył.

Coż rozumieć? kiedy oskarżony szukał Urzędu, aby urzędowanie nie

ku ocaleniu Kraiu służyło, ale po wierzchowną formalność, ułożonych już zaborow stanowiło. Trzeba było, żeby Głos formalności, Głos Urzędowania pokląfny Głosowi przemocy.

Znał zapewne oskarżony, nim się posunął po Urząd Marszałka, trudność i niepodobieństwo użycia go, podług zamiaru tego Urzędu, czyli ustawy iego pierwotney. Był mu zapewne przeyrzany krok ten, który ieszcze przedzielał Narod od przepaści.

Godziłoż się bydź tak śmiałym? ( że powiem zuchwałym ) żeby deptać po prawach własności Kraiu, aby go prędzey zbliżyć do przepaści, czyli odcięcia członkow od ciała.

Mógłże dla tego tylko sięgać po Imię i tytuł Marszałka, aby powierzchowną formalnością, obce upoważnić bezprawie? i chwyciwszy miecz nieprzyiacielski, utopił go w wnętrznościach własney Oyczyzny; maiąc przykład kilku lat przed tym, w Andrzeiu Zamoyskim zrzeczenia się nawet iuż mianego Urzędu, dla

ostrzeżenia Narodu; który, gdy poznał, że bydź niemógł daley w urzędowaniu, iak smutnym tylko świadkiem obcych gwałtow, złożył pieczęć Wielką.

A zatym, gdy iuż ta Sprawa Dokumentami poparta, wyprowadzonemi świadectwami obiaśnioną zostaie, konkluzyą do Przepisu Prawa 1588 od Nayiaśnieyszych Stanow za Regułę Sądzenia przepisanego, mam honor stosować.

# LIST

## *STANISŁAWA POTOCKIEGO Generała Artyleryi Koronney Posła Bracławskiego.*

## *Do BENEDYKTA HULEWICZA Posła Wołyńskiego Dnia 22. Czerwca 1790. Roku z Wiednia.*

Dziękuię Ci serdecznie móy Benedykcie, że do mnie pisuiesz: od-

bieram Listy Jego z ukontentowaniem iako od szczerego przyiaciela, którego wzaiemnie kocham przywiązanie. I tak tedy Seymować będziecie? Seymuycie z Bogiem! abyście nam Rzeczy Pospolitey niewywrócili; pod pozorem beśpieczeństwa abyście nas nie uwięzili = pod pozorem rządności, abyście nas niewprawili w pęta niewolnicze = pod pozorem handlownych Traktatow, abyście Państw Rzeczy-Pospolitey nierozdawali = nakoniec: abyście wiele o dobru poblicznym gadaiąc zle nam niezrobili. Ja po dawnemu, po prostu myślę, i mówię: że może bydź kto przyiacielem Sąsiada, i dobrym Obywatelem; ale niemoże nim bydź ten; co naymnieyszą część Rzeczy-Pospolitey, Sąsiadowi dawać, lub obiecywać waży się. Natym Seymie przysięgano, że od Potencyi Zagranicznych nic brać niebędą; Jabym rad żeby dla Oyczyzny przysięgli, że żadney zagraniczney potencyi niedadzą co iest własnością Rzeczy-Pospolitey. Nie powiem ja tak, iak Partyzanci mó-

wią; że Gdańſk, i Troruń ieſt małą rzeczą dla Polakow; Ja powiadam: że ieſt bardzo wielka; i ſto razy dla nas te dwa mieyſca ważą, iak Gibraltar dla Angielczykow. Te dwa Miaſta ſą ważnieyſze dla beśpieczeńſtwa naſzego przy ſtutyſięcznym Woyſku iak dotąd w Polſzcze myślano. Dobry Polak na ich oddanie niezgodzi ſię nigdy. Pan Benedykt nim ieſt, mnie takim znaſz; ieżeli ieſzcze Seym teraźnieyſzy zapomni co Oyczyznie winien, czego ſię nieſpodziewam, ieżeli ſię do Punktu upodli że ten oſtatni kwartał Rzeczy poſpolitey wydartych, a tak Jey potrzebnych Państw Pruſkich oddać przedſięweźnie: My przed Oyczyzną zdradzoną, i przed całą Europą zadziwioną takim poſtępkiem Seymuiących proteſtacyą naſzą iak nayſilniey zanieſiemy, o gdybym i krew mógł ponieść na iey obronę!

Mowę twoię czytałem: ieſt wyśmienita co do myśli, i ozdobna co do wymowy, niebeśpiecznym nader dla wolności ieſt przykładem przywłaſzczone Seymowi w innych Oſo-

bach trwaiące Prawodaſtwo = Tron dziedziczny = to i po wolności. A ia bez niey żyć niebędę = powieſz mi może JW. Mci Pan dla czego z W. Mci Pańſtwem nieieſtem? i tych praw niemówię w Jzbie? naprzód, żebym ie mówił, okrzyczano by mnię żem Moſkal. Potwarzą oſzpeciliby prawdę iak zwykli, iabym zdrowie ſtracił, prawdaby nieznalazła Sektatorow, wolę niech czas prawdę okaże, pozna ią Narod, a w ten czas iuż iad kalumnii ſzkodzić niebędzie, którym okrutnie w tym czaſie woiowano.

Sciſkam kochanego Przyiaciela ſerdecznie, bądź zdrów: Ja zdrowſzym ieſtem, praca tak iak i dawniey mi nieſzkodzi, tylko zgryzota. Jeżeli Gdańſk i Toruń Pruſakom oddadzą, ieżeli niezabeśpieczą całości Rzeczy-Poſplitey, wolności Jey handlu, i wdadzą ſię niebacznie w Woynę dla intereſſu Pruſkiego, to mi znów krew zburzona w pierſi wpadnie. Tu o pokoiu gadaią, Ja go pragnę, aby nie z ſzkodą Rzeczy-Pospolitey.

# LIST

*Tegoż Dnia 7. Sierpnia z Wiednia.*

JUż tedy Pokoy między Królem Leopoldem, a Prusakiem ułożonym został. Turcy się wracaią do tych Kraiow, które tą Woyną stracili, a nas nadzieią odebrania Galicyi zwodzić Prusacy iuż niebędą. Od nas zaś brać, Królowi Pruskiemu Anglia iak mówią niedozwoliła — Lecz ieszcze drugi Akt tey Komedyi grany będzie — z Domem Austryackim Pokoy stanął, lecz Moskwa do tych Traktatów nienależy — Prusacy znowu nami szczuć Moskwę będą, aby nas wymożonych szkodliwą woyną z Moskwą złowili tym łatwiey — Dobry Polak będzie się starał urzymać Pokoy i neutralność choćby i Prusak przeciwko Moskwie swoich sił używał, zwiedzeni od Prusakow, mogą się rwać do tey nieszczęsney woyny, z którey nic byśmy innego niezyskali, choćby była nayszczęśliwsza, tylko pewne straty z strony Niemiec, a wieczną i ruynuiącą woynę z strony Moskwy, a przy-

tym przykładem Szwedzkim ſtracilibyśmy pewnie to co nam ieſt naymilſzego — Wolność — Tak móy kochany mości Panie Benedykcie, boię ſię (dla Oyczyzny i dla wolności, która tylko iedynie Oyczyzną miłą nam czynić może) woyny, w którąbyśmy byli wtrąceni, boię ſię nawet związkow tych dwóch ieſzcze poróżnionych ſobie Dworow, pamiętaiąc że kiedy Katarzyna z Fryderykiem byli w Przyiazni, Polſka z trzech ſtron rozerwaną zoſtała — Nikt mi niepowie że ſię okoliczności odmieniły. Monarchia Pruſka roſnąć niemniey iak dawniey potrzebuie, niemniey iak dawniey ma chęć rośnienia, Fryderyk gdy mu Rzeczpoſpolita przyznała Tytuł Króla Pruſkiego, oświadczył dekleracyą ſwoią że do Praw Polſkich żadney pretenſyi czynić niebędzie, przecież ie zabrał w pierwſzey podaney ſpoſobności — Teraznieyſzy Król Pruſki tak zaczął; w początku Seymu nieinteresſowanie Jego wielbione było przez naſzych na Seymie Mówcow i Prawodawcow, w krótce czytaliśmy liſt

Prus

Jego do Króla pisany o Gdańsk i Toruń, teraz była propozycya znaczney liczby mil kwadratowych od Wielko-Polski, ieszcze się to nieskończyło ale wisi nad nami Cios, ieśli ostróżni niebędziemy — Niemamy innego sposobu tylko Pokoy zachować, i uzbraiać Rzczpospolitą aby była w stanie odporu, a strzedz się iak naypilniey od zwiedzenia, którym nas Intryga Pruska zwoiować usiłuie, a ta iest straszznieysza iak Moskie wska była, tamta rządzić Rzecząpospolitą chciała, ta ią zgubić potrafi — Moskwa dawała nam Królow dożywotnich, przymuszała obrady słabey Rzeczypospolitey swym woyskiem; ta dziedzicznie panować usiłuie — Od Moskiewskiey przemocy ustrzedz Rzeczpospolitę można było powiększywszy siły Kraiowe, ( o co na Seymach mówiłem tyle razy ) Pruska Intryga własnych naszych sił użyć potrafi, aby nas podbić, czyliż iuż i teraz gdyby było przyszło do woyny z Królem Leopoldem nieby-liby Prusacy woyskiem Polskim władali? a raz maiąc siłę Rzeczypospoli-

tey w rękach, czyliżby byli ią opuścili? — Jeſzcze Rzeczpoſplita nie ieſt w ſtanie zdeſperowanym, i owſzem od nas ſamych ieſzcze zawiſło zachować Rzpltę, i bydź wolnemi, ale ieśli ſię damy zwieśdź ſami w padniemy w łapkę, co na naſz Narod ſztucznie ieſt zaſtawiona — Choćby piſali i naypodchlebnieyſze wolności Prawa, gdy zrobią Tron dziedziczny, gdy dadzą tylko pod ozas woyny władzą nad woyſkiem Królom, te dwa Prawa zmażą, wſzyſtkie Inne. Którenże Król maiąc Prawo władania woyſkiem pod czas woyny, niebędzie ſzukał woyny? któren Król znowu ſtatyſięcy Woyſka wiodąc nieużyie go do utwierdzenia ſwey władzy abſolutney? — Któraż dziedziczna na Tronie Familia, albo ſię nie zrobiła abſolutną, albo do abſolutności niedążyła? — Odpowiedzieliby mi może w Warſzawie ci, co Narod zwodzić chcą, i do ſtraty wolności go wiodą. Oto Anglia ieſt wolna z Tronem dziedzicznym i z władzą Królewſką, prowadzenia woyny, i zawierania

Traktatów. Ten cud trwania wolności przy takiey władzy Królow niemoże się inaczey explikować, tylko Charakterem Narodowym Angielczykow, co skrapia krwią sądzonych swych Królow Tron dziedziczny — Lecz Narod Polski którego charakter iest słodki i miętki, prędzey do niewoliby się przyzwyczaił, niż do scen tak okropnych. Narody tak się różnią między sobą, iak i ludzie składem ciał, to co dla iednego iest lekarstem, trucizną bydź może drugiemu — Znam Narod móy znam i Konstytucyą Angielską, i dla tego mówię śmiało, że ta Konstytucya co Anglii wolność utrzymuie i wzmacnia, u nas wolność i Rzeczpltę z gruntuby wywróciła. Despotyzmby osiadł mieysce wolności, bo z Konstytucyą Angielską nieprzeielibyśmy Geniuszu Narodowego: stosownie Prawa stanowić trzeba, ieśli maią bydź trwałe i pożyteczne Rzeczypospolitey.

Cóż ztąd wynika co JWW. Panu piszę? oto kochany Przyiacielu że trzeba się starać zapobiedz, aby Rze-

czypltey niedano dziedzicznego Pana: boby w krótce zrobił się Despotą; aby Woyska nieoddawano nigdy władzy Królewskiey, boby się zrobił i dziedzicznym i Despotycznym; aby nakoniec niedać wtrącić Rzeczypltey teraz w Woynę, bo w tym odmęcie złapawszy Woysko w moc swoię, i Pana dziedzicznego Rzepltey daliby, i wolność ucisnęli i Rzpltę zgubili, i Kraiami równie iak i naszą wolnością frymarczyli.

Niewstydzę się tego co piszę do JW. WPana, możesz móy list komu chcieć pokazać, i takim nawet co mnie za zdanie to, co rozsądek, miłość Oyczyzny i wolności dyktuie, paszkwilować będą, tych podłych pocisków nieboię się, bo mam Puklerz naylepszy to iest czyste sumnienie względem Oyczyzny, nie w dam się w tę woynę Paszkwilową, bo takiey broni poczciwa ręka tknąć się niemoże, prawdy iednak niezamilczę, którą trzeba aby współziomkowie znali. Idzie o nas i o naszych Potomkow, o naszę i o Ich wolność. Dwie Poczty minęły iak

od JW. WPana nie miałem liſtu, pewnym ieſtem iednak żeś o mnie niezapomniał, i żeś tak dobrym Przyiacielem iak Obywatelem. Ja tutay za granicą boię ſię zapomnieć o tym o czym Obywatel pamiętać zawſze powinien, to ieſt o Prawach, pamięć dawnych praw na mało ſię zda, gdy ſię Rzplta odmienia nowemi.

Proſzę tedy JW. WM. Pana abyś raczył wſzyſtkie dotąd poſtanowione mi przyſłać, a pryncypalnie co do Woyſka ſię ściąga — Senat powiękſzyliście nowym Senatorem Ritus Græci, i dobrze; ale niezapominaycie Panowie pomnożyć koniecznie i liczbę Poſłow, oſobliwie naſzych czterem Woiewodztwom, które wiele Rzpltey płacą a mało iey radzą, i dla tego obarczone częſto bywaią, bo im częſtokroć Prawa ſtanowią ci co Ich nic prawie los tych Woiewództw nieintereſſuie, połowę i więcey daiemy Podatków, to ieſt w połowie wſpomagamy i ſłużemy Rzeczypoſpolitey, a w iakieyże części Jey radziemy i w iakieyże części do Prawodawſtwa należemy, ſzkoda

i nieſprawiedliwość ieſt w tym równa, przeto poprawić to koniecznie należy.

## TENZE

*Dnia — 14. Sierpnia z Wiednia—*

Pobudzali nas na Auſtryą, obiecywano Galicyą, pobudzaią na Moſkwę, obiecuią Kiiow, i niewiem co więcey, prawdziwie zaś te dwie Potencye chcą koniecznie rozgniewać na nas, okazać nas nie ſpokoynemi, aby nas lub zgubie, lub brać z Ich zezwoleniem co ſię da wziąć. To co do zewnętrznych intereſſow, co do wnętrznych, ieśli będziemy milczeli, dadzą Rzeczypoſpolitey Dziedzicznych Panow, i iuż Polſka wolną niebędzie, Woyſkiem które opłacamy nas podbiią, ieśli choć i na moment władza nad tak licznym Woyſkiem Królom ſię doſtanie. Prawa będą ſtoſownie piſane do ugruntowania władzy abſolutney, gdy Król czy Senat z Królem uſtanowione Prawa przez naſzę dotąd moc Pra-

wodawczą, to ieſt Stan Rycerſki, wſtrzymywać i niedopuſzczać będzie, iak ieſt w Proiekcie rządowym, zgoła ieźli ſię ten Proiekt utrzyma, kto chce bydź wolnym trzeba przeſtać Polakiem. Dla Boga niedaycie ſię łudzić! ieźli macie w żyłach Krew Przodków waſzych — Jeśli los Oyczyzny ieſt taki, i wſpól-Ziomkowie niewoli żądaią, czyż każdy Polak ma przyiąć to iarzmo? Ja przynamniey tego nieuczynię, gdy niemogę inaczey, podnioſę głos, powiem że ſię urodziłem Elektorem Królow, Detruzorem Tyranów, z wolności mnie iako naydroższey moiey własności, nikomu odebrać ſię niegodzi prawnie; że chcę bydź wolnym, że nim umrę, a Pan mi ſię rodzić niemoże — Powiem tak przed Bogiem Oyczyzną i Europą, bo takby moi Przodkowie mówili, czyniliby więcey, czyniłbym i ia, ale cóż mogę przeciwko mocy i zepſuciu? wſzak teraz nawet Biſkupi, mówią że Przodkowie naſi byli głupi, ſzaleni, choć nas wolnemi zoſtawili, a czym oni ſą teraz Kochany Przyiacielu, i czym nas zo:

ſtawią na potym? Ja wolnym umrę, i dzieci moie da Bóg wolnemi będą: będę umiał tracić, co w wolności używàć ſpodziewałem ſię, a póydę tam gdzie wolność będzie; ale Oyczyznie moiey co za rząd co więzy gotuią? — Nietay tego co Ja myślę Kochany Przyiacielu: niech kto chce mówi, że duchem Moſkiewſkim mówię, bo to ieſt broń przeciwko prawdzie zwodzicielow, przyidzie iednak czas kiedyś a larwa zwodnicza upadnie, i rzekną Wſpół Ziomkowie: był Polakiem —

*Staniſław Potocki.*

# LIST

## Do Publiczności czyli Uwagi krótkie, nad Listami STANISŁAWA POTOCKIEGO Generała Artyleryi Koronney, do BENEDYKTA HULEWICZA Posła Wołyńskiego z Wiednia Roku 1790.

*Delirant Magni plectuntur Achivi.*

Lifty do Przyiaciela, poufałe fzczerey myśli tłumacze, niepodpadaią pod Sąd Publiczności; póki Drukiem nie fą pod oko teyże podane; ten krok iuż inny oznaczaiąc zamiar, inną także pobudkę fupponować każe. Lifty w intereffach publicznych, fzanowney Ofoby Imieniem upoważnione, w krytycznym momencie w Narodzie rozfiane, publicznego roztrząśnienia potrzebuią.

Trudno w Rzpltey ofobliwie Szlacheckiey, w myśli o rzeczach publicznych, uyść uprzedzenia w zdaniu, albo ofobistości za lub przeciw poda.

daiącemu zdanie; ten iednak tylko ſprawiedliwym Sędzią pobudek, celu i ſpoſobów nazwać ſię może, kto tę bezſtronność tak rzadką, z cnotą i z światłem złączyć potrafi. Tu idzie o los Narodu na zawſze; Narod aby wybrał ſzczęśliwie dla ſiebie, ſtawić ſię powinien koniecznie, w tym tak ſkutecznym do roztrząśnienia bezſtronności ſtanie; i zważywſzy kto piſze, do kogo piſze, kiedy i co piſze, dopiero naznaczyć Dziełu mieyſce na które prawdziwie zaſługuie.

Piſze Obywatel cnotliwy, ale urażony na Seym teraźnieyſzy, ale oſkarżony (lubo nie dowodnie) o zbytnie przywiązanie do potęgi Sąſiedzkiey, z którey teraz dobyliśmy ſię iarzma; ale przebywaiący tak dawno za Granicą w mieyſcu, gdzie czynów Seymu tego wcale nie chwalą. Piſze Pan możny wielką część Ukrainy poſiadaiący na Granicy Moſkiewſkiey; Poſeł Bracławſki, który dobrowolnie oddalił ſię od Obrad publicznych, od tego właśnie momentu, gdy Seym dawną Niewolę obalił. Piſze ten zacny Obywatel

po długiey chorobie, po części z umartwienia cierpianey, gdy widział upadek ulubionego ſobie ſyſtema.

Do kogoż piſze? oto do Poſła nayściśleyſzą przyiaźnią, ſtałą iednością zdania, i licznemi obowiązkami do ſiebie przywiązanego. Nie idzie tu o przekonanie; bo w tym razie udałby ſię był do którego z Posłów utrzymuiących Sukceſſyą Tronu; a JW. Wołyńſki zdawna głośno za obieraniem Królow obſtaie: nie idzie nawet o otworzenie myśli ſwoiey w tey mierze, bo JW. Generał Art: będąc Obywatelem, będąc Poſłem, ma Prawo i Obowiązek w innym mieyſcu zdanie ſwoie podać Stanom Rzpltey; bo wyrazy zbyt uſzczypliwe, bo exklamacye gniewem tchnące, odeymuią drukowanym Liſtom Staniſława Potockiego Generała Art: cechę nieuprzedzenia i bezſtronności, które gdyby poſiadał, przy znaiomym świątle, mogłby bydź w liczbie Sprawiedliwych Sędziow tak ważney Sprawy.

Piſze do JW. Wołyńſkiego, i gruntuie cały zarzut na wyobrażeniu Sta

nu politycznego Państw Północnych takim, iak iego maluią w mieyscu gdzie sam bawi, i Osoby z któremi obcuie. Jeżeli JW. Wołyński zechce sobie zadać pracą, i roztrząśnie z Autentycznych doniesień kroki, któremi postępowano w Negocyacyach względem Polskiey, acz może pozna, że wyobrażenie rzeczy, na początku Listu 7go. Sierpnia wystawione, nie iest prawdziwe; że zatym dyspozycya umysłu w którey ten początek Czytelnika stawia, gotuiąc go do uprzeymego przyięcia słabych przeciwko Sukcessyi Argumentow, będąc tylko na błędzie ugruntowana, mami szkodliwie tych, którzy bez nauki, bez pracy chcą w iednym momencie osądzić i ocenić dzieło roczney roboty Osób równie światłych, a którzy się przez całe życie do tego sposobili.

Chybiłbym bezstronności, z którą piszę, gdybym cały Proiekt do poprawy Rządu przez Deputacyą podany, chciał okazać bez wady; nie znam w sobie dosyć światła, niepodiąłem dosyć pracy, abym o wszyst-

kich częściah onego zdanie moie śmiało otwierał. Piszę o Sukcessyi, bo ten punkt maiąc za nayważnieyszy, za konieczny iestestwu Naszemu, starałem się oświecić gruntownie we wszystkim co do niego należy; bronię to zdanie od pocisków nań rzucanych, bo kochaiąc móy Naród, czuię potrzebę chronić go od błędów zdania wyróżniaiących.

Początek Listu JW. Generała Art: 7go Sierpnia wystawia Dwór Berliński w postaci Zdrady, która ani onemu potrzebna, ani w sercu Monarchy poczciwością słynącego znaleźć może mieysce. Proiekt odebrania Galicyi Domowi Austryackiemu był oczywistym skutkiem wzaiemney niechęci tych Dworów, i boiaźni wzrostu zbytniego sił Austryackich; był dowodem szczerey chęci wzmocnienia Polskiey i zobowiązania oney wdzięcznością, oraz własnym bespieczeństwem do stałego przymierza z Prusakami. Proiekt zyskania Gdańska i Torunia, wynikał z położenia Geograficznego tych Miast; otwartość w tey mierze uczy-

nioney Propozycyi, niepodobna do zdrady, i owſzem nie zręczną i nie polityczną nazwana bydź może. Anglia że nie była na przeſzkodzie temu Proiektowi: świadczą zbyt ściſłe związki Poſła Angielſkiego w Berlinie z Miniſtrem Pruſkim, świadczą dalſze Proiekta Handlowne, od ſamey tylko Anglii tworzone świeżo popierane. Ze Pokoy ſtanoł, że nadzieia odebrania Galicyi upadła; trzeba przypiſać to rzadkiemu a może i zbytniemu umiarkowaniu Króla Pruſkiego, który ze ſtratą właſnych koſztow, niechciał wzniecać woyny powſzechney, nie mogąc przewidzieć iak ſię rozſzerzyć i pociągnąć może; można też ſądzić, że Rewolucya Francuzka wſzyſtkich Monarchow oſtróżnieyſzemi czyni; ale zaprzeczyć niepodobna: Ze Anglia iuż od śmierci Józefa II. okazuiąc ſię zupełnie przyiaźną Dworowi Auſtryackiemu, zatrzymała kroki Króla Pruſkiego, boiaźnią utraty Alianta możnego, i złożenia całey przewagi intereſſów w ręce Anglii, która iuż teraz bierze ton Potęgi Panuiącey:

w Europie. Tych prawd nikt zaprzeczyć nie potrafi, kto ile może wiadomości w Zrzódłach czerpać usiłuie, nieufaiąc tym które przez parcyalne usta przechodząc, zarażaią się iadem gniewu lub oszukania.

Idźmy daley: krok zawarcia przymierza z Turkiem, stał się mimo wszelkich insynuacyi Dworu Pruskiego, i nawet w czasie zdawał się przeciwny onego prawidłom. Był skutkiem stałego i iednomyślnego trwania Stanów Zgromadzonych w systemacie ubespieczenia swoiey niepodległości od Moskwy, przez sprzymierzenie się z Sąsiadami Moskiewskiey Ambicyi przeciwnemi. Tenże powod rozsądny i sprawiedliwy, pociągnął Nas do zbliżenia się do przymierza z Królem Szwedzkim, aby wszyscy, którym potęga Moskiewska dokuczyła i zawsze na dal grozi, sił złączeniem ambicyi szkodliwey założyli tamę.

Gdzież tu dowod? iak Autor usprawiedliwić potrafi te słowa Listu: *Prusacy znowu nami szczuć będą Moskwę, aby nas wymożonych szkodliwą*

*woyną z Moſkwą złowili tym łatwiey &c.* Dalſzy ciąg krokow oczywiście okazał, iak błędnie i iak nierozważnie ten zbyt przykry zarzut czyniony. Król Szwedzki zrobił pokoy partykularny, co Moſkwie dodać powinno było ſerca; ani przeto pozoru nie widziemy do bliſkiey woyny, ani Dwór Pruſki nas wcześnie do niey zachęca, ani ſię w układy rządu naſzego mieſza. Nie naśladuie Moſkwy poſtępków w podobnym razie, na Seymie 68. zoſtawia nam zupełną wolność z ſwoiey ſtrony, zaſłaniaiąc nas od obcey przemocy. Czyni to, bo mu tak iego właſny każe interes; niemaſz przyiaźni, wſpaniałości ani dobroczynności od Narodu do Narodu ani między ſamowładnemi Królami, którzy ſię na mieyſcu Narodow poſtawili. Intereſs właſny dobrze zrozumiany i użyty, mieyſce tych względow zaſtępuie. Ten właſny intereſs każe Królowi Pruſkiemu, gdy pomógł do wzmocnienia Polſki, ſzanować oney niepodległość i dopomagać zamyſłom, aby ią przywiązać raczey do ſiebie,

niż wzmacniać iey oddaleniem potęgę Nieprzyiacioł swoich. Polska przyiaźń potrzebna iest koniecznie Prusakom, do utrzymania równowagi Potencyi Północnych. Zdradę więc zadawać Królowi Pruskiemu, iest to twierdzić, że własnego interessu nie wiadomy, dla siebie samego gotuie zgubę.

Tak iednak supozycya zdrady z strony Prus, ustnie powtarzana cały List 7go Sierpnia napełnia; gruntuie się na fałszywych doniesieniach sobie z Warszawy, między któremi wyraźnie pisze: *teraz była Propozycya znaczney liczby mil kwadratowych od Wielkiey Polski; ieszcze się to nie skoiarzyło &c.* Pytam się Prawodawcow wszystkich, ieżeli kiedykolwiek podana propozycya, czyli directe do Stanów, czyli konfidencionalnie do Deputacyi lub Ministrowi Polskiemu w Berlinie była czyniona? rozsiano wprawdzie tę wieść w Warszawie, ale lubo w pierwszym momencie Nas zatrwożonych nieco uczyniła niespokoynemi, poznali Posłowie bezstronni i rozsądni, że ta bayka była płodem

osób kilku, którzy niegłośno ale po cichu ile możności dawne Moskiewskie Systema utrzymywać podięli się, Rozsiewali ię godni tey wieści Autorowie pokilkakroć, a nadewszystko przy okazyi Prawa Kardynalnego Artykułu piątego. Tych to Kretow podziemne rycia, teraz upoważnione głośnym zacnego i poczciwego ale uprzedzonego i źle informowanego Obywatela świadectwem, skutkowałyby w umysłach Polaków, gdyby fałsz i złośliwość powieści, powszechnym Seymuiących, a przeto wiadomych odgłosem nie były dowiedzione. — *Nie wierzcie co o Mnię Nieprzyiaciele Wasi Wam mówią*, powiedział dawniey Król Pruski Polakowi: *Wierzcie raczey co Ja Wam sam powiem; tak wzaiemna ufność zobopolną przyniesie Wam korzyść.* Jakże okazawszy fałsz tych wieści, i niegruntowność supponowaney zdrady Króla Pruskiego, któryby na niey sam stracił; iakże, mówię, przyiąć konkluzyą Listu JW. Generała Art: przeciw Sukcessyi, w którey zgubę iestestwa i wolności naszey upatruie?

Nie widzi innego Argumentu za Sukcessyą, iako porównanie rządu Naszego, z rządem Angielskim; pisze to: zapominaiąc że różne położenie kraiu otoczonego morzem, że umysły do zysków z żeglugi pochodzących nakłonione, że nierozdzielny interess własny od kraiowego w Narodzie nayhandlownieyszym, są prawdziwą przyczyną różności konieczney rządu i tarczą wolności, mimo niezmiernych prerogatyw Króla, nie zaś *Charakter Angielczykow Narodowy, co skrapia krwią sądzonych swych Królow Tron dziedziczny.*

Nim przystąpię do prawdziwych powodow nam właściwych, i konieczność Sukcessyi z utrzymaniem iestestwa naszego łączących, sprawiedliwość zawsze bezstronną oddać muszę zdaniu JW. Generała Art: przy końcu tego Listu 7. Sierpnia umieszczonemu, tak względem Senatora *Ritus Græci*, świeżo *ad Gremium* przyiętego, iako względem pomnożenia Posłow, osobliwie z Województw Ruskich, w proporcyi podatkowania tychże. Tu upor i u-

przedzenie ustępuią mieysce wrodzoney cnocie, i znaiomemu światłu J. W. Generała Artyleryi.

Bogdayby w tym iasnym duchu czytał był układy Deputacyi, a zapewne nie użyłby w Liście 14. Sierpnia okazaney gorliwości na utrzymanie błędow iuż roztrząsanych. Te to błędy, które na początku Listu 14 Sierpnia, powtarza, dały mu upatrywać w Proiekcie do Formy Rządu, zamiast potrzebney przewagi między Panuiącym i Narodem wolnym, umyślnie gotowane dla Narodu więzy. Widzi władzą Królow nad woyskiem, którey w tym Proiekcie nie masz, chyba, że za nią bierze kommendę w czasie woyny, iaką ma Stathuder w Hollandyi; nagania moc zawieszenia Praw Królowi z Senatem zostawioney, iaką nawet w Demokracyi Francuzkiey boiaźń zbytnich zapędow Królom samym zostawiła. A wreszcie, choćby te punkta potrzebowały odmiany, dotąd w ręku Stanow zostawioney; pytam się, czyż za tym idzie dowod iaki przeciw Sukcessyi? Czyliż usprawiedliwiona

przeto proteſtacya *przed Bogiem, Oyczyzną i Europą*, którą JW. Potocki Generał Artylery w ręce JW. Wołyńſkiego Hulewicza ſkłada, iako ſię urodził *Elektorem Królow, Detruzorem Tyranow*, &c,

Czytam nie raz w roztrząſanych Liſtach JW. Potockiego Generała Artyleryi, że lubo bez dowodu, zawſze iednak śmiało radzących Sukceſſyą zwodzicielami Narodu, i wiodącemi go do niewoli mieni; łatwo mógłbym przypiſać podobne pobudki całemu Liſtowi 21. Sierpnia, ale znaiąc grunt poczciwey duſzy iego, przekonany ieſtem, że upor i uprzedzenie na tak ważny zarzut, ſame nie zaſługuią. Radzi koniecznie w tym Liście: aby Proiekt do Formy Rządu, a oſobliwie Punkt Sukceſſyi przynaymniey na ſześcio-mieſięczną rozwagę był Narodowi podany. *Niech Narod rozważa do przyſzłego Seymu, ktòren bez tego nie ieſt daleki, niech przyſzłych Poſłow każde Woiewództwo umocni Inſtrukcyą do tego dzieła*, &c.

Te ſą iego ſłowa, w których niechęć i nieufność w teraźnieyſzym

Seymie ſkazana, oczywiśćie dowodzi, iak daleko uporne uprzedzenie człowieka choć naypoczciwſzego uwieść może.

Pamięć żadnego Polaka nie ośiąga Seymu, któremuby Oyczyzna naſza tak wiele winna była, iak teraźnieyſzemu. Zbiór ſzczęśliwy światłych i gorliwych Poſłów powrócił nam dawno utraconą zaletę imienia Polſkiego; im winniśmy widok ſił kraiowych, wolność Obrad, upoważnienie decyzyi. Na tym Seymie zgaſł wraz z Notą oſtatnią JW. Poſła Moſkiewſkiego ton rozkazuiący i groźny Sąśiadow, a widziemy na to miaſt ubieganie śię tychże o ſprzymierzenie śię z nami. Jeſzcze krok ieden, iuż będziemy w liczbie równych i niepodległych Potencyi na zawſze. Ten krok uczynić koniecznie należy, póki pora pomyślna woyny pułnocney nie minie zupełnie; kierowanie tego kroku powierzyć trzeba tym Poſłom, którzy przez tak wielkie czyny, ufność Narodu w ſobie uſprawiedliwili; trzeba im go powierzyć, aby dokonali ſwego dzieła, i zoſtawili potomności pamięć

Osób do czci, pamięć doskonałych czynów do wzoru i naśladowania

Już Narod więcey iak od roku deliberuie nad Sukcessyą Tronu; pisma z obu stron uwiadomiły Polakow, czego się spodziewać lub obawiać mogą? Już niektóre Woiewodztwa wolą swoię w tey materyi Reprezentantom swoim oznaczać poczęły. Deputacya Rządowa, i wielu innych Posłow proponuią Uniwersał, formalnie w tym woli Narodu zasiągaiący; Publiczność czynow Seymowych już dawno o tym uproiektowanym Uniwersale Narod uwiadomiła, i daie czas przygotowania rezolucyi.

*Gdy człowiek* (są słowa Listu 21. Sierpnia) *ieden odmienia stan wstępuiąc do Zakonu, mądrze postanowiono roczny Nowicyat, aby się rozpatrzył w obowiązkach, które ma na siebie przyiąć; a Narod cały nie ma się rozpatrzyć w tym, co go na wieki wiązać będzie?* To radzi Poseł iuż od lat dwóch zostaiący w Nowicyacie, i dotąd deliberuiący nad zniesieniem Rady, i nad odmianą dawnego Systema niewoli, nad czym się Narod cały dnia iedne-

go nie zastanowił, i iuż dawno w tey mierze uczynił Professyą. To radzi, lubo powinien bydź wiadomy, że iedynie szczęśliwa okoliczność woyny Sąsiedzkiey, dozwoliła nam odzyskać niepodległość, a że do ubespieczenia teyże na dal, tyle nam tylko zostaie czasu, ile go będzie ztąd do Pacyfikacyi ogólney. Kończy swóy peryod temi słowy: *To zdanie zdami się dość iasne za Narodem, aby go nazwano iak zwyczay Moskiewskim.*

Po oddaleniu się JW. Generała Artyllery od Obrad Seymowych, nieuważaiąc na iego cnotliwe całego życia postępki, korzystano z niektórych krokow oboiętnych, i oskarżono tego zacnego Obywatela o zdradę, o nieposłuszeństwo, nazywano poczciwego Polaka Moskalem; nie przeto Narod dał się uwieść, ale zawsze bezstronny i sprawiedliwy nie przestał wielbić cnotę i poczciwość JW. Generała Artyleryi ubolewaiąc nad upornym onego uprzedzeniem. Czeka tego momentu Polska, gdy JW. Generał Artyllery oddaiąc swoie zdanie w ofiarę oczywistości, i dobru ulubio-

ney sobie Oyczyzny, będzie sam popierał to, co teraz nagania. Przyspieszyć powinna ten moment uwaga: że zdania w Listach iego drukowanych wyrażone, potępiaiąc tych, którzy mu zawsze sprawiedliwość oddaiąc, bronili iego sławy, są od tych teraz nayżywiey popierane, którzy naybardziey na iego sławę nacierali. Nikt za tym bezstronny nie nazwie zdanie JW. Generała Artylleryi Moskiewskim, lecz tylko skutkiem szkodliwego uprzedzenia.

Tego uprzedzenia dowodem iest formalne sprzeciwienie się dwóch części roztrząsanych listow. Pisze JW. Potocki w Liście 21. Sierpnia ubespieczaiąc Narod, że do przyszłego Seymu deliberować może, *że dwa Dwory Cesarskie zapewne Polskę attakować nie będą, że Król Pruski będąc Alliantem, tym bardziey tego czynić nie zechce* Pisze potym przy początku Listu 25. Sierpnia. *Powinniby oddać rachunek Oyczyźnie ci, co się przyspieszyli z Alliansem Pruskim, &c.* mieniąc, że wolność spławu Wiślanego i zyski handlowe, koniecznie do tego Al-

lianſu przywiązać trzeba było. Jakże, Allians iedynie podług iego właſnego zdania, ale zupełnie ubeſpieczaiący nas od Pruſakow, można było zwlekać w nadziei prawie niepodobnego otrzymania tak znacznych ofiar? Zkąd pewność, że Dwory Ceſarſkie w żadnym razie nas attakować nie będą? Jak ſądzić że Dwor Moſkiewſki utraconey influencyi w Polſzcze, którą miał za ſwoię, tak wſpaniale zapomni? Któż wątpi, że okoliczność tylko iey zemſtę za wyrwanie ſię naſze z iarzma zatrzymuie?

Próżno ſię rozwodzić nad roztrząſaniem wſzyſtkich ſłów tych Liſtow. Podaie Deputacya z woli Stanow Proiekt do poprawy Formy Rządu, o niezliczonych wadach Elekcyi przekonana, wſzyſtkie naſze nieſzczęścia Bezkrólewiom ſprawiedliwie przypiſuiąc, radzi wybor Familii, nie Oſoby na Tron Polſki, ſtara ſię zrobić związek Rządu, w którymby przewaga władz była iak naydoſkonalſza, podaie wſzyſtko pod Sąd Stanow, radzi w nayważnieyſzym punkcie odwołać ſię do Narodu. Nie mogę

nazwać tych krokow kuglarſtwem, iak czyni JW. Generał Artylleryi, ale raczey ten wyraz nazwę nieprzyzwoitym, i widzę go bydź ſkutkiem gniewu, uporu i uprzedzenia.

Wahanie ſię ſame między Elekcyą dawną lub porządnieyſzą, i między rządem Aryſtokratycznym bez Króla, który nawet radzi JW. Generał Artyleryi w Liście 21. Sierpnia, okazuie że nie czuie ten światły Mąż w ſercu takiey konwikcyi za ſwoim zdaniem, iaką oczywiſtość i bezſtronne roztrząśnienie daią. Znać ztąd niechęć do Syſtema, do którego teraz nie przyłożył ſię, i do Oſob, które go popieraią. Niech Opatrzność teraz na nas łaſkawſza bronić Polſkę raczy od możnowładztwa bez głowy, które nam życzyć ſami możni tylko odważaią ſię. Król naygorſzy nię zdoła wyrównać nieſzczęść wypływaiących z emulacyi, zazdrości, chciwości i ambicyi Królikow, którzyby ſię wtedy uformowali. Byłby Królik Ukrainy, Królik Podola, Królik Wołynia, Królik Generału Wielko Polſkiego. i tak daley, Zdrożno-

ści, które nam dzieie Lennych rządow wystawiaią, widzielibyśmy złączone z nieszczęściami z Zagraniczney zemsty przy naszey słabości przychądzącemi. Niech rozległych włości Dziedzice zostaną w karbach zbliżaiących ich do równości Szlacheckiey, niech maią hamulec Króla nad sobą, niech ten hamulec nigdy nieupadaiący te wielkie widoki na zawsze uspokoi. Będą wszyscy dobremi Obywatelami, gdy im upadnie nadzieia bydź Królami lub Królikami.

Macie Możnowładcy przykład cnoty, wzór Polityki i prawdziwego przywiązania do Narodu, w krokach teraz panuiącego Króla. Jemu naybardziey wybor Familii na Tron, na pozor grozić zdaie się; wymieniony Sukcessor dzielić z nim może przywiązanie Obywatelow, a za tym powagę i wpływ do Obrad Publicznych. Nie przeto zastanawia się cnotliwe serce naszego dobrego Króla. Pamięć nieznośnych klęsk które pod Jego Berłem poniosła Polska, bezskuteczność starań Jego silnych, aby Oyczyznę ocalić od roszarpania, przekona-

ła Go o potrzebie Sukceſſyi; chce, aby w nagrodę, od Jego panowania datowała ſpokoyność, rząd ſtały, porządek a zatym i ſzczęście Polakow. Uczucie i przekonanie Wnuków naſzych, że iemu to ſzczęście winni będą, zatrze w ich umyśle pamięć ſmutnych Epok czaſow naſzych. Wie dobrze Król mądry i chwalebney ſławy chciwy, że potomność ſprawiedliwa wiadoma iak ſię złemu ſprzeciwiał, tym wdzięczniey w ſercu zachowa pamięć tak wielkiego dobrodzieyſtwa. Niezazdroſny ſławy Królow, którzy Narody podbiiaiąc, zniſzczeniem kraiu, wylaniem krwi Mężnych, zyſki ambicyi właſney okupili; bo pewien że rozkrzewione Nauki, że zachęcona induſtrya, a nadewſzyſtko ubeśpieczony rząd Sukceſſyą Tronu za Jego Panowania uſtanowioną, upewnia mu wyſokie mieyſce w krótkim nader regeſtrze Królów Obywatelów.

Przykład cnoty dla możnych, wzór światła dla Narodu całego! Prożno rozſzerzać ſię nad dowodami, że Sukceſſya Tronu iedynie nas od zupeł-

nego rozſzarpania ubeſpieczyć może, i że w tey Sukceſſyi utratę wolności chyba uprzedzone może upatrywać oko. Liczne piſma i mowy gorliwych Poſłów tak światle, tak dowodnie tę prawdę obiaśniły, że długo rozwodzić ſię, byłoby oſłabiać oczywiſtość nudnym Czytelnika zatrudnieniem. Dość będzie zebrać i namienić prawidła, które po tylu i tak światłych dowodach w piſmach i mowach Poſłów nie raz powtórzonych, iuż w poſtaci prawd nieodbitych w umyſłach ſtawać powinny.

Bezkrólewia zawſze ſprawuiąc woyny i rewolucye, światlu, porządkowi i ſtałemu Rządowi bieg przerywały. Sukceſſya uſpakaiaiąc boiaźń peryodycznych rewolucyi, zachęci induſtryą, zbogaci Kray i Miaſta, oraz zabeſpieczy ſtałość rządu raz na dobro wſzyſtkich uſtanowionego.

Bezkrólewia przepiſuią potrzebę Zagranicznym Potencyom utrzymywania taynie lub otwarcie influencyi w Polſzcze, aby oney użyć wtym krytycznym momencie, zerwania węzła ſprężyny Rządu ſpaiaiącego, a

użyć oney zawſze naturalnie dla właſney korzyści, koſztem Polakow. Sukceſſya odzwyczai ie nieochybnie od Intrygowania w kraiu naſzym.

W Bezkrólewiu Narod oſierociały doſtawſzy ſię przez Elekcyą w ręce zręcznieyſzego lub ſilniey od obcych popartego Króla, ten muſi bydź ubogi, ſłaby i rzadko związki takie maiący, aby ſię ſzczerze ſąſiedzi do loſu onego intereſſowali: Król Dziedziczny ſtanowiąc nową Dynaſtyą Polſką, znaydzie ſię iuż mocną Kolligacyą poparty, i może potym śmiało rozważnym łączeniem krwi z Sąſiedzkiemi Monarchami, wſpierać związki dla dobra Narodu i wzaiemney pomocy czynione.

Porównanie Kraiu naſzego z Sąſiedzkiemi, lubo na żyźnieyſzym gruncie, lubo w Narodzie wolnym, nieokazuie iednak ani ludności ani przemyſłu, ani bogactw takich, iakiebyśmy mieć powinni: Czemu to ieſt? bo nietylko Bezkrólewia ale każde panowanie narzuconych Nam Królów (bo wolnie nigdy nieobieraliśmy) zawſze było oznaczone paleniem

Miaſt i Wſi, zniſzczeniem Rolników, rabunkami i wylaniem krwi Obywatelſkiey, Przyuczyli ſię Polacy wſpominać częſte Epoki weyścia woyſk Zagranicznych; iedni wſpominaią Moſkalow, Pruſſakow lub Auſtryakow oſtatnie i długie u nas przebywanie; drudzy przypominaią dawnieyſze Moſkalow i Saſſow wtargnienia; inni nawet zaſięgaią pamięcią Szwedów naſzym koſztem woyny. Czas położyć tamę i odiąć pretext Sąſiadom rządzić Nami naſzym koſztem; czas aby Polak iuż ſpokoyny w Domu ſwoim uprawiał rolą, budował, zakładał rękodzieła, i pomnażał doſtatki ſwoie a zatym i Oyczyzny, będąc beſpiecznym na zawſze od ognia, rabunku i puſtoſzenia; czas aby Amneſtya za każdym Bezkrólewiem dla liczby winnych powtarzana, przeſtała bydź tarczą tych co nierządu bronią, aby z niego korzyſtali.

Każdy Król Sukceſſyonalny czyli obrany, ſtać ſię może Samowładnym, gdy mu Prawa do tego niezagrodzą drogi, gdy Narod Praw ſwoich bronić nie umie. Nie ieſt to więc Ar-

gumentem przeciw Sukcessyi Tronu, iest i owszem dowodem za Sukcessyą; gdy zważyć zechcemy rozsądnie, że: gdy Sukcessya wraz z Prawami Wolność waruiącemi będzie ustanowiona, iedne bez drugiey złamane bydź nie mogą; byłyby to Pacta Conventa obowiązuiące Obie strony, Familia obrana na Tron, potyby panować mogła, pókiby wolności Narodowey chciała bydź stróżem.

Kończę smutną wróżbą z widoku bestronnego okoliczności wynikaiącą; że My, cośmy patrzyli na podział Polski będziemy podobno ieszcze świadkami rozszarpania reszty nieszczęśliwey Naszey Oyczyzny, ieżeli iuż iuż z upływaiącey niepotrafiemy korzystać chwili. Niechcąc oddać w Ofiarę uprzedzenia czyli przesądu za mniemaną wolnością obierania Królów. poddamy Kark w Jarzmo Panów Samowładnych i Obcych, a może nie znaydziemy, ktoby Nas nawet żałował. Bogdaybym się mylił! Bogdayby skutek okazał, że mnie zbytnia gorliwość uwodzi!! Nie naśladuiąc Autora Listów które roz-

trząſałem, przyznam błąd, bylebym Oyczyznę widział świetną i ſzczęśliwą,

## PRZYMOWIENIE SIĘ

### Iaśnie Wielmożnego SEWERYNA POTOCKIEGO Poſła Bracławſkiego na Seſſyi Seymowey Dnia 2. Września 1790. Roku Miany.

Jak naykrócey tylko na oſtatniey Seſſyi wzmiankę uczyniłem o Nominacyach, bo tę materyą rozumiałem bydź zupełnie uboczną, i zdawało mi ſię że prywatny Intereſs na bok odłożywſzy iak nayśpieſzniey dążyć nam należy do pożądanego całego Narodu zamiaru; że nam trzeba czymprędzey ſtałego i dobrego Rządu, a bez kilku Urzędnikow, bez kilku Senatorow, nawet i Miniſtrow ieſzcze do iakiego czaſu obeyść ſię możemy tak mniemam i teraz; lecz gdy widzę warunek w

tey mierze dziſiay narzucony, iaſno mówić, co myślę mam za powinność.

Przeciwko Paktom Konwentom powſtawać, ani ieſt, ani było kiedy przedſięwzięciem moim, bo cząſtką ieſtem tego Narodu któren świętą od Ciebie Nayiaśnieyſzy Panie przyimuiąc Przyſięgę razem, też wzioł na ſiebie obowiązek utrzymywania onych. W tym wſzyſtkim w czym dotąd ciągle i nieprzerwanie zachowane były; głoſu mego pewnie nie podnioſę na żadną odmianę, chyba w ſpoſobie pokorney prożby, do Ciebie Królu Nayiaśnieyſzy, w ſpoſobie zaufania, że wielkomyślne twe ſerce nie zechce ſię nigdy odpiſać od tego, co zobaczyſz bydź iſtotnym dobrem ulubionego Ludu. Ale gdy Prawo 75 Roku po części też Pakta nadweręzyło, gdy niektóre Prerogatywy o nominacyi w Koronie, Radzie nieuſtaiącey oddało, gdyśmy ieſzcze w tey mierze nic nie udecydowali; inaczey przekonywać ſię nie mogę, tylko że Sukceſſya po Radzie ( choćby też w nadgrodę że tyle

złego wyrządziła ) iśdź powinna do Narodu i zoſtać powinna przy nim: aż póki przy opiſie Rządu też Prerogatywy w całości lub w części za rozważnym namyſłem Tobie Nayiaśnieyſzy Panie iuż nie zachowane, lecz wrócone będą.

Słyſzeliśmy tu dopiero Xięcia Jmci Sapiehę godnego prac naſzych wſpół-Sternika, a Męża od wſzyſtkich ſzanownego mówiącego o władzach Prawodawczey i Wykonawczey, miło mnie zawſze iść za Jego zdaniem: ale Przykład wſzyſtkich kraiow aż nadto nas uczy, że gdy władza Prawodawcza zwierzchnia, władzy wykonawczey nieograniczoną nominacyą wſzyſtkich Urzędow oddaie, wkrótce od teyże przewróconą bydź muſi: bo naturalnie wypada, że każdy ſzczerzey ſłuży, i wierniey podlega temu od kogo Urząd ſwóy otrzymał i dalſzey oczekuie promocyi. Jakoż wſzędzie na początku Królowie Narodom ſwoim choć w części podlegali, wſzędzie przecież maiąc ſobie powierzone rozdawnictwo, i w tym tyſiączne do Urzę-

dow korzyści łatwo potrafili prędzey lub później zniewolić, czy poddać sobie wszystkich, i władzą Prawodawczą iawnemi albo skrytemi sposoby zupełnie zniszczyć.

Lecz na cóż cudzych szukać dowodow? Daruycie Nayiaśnieysze Stany, ieżeli szczerze w tym mieyscu wyznam, to smutne uczucie, któtym serce moie tknął widok Rządu naszego, gdy z Edukacyi zagraniczney powracaiąc doznałem konieczność, pilney onego Nauki; Otoż widziałem wszędzie Wolność, widziałem równość Szlachecką, widziałem nikomu tylko samym kraiowym Prawom podleganie; lecz widziałem to wszystko chyba na Papierze gdzie nie gdzie w podchlebnych na oko Konstytucyach zawarte, a w istocie widziałem przemoc, widziałem ucisk, widziałem iak ten lub ów możnieyszy Obywatel w tym lub w owym Woiewództwie, w tey lub owey Ziemi, czasem aż w tey lub owey całey Prowincyi Wszystkim zarządzał; Nie małą do tego było sprężyną napychanie Seymików drobną

Szlachtą ( z żalem tego słowa nie przyzwoicie nadto wziętego zażywam, bo kocham równość nad wszystko, ale chcę bydź rozumianym ) nie małą mówię było sprężyną, dla przemożnych Panów, narzucanie woli swey przez lik uboższey Szlachty hurmem sprowadzaney, i ślepo za ich wolą idącey, lecz może już temu odłączeniem Czynszowników od wotowania na Seymikach, zapobiegliśmy. Nie dosyć atoli na tym Nayiaśnieysze Stany: mało zrobiemy ieżeli tylko odetniemy Przemoc kilku Bogactwami słynących Panow, zawsze szkodliwą w prawdzie, lecz iakążkolwiek równowagę czyniącą. — Zastanowić nam się należy, iak się zastawić przeciw sto razy niebespiecznieyszey Influencyi tych, którzy nie własnym robiący kredytem, ale maiący sobie powierzone rozdawnictwo Urzędów małych i wielkich, Orderów czerwonych i błękitnych, Senatoryi &c. &c. dobrze umieią tym sposobem liczbę przyiaciół, czyli po prostu a właściwie mówiąc kreatur na Prowincyi pomnażać, czy-

nią się tym sposobem Panami Obrad Woiewódzkich daley Sądów mnieyszych Ziemskich, i Grodzkich, daley wyższych, Trybunalskich, więc Fortun wszystkich Kraiowych, więc i władzy Prawodawczey naywyższey w Seymach; bo supponuiąc nawet dość cnoty w Obywatelach Seymy składaiących, aby się nadzieiom, obietnicom, promocyom niedać złudzić, Heroizmu wcaleby trzeba, aby się wszyscy lękać nie mieli obawy straty maiątku, obawy tey zemsty, która za naymnieysze sprzeciwienie się częstokroć ich ścigała.

I czyż nie dość iasne tego dowody mamy, w tych ostatnich Seymach wolnych? nosiły one to Swięte imie, ale pytam się gdzie była ta wolność? chyba w ustach kilkunastu nieustraszonych cnotliwych Mężów, których nikt nieśmiał naśladować, i których chwalebne zamysły bez skutku zawsze zostaiące, ledwo nie w pośmiewisko obracane były.

Nayiaśnieyszy Królu, Panie móy Miłościwy! daruy proste wyrazy z nayszczerszego wynikaiące uczucia;

ſzanuiemy Ciebie i kochamy iako Oyca Oyczyzny, ale ani ſzanować, ani kochać nie możemy tych Podpanków, którzy łaſkawe Twe ſerce uiąć ſobie potrafiwſzy, i wyrobiwſzy przeyście na ſwe ręce wſzyſtkich łaſk Twoich, w naygorſzym ſpoſobie, i pewnie mimo Twey woli, zawſze ku ſzczęściu Narodu dążącey, tego używaią Przywileiu, i od Granic Wielkopolſkich, aż do Ukraińſkich, w każdym niemal Woiewództwie obrzydłe ziarno korrupcyi, tak gorzkie frukta noſzące, Imieniem Twoim rozſiewaią. Mógłbym ich mianować, wſtrzymuie mnie atoli ta iedyna uwaga, że niechcę aby ktokolwiek we mnie uyrzał cień nawet oſobiſtey niechęci. A ieden tylko przykład znacznieyſzy z tyſiąca biorąc, czyż nie doſyć wſpomnieć o JP. Tyzenhauzie przeſzłym Podſk: Nadw: Litt: zſzedł on iuż od lat kilku z liczby żyiących, przed śmiercią ieſzcze popadł pod niełaſkę W. K. Mci, lecz czyż mniey przeto przez lat kilkanaście ucierpiała Litwa?

Te ſą moie powody Nayiaśnieyſze

Stany; na nic Woyſko, na nic Rząd, na nic wſzyſtkie prace Naſze, i owſzem na złe wſzyſtko wyiść muſi, ieżeli tyſiącznym influencyi ſpoſobom, choć w części nie zapobiegniemy; tego ia życzę, bo równość i wolność kocham nad wſzyſtko, bo tę równość, wolność chcę, widzieć w iſtocie, chcę ią widzieć na niewzruſzonych ugruntowaną fundamentach, i w tym widoku rozdawnictwo nieograniczone Miniſteryów, Krzeſeł, płonnych Urzędów, i tyle próżnych światełek, co marnie tylko duſzę Republikantów truią, mam za rzecz nayniebeśpiecznieyſzą. Szanuię *Pacta Conventa*, w czym dotąd zachowane były, rozumiem, że ſię ich tknąć nie powinniśmy bez pozwolenia Twego N. Panie, iako ſię też zapewniam, że nie zechceſz go odmówić, gdy tylko uyrzyſz prawdziwy użytek Narodu, prawdziwe zabeśpieczenie mocy, powagi, i trwałości Oyczyzny, ile ta to moc, powaga, i trwałość iedynie i Twoie Prerogatywy, mocnemi, poważnemi, trwałemi czynić może, ile doznałeś, że póki Pol-

ſka przez Rząd dobry mocną i poważną nie zoſtanie, póty i te Prerogatywy tak iak w Roku 1775. lada Cudzoziemca w każdym momencie ſtać ſię mogą łupem. A zatym gdy w trakcie ieſteśmy poprawy Rządu, uſtanowienia nowych Magiſtratur, określenia dawnych, opiſania Urzędów, ſtanowienia iednym ſłowem równoważności wſzyſtkich części Rzeczypoſpolitey; mniemam, że nie powinniśmy ſobie wiązać rąk przed czaſem w tym wſzyſtkim, co tylko utworzenie Rady, a potym oney ſkaſſowanie, pod władzą Narodu wróciło, i na ten warunek, wſzelkie nominacye bez excepcyi Nayiaś: Panu oddawaiący z mieyſca mego niepozwalam.

# GŁOS
## *Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana*
# PIUSA
# KICINSKIEGO
## POSŁA ZIEMI LIWSKIEY

*Na Sessyi Seymowey Dnia 13. Września 1790 po wyiściu Krola Jmci z Izby Senatorskiey.*

# MIANY.

### Nayiaśnieysze Stany!

GDy zapał i gorliwość tak daleko na Sessyi ostatniey była posunięta, że co tylko nieszczęść Kraiowych, co tylko błędow w przeszłych Seymach, co tylko przyczyn rozrożnienia między Obywatelami wydarzyło się: to wszystko Krolowi Jmci było przypisanym, iako skutek Prerogatywy Jego rozdawnictwa; gdy ten zapał iuż nawet i nad umysłami prosto myślącemi gorę brać i oneż mamić począł, czas iest

zrzucić maſkę, co ſię to pod tą gorliwością ukrywa, czas oſtrzedz Braci Szlachtę, kto i iakie gotuie im więzy. Powiedziano, że Król Tyran, będzie trzymał Narod w kaydanach żelaznych, Król dobry w kaydanach złotych. Cóż ztąd za wnioſek naturalny wypływa? Oto, że Nam niepotrzeba Króla, ani złego, ani dobrego; że nam potrzeba Króla malowanego, albo żadnego. Ten to ieſt zamiar, Nayiaśnieyſze Stany, ażeby kilkanaście Paniczow wzięli w ſwe abſolutne panowanie cały Kray, i żeby Szlachtę ſwych Braci w prawną podgarneli podległość, iak ią iuż nie od ſtu lat uſiłowali wſzelkiemi ſpoſobami trzymać w przywłaſzczoney podległości. BOG dotąd ſzyki im łamał, i niedopuści zapewne, aby dumne ich zamiary do ſkutku przyſzły. Ale Wy Zacni Kolledzy, którzyście ſię Jaśnie Oświeconemi, i Jaśnie Wielmożnemi w kolebkach nienazywali; którym los na iedney wioſce, a może i na małey cząſtce, iak mnie, rodzić ſię przeznaczył, mieycie ſię na baczności, a wy-

wo-

wodu ſprawy Waſzey, którą pod Sąd Waſz wprowadzam, z cierpliwością posłuchaycie.

Nie z prawa, ale z dumnego przywłaſzczenia ieſt w Polſzcze, utrzymywana ciągle i ſyſtematycznie, między Szlachtą różnica. Jedni ſię mianuią *Panami*, nie dla tego, żeby byli zawſze bogatemi, albo żeby z Urodzenia ſwego mieli iakąś ſzczegulną nad drugiemi zwierzchność; ale że pochodzą z tych Pokoleń, które między ſobą ułożyły cichą zmowę ſkładania *pierwſzey Klaſſy Obywatelow*, czyli *pierwſzych Familii*, na pognębienie, zatarcie, a może, i zniſzczenie reſzty Wſpół-Braci, których w ich ięzyku Pańſkim, znamy pod imieniem, *drobney i proſtey Szlachty*, to ieſt bez ogrodki mówiąc: naprzykład takiey, iakiey tu ieſt Nas więcey trzech części między Seymuiącemi, a iakiey ſą tyſiące w domach pozoſtali. Któż nie widzi, że te Familie łatwo ſię daią rozeznać po naſtępuiących przymiotach; że ſię zaraz rodzą, iakem

wspomniał, Jaśnie Oświeconemi, lub Jaśnie Wielmożnemi, że oni tylko są zdatni od kolebki do wszystkiego, co iest w Rzpltey świetnym i intratnym; że na nich tylko prawa, ani sprawiedliwości niemasz; bo i pomyśleć się niegodzi, aby który z tych Zacnych Mężow mógł kiedyżkolwiek zgrzeszyć. Oni to naywięcey o równości gadaią, a naymniey iey pragną. Czyliż nie dowodzą tego skutkiem? Byłże który z nich kiedykolwiek Cześnikiem Powiatowym lub Skarbnikiem? Podiął że się który Sęstwa Ziemskiego, lub Grodzkiego? Nieżeniąż się tylko między sobą? nie żyią między sobą? A ieźli który z nich ulituie się i weźmie za żonę Szlachcianeczkę dla milionowego posagu, nie mówiąż iedni, że podniosł Familią, drudzy, że się dla pieniędzy upodlił? Powiedzmy sobie wyraźnie, że ci to Panicze bruždzą w Rzpltey, ci o wszystkim w sekrecie przed Szlachtą układaią i stanowią; ci czynią z Ministrami Zagranicznemi zmowy i targi: ci Króla przed Narodem czernią, i z nim go

klé-

kłócą, ci Nas innych Posłow maią za malowanych, za służalcow. A czyliż nie widziemy, że dążą do swego Arystokratycznego zamiaru, żeby to Prawem uwiecznić, co dotąd z przywłaszczenia, pomimo odmienne pozory w istocie posiadaią, żeby mówię w Polszcze zawsze burmistrzowali exclusivè?

Do tego to uwiecznienia władzy w ich ręku, dążył oczywiście zamysł owey Administracyi Rządowey, za ktorey ustanowieniem, niebyłyby zapewne potrzebne, ani Seymy, ani Seymiki; a swobody Szlachcica, i wpływ iego do rządu, zostałyby tylko czczą na papierze Prerogatywą. Przezorność Wasza Cnotliwi Kolledzy, spostrzegła niebeśpieczeństwo, i zaraz go w początkach zręcznie oddaliła.

Do podobnego celu zmierzało, owe gwałtowne upieranie się przy wolności robienia zamiany Kraiow i Obywatełów Rzpltey. Czyliż nie łatwo domyślić się mógł każdy, że to nie my Bracia szczerze się kochaiący, chcemy siebie zamieniać; ale że są tacy między

Na-

Nami, którzy się nie maią za Braci, ale za Panow Naszych; i że ci to są, którzy dla właſnych większych zyſkow i korzyści, chcieliby nami handlować i frymarczyć; ſtaneliśmy przy naſzey całości, obmyśliliśmy w Prawach Kardynalnych Naſze beśpieczeńſtwo.

Do podobnego zamiaru dążyła chęć owa nadzwyczayna i w podziwienie cały Kray wprawiaiąca, przypuſzczenia Miaſt do Prawodactwa, wſpólnie z Stanem Rycerſkim. Nie oto to chodziło, żeby prawdziwie Stanowi Mieyſkiemu dać wzroſt i dyſtynkcyą; i żeby exekucyą Praw iego zabeśpieczyć; bo mu tego zapewne Rzplita w przyzwoitych granicach nieodmówi, z względu i na ſprawiedliwość, i na właſne dobro. Ale ſzło o to, że gdy Szlachta będzie się odtąd dobrze pilnować w piſaniu Posłom ſwoim doſkonałey Inſtrukcyi; gdy wſzędzie Seymiki relacyine niebędą czczym obrządkiem, ale Poseł będzie się muſiał ſprawić przed Szlachtą z ſwoich czynności, iako przed ſwoim Panem, który mu właſnych intereſſow powierzał;

rzał; chcieli Panicze mieć w Kraiu inne Seymiki, z którychby równie; a bez kosztu i subiekcyi Posłami zostawać mogli. Mieszczanie blaskiem swego szczęścia odurzeni, przyimowałby na klęczkach Jaśnie Oświeconych, Jaśnie Wielmożnych Bożkow swoich, którzy w Jzbie Prawodawczey przewagę wziąwszy, z pomocą Miast przez siebie reprezentowanych, Stan Szlachecki do reszty by zgładzili i przytłumili. BOG nie dał dożrzeć owocom iadem i trucizną zaprawionym. Staneliśmy przy swobodach Oyczystych, krwią Przodkow Naszych okupionych. Utrzymała się Rzeczpospolita Szlachecka, i choćbyśmy nic więcey na tym Seymie zrobić nie mogli, z chlubą do wspoł Braci powrócimy.

Jdzie teraz rzecz o wydarcie z Rąk Królewskich rozdawnictwa Urzędow. Wprowadzaią tu ią zawsze pod pozorem chwalebnym dobra Oyczyzny i równości Obywatelskiey, chociaż z oczernieniem Osoby Króla, iako niesprawiedliwego w szafunku łask, iako despoty chcącego przytłumić równość, iako

rozrzutnego, i na złe używaiącego pieniędzy od Narodu wymuszanych. Wyiaśnimy tę materyą, iak ona iest w sobie, a poznamy, do iakiego to celu dążą przez to Panicze, i co im iest niedogodnym.

Trudno się niezgodzić z JW. Brasławskim, że Król nieumiał piastować Prerogatyw Tronu, kiedy pozwolił się z nich wyzuć, mianowicie co do szafunku Starostw. Nieboracy Panięta, którzy tylko sami byli naturalnemi Kandydatami do intratnych Królewszczyzn, a dzieci ich nawet do Starostw Grodowych; którzy, gdyby im Król co odmówił, gotowiby Go traktować w Publiczności iak Wiarołómcę zaprzysiężonych Paktów, pozbawieni zostali obfitego źrzodła, z którego ustawicznie czerpali dla siebie opatrzenie, dla żon swoich i córek posagi, działy dla Synow, i zkąd mieli zasłonę od bankructwa. Ten to iest grzech Królewski nieodpuszczony.

A toż to nie iest niesprawiedliwość Króla, że się odważył, kiedy, niekiedy, osadzać drobną Szlachtą Krzesła Mini-

stro-

ſtrowſkie i Senatorſkie; które były niezaprzeczoną własnością Paniąt, tak dalece, że prawie nigdy z iednego domu niewychodziły; że na nie iak na dziedzictwo, Syn po Oycu koniecznie miał prawo następować. Teraz Miniſterya ſpodlone, Senat ſpodlony, Bo któż to w nich zaſiada? Aż wſtyd powiedzieć; Oto mało kto z pierwſzych Familii: Oto ſama prawie proſta Szlachta. Co to za krzywda dla Oſob pierwſzey rangi, pierwſzey dyſtynkcyi?

A i to nie ieſtże cios dla równości, że Orderow do kilkuſet widziemy? Jeſzczeż; gdyby ich nie było więcey nad kilkadzieſiąt, iak naprzykład za dwoch Saſkich Auguſtow, przecieżby to noſili pierwſi ludzie. Ale teraz lada Szlachcic ma Order, i pnie ſię w nim ſiedzieć obok około Xiążęcia.

Aż mię śmiech bierze kiedy ſobie wſpomnę moment, w którym Królowi Jmci podobało ſię i na mnie włożyć Order. Wſzyſcy u Dworu wiedzieli, żem o niego nieproſił, bom go ſzczerze nie żądał; wiedzieli nawet, żem ſię z

tey

tey Ozdoby wypraszał. Ale Panu zdawało się rzeczą przyzwoitą dać mi go, z względow Jemu wiadomych Jużem też był odbył i niektóre posługi publiczne; iuż przez dziesięć lat przy boku N. Pana, byłem Mu pomocą do tych prac, które On codziennie dla dobra Oyczyzny poświęca Smiech mnie mówię, bierze, gdy sobie wspomnę, że niektórzy Panięta, którym prawie w tym samym czasie, Król uproszony z natręctwem, dał też Ozdobę, ledwie z konwiktu wyszłym, nieskończenie na tym cierpieli, że na stworzeniu tak nikczemnym, iak ia, znak nadgrody, znak łaski Królewskiey, im samym tylko przyzwoity, zobaczyli. Jest to prawdziwa apologia za równością Ale czyliż iednak Panięta z pierwszych Familii niemaią sprawiedliwych do sarkania przyczyn?

Co tego, to także trudno nie przyznać JW. Bracławskiemu, że Król prawie iak oknem wyrzucał pieniądze. Bliski byłem przez czas nieiaki domowych Jego interessow. Wiedziałem dobrze, że z niektóremi Obywatelami kończył ie z

wła-

właſną dobrowolną ſtratą; wiedziałem, że przez zbytnią może dobroć i litość świadczył łaſki mniey ich potrzebuiącym, nawet i niewdzięcznym. Ale w tym ſię niezgodzę z JW. Bracławſkim, żeby Seym Grodzieńſki był cały przekupiony Byli tam na nim, iak i na każdym Seymie, Poſłami, wcale zacni ludzie, byli Jmiennicy i krewni JW. Bracławſkiego, i ia im na ów czas Kollegowałem.. A przeciężeśmy nie przekupieni. Nikt nam tego nie zada, ani nie dowiedzie. Stanąłem śmiało na relacyine Seymiki w moiey Ziemi; ſprawiłem ſię nie ceremonialnie, ale rzetelnie, z czynności moich, nieściągnąłem żadney na ſiebie od Obywatelow zakały. Nic w tenczas Stan Rycerſki ze ſwego Królowi niedał. Zaſtąpił właſną ofiarę maiątkiem duchownych. Duchowieńſtwo ſię o to nieſkarży. Zyſkał owſzem Stan Rycerſki na tey doczeſney Królowi ofierze, że ią ſobie w wieczną na Woyſko daninę przeiſtoczył; i to to ieſt, na co tylko podobno cokolwiek Duchowieńſtwo ſarka.

Cz

Czyż można Króla ztąd krytykować, i przed Narodem obwiniać, że kocha Szlachtę, i ieſt od niey kochanym? A wſzakże to ſtaranie, pierwſzą ieſt powinnością Królewſką? Możeż Mu bydź poczytane za wyſtępek, że ſię znoſi wcześnie i poufale z Obywatelami, względem tego, coby życzył dla dobra Oyczyzny, aby na Seymie było traktowanym, że poſrzednictwa Szlachty do tych kommunikacyi używa; że kogo ze ſwoich znaiomych ſądzi bydź zdatnym do Funkcyi Poſelſkiey, lub Deputackiey, Woiewództwom i Powiatom prywatnie do ich wolnego wyboru zaleca? Alboż to tey ſamey wolności niema każdy Szlachcic? Toż tylko Królowi ſamemu nie będzie wolno radzić o Oyczyźnie? nie będzie wolno nikomu ſprzyiać? potrzebaż, ażeby ſię wyzuł z nayczulſzych i naybardziey zdobiących charakter człowieka ſentymentow? Ale bo, mowiono, te narzędzia Królewſkiego wpływu, często zaufania Pańſkiego na złe używaią; i zaraz cytowany był przykład niebOſzczyka Podſkarbiego

Ty-

Tyzenhauza. Jeſt na to gotowa odpowiedź. Kto czyiego zaufania na złe kiedy użył, ſkoro ſię to iaśnie wydało, ſtracił ie bez powròtu. Sam przykład przytoczony tę prawdę ſtwierdził

Ey Bracia Kochani! Wy, których to haſło równości od Kollegi użyte, wiem, że nieobraża, zrzućcie z oczu zaſłonę, a zobaczcie, że to tu o to idzie, aby zrobiwſzy Króla bałwanem nieużytecznym, i w Narodzie ohydzonym, wydrzeć z rąk iego tę tarczę opieki, którą dotąd ſłabſzych, od gwałtu mocnieyſzych dzielnie i ſkutecznie zaſłaniał. Chciało ſię Panięłom zawſze przewodzić po Woiewodztwach i Powiatach; znaleźli ſprawiedliwy odpor od Szlachty równey ſobie, wſpartey opieką dobrego Króla, dobrego Obywatela. Trzeba więc tę opiekę oczernić, trzeba podać ią w podeyrzenie, trzeba władzą Królewſką iuż znacznie ſkróconą, do reſzty zniſzczyć, a potym dopiero poiechać po ſłabey Szlachcie z niſkąd pomocy niemaiącey. Patrzcie Bracia kochani, czego te ręce

nie

nie dokażą, które Tron na miłości Narodu ugruntowany, tak ogromnie w tych dniach zatrzęsły; które Króla Obywatela, i na tym Seymie doskonale od Was poznanego, portret, w tak ohydnych, i ani z dostoynością Urzędu, ani z poczciwością osobistego charakteru Jego, niezgodnych kolorach, w oczach Waszych maluią; które Swięty całego Narodu z nim związek potargać usiłuią. Będąż Swiętsze, będąż silnieysze Wasze Prawa, Wasze swobody, Wasze bespieczeństwo?

*Rex datus oppressis in subsidium.* Ta iedyna uciśnionego nadzieia i ucieczka: gdy za znikczemnieniem, obnażeniem, a barziey całkowitym zniszczeniem Królewskiey Władzy i Dostoieństwa zupełnie zniknie, do kogo się przydzie udać po zasłonę i opiekę od przemocy możnego? pewnie do tego Sądu, który będzie od Paniąt przewodzących w Woiewodztwie narzucony? Sąd taki zapewne napisze wyrok, podyktowany przez Tworcę i Protektora swego. A Król na tenczas słaby i bezsilny odpowie płaczącemu, płaczę i Ja

nad

nad tobą. Ale Urzędnik, który cię ucisnął, nie był odemnie ustanowiony. Ale pozwoliliście wydrzeć Mi broń, którą za Was woiowałem Ale teraz nie Ja iestem Królem, iest ich kilkunastu. Ci są Waszemi Panami, Waszemi Tyranami Któż tu nie widzi, że w takim rzeczy obrocie, iuż by nic nie zostawało, iak tylko albo uledz z podłością, albo się porwać z rozpaczą. Tę rozpacz iuż Ja dziś w sobie czuię, i oświadczam się przed Wami Nayiaś: Stany, że przewiduiąc, na co się w Polszcze zanosi, i co mnie samego spotkać może, ieżeli byłbym tak nieszczęśliwy, żeby się kto na moię Osobę, na móy honor, na móy maiątek, przemocą i gwałtownie targnąć odważył, nieuczyni tego bezkarnie, choćby był Xiążęciem, lub Panięciem. A gdy by stał się ofiarą przemocy, znaydzie się w moim rodzie podłością nieskażonym cnotliwa ręka, która się zapewne krwi moiey zemści, bez względu na osobę Tyrana.

Lecz, Nayiaśnieysze Stany, mówiąc o losie ubogiey Szlachty w Jzbie Pra-

wo-

wodawczey, niemamyż iey zostawić inney zasłony od napaści i ucisku procz samey rozpaczy? Mamyż ią ogołacać z tey opieki, którą gorliwi Przodkowie Nasi w ręku Królow złożyli. Nie, zapewne Nayiaśnieysze Stany! Niezgodzi się to z prawdziwą Obywatelską Cnotą, i z tym światłem, które Wam iaśnie wskazuie, że interes Prerogatyw Królewskich, z interessem bespieczeństwa uboższych od możnieyszych iest nayściśleyszym ogniwem połączony.

Stawam więc przy Prerogatywach Królewskich. Jch obalenie, byłoby złamaniem przysięgi Narodowey, byłoby zniszczeniem tego muru, który słabość od przemocy zasłania. Nie czuię się mocnym wotować na taką propozycyą. Gdyby przychodzić miało do ostateczności; Zdanie moie dzisieysze, będę się starał, ile możności umieścić dla ostrzeżenia powszechności we wszystkich Grodach. A dla moiego usprawiedliwienia wyidę z Jzby z protestacyą. Mam nadzieię, że w liczney Kompanii.

# GŁOS

## *Iaśnie Oświeconego Xcia GIEDROYCIA Biskupa Zmudzkiego Na Sessyi Seymowey Dnia 2. Września Roku 1790. Miany.*

POd iakim kolwiek bądź pozorem ścieśniać Prerogatywy Tronu, iest to iedno, co chcieć targnąć się na Pakta Konwenta, lub gwałcić one.

Walczyłbym przeto, Nayśnieyszy Panie, i Prześwietne Rzeczypospolitey Stany, z przekonaniem moim, stałbym się Prawołomcą, sprzeciwiałbym się samey sprawiedliwości, Nayświętszym układom Narodu z Panującym, gdybym w toczącey się Materyi o Prerogatywach Tronu, Ust moich i zdania wcześniey nieotworzył.

Oddały po odbytey Elekcyi Królowi swemu Woiewództwa, Ziemie i Powiaty, nie w Reprezentantach stawaiących, lecz *viritim* zebrane wzaiemne przymierza, a Nayświętszym sposobem, bo wezwaniem na świa-

dectwo naywyższey Jstności ztwierdzone.

Targnąć się więc na Prerogatywy Tronu, niemożna chyba świętokradzkim umysłem; tknąć one, iest to jedno, co wzruszyć zasadę beśpieczeństwa Nayświętszych własności, na czym całość stoi Narodow.

Chciał Narod mieć Króla, nie aby czczą postać prezentował, lecz aby Głową będąc swego Ludu, był też użytecznym wszelkim sposobem onemu; gdyby zaś Król rządzić, i udzielać łask nie miał mocy swoim Poddanym, Król Narodowi, a Narod Królowi stałby się nieznośnym i nieużytecznym Ciężarem.

Powaga Tronu, ieśli ma się zasadzać na okazałey tylko powierzchowności, na prządkowaniu Osob pierwszych, i na mnostwie Urzędników otaczaiących Monarchę, gdy władzy żadney co do szafunku Urzędow mieć niebędzie: w takim składzie Król w moim widoku będzie niewolnikiem; a ci, którzy będą uginać się do oka, śmiało mówię, grać będą rolą powierzchowności, bez oddania istotnego

ſzacunku ſwemu Monarſze; a w ſamey rzeczy ſtraſznemi Tronowi i Narodowi będą Dyktatorami.

Przewiduiąc Narod te i temu podobne nieprzyzwoitości, zoſtawił to w Ręku Krola, czymby mógł do Cnoty zachęcić, do dobrego Obywatelſtwa zniewolić, a zaſłużonym w Oyczyźnie nagradzaiąc, uwienczyć Jch prace.

Coż nakoniec zawinił Nam łaſkawie panuiący Monarcha, i wylane maiący Serce dla każdego z Poddanych, aby dalſzy ciąg życia (które BOG day naydłużſze było) zaprawiać goryczą; umieſzczaiąc w Uſtawach Seymu tak świętego, tak chwalebnego, cechę niewierności Królom, i krzywołomſtwo zaprzyſiężonego przymierza z Panuiącym.

Niepodnieśli Bracia Naſi na Prowincyach pozoſtali myśli tak nie ſprawiedliwych, ſzkaradnych i hańbiących Narod: niedały ſwoim Reprezentantom mocy tykać Praw zarenczonych wſpólnie między Tronem a Narodem zawartych. Tak świadczą wſzyſtkie Jnſtrukcye: Ztąd wypływa

iaśnie, że Reprezentanci, czyli Plenipotenci, nie mogą tknąć tego, co im od ſwoich Panow czyli Aktorow nie ieſt dozwolone.

W takim razie wſzelki krok Reprezentantow byłby nietylko nielegalnym, ale hańbiącym wſzyſtkich nas w powſzechności, równie i w potomności.

Odſuwać więc Panuiącego od tey władzy raz Mu oddaney, ieſt to chcieć nierządu, a tym ſamym ieſt to żądać, aby ani Król uſzanowania, ani Poddani Subordynacyi, ani Rząd Exekucyi, ani cała Oyczyzna ſwego niemiała beśpieczeńſtwa i ieſteſtwa.

# GŁOS

## Jaśnie Wielmożego Imci Pana TADEUSZA z Zyndranow KOSCIAŁKOWSKIEGO, Starosty Czotyrskiego, Posła Wiłkomierskiego, Kawalera Orderu S. Stanisława, na Sessyi Seymowey Dnia 2. Września 1790. Roku Miany.

Nayiaśnieyszy Królu, Panie móy Miłościwy! Prześwietne Skonfederowane Rzpltey Stany!

W tak ważney Materyi niełamania Królewskich Prorogatyw mówić niepierwey się poważałem w tey tu wspaniałey stanowienia Praw Swiątyni, aż gdym się na pamięć prawie Instrukcyi Powiatu moiego nauczył, w której to wyraźniey wyczytuię, iż Panuiącego STANISŁAWA AUGUSTA nazywaią sprawiedliwie Obywatele moi dobrym, o powszechne Dobro czułym, i Naród swóy kochaiącym Oycem.

Gdy tak Przezacny Powiat Wiłkomirſki o ſwoim Królu ſłuſznie przekonany; gdy dziękować mu każe, za iego ſtaranność o powſzechne Kraiu uſzczęśliwienie: poſtąpiłbym zapewne przeciwko myśli tegoż Powiatu; gdybym z moiego mieyſca dopuſzczał łamać przyrzeczone Królowi w Paktach umownych te świetney doſtoyności Jego oznaki; które Króla Polſkiego poważanym, a Narod naſz rzetelnym w oczach całey czynią Europy. Tak ieſt Nayiaśnieyſze Stany. Ta była iedna z naypierwſzych zaleta Starożytnych Naddziadów naſzych, że na łonie z nich każdego, Królewſka Oſoba i godność beſpiecznie, a ſpokoynie ſpoczywać zawſze mogła, będąc przeświadczoną, iż co Polak, to Oyczyzny ſwoiey Obrońca, to Królewſkiey doſtoyności i zdrowia wierny ſtróż, a ſilny zaſtępca. Nawzaiem nielękan o ſię nigdy Królow ſwoich, dotrzymywano im wiernie powſzechney przyſięgi, a w nagrodę tey ſtałości i przywiązania, coraz ſwobodnieyſzą otrzymywano od nich wolność, wolność nie na

ſmutnych ruinach poważanego zawſze Tronu, lecz na beśpieczeńſtwie oſob Obywatelſkich i ich maiątków zaſadzaiącą ſię. Niechcieli nigdy, w ogólności mówiąc, ciż ſtarzy, poczciwi, a równie dbaiący iak i my o ſwoie ſwobody Polacy, mieć zaſzczyty Tronu zniſzczone; bo znali, że w takowym razie, albo dumne Możnowładztwo zamiaſt iednego prawego Króla, zrodziłoby kilkunaſtu ſzkodliwych Oyczyznie Królików; albo zapędzone Gminnowładztwo miałoby Anarchią, czyli nierząd wprzódy za nayſłodſzy fałſzywie dar niebios, który obracaiąc ſię codziennie w okropną nieładu i okrucieńſtwa truciznę, zapędziłby go w te ſrogiey rozpaczy przepaście, z iakich ſię po tym wydobywaiąc, a ſami ſiebie iuż nawzaiem nienawidząc, nayoſtrzeyſzey niewoli dopuściliby włożyć na ſwobodne niegdyś ſwoie karki, nieznośne Jarzmo, poddaiąc ſię zupełnie iednemu iakiemu ſilnieyſzemu, który użytkuiąc z tych niesforności, Deſpotą bardziey, aniżeli łaſkawym Monarchą raczyłby ſię w

takowym przypadku dość ieſzcze dobrotliwie ogłoſić. Ten oni przewidywali niepomyślny ſkutek rozſzerzoney nad przepiſaną sferę ſwobody.

Wolność iak ieſt prawdziwym Elementem duſzy każdego żyiącego człowieka, tak gdy ten Element granicę Praw Boſkich, przyrodzenia, i Pańſtwa przeſtąpywać zaczyna, wnet nakſztałt wybuchnionego płomienia obraca w perzynę wſzyſtkie lubey ſpokoyności i miłego ſpołeczeńſtwa Nayświętſze związki, wraz, mówię, on ieden chce bydź Panem, a drugie żąda widzieć pod ſwemi ſtopy iakby niewolnemi jeńcami.

Dał był niegdyś Król Królów Jowiſz zręczność i ſiłę wolnością tchnącym Olbrzymom, gdyby oni byli iey użyli na ogólne Niebios i świata dobro, a niecіſkali twardemi ſkałami, aż do przybytku Tronu ſzanownego, niepodałaby nam Starożytność okropney owey Woyny, i ſrogiego zamieſzania pamiątki, pamiątki, która z moralności ſwey iſtoty okazuie nam wnioſek, że tam tylko zupełny

ład i ſzczęśliwa ſpokonyność panuie, gdzie ſię wypłaca, co ieſt Boſkiego Bogu, co ieſt oyczyſtego Oyczyznie, a co w Oyczyznie Królewſkiego Królowi. Ten w powſzechności odemnie pociągniony ryſunek, nieſpodziewam ſię, ażeby do Was mógł bydź kiedy przyſtoſowanym JJOO JJWW. Koledzy.

Jużeście powiem Wam bez pochlebſtwa, pominąwſzy drobne przywary, bez których żadne nie ieſt Prawodawſtwo, przez oſtre ścieſzki i głogi przedzieraiąc ſię, uczynili Kray ſwóy świetnieyſzym, własność obywatelſką pewnieyſzą, iſtność Narodu wolnieyſzą i poważnieyſzą: w tymto więc właśnie ſkładzie oddaliście chwalebnie co było Oyczyſtego Oyczyznie, oddaliście Rzeczypoſpolitey, co było iey właſnego: dziś iako równie Polſka ieſt Króleſtwem, oddaycież chętnie Królowi ſwoiemu, co zawſze do Królow przynależało, to ieſt: łaſk ſzafunek. Niech nasz Król, ile Rodak, dobrze czynić może, bo to mu odiąć, ieſt razić ſerce iego naylepſze, a razić ſerce Oycowſkie,

ieſt to poſtąpić nad delikatność, nad wſpaniałość naſzemu Narodowi zwyczayną, który przez tyle wieków umiał ſtrzedz ſwobod ſwoich, niewywracaiąc Starożytnych Prerogatyw Tronu, i to to ieſt, co naſzey Polſzcze zazdroſzczono przed laty, że ſławny Sarmata Królow ma czynnych, nieogołoconych z ſzafunku, i umie bydź wolnym.

Niechcieymyż Nayiaśnieyſze Stany poſtradywać tego zaſzczytu, mądrego naſzego, iż tak rzekę, Rządu; mądrego, bo Prawa naſze ſtare, które ieżeli poprawiać mamy, poprawuymy ie z bacznością, lecz niedeptaymy onych z pogardą, bo Prawa mówię, naſze ſtare, wyiąwſzy *liberum Veto*, i innych kilka późniey ſię wciśnionych, umiały tak dalece połączywać Króla z Narodem, daiąc mu wſzyſtkie ſzafunki, ozdoby, dozor, i pierwſzeńſtwo wſzędzie, a przy Obywatelach zoſtawuiąc ſtanowienie Praw, ſądzenie przeſtępnych Stanu, ten punkt, byleby ściśle zachowany, ieſt hamulcem dla źle urzędy ſprawuiących, poſtąpienie podatkow i tam

daley: iż Królowie naſi byli zupełnie zaſpokoieni wſpaniałemi Narodu offiarami, a Narod zupełnie był wolny; bo tak ſię rządził, iak mu doradzała miłość powſzechnego uſzczęśliwienia. Y ieśli to potym z kluby nieco wypadło, zawisnych Tronowi Możnowładzców układy z obcemi Mocarſtwami zrodziły nam takowe nieſzczęście.

Niegrzeſzę więc, gdy ſtare Prawa bacznemi, roztropnemi, owſzem ieſzcze raz powtórzę mądremi nazywam; mądrość to była Oyców naſzych tak równowagę uſtawić, iż Król bez Narodu obeyść ſię nie mógł, a Obywatele bez Króla; więc Królowie o dobro ſię onego ſtarać mu ſieli, kochać go mieli za co, pielęgnować zrzenicę oka iego, to ieſt prawdziwey wolności, poczytywali za lubą powinność, a Narod ſzanować Królow, dobrze ſię ſprawować i zaſługiwać przez to ſamo na uczciwą nagrodę ſtarał ſię; i dla tego to Król, co gdzie indziey ieſt czaſem niebeśpieczny, u nas był dla ſamych Możnowładzców koniecznym: Narod zaś,

co gdzie indziey ſamowładny Monarchom ieſt nienawiſtny, u nas Tronowi był zawſze miłym. Tę całą rzecz i prawdę moię potwierdzi każdy, kto ieſt oyczyſtych dzieiów i i ſtatyſtycznego Polſkiego ułożenia, dobrze i bezſtronnie świadom.

Lecz czas już przeſtać choć prawdziwemi, ale ogulnemi przekonywać Was Nayiaśnieyſze Stany uwagami, trzeba ſię już z uſzanowaniem przybliżyć do Oſoby łaſkawie nam Panuiącego Króla. Już on na Waſzym, dzielni Polacy Tronie poważnego ſię doczekał wieku, już ſrebrny włos ſzanowne Jego otoczył ſkronie, teyże ſię więc może ſpodziewać po Was nieczułości, ażebyście w nadgrodę Dwudzieſto-kilka letniego Panowania Jego, odebrali mu to, coście uroczyście zaprzyſięgli? ażebyście zaſmucali ſerce Iego w tedy, kiedy on razem z Wami z pod gruzow Pułnocney wydobywa ſię potęgi, i kiedy Jego ieſt zamiarem i haſłem: bydź zawſze z ſwoim Narodem? Jeſzcze Polak nie był tak nigdy oboiętnym, iżby rozmyślnie łamał przy-

ſięgę, ieſzcze nie był tak ſrogim, iżby zażalał Króla ſwoiego odbieraiąc mu to, co go właśnie czyni Polſkim Królem.

Póydźmyż nakoniec do zarzutow. Odpadły za iego Panowania Kraie: lecz nie STANISŁAW AUGUST, ale przeſzła ſłabość temu winna, że twardym letargiem ſpano ſpokoynie pod czas ſąſiedzkich Woien wtedy, kiedy ſię należało tak zakrzątnąć koło ſiebie, iak dziś przy pomocy Bożey czyniemy. Nie będę czernił pamiątki innych Królow, ani martwym ich przyganiał popiołom. Każdemu wiadomo, że nieſzczęście Jana Kazimierza, Traktat Grzymułtowſki, i tam daley, nieprzyczynił też nam bynaymniey Ziemi, Polacy iednak dobrym z innych miar ſwoim niezłorzeczyli Królom, znaiąc, że częſtokroć pomimo chęci naſzey *ludit in humanis divina Potentia rebus.* Nie wczoray i Moſkwa do nas zawitała. Za poprzedniczego ieſzcze Panowania w dziecinnych moich leciech to Azyatyckie naypierwey poſtrzegłem u nas ſtworzenie, ieſzcze ſię moia du-

ſza do tych czas wzdryga, gdy przypomni ſobie iak nas Piaſtunki i za Saſa obrzydliwemi ſtraſzyły Kałmuki: iako konie, pſy, a nawet koty od tych krwawożercow zamykano.

Chciał i życzył Narodowi ſwoiemu Król Panuiący iak nayprzychilniey; lecz zebrane okoliczności zewnątrz, niezgoda i obca przemoc wewnątrz, niedozwoliła mu pomyślnego oſiągiwać w tym ſkutku. Radę nawet nie przeciwko komu, lecz przeciwko Królowi uſtanawiono, a częſtokroć dumny ſąſiad groził mu, że i Tron iego wywróci, i Polſkie Państwo daley rozſzarpie. Cóż można było począć przeciwko tak ſilnemu wichrowi? trzeba było niekochaiąc cierpieć a ulegać. Więc co ſię dawało po Królewſkiey ſile, to w Kray naſz chwalebnego wprowadził Panuiący dziſiay, a to co wprowadził nie było rzeczą małą, bo od tey, dziſieyſze naſze wypłynęło uſzczęśliwienie. Oto oſobliwym ſwoim Nauk zaſzczycaniem, gruntowną onych znaiomością, dawaną im obroną, namową, ſtaraniem, i nagrodą,

tak dalece oświecił swóy Narod, iż przez nie przypomniał sobie Polak, że iest człowiekiem wolnym, zrzucił za podaną z Niebios okolicznością z Króla swoiego i z siebie ciężkie haniebney niewoli łańcuchy, uznał bydź Boga cudownym i łaskawym, a Fortunę uciskaiących nas sąsiadow odmienną, mówiąc pokornym dla Tworcy, odważnym zaś dla nieżyczliwych tonem: = *O quam Deus est mirabilis, fortuna variabilis.* — Zkądże ci dzisiay wielcy w Seymuiących Stanach Politycy? Krassomówce? i Rycerze? ieżeli nie z tego źrzódła oświecenia Polskiego przez mądrego STANISLAWA AUGUSTA wydobytego? Nie dążył więc Król do Despotyzmu, bo Despota przytłumiać zwykł wszystkie rodzaie nauk, iżby dusze utrzymywać w podłey niewoli i w ciemnym niepoznaniu siebie; a tu, owszem przeciwnie, nasz Król iakby rzec wtedy chciał: Ukochani Polacy! gotuycie się i wydoskonalaycie w przewlekłych dniach smutney chmury umysły Wasze, ażebyście byli zdolnemi w

dzień pogodnieyſzy razem zemną użyć tych wſzyſtkich Nauk i przymiotow waſzych na wydobycie Narodu Waſzego z pod śmiertelnych ſrogiego dotąd przeznaczenia grobowców.

Jakoż, zaledwie Bóg pomyślił, niech też iuż będą Polacy znowu ſwobodnemi, aliści iakby po obfitey roſie wſzyſtko wnet rozkwitło, wſzyſtko ſię dożrzewać zdaie. Słowem i biegły Polityk, i mocny Kraſſomowca i poiętny Zołnierz, częſtokroć ſię w iedney daie widzieć Oſobie, któżby to wſzyſtko umiał bez poprzedzonych nauk? a te czyliżby kwitnęły bez Panuiącego obrony? Co więc Nayiaśnieyſze Stany ucierpiała w Polſzcze Fizyczność, to nagrodziła Moralność.

Opuſzczę iuż nakoniec proceſſa ſkrócone, zaboyſtwa wſtrzymane, które ſię przedtym licznie popełniały, w zaiazdach Dóbr Pańſkich choć po trzydzieſtym prawie Dekrecie uſkutecznić ſię niemogących, brawurſtwa znieſione, równość wprowadzona, i to ludzkie każdego z każdym teraźnieyſze obchodzenie ſię, które do-

wodzi, że dobrze myślący i oświeceni Ludzie ſą w Narodzie, a mądry Filozof i łagodny Pan na Tronie, o którego dobroci to powiedzieć można, co ſtoſuiąc do Ludwika XII. Oycem Ludu przezwanego napiſano niegdyś było pod Pſzczół matką: = *Non utitur aculeo Rex, Cui paremus.*

Takiego więc Króla odſądzać Nayiaśnieyſze Stany od poprzyſiężonych mu zaſzczytow, będziecież mieli tyle ſerca? Ja, i na mocy Inſtrukcyi, i z powodu ſzanownego przymiotow iego poważania, nie tknę ſię bynaymniey Pańſkiey doſtoyności, choć nie ieſtem w zamiarze Senatorſkiego krzesła, bo dobrze mi dotąd i w ławie Poſelſkiey. Niech Senat Swiecki zdaie relacyą na Seymikach, niech bierze od ſwoich Woiewództw Inſtrukcyą, na to chętnie przyſtaię; lecz żeby odebrać rozdawnictwo z rąk teraźnieyſzego Króla, na to ſię nigdy niezgodzę: bo chcę, aby Nayiaśnieyſzy Pan, tak kochał ſzczérze daley ſwóy Narod, i pomagał mu do oſiągnienia coraz większey ſławy, niepodległości i beśpieczeńſtwa, iak dzi-

ſiay to w nim z naywiękſzym Obywatelſkim i Patryotycznym ukontentowaniem widziemy.

Jeżeli zaś trwoży Was Przezacni Polacy nieznaioma przyſzłość, opiſzcie nareſzcie tego Króla ściśley, co po teraźnieyſzym, day Boże iak naypóźniey przyidzie, a Panuiącemu dziſiay, daycie dla honoru ſwoiego z honorem umrzeć na przyiemnych różach, gdy dotąd królował w oſtrych cierniach. Naznaczcie ſrogie kary na źle piaſtuiących Urzędy, a dobremu STANISŁAWOWI tyle przynaymniey dozwolcie, ileście poſtąpili niektórym Urzędnikom Cywilno-Woyſkowym, to ieſt: niech do życia będzie w zupełney świetności Królem Polſkim; i oto z mieyſca moiego, z delikatności moiey, i z przekonania iak nayuſilniey dopraſzam ſię: nazywaiąc nie bez fundamentu, bo za poprzedzaiącemi ślady poważney Starożytności, to prawdziwym Patryotyzmem, bydź razem przy Wierze, przy Oyczyznie, i przy Maieſtacie: gdyż: *Fides ſaluat, Patria alit, Rex autem ornat.*

*custodit, & defendit;* to ieſt: że Wiara cnotliwa zbawia, luba Oyczyzna hoduie, i pieści, a Król zaś mądry zdobi, ſtrzeże, i broni.

# GŁOS

## *Jaśnie Wielmoznego Jmci Pana PIUSA KICINSKIEGO Posła Ziemi Liwſkiey Na Seſſyi Seymowey dnia 6. Września 1790.*

Nayiaśnieyszy Królu Panie Móy Miłościwy! Prześwietne Rzeczypoſpolitey Skonfederowane Stany!

TAk to ieſt prawda, że pierwſze wrażenia w młodym wieku na umyśle przyięte, ſą naytrwalſze, że to każdy z własnego naylepiey czuie doświadczenia. Piorun, który w Roku 1773. znakomite części od ciała Rzeczypoſpolitey oderwał, który pogromem ſwoim cały Narod przeraził, i we mnie, acz na ów czas mło-

dym, ale równie przerażonym, niezgładzoną pamiątkę tey klęſki Oyczyzny utkwił. Zdaie mi ſię dotąd, iak we śnie, że ieſzcze chodzę po tych mieyſcach, w których byłem wychowany, gdzie pierwſze nauki brałem, gdzie niewinne z rówiennikami wieku rozrywki, pierwiaſtkową ſłodycz pożycia uczuć mi dały. Zdaie mi ſię, mówię, iak we śnie, że w moich oczach żołnierz obcy wkracza w te okolice, że nad ziomkami i ſpokrewnionemi memi panowanie ſobie przywłaſzcza, i do przyznania tego Panowania Seym zwoływa, i członki iego przymuſza. Wielki BOZE! któryś mi był świadkiem, iak przykre uczucie owa nieſzczęśliwa Epoka ſprawiła we mnie, niemogącym ieſzcze poznawać doſkonale ogromności ſtrat i dalſzych nieſzczęść Oyczyzny, któryś widział chęć, acz niedołężną, lecz ſzczerą, ważenia wſzyſtkiego na obronę Kraiu; który widziſz i teraz, iak ta pamięć ieſt dla mnie zawſze nieznośną, day mi ſię doczekać, abym ſię mógł z tego ſnu kiedyżkolwiek ocucić!

Jeżeli w tym obrazie wſzyſtko ieſt przykre dla Polaka, nayprzykrzeyſze zapewne wſpomnienie, iż między ſamemi Polakami, znalazły ſię na ów czas umyſły, nietylko przyimuiące, ale nawet z podłością ubiegaiące ſię przyimować, różne dary i zaſzczyty, z tych ſamych rąk, które na Wſpół-Braci ich kaydany narzucały, które ich ſamych do uroczyſtego potwierdzenia tey niewoli właſnych Wſpół-Ziomków przymuſzały. Te to wſpomnienie, Nayiaśnieyſze Stany i dziś wzbudza gorliwość Waſzę, gdy prawem Kardynalnym waruiecie beſpieczeńſtwo całości pozoſtałey reſzty Kraiow Rzeczypoſpolitey, abyście taką podobnym poſtępkom położyli tamę, żeby iuż nikt z naſzych potomków, niemiał ani śmiałości, ani mocy, podeymować ſię bydź narzędziem, chciwości obcych, ze ſtratą właſney Oyczyzny. Cień każdy ſamego nawet podobieńſtwa, iż te ſtraty Rzeczypoſpolitey mogłyby bydź kiedyżkolwiek ponowione, trwoży Was ſprawiedliwie. Pogłoſka każda o nowym iakim zamyśle Sąſiadów,

baczność Waſzę podnieca. Różne ztąd przekładacie ſobie na wzaiem wnioſki i obawy; bo kto raz ſparzony, nie dziw, że ieſt oſtróżnym.

Jle poiąć mogłem, grunt i zaſadę wſzelkich trwożliwości, które tu na dniu onegdayſzym, w licznych głoſach, z równym światłem, iak gorliwością były przekładane; ile ſam zoſtałem przekonany, iż nam należy mieć wzgląd na wſzyſtko; tyle czuię w ſobie obowiązku, moie też niektóre przełożyć uwagi.

Już tu zdaie mi ſię, nieidzie o zamianę Gdańſka; bo ta myśl zupełnie upadła, po iaſnym z Waſzego zlecenia, Nayiaśnieyſze Stany, urzędownym wytłumaczeniu, iak wielką ważność Narod upatruie, w zachowaniu przy ſobie tego Miaſta, dla utrzymania iakieykolwiek w handlu konkurrencyi; bo było przekonanie, iż ta zamiana niemogłaby naſtąpić, tylko ze ſzkodą Rzeczypoſpolitey; bo zamiana ſłabſzego z mocnieyſzym nayczęściey naſtępować zwykła z uſzkodzeniem ſłabſzego; a nikt niewątpi, że Dwór Pruſki byłby zawſze Stroną mocnieyſzą,

z względu i na ſiły Iego wewnętrzne, i na tę wagę w polityce, którey nabył przez tak dzielne do pokoiu pośrzedniſtwo, i nareście na związek przyiaźni z nami ſamemi zawarty, który radziłby nam zapewne, przy żądaniach naſzych acz ſłuſznych, długo ſię nieupierać, żeby iedynego Alianta niezrazić; bo było przekonanie, że nam należy, tak ſiły własne pomnożyć, i taki rząd w Kraiu uſtanowić, żeby raczey, nietylko temu Miaſtu, ale i innym podległym Rzeczypoſpolitey, mogliśmy dadź ſkuteczną protekcyą do wzroſtu i ſtania ſię wſpolney Oyczyźnie pożytecznemi, aniżeli z nich ſię wyzuwać.

Lecz tu idzie teraz bardziey o to, żeby myśl względem zamiany Gdańſka, niepodała komukolwiek choć póżniey nowey myśli zamiany innych Kraiów pogranicznych, a dotąd pod Panowaniem Rzeczypoſpolitey przecie, pozoſtałych. Los nieſzczęśliwy oderwanych Prowincyi, ſłuſznie trwożży tych, którzy zbliſka na Wſpół-Braci ſwoich z wolności i ſwobod ogołoconych, nie bez litości wpraw-

dzie, lecz bez ſpoſobu poprawienia ich doli, patrzą. Widzą ci Obywatele, iuż poczynione niektóre kroki, boiaźń ich tym gruntownieyſzą okazuiące. Widzą, iż Miniſtrowie Sąſiedzkich Dworów; to na mocy pozyſkanego Indygenatu, to w niedoſtatku podobney łatwości pod obcym imieniem znaczne pokupowali maiętności. Widzą, iż banki Zagraniczne wſpieraiąc zadłużonych właścicielów Polſkich, wielkie Kapitały na dobra pograniczne wnoſzą, że wziąwſzy w dzierżenie nayſpoſobnieyſze do handlu Miaſta, ſtać ſię mogą Panami płodów Ziemiańſkich i arbitrami maiątków Obywatelſkich, z których, albo ich łatwiey z czaſem, za iaką zechcą cenę wyzuć, albo tą ſprężyną mieć wpływ do Obrad Publicznych potrafiliby. Widzą, że tym ſpoſobem, bydźby mogły naprzód ſkupione, a potym naſtępnie i oderwane od ciała Rzeczypoſpolitey całkowite Powiaty. Widzą, że to ułatwiałoby z czaſem, nowe iakiekolwiek proiekta zamian i frymarków, a bogday nie takich, iakich i w domu doświadczy-

ſa Rzeczpoſpolita, tracąc w częſtych z prywatnemi zamianach ledwie nie dzieſięć, za ieden. Czyliż nienaſłuchaliśmy ſię w publiczności, iak ſię naſza Ukraina i z żyżności ziemi i z przychylności poddańſtwa Roſſyi podobała, iak Wołyń Ceſarzowi? Czyliż niewidziemy na Mappie, iakby Woiewództwa Wielkopolſkie Monarchią Pruſką rozprzeſtrzenić i zaokrąglić mogły? Nie zawſze wprawdzie równie łatwo ſtanąć może zmowa na taki podział Kraiu, iakiego iuż nieſzczęśliwie doświadczyliśmy. Ale czyliż niełatwiey, czyli nie pozorniey, proponować zamianę, chociaż w iſtocie równaiącą ſię proſtemu wydarciu? od tego to nieſzczęścia gorliwi Poſłowie, zabeſpieczyć ſię pragną tarczą Praw Kardynalnych; tarczą wprawdzie przeciw przemocy Zagraniczney ſłabą, ale dość mocną do wſtrzymania podłey chciwości wyroków, cudze zamiany ku zniſzczeniu Rzeczypoſpolitey natężone popierać ſkłonnych.

Nietaię ſię Nayiaśnieyſze Stany, iż przekonała umyſł móy iaſno oka-

zana różnica, wszelkich zamysłów zamiany Kraiu w Państwach Monarchicznych, od podobnych w wolnych Narodach. Tam Pan dysponuie iak swoią własnością, a poddany formę tylko, nie istotę, swoiey podległości odmienia W wolnych Kraiach wszyscy Obywatele są Bracia. Będzież uczciwie wolno, dla nayoczywistszych własnych korzyści, iedenastu Synom Jakoba, dwunastego Brata Józefa zaprzedawać? Oycem iestem czworga dzieci, Nayiaśnieysze Stany; los Oyczyzny, losem ich będzie. Głos natury odzywa się we mnie. Gdyby mi nawet obiawiono było, że dwoie z nich przypadkiem nieszczęśliwie utraciwszy, mogę tę stratę odzyskać dobrowolną iednego tylko z pozostałych ofiarą, Rzekłbym: BOZE! niech mego życia ofiarą, ocalę życie dzieci moich! Ale ieśli ta ofiara na nic się nie zda; czyń Panie, co ci się podoba. Ia własnego dziecięcia niemogę bydź tyranem. W oczach wspolney naszey Matki Oyczyzny, równo od wszystkich ukochaney, równo wszystkie dzieci szacowane bydź, równą opiekę znaydować powinny,

Wiem ia zaiſte, Nayiaśnieyſze Stany, iż lepiey ieſt, żeby zginął Obywatel, niż Oyczyzna. Wiem, iż może ſię zdarzyć przypadek, naprzykład nieſzczęśliwey woyny, w którymby Rzeczpoſpolita, pomimo naywiękſze cnotliwych ſwoich Rycerzow azardy, uſzczerbek Kraiu ponieść, i pokóy opłacić była przymuſzoną. Niech więc roſtropność Waſza, wſzelkim koniecznościom nie od mocy ludzkiey, lecz od ręki Boſkiey, od zbiegu nieprzewidzianych okoliczności zawiſłym, tak iaſno, tak ſkutecznie zaradza; żeby i powyżſze niebeſpieczeńſtwa były od Oyczyzny oddalone, i ſamowładność Rzeczypoſpolitey na nieuchronne przypadki niezoſtała ſkrępowana.

# GŁOS

## Jaśnie Wielmożnego J. Pana MICHAŁA Wandalina MNISZCHA Marszałka W. Koronnego, w Stanach Zgromadzonych w dzień Rocznicy Elekcyi Jego Królewskiey Mci dnia 7. Września 1790. Roku. Miany.

Nayiaśnieyszy Królu Panie Nasz Miłościwy! Prześwietne Rzeczypospolitey Stany!

JEdno wspomnienie, chyba iedno czuciem wznowionym bydź może. Zwykłeś Wasza Królewska Mość słyszeć głos serca, zwykłeś go rozumieć; bo nim zawsze mówisz, bo nim zawsze odpowiadamy. Tym natchnieniem dzisieyszą obchodziemy rocznicę.

Wpierwiastkach Narodów, gdzie męstwo było wszystkim, szczęście prawem a Król tylko Wodzem; tam

Zwycięzcy przewaga, Starſzyzny zmowność, Woyſka okrzyk, zaſtępowały uroczyſtości i Obranego i hołduiących. Już Rzymianie, iuż Frankowie, Panow z pośrzód ſiebie powołanych, na tarczach Ludowi do uſzanowania wyſtawiali.

*Parturit umbo tronum,*
*Attollitur ingens Titus.*

Wzmianka Titusa, zwraca oczy na ożywioną Jego dobroć.

Zczaſem pola te Marſowe, zmieniły ſię w porządnieyſze Ziazdy, w świetnieyſze Obrady, w ſkładnieyſze uſtawy, gdzie rozwaga, powody, cele ſkazywały, kto, iak, i komu panować miał. Przeięli bitni Polacy, bitnych Narodów Rycerſkie obrządki.

Jedno zaiſte wſzyſtkich Królow prawo, woli powſzechney; iedna wſzyſtkich Królow cecha, czy w Oſobie, czy w rodzie; ieden wſzyſtkich Królow los, rozbioru Jch czynow.

Nayiaśnieyſzy Miłościwy Panie, iuż ſpawiedliwość wſpółczeſnych, rokuie o Tobie Sąd potomnych. Nadto niepoſpolitą zyſkuieſz chlubę, że

ieżeli wieki zwane złote, kres zamierzony kończyły na Zelaznych; dziś za przewodnictwem W K. Mci, żelazo, wiek Złoty wſkrzeſza Rzeczypoſpolitey.

Klęſki wſzak i cioſy, budzą Narody: dopiero ich ocknienie, wrażą widok czym były, a czym bydź powinny: dopiero blizny przeſzłości, rodzą śrzódki ratunku: dopiero zboczne względy uſtępuią naywyżſzemu celowi--Oyczyźnie--Haſło to święte, niech i Seym i Króla nieśmiertelną uwieńczy ſławą: w tym życzeniu, wſzyſtkie zamykam.

# GŁOS

## Jaśnie Wielmożnego Imci Pana TADEUSZA z Zyndranow KOSCIAŁKOWSKIEGO, Starosty Czotyrskiego, Posła Wiłkomierskiego, Kawalera Orderu S. Stanisława, na Sessyi Seymowey Dnia 13. Września 1790. Roku Miany.

Prześwietne Skonfederowane Rzeczypospolitey Stany!

Któżby był tak złym Obywatelem, iżby mógł dowodzić śmiele, że i Królow nastanie i rozmaite po większey części w Kraiu Polskim Urzędy, od woli Narodu wzrostu swego i Starożytnego niewzięły początku. Narod wybrał sobie Piasta przepisuiąc mu choć słownie pewne rządzenia prawidła. Potomstwo onego znaiomsze od iego samego, rządziło w Polszcze przez niemały przeciąg czasu, zasundowane na cnotliwym

charakterze Ludu, który, od Pogan ieſzcze zacząwſzy, świątobliwie zwykł zachowywać Rządcom ſwoim raz wyrzeczoną obietnicę i wybior: *Ty naſz Xiąże Ty n ſz Król*, tak dalece, iż pominąwſzy nawet głęboką politykę, dozwolił był między Syny ich rozdziału tak ſzkodliwego świetności Korony Polſkiey, choć mógł temu przeſzkodzić dla widocznych powodow uſzczuplenia mocy kraiowey, nawet powinien był koniecznie to uczynić. Loſem ſzczęśliwym dla Oyczyzny, znowu ſię w iedno ciało ſpoiły rozſypane cząſtki Króleſtwa, owſzem zdaie ſię, że ſprawiedliwy wyrok Przedwieczney Opatrzności iakby chciał w ſowit nagrodzić Polakow rzetelność i miłość ku Królom ſwoim, gdy po ſkończonym właśnie panowaniu z linii męzkiey Piaſtow, natchnął Jagiełłę dziedzica tak obſzernych ziem, a Wielkiego Xiążęcia Litewſkiego, że w ślubne związki wchodząc z Jadwigą dał powod tak ściſłego ſpoienia rozległych ſwoich Kraiow z Przezacną Polſką Koroną. Jakoż trzeba wiedzieć, że i daley

poty się szczęściło starożytney stałości i wierności cnotą zaszczyconym Polakom, póki zamiast z Sąsiadami, z Królami swemi nierozpoczęli fatalnych kłótni, a czasem i gorszących Europę Woien; póki możnowładzce niezaczęli przemyśliwać o osłabieniu Tronu nie dla czego innego, tylko aby czcze imie zostawuiąc przy Królu, sami trzęśli Narodem, i przewodzili nad mniey możną Szlachtą, wbiiaiąc im to ustawicznie, iż to iest iedyna szczęśliwość Kraiu, gdy Król nic nieznaczy, *nota bene*, a oni wszystko: Przeszkadzał niegdyś nadmorski pagórek burzliwym falom bystrego Oceana, do rozpostrzenienia ich przemocy, zniosły go one z czasem, aliści gdzie dotąd był Port i zasłona żegluiących, gdzie się gwałtowność Eolowey wstrzymywała czeladzi, tam odtąd szumne wichry rozbiiały bez przeszkody skołatane okręta, a tonący w bezdenney głębi marynarze wspomnieli sobie nie raz, że nieprzywiodłyby ich o zgubę możnowładne pogromy, gdyby był w

ſwoiey ieſzcze całości ów *Przylądek obrony i beśpiecznego ſchronienia.*

Ta to ieſzcze maxyma i podziś-dzień, widzę u nas panuie, owſzem co raz ſilnieyſze układa zamiary, chcąc nas pod ſrogą przemoc Miniſtrow tak czynnych, a dożywotnich Prezeſow kilku ſtraſznych Trybunałow podbić i zagarnąć. Nieubiegam ſię więc za tym pozornym wolności malowidłem, gdy przewiduię i prawie ſię dotykam tey ſmutney Epochy, która Miniſtrowſkie i możnowładzkie włoży na nas pęta.

Rownie okropny był dla Rzeczypoſpolitey Rzymſkiey ów pamiętny ze złych ſkutkow ſwych Tryumwirat iak i ſamowładne panowanie Cezarów. Nie ieſtem ia przytym aby u nas Król wſzyſtkim rządził, bom wolny Polak, a Imie Króla do tyla u mnie ieſt miłe, im go bydź znam Głową Narodu i ſtróżem tylko naſzey lubey ſwobody; lecz w tak obſzernym Rzeczypoſpolitey Polſkiey Kraiu, w tak licznym zgromadzeniu mocnych a doſtatnich możnowładzcow, ieżeli zechcemy pod rządem ich tylko ſami-

lii życie naſze pędzić, zapewniam że ieſzcze Obywatel nie był w tak okropnym ſtanie, w iakim ſię w krótce potym poſtrzeże: nie ſami nawet ale umocowani od nich nami rządzić będą. Angielſki Narod częſtokroć cytować zwykliśmy: wolnym on ieſt, to rzecz niezawodna, wolnym, bo Króla ſzanuią i lękaią ſię go Panowie; bo Król rozdaie Urzędy nietylko do życia, ale i na potomki; bo Miniſtrowie nie ſą tam dożywotniemi. Czy rozumiecie Nayiaśnieyſze Stany, że i krwawa rewolucya Francuzka urodziła ſię z nienawiści ku Królom? bynaymniey. Uciążliwość, iakiey Narod doznawał od Miniſtrow, poddała Gallom tę mściwą broń oſtatniey rozpaczy. Pamiętali oni dobrze Riſzeliego, Mazaryniego, Opata Terray Xiążęcia de la Vrilliere i innych późnieyſzych poprzedniczemi maxymami rządzących ſię Miniſtrow, a niewinnemi Francuzami napełniaiących iuż żelazne klatki, iuż ciemne gmachy Baſtylii: Niech będę fałſzywym Prorokiem; że iuż i po Polſkiey wolności naſzey, ieżeli Miniſter

więcey będzie w Kraiu znaczył niżeli Król, niżeli każdy inny Obywatel, niżeli iak widzę i Narod. Sam ieſtem ſmutnym przykładem zemſty za Seym 1776. Roku wykonywaney, przez iednego tylko zeſzłego Miniſtra, a wſpomnionego tutay przed dwóma tygodniami, iak daleko ſzkodzić może dozwolona im bez granic władza, i iak nieznośnie żyć ieſt w Kraiu, w którym możnowładzca zaſłonił był, dobrotliwie Panuiącemu oczy na moment pozornemi wywodami życzliwey ſwoiey ku Narodowi i ku Królowi chęci.

Nie za Królem więc dziś iuż mówię, mówię za tymże Narodem, mówię za Bracią moią: że ieżeli przechylemy równowagę utrzymuiącą wolność naſzę, ten ſmutny koniec wyniknie niezawodnie, iż Król ſłaby nie będzie mógł dać obrony *opreſſo civi*, a Narod kardynalnemi albo tym podobnemi związany iak nayſilniey uſtawami w materyi zupełnego oſłabienia Króla, a zbytecznego wzmocnienia Miniſtrow, nie będzie miał więcey prawa ſmutney wydobywać głowy

ſwoiey z pod ciężkiego iarzma domowey przemocy tych, którzy potrafią z teraźnieyſzey naſzey użytkować łatwowierności, i z pozornego popularności Tronu.

Myli ſię ſrodze, kto bydź mię interesſowanym rozumie iakim podchlebnem dla ſiebie widokiem, a nie dobrem Oyczyzny w obronie Prerogatyw Króla zaiętym; gdyż tego to ia Króla bronię, za którego panowania, nie miałem, nie mam, i pono nie będę miał ſzczęścia do niczego. Ale niech tak będzie, niech biorą intratne urzędy i rozmaite łaſki zdolnieyſi, a choćby i ſzczęśliwſi tylko odemnie, oto ſię nierozgniewam, dla tego zamiaru nie będę powſtawał przeciwko iego zaſzczytom. Nikt bowiem nieprzeſkoczy cyrkułu przeznaczenia ſwego, a cierpieć, moim ieſt nałogiem, i nakazanym udziałem. Im czynnieyſzy urząd, tym ściśleyſzy obowiązek zdawania rachunku przed Bogiem i Narodem. Znam dobrze moię niezdolność i ſłabość, choć do żadnego ſię nieczuię wyſtępku przeciwko Kraiowi; owſzem

kocham ſzczerze Oyczyznę moię, więcey powiem: niezłudził mię nigdy, dzięki Bogu, Moſkal, Pruſak krótko, a Polakiem byłem, i będę zawſze. Duſzę moię zna Bóg. Słowa moie czuie w ſercu ſwym nieſtronny Obywatel; a ia, i nayſroższemi mściwemi widokami odwieść ſię niezdołam od głośnego powtórzenia tey prawdy; że możnowładzce dla tego chcą oſłabić Króla, aby ſami bez przeſzkody panowali. Za te wyrazy dobitnie wyrzeczone, chętnie ſię na zemſtę poświęcam, owſzem na fałſzywe mniemania, złośliwe obmowy, a choćby i paſzkwile, gdyż znam tę naypierwſzą Obywatelſką powinność, i nieuchronny obowiązek: iż *decet cariorem eſſe Patriam nobis, quam noſmet ipſos.*

# GŁOS

## Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana TOMASZA WAWRZECKIEGO Posła Brasławskiego, Kawalera Orderu S. Stanisława Dnia 16. Września 1790. Roku na Sessyi Seymowey Miany.

Nayiaśnieyszy Królu Panie Móy Miłościwy! Prześwietne Skonfederowane Rzeczypospolitey Stany!

Nie śmiałęm w materyi wniesioney o zmnieyszenie liczby Ministrow ust moich otwierać; nie mógłbym nic i teraz powiedzieć, nie oddzieliwszy od zdania interessu osobistego. Nawykły to mówić, co myślę, nie lubię pozorow, za których obłokiem, prawdy iuż widzieć nie można; ani mogę znieść daley sekretu, w okoliczności wszystkim wiadomey, która mnie tylko dotąd w milczeniu trzymała. A gdy wdzięczności moiey

wſtrzymać nie mogę, pozwol N. Panie, pazwolcie P. R. S. publiczne uczynić wyznanie nayżywſzego uczucia należącepo wſpaniałości JO. Xcia Jmci Poniatowſkiego Podſkarbiego W. Litt: który pomimo przykłady powſzechne przedaży Urzędow, odwiecznym zwyczaiem utwierdzone, ſkładaiąc W. K. M. P. M. M. ſwóy Urząd, raczył mnie bynaymniey ſobie niezaſłużonego do Podſkarbſtwa Nadwornego rekomendować.

Zdumiały nad rodzaiem i ſpoſobem wſpaniałości wſzyſtko przewyżſzaiącey, kiedy z iedney ſtrony zoſtawałem zaſzczycony pochlebnym dla mnie dowodem ſzacunku świetnego i cnotliwego Obywatela; kiedy nie intereſſowanego poſtępku Jego niemogłem uważyć tylko za świadectwo cnoty, i pobudkę do niey; kiedy nakoniec miałem ſzczęście widzieć w tym ukontentowanie wſzyſtkich prawdziwie zacnych Ludzi; w ten czas zaraz ſądziłem ſię wyſtawionym na przeciwności nieoddzielne od tych, którzy na ſwoiey prze-

ſtaiąc ſytuacyi, czaſem z pomyślnym ſpotykaią ſię przeznaczeniem.

Nie mam próżności ſam ſobie uznawać wartość i zaſługę, ieźli odwróciemy ſię na przeſzłe czaſy, w nikim nie znaydziemy prawych zaſług, i ieźli nikt z nich nie wyſzedł zaſłużonym, ia nim także nie ieſtem. Choćbym bowiem nie ſtrawił młodości moiey na próżnowaniu, pędząc lata życia na uſługach Obywatelſkich, na funkcyach w Trybunale, i na Urzędowych obowiązkach; choćbym mógł ufać niewinności moiego życia i świadectwu Prowincyi, że chociaż nie ieſtem bogatym, nigdy potrzeba zbogacenia ſię nie zaſtępowała we mnie potrzeby cnoty; Choćbym umiał czcić i pełnić Prawa; przez wykonanie powinności, nie zoſtałbym zapewne tyle zaſłużonym, żeby za to bydź Miniſtrem; na tę prawdę nie potrzeba ani piſma, ani głoſu żadnego, nadto ią ſam czuię, gdy nie miałem i nie mam śmiałey nadziei do ſkutku rekomendacyi Xcia Jmci.

W czaſie Prorogacyi Seymu głośno i publicznie w tey Izbie oświad-

czyłem się, że nie tesknię do Senatu, i tak iest wrzeczy samey. Nie byłem i nie iestem Kandydatem, a ieżeli dobroć wspomniona Xcia Jmci wzięła mnie za cel wspaniałości Jego, nadto znam walor wielkiego dobra, iakim iest dla mnie szacunkiem oświeconego i cnotliwego Obywatela, żebym mógł na moment nawet żądać dopełnienia moiey pomyślności, w skutku rekomendacyi Jego.

Nie iest to czas gdybyśmy się kłócili o Urzędy, kiedy szczęście Narodowe, kiedy poprawa Rządu iedynie od powszechney zgody Naszey iest spodziewana. Nigdy Izby Naszey w gorszym nie widziałem stanie, iak iest teraz; wstydzę się liczyć namiętności, które ią ogarnęły, gustu zemsty, szkodzenia, zażywanych do tego subtelności, które poróżniły umysły Nasze. Właśnie to teraz usprawiedliwiamy wszystkich Historykow, których definicye Polskiey niezgody, a zatym charakteru Narodowego, aż nadto Kray Nasz oczerniaią, a na Nasze nieszczęście, aż nadto są prawdziwe.

Y ieźli każdy z Nas wſpomniawſzy ( co ſwoiey Oyczyźnie i ſwoiemu ſumnieniowi ieſt winien ) nie umiarkuie ſię; tym ſmutnieyſza teyże Oyczyzny będzie zguba, że My ią ſami zgubiemy. Co do mnie; czuię ſię pełnym przywar i błędow człowieka, ale wyſtępkow Poſła i Obywatela nie znam w ſobie.

Gdybym był przekonanym, że 16. Miniſtrow w Polszcze ieſt za wiele, widzę iednak mało doſtoyności Cywilnych opatrzonych penſyą na ten niezmierny lik Obywatelow, co wſzyſtkie Publiczne powinności bezpłatnie pełnią. Widzę, że w ten czas, kiedy wſzyſcy zaczynamy zaſługiwać ſię, bo nadſzedł czas zaſlug, pracy i obowiązkow przybywa, a ſtopnie nagrody zmnieyſzaią ſię; a zatym, że Rząd taki, gdyby i przy naylepſzych Prawach trwać bez korrupcyi nie może; który ſurowością tylko kar od wyſtępkow odſtrasza, a żadnych nagrody widokow cnotom i prawdziwym zaſlugom nie ukazuie; widząc zaś to; nie wierzę, żeby pod Prawem rozumnym iakie-

kolwiek Urzędy i Ozdoby były nie potrzebne i szkodliwe, kiedy stopnie i kondycye do Ich otrzymania zrobić ie mogą pożytecznemi. Jeźli są w Polszcze Urzędy nieczynne, albo czynne niebespiecznie, to nie wina Urzędow, ale wina Rządu i Prawa. Nie kassować więc Urzędy, ale poprawiać Ich defekta należy.

Y znowu szczegulnie o niepodobieństwie łączenia Kommissyow Skarbowych, a zatym o nieuchronney czterech Podskarbich w dwóch Kommissyach potrzebie przekonany, nim to w swoim mieyscu dowiodę, gdybym mógł o tym bez podeyrzenia czyste dawać zdanie, ( gdy zmnieyszenie Ministeryow już iest decydowane ) teraz czy decyzya, które to zmnieyszone bydź maią Ministerya, odłożona zostanie, czy zaraz nastąpi. Ja nadziei moiey nie odkładam, pragnę zaraz od niey bydź wolnym; ułatwiam konserwacyą Podskarbstwa Nadwornego, obracam Głos móy do Waszey K. Mci P. M. M. z głęboką prożbą, żebyś Nayiaśń: Panie! raczył na mnie odtąd patrzeć, iak na

Obywatela ſobie wiernego, który ani ieſt, ani bydź chce żadnym Urzędnikiem. Kiedy nic za mną mówić nie mogło do Serca W. K. Mci P. M. M oprócz wſpaniałości Xcia JmciStaniſława, ſpodziewam ſię iey nie urazić odſtępuiąc ſkutku rekomendacyi Jego, którego dobroci wdzięczność naygorliwſzą przez całe życie dochowam, do Grobu nawet poniosę ią z ſobą.

Wſzakże Ziemia Litewſka wydaie Ludzi Zacnych, ieſt tu wielu Posłow Litewſkich, a na Prowincyi Obywatelow słuſznych nie zmierna ieſt liczba; potrafiſz Nayiaśń: Panie! z pomiędzy nich zdolną wybrać Oſobę, niech w liczbie czterech będzie Podſkarbim oſobiſty nawet móy nieprzyiaciel, iak znam ciężar i ſtraſzne obowiązki służby publiczney, tak ią przyimuiący, gdy iey przepiſom ſwoię wolność, ſwóy czas, i ſiebie ſamego wiernie poświęci, zazdroſzczony od nikogo bydź nie powinien, i odemnie nie będzie. Bez żadnego poprzedzaiącego układu, publicznym to utwierdzam Oświadczeniem, że nietylko

teraźnieyszych i przyszłych całego życia nadziei Urzędow wyrzekam się, ale Urząd nawet Ziemski który noszę, teraz zaraz składam. Rad przestanę na naypięknieyszym zaszczycie poczciwego Człowieka, ieźli Oyczyzna moia będzie szczęśliwa; ieźli nie! dobry Oaywatel nietylko Urzędem, ale i życiem wzgardzić w ten czas powinien.

Niema iuż P. R. S. żadney cnoty, któreyby opaczne tłumaczenie nie prześladowało, nie dbam na definicye i komparacye żadne na ustroniu czynione, przeciwko nim w akcyach moich znayduię usprawiedliwienie. Gdyby osoby znacznieysze były szczęśliwe znać lepiey Obywatelow, częstokroć nauczyliby się szacować tych, których nie szacuią, a miarkować ufność swoię dla tych, którzy iey częstokroć na dogodzenie osobistościom swoim zażywaią.

Nie odpowiadam na przymówki Prorogacyi, ieźli iey wszyscy pewnie poczciwie bronili, Ja ią nie zawodnie poczciwie utrzymywałem. Kwartał od niey miia, a niceśmy ieszcze nie

zrobili. Któż tey mitrędze winien? Proiekt Praw Kardynalnych i Konſtytucyinych od Deputacyi ułożony, wſzyſtkie podziały zawieraiący w ſzanownym Domu JW. Marſzałka Seymowego poprawiany, odmieniany, obiaśniany, był iuż przecież Proiektem; nie o wyrazy iuż iego, ale o materyę zachodziłaby ſporna decyzya. Gdy tym czaſem męczemy ſię nad Arkuſzem Enigmow, lękam ſię, żeby zepſucie tego Arkuſza decyduiącego ſię, z cienia który rzucić chcemy przyſzłemu Seymowi, nie uformowało Bałwana, co nie wabi, tylko na śmierć.

Jeźli lepſzego Seymu ſpodziewacie ſię, ieśli tylko przemarudzić czas ten chcecie; Ja wołam, iak wołałem przy Prorogacyi, puśćcie Nas, nie niſzczcie Nas, Ja widzę, że Seym ten ieſt sfatygowany; Ja widzę, że wzaiemnie ubolewaiąc, wzaiemnie zarzucaiąc ſtratę czaſu, pomnażacie zamęty, i coraz nowſze zaczynacie początki, nie myśląc nic na nim dokończyć, iuż to okrutna dzikość nie litować ſię nad Naſzym zniſzczeniem.

Wróćmy ſię do Proiektu Deputacyi, podług podziałow tam będących decyduymy materye; Ja ſam w wielu okolicznościach przeciwny będę temu Proiektowi, ale będę miał mieyſce mieścić śrzodki.

Przez lat dwie gadaliśmy, piſaliśmy, za i przeciwko Sukceſſyi Tronu, krzyk był dotąd na Moſkalow, a teraz i Pruſacy iuż iey ſłyſzę nie pozwalaią. Ta więc materya zapytania do Narodu, albo ceremonialnie tylko będzie, albo wcale niebędzie traktowana. Co Nam do Traktatow Zagranicznych, wſzyſtko z nich obcym dla Nas będzie, czyńmy po ſwoiemu, niech po dwóch leciech zmarnowanych, nakoniec Swiat zdziwiony uyzrzy, że to nieprawda, żeby Polacy ſami ſobie Narodowego Rządu poſtawić nie mogli. JW. JO Marſzałkowie, ieźli tak dłużey, iak dotąd poſtępować będziemy, nie obiecuycie ſławy Cnotliwemu Styrowi Waſzemu; hańba owſzem otoczy pamięć Laſek Waſzych, a ieźli ten Seym będzie ſławny, to chyba zburzeniem Rządu. Raczcie P. R. S.

wystawić sobie wzgardę, z którą obce Narody poglądaią na Nas, na szyderstwo Monarchow, z którym sobie wskazuią: Oto iest Narod tak długo samemu sobie zostawiony, odwieczną wnętrzną z nałogu utrzymuiąc niezgodę, nie chce i nie umie bydź wolnym; oto bez zagraniczney Influencyi nie może mieć Rządu; rozbierzmy ten Kray, albo gdy się o podział iego prędko nie zgodziemy, odłożmy tenże Podział nieco, ale zostawmy Polakow w dawney ich słabości i nierządzie. Ten Nas los czeka, ieżli Bóg nie wzbudzi w Nas Szlachetnego uczucia, ieżeli Nas cudem chyba mocy Wszechmocney nie poruszy do prawdziwey czynności; Day to Boże! niech w tey Izbie dla nikogo nie będzie mieysce i czas żalu; niech każdy za drzwiami tych Swiętych Murow, partykularności swoie zostawuie; niech do niey niewchodzi z Sercem interessem, nienawiścią, a tym bardziey zdradą zaprzątnionym; nie chcieymy iuż wiedzieć i słyszeć co było, ta wiadomość cały czas Seymowania Nam wydarł

ła, ale ſtanowmy, co i iak ma bydź odtąd. Ja za ſiebie to przyrzekam i dotrzymam wiernie.

# GŁOS

## Jaśnie Wielmożnego JULIANA URSYNA NIEMCEWICZA Posła Inflantſkiego na Seſſyi Seymowey dnia 16. Września 1790. Roku, o niebeſpieczeńſtwie Elekcyów, potrzebie naſtępſtwa, i konieczności zapytania ſię Narodu co obiera i co Seymowi ſtanowić każe.

Nayiaśnieyſzy Królu, Panie Móy Miłościwy! Prześwietne Skonfederowane Rzeczy-Poſpolitey Stany!

TAk głęboko ieſt wyryte w ſercach Polaków przywiązanie do wolności, iż nietylko to, co ią gruntownie ſtanowi, uſiłuią zachować i utwierdzić; ale i uſtawy nawet tylą klęſkami za ſzkodliwe uznane, to ieſt E-

lekcye, dla tego, że chlubne teyże wolności noſzą pozory, oddalić na zawſze wahaią ſię i trwożą. Składaymy naprzód Naywyżſzemu dzięki, iż ſprawę tak wielkiey wagi pozwala nam roztrząſać w pokoiu i zgodzie, iż tłum obcego nieotacza nas żołnierſtwa, że Polak unieſiony zapalczywością nie oſtrzy broni na ſwego wſpół ziomka; dziękuymy mówię Naywyżſzemu, że Narod zebrany w ſwoich pełnomocnikach, ſzuka źrzódła nieſzczęść, oddalać i to co bydź może Rzeczypoſpolitey ſzkodliwego, co pożytecznego, waży na ſzali rozſądku i obywatelſtwa. Nayiaśnieyſzy Panie! mówić o przyſzłym Królu w obliczu W. K. Mci, ieſt to przypominać Jemu, żeś ieſt śmiertelnym, a ſercom naſzym zadawać ten żal, który bodayby nie my, ale potomkowie naſi z ſtraty tak drogiey iak naypóźniey uczuli: wcześnie atoli zaradzać klęſkom, które w przyſzłości Rzecz-poſpolitę trapić mogą, ieſt to zaradzać dogodnie życzeniom dobrego Króla, który po zgonie nawet ſwoim chce czuwać nad Narodem,

i któremu wſpomnienie przeſzłych troſków i nieſzczęść nic bardziey ſłodzić niemoże, iak nadzieia, iak pewność, że Narod tak Jemu luby, iuż podobnych znośić niebędzie.

Ważne nader pytanie zadaiemy i ſobie i Narodowi, którego woli badać ſię chcemy: Czyli Polſka ma zoſtać przy burzliwych Elekcyach, czyli też przy ſpokoyney Sukceſſyi? Pytanie, w którym roztrząſnąć należy: Czyli Polacy miewali prawdziwie wolne Elekcye? Czyli Polſka ſzczęśliwſzą była pod ſpokoynym naſtępſtwem Królow, czy wśrzód Elekcyi? czyli w nadanay Kraiowi wolney i beſpieczney Konſtytucyi lękać ſię należy o wolność przy Sukceſſyi Tronu Prawami ściśle określoney, i czyli wolność i niepodległość Narodu przy naylepſzey nawet Konſtytucyi, oſtać ſię mogą wśrzód burz i zamieſzań, które Bezkrólewia ciągną za ſobą? Kweſtya pierwſzy raz w Stanach roztrząſana, ale którą uwaga, przykłady, pamięć klęſk naſzych, i piſma światłych i cnotliwych Mężów, Kraſińſkiego Biſkupa Kamie-

nieckiego, Kołątaia Referendarza Litewſkiego, Morſkiego i innych, przekonaniu doſtępne powinny były oświecić umyſły. Wiadomość dzieiow byłaby niepotrzebną, gdyby i w cnotach, i błędach upłynionych wieków naſtępne z onych nie czerpały nauki. Poſtawmy obraz Polſki: pod ſpokoynym naſtępſtwem Królów, obok obrazu iey pod nieſzczęśliwemi obieraniami. Rzućmy oczy na nayświętſze Narodu naſzego Epoki, ſpytaymy ſię ſiebie ſamych, kiedy Polſka była naybardziey potężną, ſzczęśliwą, wolną, kwitnącą? Każdy mi odpowie, że pod rządem drogiego Jagiełłów plemienia. Kto nadał Narodowi naywięcey przywileiów i wolności, nikt niezaprzeczy, że Jagiełłowie; tak ieſt, ci Jagiełłowie, którzy porzucili ſamowładztwo Państw ſwoich, żeby przywodzić ludowi wolnemu, żeby granice iemu rozprzeſtrzenić, ſwobody powiękſzyć, zaſzczepić światła i nauki, wſkrzeſić przemyſł i bogactwa, ci mówię Królowie, którzy przez dwieście bliſko lat naſtępuiąc bez przerwy, nieutwo-

rzyli despotyzmu i owszem władzy swoiey odstąpili Narodowi: z niemi szczęśliwość, wziętość Narodu, spokoyność wewnętrzna zstąpiły do grobu; zaczęły się Bezkrólewia i Elekcye, zaczęły się przewodzenia i fakcye możnowładzców, czyli iak ich nazywano, Panow, i słusznie, bo oni panowali; bo oni o tron z postronnemi robiąc frymarki, Kray zniszczyli, ale sami wzrastali w Urzędy kredyt i bogactwa; bo oni iedni znayduiąc korzyść swoię w Elekcyach, zwodzili Szlachtę uboższą, wystawuiąc im Elekcye, iako nayświętnieyszy zaszczyt wolności, podczas, gdy oni sami szafowali tym zaszczytem, podczas, gdy Szlachta omamiona ich wielkością, uięta datkami, lękaiąca się prześladowań, szła ślepo za niemi, i iak nas uczą Kronikarze nieumiała częstokroć nazwać imienia tych, których Królami swemi wykrzykiwała.

Przebieżmy w krótkości ciąg Bezkrólewiow naszych; odpadłe Prowincye, zniszczone Miasta; krwią obcą, krwią Obywatelską zbroczona wolna ta ziemia mówiącemi są ich światka-

mi: zaraz po wygaśnieniu szczepu Jagiellońskiego, Szlachta podzieliła się na partye Panów; z których każda w miarę obiecywanych sobie zysków, utrzymywała swego pryncypała. Postronne Narody zaczęły się do tey mieszać Elekcyi. Posłowie ich podawali Kandydatów, między innemi Cesarz Turecki podał za Kandydata do Korony Prymasa Uchańskiego. *Namnożyło się było*, powiada Bielski, *wiele praktyk i suspicyi między ludźmi, bo Posłowie Cudzoziemscy ieździli po Polszcze i po Litwie wszędzie, od domów do domów Szlacheckich pieniędzmi sypiąc, a drugim też listy daiąc i obietnicami karmiąc. Gdy przyszedł dzień Elekcyi*, mówi daley Bielski, *zbroyno iak do potrzeby się nagotowali, i owi do Grochowa, a owi na zwykłe mieysce się ziechali tamże aby się z sobą znali i wiedzieli, kto z kim iest, powtykali sobie za czapki, i do przyłbic choinki; ci, co byli z strony Henryka, gdzieś póyrzał po polu, wszędzie stały ufce uszykowane, działa zatoczone, tak, iako owo właśnie do potrzeby; iakoż zgoła niemiało się do ni-*

*czego dobrego.* Zręczność Monluka, pieniężne z Francyi pośiłki, przemogły nakoniec innych Kandydatów. Po wyiściu Walezyusza z Polski, Polska bez Wodza, bez rządu rozdzierana była nowemi niezgody. Tatarzy korzystaiąc z Bezkrólewia, wpadli na Podole, i 55. tysięcy ludzi w niewolą zabrali. Tymczasem Narod zatrudniony był Elekcyą, spory między Senatem i Stanem Rycerskim orężem roztrzygnione bydź miały. Prymas chcący oddać Koronę Polską Cesarzowi Maxymilianowi, oddalił się z mieysca obrad, strzelbą koło swe osadził, szyki w polu poczynił. Przemogła atoli strona Stefana; Król ten odważny i śmiały, zamknął niewczesną śmiercią, i krótki ciąg Pomyślnego panowania, i ciężkie swoie zgryzoty.

Na poprzedzaiącym Zygmunta III. obraniu, nienawiść dwóch możnych Panów Zborowskiego i Zamoyskiego stała się rozdzielenia całey Rzeczy-Pospolitey przyczyną. Niechciał Zborowski Zygmunta dla tego iedynie, że go Zamoyski życzył, i tak to

częstokroć w Rzeczach-Pospolitych bywa, że się sprzeciwiamy rzeczom nie dla tego, że są złe, ale że ie podaie nieprzyiazna nam osoba: w oczach człowieka zaślepionego zazdrością i nienawiścią luba nawet znika Oyczyzna. Zborowscy przyprowadzili z sobą 10. tysięcy zbroynego Zołnierza. *niebyli*, powiada HIstorya, *i inni Panowie bez woyska, tak dalece iak gdyby Król przyszły miał bydź na woynie obrany, a od zwycięzcy zwyciężonym nadany.*

Zborowscy w gniewie i zawziętości niepohamowani, pobudzaią Szlachtę do spisku i rokoszy. Pięć Niedziel spory dwuch Familii zatrzymywały Narod cały do obrania Króla zgromadzony: i toż to można nazwać wolnością? i za takiemiż to wzdychać należy Elekcyami? Władysław IV. naystarszy Syn Zygmunta męstwem za życia ieszcze Oyca wsławiony dość zgodnie na Królewskie wyniesiony był dostoieństwo Przydłuższe Bezkrólewie poprzedzaiące obranie Jana Kazimierza nayokrutnieyszemi oznaczone było klęskami. Bunt Ko-

zacki długo tłumiony podczas tey pory wybucha, Woyſka Polſkie podwakroć znieſione, obydwa Hetmani wzięci w niewolą, wyznaczeni Reymentarze między ſobą niezgodni, bez ſtoczenia bitwy opuścili pod Pilawcami Woyſko, Oboz, Działa i ſprzęty, a Tatarzy ſami na 200. ſto tyſięcy niewolnikow wyprowadzili z Kraiu. Znaiome nam nieſzczęśliwe Jana Kazimierza panowanie, paſſował ſię lat 20. z zewnętrznemi, i wewnętrznemi nieprzyiaciołmi, oſwobodziwſzy Kray z woien i zamieſzań złożył Koronę, która mu zbyt długo ciężyła na ſkroniach, przeſtał panować, ale nieprzeſtał czuwać nad Narodem, nieprzeſtał go przeſtrzegać, przepowiedział w Mowie ſwoiey przy Abdykacyi, wſzyſtkie klęſki które póżniey na Narod ſpłynęły, przepowiedział podział Polſki, życzył Bezkrólewiom zaradzić, ale uſłuchanym niebył.

Obranie raptowne Michała przypiſać należy trudności w pogodzeniu ſię z ſobą dwuch partyi Xięcia Neyburſkiego i Lotaryńſkiego, wzięto na prędce Michała Korybuta; nieſmak,

zazdrość i pogarda możnych dla Króla, którego oni sądzili bydź niższym od siebie dla tego, że był uboższym, niesmak mówię, prywatnych Panów publicznemi oznaczył się nieszczęściami, zerwany zaraz Seym Koronacyi, zerwany i następny. Prymas przez rozesłane po Prowincach Listy, buntuie Szlachtę, a Cesarz Turecki korzystaiąc z tych niezgod, bierze Kamieniec Podole i 22. tysiące Czer: Złł: nakłada haraczu na tę wolną Rzeczpospolitę, na tych wolnych Polaków, którzy i stratę Prowincyów, i hańbę i więzy znosić musieli, dla tego, że się przednieyszym Panom Elekcya Króla niepodobała.

Po zgonie Michała, Hetman Sobieski na czele kilkudziesiąt tysięcy zbroynych kresek, zyskał zgodę i dobrowolność reszty Narodu, wiele uczynił dla sławy oręża Polskiego, nie dla pożytku Rzeczy pospolitey, zstąpił do grobu sławny, lecz ani kochany ani żałowany.

Zamieszania, nieporządek, zniewaga Praw, ucisk Obywatetów silniey niż kiedy dały się Rzeczypospolitey uczuć podczas następnego Bezkróle-

wia; pierwſzy raz na ów czas zerwany Seym Konwokacyiny, przez Posła 600. Talarami przekupionego, woyſko wodzom ſwoim wypowiada posłuſzeńſtwo i domy Obywatelſkie plondruie i ciemięży, w Litwie Obywatele wſtępnym z ſobą woiuią boiem. Narod na mieyſcu Elekcyi zebrany rozdzielił ſię na partye, ſtrzelania, mordy i zabóyſtwa poprzedziły ogłoſzenie dwuch Królow, Auguſt pierwſzy ſtanął w Polſzcze i oddalił Kontego. Przyzwyczaieni do Elekcyów Polacy za życia nawet panuiącego Króla, obrali ſobie drugiego, ten znowu oddalony, późniey po śmierci Auguſta II. głoſami całego Narodu wezwany był do Tronu, lecz to tak uroczyſte, tak zgodne obranie przemogły woyſka, pieniądze Moſkiewſkie, i układy obcych Gabinetów. Zrywanie Seymów, gwałty na Trybunałach, rozwiązłość, zbytki, przewodzenia obcych i ſwoich przygotowały klęſki, które Polſka za dni naſzych poniosła.

Ten ieſt w krótkości obraz Elekcyow, Elekcyów w których nigdy

prawie ziednoczona wola Narodu, lecz obce intrygi, i fakcye możnych Panów nadawały Królow, Elekcye które nigdy bez zamieszania, nigdy bez straty Kraiu nieodprawiły się, tak dalece, iż ktoby chciał pisać dzieie nierządu Polskiego, dzieie nieszczęść, które Polska ucierpiała, musiałby napisać Historyą Interregnów. Ale ci co przeciw Sukcessyi i piszą i mówią, żeby ią bardziey ohydzić, wmawiaią, że Sukcessya i Despotyzm iest to wszystko iedno. Łatwo bardzo powiedzieć, że Król Sukcessyonalny opanuie Woysko, zabierze Skarb, zagarnie Trybunały: ia powiadam, że niezabierze ani Woyska, ani Skarbu, ani sprawiedliwości; bo mu tego niedopuści Konstytucya wolna; bo mu tego niedopuszczą Prawa, i Cnota Polaków. Zkądże tak zła opinia o następcach naszych, że oni dobrowolnie iść będą pod iarzmo, że oni równie iak my życia i maiątków nieść niebędą przy świętych wolności Prawach? i któż iest ten, co tak źle myśli o Synach i Wnukach swoich? Plemie nasze iest zapewne dobre,

ale powiadam, że następne będzie ieszcze lepsze, zastanie utworzoną iuż Konstytucyą, szanować, słuchać, i bronić iey będzie, a światła co z latami wzmagać się i rozszerzać będą, te światła, mówię, które uczą Człowieka, że nie do iarzma, ale do wolności się zrodził, sprawią, że Polak nieścierpi ani wieńczonego Tyrana, ani takiego coby i bez Korony nawet nad równość wznosić ważył się. Więcey powiem, pragnę Sukcessyi dla zachowania samey nawet wolności; bo Król Prawami określony, bez rozdawnictwa Starostw, przy Elekcyi czynnieyszych po Woiewództwie Urzędow, mniey z Sukcessyą nawet grozi wolności, niż zamieszania z Bezkrólewiow wynikaiące. Lacedemończykowie, ten lud, którego żywiołem była wolność i woyna, mieli następnych Królow, zachowali iednak tę wolność do ostatka: i nieutracili iey, tylko razem z domami, życiem, i imieniem swoim. Cezar Hetman Woysk Rzymskich bez tytułu Króla ucisnął iarzmem, Rzymian i świat cały; Krom-

wel potrzebował Bezkrólewia, żeby wywrócić Prawa i swobody Angielskie i bez tytułu Króla stać się Tyranem. Polacy nie lękaycie się Imion, i Tytułów, ale lękaycie się rzeczy i skutków, niewspieraycie wolności waszych na Elekcyach, bo wątła podpora; nie Sukcessya, nie Tytuły wywracały święte wolności Ołtarze, ale wywracał ie nierząd, skażenie obyczaiów, podłości, i odstąpienie cnoty.

Rzućmy oczy na wszystkie w Europie Królewstwa; i któreż powierzyło całość Prowincyi swoich, i spokoyność Obywatelów na burzliwe Bezkrólewiów koleie? Patrzmy, Anglia, ten Narod klassyczny co do rozumney wolności, ten Narod co Królow swoich sądzi i karze, Tron zabespieczył Sukcessyą. Francya przez tyle wieków znosząca iarzmo niewoli, dziś gdy te skruszyła, gdy nieznane sobie dotąd Bóstwo wolności z zapamiętaniem i zapalczywością objeła, gdy potargała wszystkie iednowładztwa więzy, gdy utworzyła Rząd nowy i dla wszystkich

wolny, pytam się wśrzód tylu odmian, wśrzód nayzapalczywszych uniesień, czy przyszło iednemu Francuzowi, do myśli proponować Tron obierczy? nie, żadnemu, żadnemu z tylu milionów Obywateli: a my między silnemi położeni mocarstwami, zechcemyż zostawić to ziarno niezgody, z któregoby ogromne Cesarstwa połączone dziś z sobą korzystać miały? Gdyby Elekcye pożyteczne były Polszcze; gdyby zabespieczały iey całość i spokoyność; starałażby się Moskwa w czasie przywodzenia tu swego tak silnie kardynalnemi obwarować ie Prawami, zabespieczyć Gwarancyą i warunkami iak nayuroczystszemi? nie zapewne, ale wiedziała że Bezkrólewia były źrzódłem zamieszań w Polszcze, że Bezkrólewiom winna była przemoc swą w Polszcze, że podczas Bezkrólewiow wprowadziła pierwszy raz Woyska swe do Polski, i iuż ich więcey nie wywodziła, że mieszanie się iey do Elekcyi Królow naszych służyło Jey potym za pozor do tworzenia pretensyi do Prowincyow Rzpltey, dla

tego Moskwa Elekcye iak naymocniey zawarowała. Tak iest, użyła pozoru tego do zabrania nam kraiu, i czytam wyrazy Jey w nocie przy nieszczęśliwym Zaborze Polski podaney, iakie są: *Potencye sąsiedzkie Polski były tak często wciągane w zamieszanie, które w niey wzniecała większa część Bezkrólewiow, że pamięć na nie przymusiła ie do zatrudnienia się interessami Państwa tego, wtenczas kiedy po śmierci* Króla Augusta III *Tron iego wakował.* Wywodzi potym iak życzliwie i szczerze starała się Moskwa wprowadzić spokoyność, i porządek do Polski, i iak krnąbrnie Polacy przeszkadzali iey w tak zbawiennym dziele; i tak daley mówi: *a gdy bezprawia wszystkiego rodzaiu nierozdzielne od takiey Anarchii pociągnełyby niezawodnie z sobą zupełne rozprócie tego Królestwa, gdyby ieszcze cokolwiek dłużey trwać miała; przeto Sąsiedzkie Potencye korzystaiąc z szczęśliwey przyiaźni, która teraz iest między niemi, a maiąc znaczne pretensye do wielu Dzierżaw Rzpltey, których niemogą zostawić losowi podobnych przypadków* ( *to iest*

*Bezkrólewiow ) w przyszłych czasach, przdsięwziety i postanowiły między sobą dzielnie popierać swoie Prawa i pretensye prawne do dzierżaw Rzpltey.* Macie tedy dowody N. S. klęskami stwierdzone, że Bezkrólewia służyły nawet za pozor do zabrania Prowincyow Rzpltey, że Moskwa oczywiście widzieć daie, że grozi zupełnym Królestwa rozpróciem, ieżeliby ta Anarchia, to iest: Bezkrólewia dłużey trwać miały, a dla tego żeby trwały, i żeby uiścić swoie zamysły zawarowała ie Gwarancyą i Prawami Kardynalnemi. I któż to wszystko zważywszy przy tych nieszczęśliwych Elekcyach upierać się zechce?

Umysł prawdziwie drętwieie rzuciwszy oko na pierwszą, ieżeliby bydź miała, Elekcyą. Co za okropna postać Rzeczy Polskich! rozdwoienie pewne w Narodzie, wkroczenie Woysk Zagraniczych, nienawiść, zemsta, pycha, prześladowania, strasżliwym wybuchną pożarem. Moskwa, ta Moskwa powoduiąca się raczey pychą niż własnym interessem, wy-

bierze ten moment na pomſzczenie ſię nad wami, na odzyſkanie tych rządow nad Polſką, które Jey cnota waſza wydarła; wtenczas ten Kray, te Miaſta, te Wolności, te niwy, które przez lat kilkanaście pokoiu, po tylu odetchnęły klęſkach, okryią Woyſka nieprzyiacielſkie; w rozdzielonym Obywatelſtwie, w wywróconym Rządzie, woyſka ſię własne rozdzielą, Miecz Polſki w pierſiach Polſkich broczyć ſię będzie, po długich niezgodach wśrzód mordow i krwi rozlania, wśrzód powſzechnego Kraiu ſpuſtoſzenia oſiądzie na Tronie Polſkim, Król iaki, lecz nie dla Polſki panować będzie, ale dla tey Potencyi, która Go Królem utrzyma. Bodaybym tych nieſzczęść nigdy niedożył! bodayby oczy moie tą wolną i ſpokoyną przyſypane ziemią niepatrzyły na klęſki i oſtatnią zgubę Oyczyzny moiey! Jeſt ieſzcze czas, ieſt pora zapobiedz tym klęſkom, Nieba waſzey zoſtawiły go przezorności: niewahaycie ſię zapytać woli Narodu, ieſt on oświeconym, zna co mu było ſzkodliwym, co mu

pożytecznym bydź może, pożyteczne zapewne obierze.

N. S. przez dwa blisko lata trzymacie w ręku waszych losy Rzpltey, trzymacie ie w nayszczęśliwszych okolicznościach, trzymacie ie bez przeszkody; ustanówcież ie trwałemi, następcy nasi z cnotą, z naylepszą chęcią równie szczęśliwey mieć niebędą pory, zostanie im tylko cierpieć i narzekać. Ah! bodayby niecierpieli, bodayby nienarzekali, na to grono ludzi poczciwych, światłych, bodayby cnota wasza i ten Bóg którego wszechmocne ramie wznosi i poniża Narody, podniosł nasz Naród tylą dotknięty plagami, bodayby natchnął umysły wasze duchem mądrości i zgody, bodaybyście stanowiąc w tey wielkiey potrzebie stanowili dogodnie trwałemu Rzpltey iestestwu! Niechay następne wieki winne będą dzisieyszemu Seymowi wolność, szczęśliwość siły, powagę i wdzięczność.

# DO
# Jaśnie Wielmożnego STANISŁAWA MAŁACHOWSKIEGO Marszałka Seymu i Konfederacyi Koronney, Referendarza Koronnego. z Okoliczności daney przez niego wolności Poddanym swoim.

Mężu wielki! w podróży twoiey dla Oyczyzny,
Zt udow doczekawszy się szanowney siwizny,
Niedbasz na oset, ktory nawiia się drogą!
Co na to tylko rośnie, żeby ukłóć kogo.

Podnieś oczy; oto ten wzgórek umaiony,
Szlachetnym twym zabiegom miedzą naznaczony.
Tam dla Cę wiią śpiesznie na skronie święcone,
Córki Nieśmiertelności, wieńce zasłużone.

Oby te wiersze moie, dzieło słabey ręki,
Wpożyczone od cnot twych przybrawszy się wdzięki,
Mogły iako spraw twoich szlachetności sprostać,
Y z niemi się do długiey Potomności dostać.

Zeby kiedyś, gdzie będą twe prochy złożone,
Przy nich ie odczytuiąc Wnuki opóźnione,
Czuciem Obywatelskim do serca przeięci,
Błogosławili twoiey wiekami pamięci.

Nie ślepym dziwacznego losu pchnięty błędem,
Lecz samym wielkiey Duszy ruszony zapędem.
Serca tylko twoiego pilnuiesz ukazu.
Uderzaiąc szczęśliwe razy koło razu,

Po pięknych przyniesionych darach dla Oyczyzny,
Obciążasz swoie dla niey poręką dziedzizny;
Teraz, co twoię chwałę ( prócz inszych ) stanowi,
Daiesz Wolność Poddanym, Człowiek Człowiekowi.

Widzę na koło Ciebie tysiączne ich gminy!
Oni się błyszczącemi nie wsławiali czyny,
Chyba ten na poczesney u nich siada stronie,
Co więcey wylał potu, na Pańskim zagonie.

W nędzney chacie zrodzeni, nędzę spadkiem wzięli;
Chlebem łzami skropionym zła dola ie dzieli;
Chlebem, który tysiącznym okupuią trudem!
Pracuią równo z bydłem, a zowią się Ludem!

Widzę Cię w pośrzodku nich Oyca, z dziećmi swemi!
Cisną się by stać bliżey pod oczyma twemi.
Ty do nich: ( gdy skinienia twego każdy czeka )
„ Wracam wam starePrawoWolności Człowieka.„ (1)

---

(1) Prawo wieczney wolności przez Marszałka Seymu Poddanym swym w Grodzie Warszawskim zeznane, uwalnia ich z przyszłym pokoleniem, jeżeliby im się ciężko pod tym Panem albo następcami iego zdawało, że będą mogli każdego czasu pod obcego Pana przenosić się, bez żadnego o nich upominania się.

Okrzyk wdzięczny o ſame uderzy Niebioſy,
Z kąd znowu powtórzone wracaią odgłoſy,
A na Więźniem zhańbioney ziemi w tymże czaſie,
Przeproſzona natura *ludzka*, uśmiecha ſię.

O Ty! cóś równie twoie uwolnił Poddane! (2)
Szanuiąc na nich człecze piętno nie zmazane,
Y Serca ich, którym nas złych, dobrych, kochaią,
Y Prawo nieśmiertelne, co do ſzczęścia maią.

Y ty iefzcze! któremu orząc ſwe zagony,
Spiewa weſoł Litewſki Rolnik uwolniony! (3)
Bracia rodu ludzkiego, Swiata Przyiaciele,
Sciśniycie ſię! . . Zdrowie Wam, Zycie, i Weſele!

Jeżli Was kiedy zmartwi los nieſprawiedliwy,
Obróćcie ſię w tę ſtronę, gdzie Wieśniak ſzczęśliwy
Niebu za Was ze łzami wdzięczności dziękuie;
Lżey ſię Wam zrobić muſi, i ſmutek zfolguie.

Rozbieży ſię waſz przykład w różne kraiu ſtrony,
Odſzukuiąc Oyczyznie ludzi miliony,
Którzy od niey tuleni, będą o nię dbali;
Bo dotąd, co to dobro kraiowe, nie znali.

Dziecka ſwego, kiedy mu rozpłakać ſię przyidzie,
Nie będzie Mać uboga zagrażać,, Pan idzie.,,
Ani brząkać nad głową ciężkiemi okowy
Gminu zalęknionego Urzędnik ſurowy.

---

(2) Xiąże Staniſław Poniatowſki Podſkarbi Wielki Litt: uwolnił równie Poddanych ſwoich w Koronie.

(3) Toż zrobił w Litwie Joachim Chreptowicz Podkanclerzy Litewſki.

Odtąd, Pańſkie przybycie między ſwe Poddane,
Iak Słońca Ziemſkim tworom, będzie pożądane,
Gotuię ſię przyiąć go ledwie że zaświta
Przyidzie rano, ptaſzyna śpiewaniem go wita.

Odżyią opłowiałe pod niewolą pola.
Zrodzi buyniey ſprawiona wolną ręką rola,
Nieznana czerſtwość twarze włościan pookrywa;
Bo chleb nawet Wolności poſilnieyſzym bywa.

Mężu Zacny! toś w domu zrobił mimo-chodem,
Cały zaięty z gruzow wſtaiącym Narodem;
Gdzie Króla, Ciebie, pracTwych wielkie Towarzyſze,
Iak Twórców życia Polſki, Nieśmiertelność piſze.

# LIST

## *Iana Dekierta Prezydenta Miaſta Warſzawy, do IW. STANISŁAWA MAŁACHOWSKIEGO Marſzałka Seymowego i Konfederacyi Koron: Die 3. Octobris 1790. w Wilią śmierci tegoż Dekierta piſany.*

Jaśnie Wielmożny Marſzałku!

Ponieważ wyrok Naywyżſzego BOGA rozkazuie mi uſtąpić z tego

Swiata w tym czaſie, w którym za pomocą Jego Nayświętſzą, Narod Naſz ſobie ſamemu powrócony, Cnocie Twoiey winną część odda za ſkutek prac Twoich Obywatelſkich, pozwol JW. Panie, abym oſtatek tchu mego uſzanowaniu Oſoby Twoiey i wdzięczności ſerca moiego poświęcił.

Dziękuię Ci naprzód za ten łaſkawy zawſze przyſtęp, gdym z zlecenia Ludu Mieyſkiego potrzeby Jego Tobie przekładał; doznałem, doznał Lud Mieyſki w ſkutku Twoiey Opieki, zyſkuiąc za Twoim ſtaraniem Deputacyą od Nayiaśnieyſzych Stanow, proźby, potrzeby i Prawa Municypalne roztrząſać maiąc. Zyſka ſpodziewam ſię po gorliwości Twoiey o powſzechne Dobro całego Narodu, zyſka JW. Pan uiſzczenie ſwych życzeń w exekucyi przyſzłego Prawa, które ſtoſownie do zdania Prześwietney Deputacyi wydane ma zoſtać, iak to nam wielu z JWW. Prawodawcow przyrzekli. Proiekt ten dogadza życzeniom Obywateli Mieyſkich, poprawek iednak w niektórych

Artykułach, iak to w przełożeniu Prześ: Deputacyi do Formy Rządu wyznaczoney, wyłuſzczono od Nas zoſtało, koniecznie wymaga.

Przekonany, że proźby Miaſt do Nayiaś: Stanow nie ſą ſkutkiem próżney ambicyi, lecz chęci powiękſzenia ſiły, ſławy, i bogactwa Narodowego, przyrzekałeś mi dla Miaſt tak dzielną pomoc, iaka tylko z gorliwości Twoiey o Dobro powſzechne wynikać może, o tey kontynuacyi dla moich Wſpół-Braci Wſpół-Obywatelow, a Naſzych wſpólnych bliźnich Ciebie JW. Panie upraſzam: Mianowicie zaś chciey na to pamiętać, iż wielu z dzierżących dobra Rzplitey, niedopuſzczaią dobrego mienia kilkukroć ſto tyſięcy Ludzi wolnych, dla tego, iż to prawo, które Jm dozwoliło Juryzdykcyi nad Miaſtami zbytnie rozciągaią. Uznaię ia, że ieſt pewna liczba Staroſtow, którzy ſię łagodnie i ſprawiedliwie z Mieſzczanami obchodzą; Ale czemuż ciż Mieſzczanie ſpokoyności ſwoiey ubeśpieczenia nie maią bydź winni powſzechnemu i trwałemu Prawu

Narodowemu, a nie osobistey tylko Protekcyi niektórych zacnych Starostow, która to Protekcya z ich życiem przeminie.

Racz się i tym JW. Panie zatrudnić, aby do Obrad Seymowych w interessach Miast dotyczących Mieszczanie mieli swych Reprezentantow, azali skutecznieysza będzie opieka Rzpltey nad Miastami, gdy się same za sobą przez swych Obywatelow przytomnych będą mogły wstawiać.

Jnne zaszczyty, rozumiem, że łatwiey Miastom udzielone będą., gdy oddalenie Sarostow od tak absolutnego rządzenia niemi nastąpi, bo ci tylko nayinteressowańszemi są do utrzymywania Mieszczan w nikczemności.

Dowiedziawszy się o tey iedney z nieszczęśliwych dla Nas Sessyi Seymu, na którey stanelo Prawo, że Rzeczpospolita Polska w samym tylko stanie Szlacheckim Prawa dla całego Narodu stanowić może; uczułem, iak mało dobrego spodziewać się można dla Nas z Obrad dzisiey-

ſzych. Day Boże! aby przyrzeczenie, któreś JW. Pan dla Nas wyproſił, iż Proiektowi Mieyſkiemu to Prawo cząſtkowe nieprzeſzkodzi, lepiey Ci dotrzymane było, niż ſtanowi naſzemu Przywileie przyſięgą Królow i Ich Paktami Konwentami upoważnione, a pomimo tego złamane we wſzyſtkich punktach.

Mówią powſzechnie, że kogo Pan Bóg chce karać, tego zaślepi. Day Boże! aby Rzplta nie znalazła ſię nigdy w takowym przypadku! Ale zdaie ſię, że niechce widzieć, iż ſtan iey teraźnieyſzy powinienby ią uczynić bardziey względną na Mieſzczan dla tego ſamego, aby ſię Kray zamógł w właſny maiątek; że będzie muſiała pomodz induſtryi Mieſzczan, ieżeli będzie chciała, aby ſię Miaſta wzmogły: Ale ieżeli Rzeczpoſpolita Szlachecka będzie chciała zawſze trzymać Mieſzczan w tak zbytecznym upodleniu iak teraz, to też długość cierpienia pomnoży w Mieſzczanach tkliwość boleſnego czucia. Day Boże! żebym był fałſzywym Prorokiem, żeby deſperacya nie zapędziła

Mieſzcan do wymagania kiedyś daleko więcey nad to, o co teraz pokornie tylko proſzą. Jeżeli Rzeczpoſpolita Miaſt nie zapomoże, a według ſwoich potrzeb podatkami ich okładać będzie muſiała, na tenczas lud zniſzczony wpadnie w nędzę, nic nie da, bo nic nie będzie miał do dania, nie da Rzeczypoſpolitey, od ktorey ieſt teraz właśnie iakby wyłączonym. A ieżeli go mocą uzbroioną do tego będzie przymuſzać; Day Boże! aby nie ſpotkało to Was przez rozpacz, co ſpotkało Szlachtę Francuzką od zapędow Ludu zbyt uciśnionego, i żeby ſię nie ſpełniło owo ſłowo Boże: że ten będzie poniżony, kto ſię wywyżſza.

JW. Marſzałku! pozwol mi ieſzcze przy ſchyłku życia wynurzyć ten żal, którego doznałem ſłyſząc o zmartwieniach, które ci zadaią źli ludzie, niech Ci to żadney nie czyni impreſſyi, głos ich uydzie z wiatrem; Ci co ſą ſami, których nie łaſka tak moię Duſzę ściſnęła, żem ſię z żalu choroby, a teraz iuż i bliſkiey śmierci doczekał. Mnieyſza o mnie. Ale

Ciebie Pan Bóg utrzyma, a przyszła generacya, która ieszcze teraźnieyszą na tym świecie zaſtanie, nagrodzi ci za obrażoną Cnotę twoię przynaymniey przyświadczeniem prawdy. Jeżeli ci wſpółcześni ubliżą winney chwały, potomność będzie ią ceniła po śmierci Twoiey, a za twego życia obce krainy. Lud Mieyſki kocha Cię iak Oyca ſwego, bądź pewny.

To iaſt wſzyſtko, co przed rozſtaniem ſię z tą ziemią, na którey ſię zrodziłem, oświadczyć ci życzyłem ſobie. Umieram — Niech BOG błogoſławi Domowi, w którym ſię tak ſprawiedliwy, iak Ty ieſteś, Mąż znayduie. Pamiętay o milionach Ludzi, i niech BOG udziela ci zdrowia, które tak przykładnie dla Narodu twego poświęcaſz. Ja niedbaiąc iuż o łaſkę ludzką, Duſzę moię BOGU i Twey pamięci oddaię; A obowiązki wſtawiania ſię za Ludem Mieyſkim podięte w poczciwe ſerce Twoie przelewam.

*Jan Dekiert,*

# ODPOWIEDZ

Do Jaśnie Wielmożnego STANISŁAWA Szczeſnego POTOCKIEGO Generała Artylleryi Koronney Poſła Województwa Bracławſkiego, Na odezwę Jego do Narodu przed Seymikami z determinacyi Stanow 16. 9bris 1790. naſtąpić maiącemi, piſana i Powſzechności Udzielona.

---

*Et mihi eſt cor ſicut & vobis, nec inferior veſtri ſum: quis enim hæc, quæ noſtis, ignorat?*

---

PRzytomny świadek hoyności WMć Pana ku Oyczyźnie na Seymie Grodzieńſkim, na dziſieyſzym Warſzawſkim, i w czaſach nawet między Seymowych, nie idę torem zawiści, ani z mnieyſzam Szlachetnych WMć Pana czynow tłumaczeniem intencyi Duſzy Jego. Owſzem mówię o nim do Wſpół-Braci moich: *Ten Obywatel błądzić może, zdradzać nie może.*

Lecz ieżeli WMć Pan umieſz Ofiarę czynić z Maiątku ſwego dla Oyczyzny, ieżeli WMć Pan gotow ieſteś, iak niewątpię, pierſiami włáſnemi zaſłaniać Wolność, gdyby ią przemoc Zagraniczna wyrwać uſiłowała; czemu, proſzę, tak trudno WMć Panu uczynić z miłości właſney Ofiarę Oyczyźnie? Mniemaſz ſię WMćP. nieomylnym. Zmartwiony przeciwnością nie ſerca, lecz zdania Przyiacioł, Krewnych i Imiennikow ſwoich, urażony mniey przyzwoitemi wymówkami niechętnych, zawiedziony w mniemaniu i ſyſtemacie ſwoim, wziąłeś WMć Pan nieſmak, a wkrótce niechęć do całego Seymu, i dziſiay nie tylko czynow, ale zamyſłow iego głównym ieſteś Przeciwnikiem. Maſz, prawda, WMć Pan pociechę, iż ci, co na niego w tey tu Stolicy piorunowali, grzmią z nim dziſiay na Seymuiące Stany, iż iak ſkały odgłoſem ſą rzuconego od WMć Pana gromu. Lecz to ieſt powrót Oſob Partykularnych, do Oſoby WMć Pana; Obywatele zaś dobrzy, żądaią powrótu WMć Pana do łona Oyczyzny i Seymu.

Miłość właſna podaie WMć Panu dowcipne wywody, któremi uſiłuieſz pozoſtałych Braci w Domach uciſzać, wcale iak gdybyś im lenić ſię i zaſypiać doradzał. Mówiſz do Narodu w dziſieyſzych okolicznościach, Polacy! *Nieidzie tedy, aby bronić Oyczyznę od naiazdow poſtronnych.* Zaiſte, nie idzie o to, aby na naſtępuiących Seymikach bronić Oyczyznę od naiazdow poſtronnych, wſzelako idzie o to, aby ią bronić od złey chęci, od zemſty, od Influencyi i Gwarancyi poſtronney. Zrzuciliśmy i czynem i kardynalnym Prawem iarzmo Gwarancyi Moſkiewſkiey; ale ſię Moſkwa nie wyrzekła Traktatu 1775. ale Noty Moſkiewſkie na fundamencie tegoż Traktatu zabraniaiące Seymowi Prawodawſtwa bez zezwolenia Imperatorowey w Roku 1778. i w Roku 1788. publicznie podane, nie ſą po dziś dzień ani naganione, ani odwołane. Gorſza od naiazdu Granic Rzeczypoſpolitey, ieſt napaść na iey Samowładność, a odkryta przez Deputacyą do buntow wyznaczoną; Planta, gotowego zawſze od Nieuni-

tow rokoſzu, gotowey Woyny Domowey, bez naiazdu nawet Granic poſtronnym ukazem, zgubić Oyczyznę Naſzę może. Słuſznieyſza iuż więc trwoga Seymu, iak zaufanie WMć Pana.

Lecz więcey powiem, któż WMć Pana zapewnił, że i od naiazdow poſtronnych ieſteśmy na długo beśpieczni? nie ieſtże WMć Panu wiadomo, że Król Pruſki ieſt w obowiązku popierać Woynę Turecką, ieżeli Pokoy z Moſkwą dogodny Porcie nie naſtąpi? utaioneż ſą WMć Panu przygotowania Pruſkie do Woyny, i wzaiemnie Moſkiewſkie do nowego boiu? Możeſzli WMć Pan rozumieć, że powiękſzone Woyſko w Inflanciech, a mianowicie na Ukrainie Moſkiewſkiey, ściągaią ſię do naiazdu Pruſkich Kraiow, bez nawiedzenia Granic Polſkich? czy WMć Pan mniemaſz, iż może bydź Woyna Pruſka z Moſkwą, iż mogą bydź wzaiemne napaści, obieżdżaiąc, że tak rzekę, Polſkę? Nakoniec znaiąc Geniuſz prawego Polaka, interes rzetelny Oyczyzny, nie należyż Rze-

czypospolitey bronić upadku Potencyi Tureckiey prawie iak upadku swoiego własnego? Po tym prostym zapytaniu, nierozumiem, abyś WMć Pan śmiało mógł powtarzać — *Niechdzie tedy, aby bronić Oyczyznę od naiazdow postronnych,*

Niepoymuię, co za upodobanie WMć Pan masz zachęcać Narod do gnuśności, do opieszałości i śmiertelnego letargu. Twierdzisz WMć Pan z pewnością, że podział nowy Polski iuż iest niepodobny, a to dla tego, że niesłychana zgoda trzech Mocarstw, to monstrum w Polityce, iuż się do Nas wrócić niemoże po śmierci Fryderyka Wielkiego, którego WMć Pan *Geniuszem* zowiesz. Umarł Fryderyk Wielki, ale żyie Katarzyna Wielka, Pani doświadczonego *Geniuszu.* Ta Pani, iak twierdzi Fryderyk Wielki w życiu swoim, pierwsza ochotę do podziału Polski oświadczyła, skoro druga Cesarzowa Marya Teressa Pani także wielkiego *Geniuszu,* rościć pretensye swoie do Rzeczypospolitey zaczęła. Widzisz tedy WMć Pan, że na zabory cu-

dzych własności gotowe są zawsze *Geniusze.* Jan Kazimierz doznawszy niewdzięczności, zaciętości, i przewagi niektórych Możnych w Narodzie, na okrzyk, iż Sukcessyi, a zatym (iak zwyczaynie mówią) Monarchij, Despotyzmu i zguby Oyczyzny żąda, porzucaiąc Koronę, ostrzegł Narod o rozbiorze Rzeczypospolitey stema cztery laty przed Seymem 1772. WMć Pan w lat 18 po Traktacie podziałowym ostrzegasz, iż więcey podziału nie będzie, i bardziey troskliwy iesteś o ostróżność niż o nieszczęście Narodu. To dziwna, przeszłych rzeczy WMć Pan nieuważasz, a przyszłe tak śmiało przewiduiesz i przepowiadasz.

W dysputy z WMć Panem o Przywiley Elekcyi Królow wchodzić nie będę; ale musisz WMć Pan słabe mieć za nią argumenta, kiedy się głosu przeciwnego Elekcyi tak srodze boisz, kiedy Prawem kardynalnym chcesz ustanowić, aby za Nieprzyiaciela Oyczyzny ten był ogłoszony, kto doradzać będzie Sukcessyi. Mówisz WMć Pan w Ode-

zwie swoiey do Narodu słowy Cudzoziemskiego i Wielkiego Pisarza: *Polacy z przykładow nauczcie się raz na zawsze iż Dziedzictwo Tronu i Wolność w Narodzie, nigdy bydź razem nie mogą.* Pozwol WMć Pan, abym także do Narodu przemówił słowy Wielkiego Pisarza urodzonego w Anglij w Kraiu Sukcessyinym a razem Wolnym. Polacy! *Można w zaciszu odludnego rozmyślania układać taką Formę Rządu, aby w nim Korona spadała zawsze na głowę w Rzeczypospolitey naycnotliwszyszą, a to wolnemi całego Narodu głosami. Ale doświadczenie obala tę idealną Rządową Budowę. Uczą Nas przykłady, że w obszernym Kraiu Elekcya, nigdy nie iest Dziełem ani części naywiększey, ani części nayrządnieyszey Narodu. Jedno Woysko ma dość silne między sobą związki, aby wspólnie narzuciło Króla drugim Obywatelom. Wszakże Zołnierz do waleczności, i do pewnego posłuszeństwa przyuczony, stróżem bydź powinien całości Kraiu, Opiekunem zaś wolnego Rządu bydź nie może. Sprawiedliwość, ludzkość, rostro-*

*pność, są to raczey pokoiowe cnoty. Uludzi się Woysko walecznością Wodza, może i hoynością. Lecz waleczność łączy się zwykle z duchem groźby i przemocy; hoyności towarzyszy nayczęściey chciwość Skarbu Publicznego, a przy waleczności i hoyności razem wzięiey potrafi ambit i za życia Panuiącego dobijać się o Koronę.* (*) Tyle słow uczonego Pisarza, a mówić można Historyi Polskiey od Henryka Walezyusza.

Nie wchodząc, iak powiedziałem, w dysputę z WMć Panem o Przywiley Elekcyi Królow, muszę wszelako mieć z nim rozpraw o sposobie, którym WMć Pan chcesz mieć zabeśpieczone kardynalne Prawa, które proponuiesz, a mianowicie względem Wolney Elekcyi, i względm Władzy Królow Polskich. Zdaniem WMć Pana wygnańcem z Kraiu, Nieprzyiacielem Oyczyzny ten będzie, który pisać, który mówić ośmieli się na przeciw Prawom od WMć Pana Narodowi doradzanym. Nie potrzebuią dobre Prawa

---

(*) *Gibbou* Hist: upadku Cesarstwa Rzymskiego.

przytłumienia, i gwałtu głosu wolnego, złe tylko Prawa wymagaią surowości, iakiey WMć Pan po Narodzie wyciągasz. W zepsutych to Ateńskiey Rzeczypospolitey czasach rozmnożyły się groźby podobne do tych, które WMć Pan wznawiasz, tak dalece że Solon, że Demostenes woleli mówić przeciwko Prawu za Oyczyzną, iak mówić za Prawem przeciw Oyczyźnie. U Nas Mikołay Zebrzydowski potwarzami swemi przynaglił Zygmunta III. iż zezwolił na Ustawę, mocą którey *Warunek Elekcyi* oznaczał *pro hoste patriæ & perduelli*, ktoby w wątpliwość przywodzić chciał wolną Elekcyą. Ale pewnie Zebrzydowskiego i Rokoszanow uspokoiło to Prawo? bynaymniey; łagodność Króla i Seymu utwierdziła ich w przedsięwzięciu Rokoszanie myślących sobie przeciwnie za Nieprzyiacioł Oyczyzny ogłosili: lała się krew Współ-Ziomkow; nie Prawo, ale oręż a po znaczney części Przodkowie WMć Pana, Jan, Jakub, Stefan Potoccy, uskromili zuchwałość Rokoszu Ze-

brzydowſkiego. (*) O iak piękne maſz WMć Pan do naśladowania przykłady we krwi i Imieniu ſwoim!

Zoſtaie mi ieſzcze rozważyć tę część Odezwy do Narodu WMć Pana, która właśnie ſię ściąga do zapytania Seymowego: *Czyli Narod za życia Panuiącego Króla, zechce obrać przyſzłego?* Naprzód takowe zapytanie Seymu wcale ſię nie podoba WMć Panu. Mówiſz bowiem, że Polſka przy Woyſku i uſtanowionym Skarbie, choć bez uſtawy dotąd Rządu, dość iuż ieſt pewna od dependencyi, chociaż niżey znowu mówiſz WMć Pan i obawiasz ſię: *aby nie trudniey przyſzło piſać Prawa dla wolności, gdy dwa Dwory dla teraz Panuiącego i potym panować maiącego złączą ſwe ſtarania za władzą Tronu zawſze wolności przeciwną.* Po tak krótkiey przemowie, w którey WMć Pan i nadzieią i boiaźnią przerażaſz Narod, twierdziſz daley: *Trzeba pierwey przepiſać Prawem porządną a zgodną z wolnością udzielnego*

---

(*) *Piaſecki chronica geſtorum in Europa.*

*Narodu Formę Elekcyi Królow, ieżeli ich zawſze na ſwym czele Rzeczpoſpolita mieć zechce.* O! iaką przyſługę byłbyś WMć Pan Oyczyźnie uczynił, gdybyś zamiaſt Dyſſertacyi, a tym bardziey Manifeſtow i Proteſtacyi podał był Narodowi ſwóy lub cudzy Proiekt formy Elekcyi z wolnością udzielnego Narodu zgodney. Czuieſz WMć Pan i niechcący wyznaieſz z uczonym Piſarzem wyżey odemnie przywiedzionym, że Elekcya nigdy nie ieſt Dziełem, ani części naywiękſzey, ani części nayrozſądnieyſzey Narodu, i dla tego wolałbyś nakoniec, aby Króla w Rzeczypoſpolitey Naſzey nie było. Cóż bowiem innego znaczy ten wyraz WMć Pana? *Jeżeli ich* (to ieſt Królow, *na ſwym czele Rzeczpoſpolita mieć zechce.* Pomniy tu WMć Pan, że podaiąc w wątpliwość potrzebę Króla, niſzczyſz i Przywiley Elekcyi Królow; a wſzakże zdaniem iego, wygnańcem z Kraiu, Nieprzyiacielem Oyczyzny ten będzie, który piſać, który mówić ośmieli ſię naprzeciw Elekcyi. Przebóg? *numquid habebunt finem verba ventoſa!*

Nie życząc na czele Rzeczypospolitey Królow, a przewiduiąc, że Narod życzyć Ich sobie będzie; myślisz WMć Pan na zawsze oddalić Władzą Tronu od mocy Rzeczypospolitey, to iest po prostu mówiąc: chcesz WMć Pan w rządzie malowanego Króla. Podług zdania WMć Pana, Król w exekucyiney Władzy, żadney mieć niepowinien mocy, w Prawodawczey zaś Władzy *Votum Consultivum*. Nie tak Przodkowie Nasi w czasach Rządu i Wolności za Jagiełłow myśleli. Sankcya Królewska, którey się WMć Pan tak bardzo lękasz; ona utrzymywała moc i stałość Rządu Staropolskiego. Hasło to: *My Król, za zgodą Stanow*: nie było aryngą, ale duszą Prawodawstwa. Poradź się WMć Pan Dzieiopisow, Pisarzow Prawa, Rękopism Starożytnych, znaydziesz przy ustanowieniu każdey Konstytucyi te wyrazy: *Placet Regiæ Maiestati* — *Non placet.* — *Reiectum ad futura Comitia.* Względem powagi Tronu w Rzeczypospolitey Naszey sławny ów *Tarnowski* wzorem bydź

powinien, mianowicie Możnych, a cnotliwych Obywatelów. Mówi o nim *Orzechowſki: Był to Mąż rzeczą nie pozorem popularny. Naymniey pochlebiał Tronowi i Narodowi. Nie na poklaſki rzeſzy, ale na dobro Oyczyzny był baczny. Wolał uchybiać wziętości, iak poſpolitemu ſzczęściu; a daleki od udatności, od przepychu, za Narodem przeciwko powſzechnym opiniom, i ſądził, i mówił* (*)

Moim zdaniem, każdy Król Polſki wſtępuiąc na Tron, zaprzyſięgać by powinien cały opis Formy Rządu, inaczey odrębnie piſać ſię będą Rządowe Prawa w nieporządku, w nieſkładzie, i co za tym idzie w niepodobney Exekucyi. Proiekt WMć Pana do Paktow Konwentow w dziewięciu Punktach, Punkt ieden dodawſzy byłby Dekalogiem prawdziwey Anarchii. Z Oyca Oyczyzny, zrobiwſzy Króla wzgardy godnym bałwanem; Tron Polſki, już wtedy Stolicę niedołężności, żartem chyba wyſtawiaſz WMć Pan za po-

---

(*) *Annales Stanislai Orichovij.*

wabny, i mówiſz: *Odezwą ſię Kandydaci.* Daley mniemaſz: *Iż tym mniey będzie intrygi i influencyi Zagraniczney, zaſadzaiąc powagę Narodu na wzgardzie Głowy iego.* Możnaż ſię ſpodziewać, żeby w tym Domu Czeladź ſzanowaną była, w którym Goſpodarz za nic miany, i na ſzyderſtwo wydany? Wierzay WMć Pan, Konſyderacya hamuie intrygi i influencye Obce, pogarda do nich nayſkuteczniey prowadzi. Którykolwiek Sąſiad chce widzieć Polſkę cudzą, cieſzyć ſię będzie z upodlenia, a daley upadku Tronu: którykolwiek Sąſiad nieżyczliwy Polſzcze, cieſzyć ſię powinien, że Interregna tylu znayduią gorliwych Obrońców. W ſpoſobie iakim WMć Pan popieraſz Elekcyą Królow, popieraſz zamyſł wygnania Królow.

Koniec Odezwy WMć Pana do Narodu, zdaie ſię wymawiać Seymowi Prorogacyą Konfederacyi. Okazuieſz WMć Pan trwogę ſwoię na tak ciągłe Prawodawſtwo, wcale iak gdyby Seym Prawodawſtwem iednym był zaprzątniony. Co do

mnie, dzięki Opatrzności! Prorogacya Konfederacyi zabeśpiecza mnie przeciwko Rekonfederacyom, do których bardzo zręcznie prowadzą rozrzucone po Kraiu poſtrachy na Wolność. Chciałbym i ia ſiedzieć, iak WMć Pan w Domu moim wolnym i pewnym. Chciałbym, aby iuż na ſtoliku moim leżała Xięga Prawa dobrego Rzeczypoſpolitey Rządu: lecz póki na ſtoliku moim widzieć będę Manifeſta, Proteſtacye, Akceſſa, na Rząd Seymowy, żądam tarczy Konfederacyi od Obcych i ſwoich. Przyidzie chwila zguby, ieżeli Stany między ſobą, Seym z Narodem zkłóciwſzy, Oyczyznę Obcym na ſzyderſtwo, i łup wydamy. Próżno wtedy nie iednemu przyidzie mówić: *Ego ille quondam opulentus contritus ſum. tenuit cervicem meam, confregit me, & poſuit me ſibi. quaſi in ſignum.* Job: Cap: XVI. Ver: 13.

# OSTRZEZENIE

## OD Arbitra do OBYWATELOW z Warszawy.

Z okoliczności bliſkich Seymikow, rozmaite czynią ſię zabiegi i ſtarania, wychodzą różne piſma pod wielo tytułami, ia też moię przeſtrogę do Narodu poſyłam. Rodacy! przed 16. Liſtopada odbierzecie liſty za Oſobami do poſelſtwa idącemi, dóydą was także różne piſma pobudzaiące do Inſtrukcyi. Jeſtem w Warſzawie, ſłyſzę o rekomendacyach, a co ſmutnieyſza, ſłyſzę o pewności wielu Oſob, które i zkąd niezawodnie Poſłami bydź maią, i które nie wydaią ſię mnie bydź godnemi waſzego wyboru i waſzey ufności; czytam piſma drukowane, podſtępnie przygotowane do mamienia i burzenia Obywatelow, a rozſyłane dla wczeſnego poróżnienia Poſłow przyſzłych z teraźnieyſzemi. To właśnie mnie pobudziło, że moię do was prze-

ſtrzogę piſzę, i choć niepewny iey ſkutek do was wyſyłam.

Nigdy Seymiki ważnieyſze nie były iak naſtępuiące. Bracia kochani! widzicie że one los wasz i potomkow waſzych ſtanowić maią, ia który tu na wſzyſtko patrzę zbliſka, upewniam was, że naſtępuiącym wyborem Posłow; możecie albo zbawić, albo zgubić Oyczyznę, a w niey ſiebie i potomkow waſzych.

Bracia kochani! uważaycie więc przyſzłe Seymiki za czas drogi i święty, odbywaycie ie wolnie, trzeźwo i ſpokoynie; nie potrzebuię wyliczać pobudek; odwieczne nieſzczęścia gwałty i nieporządki, aż nadto mówią do was za przyſzłą prawdziwą wolnością waſzą.

Bracia kochani! wy iuż wiecie kto i iak bywał wybierany na Posła? dieląc z wami żal i wſtyd, nie chcę was i ſiebie ſmutnym przeſzłości wſpomnieniem upokarzać, donieſienie i radę tylko wam poſyłam, kogo i iak teraz wybierać macie.

Bracia kochani! Liſty inſtancyalne do poſelſtwa rzadko wychodzą za

Osobami godnemi tey funkcyi, nayczęściey dawane bywaią natrętnikom i pewnym przyiaciołom. Kto na szacunek i zaufanie swoich wspól-obywatelow, nieumiał zasłużyć przez przymioty do tak ważney funkcyi nieuchronnie potrzebne, kto ciśnie się do tego bez zalety i wartości osobistey, ten nie wart poselstwa, bo go nie użyie dla Oyczyzny, ale na wdzięczność dla tych, których kredytem i powagą utrzymywał się; niegodzien Poselstwa i ten; za którym znacznieysze Osoby piszą goraco, forsuią trośkliwie, usilnie i kosztownie, bo taki nie będąc sam swoim w czynnościach publicznych, odda swóy ięzyk temu, do kogo serce iego należy.

Bracia kochani! wiedzcie, że z Warszawy wielu iuż dla robienia Seymikow na Prowincye wyiechało; wiedzcie, że gęsto wychodzą Sztaffety; wiedzcie, że Król i Panowie na wyścigi teraz pracuią, piszą, popieraią. Każdy chce bydź mocnym na Seymie, każdy radby w Osobie swoiey figurować Rzeplitą, każdy pragnie nieograniczoney powagi i nay-

dzielnieyſzego wpływania. To ieſt co ich dzieli, różni, do emulacyi, do nienawiści, do wzaiemnego przed Narodem oſkarżania ſię, do plotek, fałſzow, expenſow, słowem do wſzyſtkich popularności występkow prowadzi i pobudza. To ieſt co ich zapala i przymuſza, ſwoich przyiacioł przez wſzyſtko utrzymywać Posłami, bo kto ich wielu na Seymikach utrzyma, kto na początku Seymu ich różnemi ſpoſobami ſobie przyczyni, słowem kto ich ma naywięcey, ten i w kraiu przewodzi, i zagranicznym potrzebnym ſię ſtaie. Dla tego ſtaraią ſię oni Posłow wymownych, żeby ci innych przeciwnych w zdaniu zmieſzali, i kiedy potrzeba, żeby nie tylko Seymuiących, ale ſam czas nawet przegadali. Staraią ſię oni Posłow śmiałych, zuſałych, perſonatow wyſokich, pleczyſtych, z wąſami długiemi, z wzrokiem ſurowym, żeby innym imponowali, grozili, i boiaźnią od przeciwności odwodzili. Staraią ſię oni popularnych, rubaſznych, weſołych, żeby przy ſtole i trunku faceciami udaną przyia-

źnią z innemi do poufałości przychodząc, mieli łatwość perswazyi i uproszenia ich za proiektem Staraią się oni milczących posłuszników, którzyby nieodzywali się, tylko czasem, i to dla powiększenia tylko powszechney wrzawy i krzyku, którzy żadney materyi nieznaiąc, żadnego proiektu ani dodatku nierozumieiąc, siedzieliby iak Bałwany w Izbie Seymowey, czekaiąc informacyi od swoich pryncypałow, i podług ich woli natchnienia wotowaliby in Turno.

Bracia kochani! nie mogę w pilnym Pismie zebrać wszystkich gatunkow tych Ichmościow, widziałem ich na przeszłych Seymach, i czyż to nie dosyć racyi dla was żebyście uznali, że Król który los swóy do losu Narodowego zupełnie przywiązał, który dobru iego spokoyność osobistą poświęcił, który przez naycnotliwszą powolność w zezwoleniu na obranie za życia swego Elekta na Tron po sobie; mężnie wolał nieiako narażić się na przypadek znośnieyszego zamieszania za swego życia, niż kray zostawić niebespieczeństwom nowego

podziału i okropney Anarchii po swoiey śmierci; który zaufawszy Cnocie poczciwego Narodu rzucił się na łono iego, mówię, że Król ten nie potrzebuie i niepowinien mieć ani w Narodzie, ani w Seymie osobney partyi; Narod cały powinien bydź partyą iego, i mieć każdego za zdraycę, któryby tak wspaniałą Panuiącego ufność zawodzić odważył się. Tak więc gdy niepotrzeba Dworskiey, nie potrzeba i żadney partyi; niech w Seymie nikt nic nie może, a dobro publiczne niech może wszystko.

Bracia kochani! ieśli doyść chcecie do tego, odrzućcie niesłuszne rekomendacye, odrzućcie i Osoby rekomendowane od Króla, Hetmanow, Ministrow, Biskupow, Senatorow, Xiążąt &c. Weydźcie w ważność i niebespieczeństwa czasu, a one wam ukażą potrzebę doskonałego niepartcyalnego wyboru.

Bracia kochani! radząc wam żebyście partyzantow osobistych wyłączali od Elekcyi, powinieniem wam odkryć moię opiniią, iakim to wybo-

rem możecie aby też raz ieden wysłać na Seym Polski partyą własną Rzpltey Polskiey.

Bracia kochani! na tych przynaymniey Seymikach poznaycie się na sobie, wspomniycie, że krew świetna kraiowi zasłużona w żyłach waszych płynie, ruguycie naprzód z siebie boiaźń i podłość wszelką Tak Cnotą i rozsądkiem uzbroieni przeciwko wszystkim Seymikowym fakcyom, oddalaiąc niegodnych, wybieraycie Posłow nieprzypadkowie, ale Osoby wam znaiome z osiadłości obyczaiow i charakteru. Na co ofiaruię wam znaki i ostrzeżenia następuiące:

Nie obieraycie starych dziwakow, którzy zestarzeli w przesądach, których zdania batogi, niewola rabunki, furaże, exekucye, ani żadne ucisków rodzaie odmienić nie mogły, i których cały rozum twardo stoi przyuporczywym przysłowiu, *niech tak będzie, iak bywało*, bo oni dawnym zwyczaiom i nałogom poświęcą całość kraiu i publiczne bespieczeństwo. Ale obieraycie starych, których

doźrzały rozſądek, nabytym wſparty doświadczeniem, w ſamych nawet nieſzczęściach kraiowych i ich przyczynach czerpał potrzebę pożytecznych odmian; a ci z właściwą wiekowi ſtałością, ſtoiąc nad grobem, wolni od intereſſu poważnie radzić i ſumiennie czynić będą.

Nie obieraycie młodych trzpiotow, ktorzy woiażuiąc po świecie, mało cudze a bynaymniey ſwego nie znaią kraiu, ktorzy wſzyſtkim cokolwiek ieſt Oyczyſtego gardzą, ſamą tylko z Dobr ſwoich niebrzydzą ſię Intratą, bo oni gorąco gadać, ſiebie i drugich zapalać będą; bo oni bez reflexyi, bez ſtopniow w iednym momencie Polſkę na kray obcy reformować zechcą. — Ale obieraycie młodych, ktorzy poznawſzy ſwoię Oyczyznę z nabytym iuż do niey przywiązaniem za granicę wyieżdżali, a ci defekta niebeśpieczne własnego, do doſkonałości obcych Rządow ſtoſuiąc, z pomiarkowaną żywością przekonywać będą, o potrzebie tych tylko odmian, bez ktorych Polſka exyſtencyi, a zatym wolno-

ści swoiey bydź pewną długo nie może.

Nie obieraycie sędziow, których boicie się niesprawiedliwości; bo oni wszechmocność swoię nieograniczoną na Seymie rozszerzać, i Prawa na ucisk Obywatelow do pomnożenia powagi i mocy swoiey nachylać będą. Ale obieraycie sędziow, których kochacie, którzy nie kwapią się was sądzić, chyba zgodzić nie mogą, którzy pod żadnym z urzędu nie zostaią processem, których wyroki albo rzadko, albo wcale nie są appelowane, którzy za expedyowane Akta was niezdzieraią, których nayczęściey do kompromissow zażywacie. A ci własną prowadzeni Cnotą, pomogą skutecznie do opisania sądowych Juryzdykcyi, żeby Woiewództwom służyły do sprawiedliwości, a nie mogły uciemiężać Obywatelow praktykami.

Nie obieraycie Urzędnikow nadętych wielmożnością urzędow próżniackich, bo oni zostawszy urzędnikami bez wartości i zasług, dla próżności i fałszywych zaszczytow swoich naysłusznieyszey reformie prze-

ſzkadzać będą. Ale obieraycie Urzędnikow, których uczciwość i ſkromność nie tylko o prerogatywy, ale o ſame nawet Urzędy niedba, a ci do naznaczenia Urzędom powinności, do uczynienia ich pożytecznemi przyłożą ſię.

Nie obieraycie juryſtow, pieniaczow, bo ci nawykłſzy w ſubſeliach wykrętnie zrywać ſprawy, wſzyſtkie proiekta i propozycye na Seymie akceſſoryami zatrudniać będą.— Ale obieraycie juryſtow niemanifeſtowanych, żadney ſprawy z nikim niemaiących, nigdy za prewarykacye, zagaienia ſądu, za wexę ſtron; nie ſądzonych, a mianowicie, którzy was od proceſſu do ugody prowadzą, i pomagaią wam do kombinacyi w ſprawach, a ci do ułożenia Praw Cywilnych i Kryminalnych potrzebni będą, i naſtręczą ſpoſoby opiſania i powściągnienia coraz bardziey ſzerzącey ſię prawniczey pieniackiey zarazy.

Nie obieraycie Obywatelow ciemnych, kłotliwych w ſąſiedztwie, a okrutnych w domu, bo oni praw Bar-

barzyńſkich z nayſurowſzą dzikością w Seymie napierać ſię będą. Ale obieraycie Obywatelow światłych, ſpokoynych, i którzy ſwoich mieſzkańcow ſzczęśliwemi czynią; a ci troſkliwość o dochody pogodzą z prawami ludzkości.

Nie obieraycie tych, u których nie ma goſpodarſtwa, rowow na polach i łąkach, moſtow dobrych na Rzekach, grobel na błotach &c. Bo oni wſzelkim porządkom przeciwić ſię będą — Ale obieraycie tych Obywatelow, u których to wſzyſtko widzicie, a ci maiąc porządek i w domu i w głowie, nierząd z kraiu wywoływać będą umieli.

Nie obieraycie nazbyt odłużonych, gołych, i łakomych, bo oni z potrzeby i ſkłonności nazwyczaieni bydź ſługami cudzey woli, ſiebie i Oyczyznę za każdą okazyą zaprzedadzą — Ale obieraycie Obywatelow maiętnych i maiących choć mierny maiątek na to przynaymniey wyſtarczaiący, żeby nie byli niczyim ciężarem, żeby wolni od potrzeby do podłości prowadzącey, ſtanowili

Prawa na siebie symych, z pewnością, że pod niemi żyć maią.

Nie obieraycie piiakow, haydamakow, bo oni wskrzeszą dawne na publicznych ziazdach, a za panowania teraźnieyszego, Bogu dzięki, ustałe wrzawy i tumulty; bo oni sami piiąc, drugich poić i deboszować będą, bo ich zażyią na mieszanie porządku i spokoyności Seymowey, bo ich wdadzą w zwady i kłótnie, bo ieśli intryga zechce, oni podpoieni nie wstrzymaią się nawet od takiey akcyi, którą oni śmiercią, a wy Bracia kochani hańbą przypłacicie, to iest że ich może zażyią do rozsypania Seymu, a zatym do rozdwoienia i zakłócenia Narodu. Nie rozumieycie, niespodziewaycie się Bracia kochani! żeby tacy Posłowie obrani od was, mogli sobie wymusić wziętość i konsyderacyą. Upewniam was, że znaydą się w Seymie spokoyne Osoby, co będą miały dosyć, i serca i siły do poskromienia zuchwalcow: ale choćby w Seymie nie wielu takich się znalazło, upewniam was, że ci rozpustnicy w pierwszym tumulcie przez

nich wſzczętym, od nas Arbitrow zginą. Pamiętaycie Bracia kochani że za wybor taki Bogu, Oyczyznie, i potomności waſzey muſielibyście odpowiedzieć, pamiętaycie, że gdyby Posłowie waſi ſtali ſię rozdwoienia iakiego przyczyną, żal rozpacz całego Narodu mściłyby ſię nieſzczęścia publicznego na was, Woiewództwach, Ziemiach i Powiatach waſzych, któreby w tak ważnym czaſie tak niegodziwych Posłow obrały. Nie obieraycie więc kochani Bracia ludzi tak niebeśpiecznych, Ale obieraycie Obywatelow obyczaynych, trzeźwych, rozſądnych i ſpokoynych, a ci zimnym zdaniem, łagodnością Braterſką, konwikcyą pełną roztropności, przypadkowe burze w Seymie miarkować i uſpakaiać będą.

Nie obieraycie nakoniec kochani Bracia tych, których będziecie ſądzić z oſob, albo związkow przychylnemi intereſſom Moſkwy, Pruſs, i Auſtryi; bo oni widokom i polityce Cudzoziemſkiey, rząd, całość, i niepodległość Rzplitey zdradziecko azardować będą. — Ale obieraycie tych,

którzy do nikogo nie należąc, Polſkim ſzczęściem tylko ſą zaięci, a ci mocną zawſze będą tamą przeciwko obcym Influencyom i Intrygom.

Bracia kochani! bydź może iż to piſmo póty przeczytawſzy oſądzicie mnie za głowę zapaloną, wymagaiącą po was rzeczy niepodobnych, i Posłow iakich nie ma między wami. Sądźcie iak chcecie, ale wiedzcie, że nie wierzę ieſzcze w nieſzczęście takie całego Narodu, niechciałbym żyć w waſzym kraiu, gdyby w nim żądanych odemnie Oſob do poſelſtwa nie było, ſą one, wierzcie mi, że wielu dobrych, cnotliwych, i rozſądnych Obywatelow znaydziecie między ſobą, przynaymniey ia ich wielu ſam znam wſzędzie w moiey ſtronie. Stańcie ſię dobremi, rozumnemi, niepodłemi Elektorami, a oczy waſze przeyrzą i iaſno obaczą, którzy to Obywatele Elektami waſzemi bydź maią Nie będą oni może Kandydatami, nie będą Liſtow inſtancyalnych za ſobą oddawać, nie będą po domach waſzych ieździć i pić z wami. Nie zechcą was przekupo-

wać, nie zechcą żeby ich wino, miod, gorzałkę, piwo, woły, za Posłow ich obierały; lecz ieśli uczciwość i ufność wasza szukać ich będzie, znaydą się oni w własney swoiey postaci, i skoro uyrzą troskliwość waszę i zatrudnienia nad nieparcialnym wyborem, ukażą się wam z rozumem i ze wszystkiemi Cnotami; poznacie ich, poznanych obierzcie, a oni Oyczyznie usłużą i usprawiedliwią wasz wybor. Teraz ich naybardziey potrzeba, teraz ich obierzcie, a ieden taki wybor nauczy was nie łatwey sztuki, rozumnego obierania.

Skończyłem pisać względem Posłow, a zaczynam pisać względem Instrukcyi. Bracia kochani! oddrzućcie modele i punkta do Instrukcyi, króre rozdrukowane wam rozsyłaią; są one nazbyt podstępne, na wasze uprzedzenia, i na niewinną niewiadomość zastawiaią sidła, one to boiąc się Cnoty Seymuiących, szukaią uprzedzić, związać ich rozum i sprawiedliwość, one to wychodzą w zamiarze ułudzenia Narodu popularno-

ściami, przez które pragną wolą iego podać wzgardzie i ohydzie całey Europy.

Bracia kochani! ieśli podług moiey rady Posłow wybierzecie, można im zaufać, znaydą oni Instrukcą w Cnotliwych sercach swoich, i w naturalnym przywiązaniu do tego stanu, w którym porodzili się, i w którym żyią; nie odstąpią oni na krok Praw waszych, których gdy naypierwszym przymiotem i skutkiem powinna bydź ludzkość i sprawiedliwość, będą się oni starać o ubespieczenie stanu swego, przez satysfakcyą umiarkowaną i rozsądną dla reszty niezliczoney ludzi. Kto szuka w Instrukcyach wyrobić zupełney tey satysfakcyi odmówienie, ten nad wami lub potomkami waszemi chce zawiesić cios okropnieyszy od nierządu i Anarchii.

Bracia kochani! niedawaycie się więc zwodzić, wzgardzać podstępem, a daiąc Instrukcyą na wybranie Elektora Saskiego za Elekta na Tron po naydłuższym życiu teraz Panuiącego Króla, zalecaycie Posłom ogólnie dobro Oyczyzny; nakażcie akces

do teraźnieyſzey Konfederacyi, załeććie dozieranie ſpokoyności publiczney; zakażcie umyślney emulacyi przyſzłym Posłom z teraźnieyſzemi, zakażcie marudztwa, mów nadto długich, i wſzelkiego nieładu, zakażcie piiańſtwa, burd i hałaſow, bo to ieſt ieſzcze iedna droga do rozprócia Narodowey ſpokoyności i zgody. Tak rozumne Inſtrukcye ściągną adoracyą, pomoc, wſparcie, i ſzacunek, ściągną u poſtronnych dla naſzego Narodu, a nieprzeſzkodzą wewnątrz do uſtawy Rządu wolnemu kraiowi naydogodnieyſzey. Radzę wam dla wſpólnego intereſſu, ieżeli nie będę uſłuchanym, będę opłakiwał nieſzczęścia moiey Oyczyzny, i bliſki iey upadek. Po napiſaniu tego com napiſał, czuię iuż ſpokoyność ſumnienia, którą wypełnienie przynoſić zwykło.

Skończyłem do was Bracia kochani, bądźcie zdrowi! a obracam ſię do Duchowieńſtwa, ſzczegulniey zaś do Was Plebani! O! Wy dyrektorowie ſumnienia, wy ſtraźnicy duſz ludzkich, wy którzyście wrazili w lud cały i przez tyle wiekow utrzymu-

iecie pobożność chwalebną, wy którzy umieliście zręcznie odwieśdź tenże lud Chrześciańſki od względow i intereſſow nawet oſobiſtych, a do hoyności dla was naprowadzić, powiedźcie mnie, czemu Chrześciańſkiey pobożności, a ſwoiey nauki i przykładow do światła obyczaiow, i ludzkości nie ściągacie? Ukażcie mi w Polſzcze choć ieden dowodny dla społeczności pożytek z waſzych nauk i kazań. Mówiliście wy kiedy proſto i wyraźnie o Ludzkości, o Wolności, o ſpokoyności kraiowey, o ſzczęściu i bezpieczeńſtwie powſzechnym? Mowiliście wy kiedy o Seymikach, o piiańſtwie na nich, o podłości, o przemocy i o przekupſtwach? Nauczaliście wy trzezwości, rozſądku, ſprawiedliwości, potrzeby i obowiązku nieparcyalnego wybierania zdatnych i Cnotliwych Oſob do funkcyi i urzędow? pracowałże waſz rozum, nad oświeceniem waſzych Parafianow, nad oczyſzczeniem ich ſerc z namiętności i nałogow im ſamym i kraiowi ſzkodliwych? Budowałże ich waſz przykład? Nigdy ni-

gdzie tego w Polſzcze nie widziałem i nieſłyſzałem; a przecież to wſzyſtko, było i ieſt celem świętym waſzego powołania, Gdybyście wſpierali ludzkość, gdybyście rozſzerzali przemyſł i obyczaie, gdyby waſza Kapłańſka czułość zapobiegała tylu nędzom i wyſtępkom; bylibyście prawdziwemi Oycami Duchownemi, Narod cały kochałby i ſzanowałby was; a iako Namieſtnicy Boga wypełniający czyſty morał Ewangelii; niepłacilibyście ſowitego podatku. Parafie całe zaſtępowałyby wſzyſtkie waſze ciężary i potrzeby. Ale kiedy w obyczaiach Polſkich nie widać żadnego ſkutku i dowodu Religii Chrześciańſkiey, kiedy wſzyſtko tak ſię dzieie iakby iey i Kapłanow iey u nas nie było, zdradzaliście więc dotąd iſtotne obowiązki ſtanu waſzego. Ale poprawcie ſię, uprzedzcie nienawiść i wzgardę ogólną całego Narodu przeświadczcie ſię, że Xięża nie ſą wolni od Obywatelſkich powinności, że niepomagaiąc ſpołeczności, w którey żyią, nie ſą godni poſiadanych funduſzow. A zatym przez miłość Boga, któ-

rego w rękach waſzych piaſtuiecie-którego niezmierna dobroć wam wyrzuca, a ſprawiedliwość ſurowo karać was będzie za nieczułość waſzę nad całym Narodem; przez miłość bliźniego, która ieſt zaſadą Przykazania Boſkiego i Wiary waſzey; ocknieycie ſię, a wzruſzeni niewiadomością, obyczaiami, nałogami, wyſtępkami, i nędzą waſzych Paraſianow, upewnieni doświadczeniem, że od waſzey iedynie Cnoty, pracy, uſilności, przykładu, i nauki, światło i obyczaie dependuią, teraz przynaymniey choć późno, ale w ważnym pełnym kraiowego niebeśpieczeńſtwa czaſie, zaczniicie Obywatelow Paraſianow ſwoich oświecać; ohydzaycie piiańſtwo i piiakow; wołaycie za trzeźwością i ſpokoynością na Seymikach, wołaycie żeby na nich obierano za Poſłow ludzi pełnych Religii, doznaney ſumienności, nieſkażonych obyczaiow, doświadczonych z Cnoty rozſądku i ſtałości; wołaycie żeby niepozwalano na Inſtrukcye przeciwne ſłuſzności, ludzkości i rozumowi; wołaycie żeby Obywatele nie dawali ſię mamić i

pobudzać do wzruszenia spokoyności wnętrzney kraiowey, za którey staraniem znikną wszystkie nadzieie Narodu, a Oyczyzna nowym podpadnie zamieszaniom i ruinom. A tak surowsi na szkodliwe społeczności bezprawia i występki, którym nie zapobiegaliście nigdy, łagodnieysi na ułomności mniey winne i mniey szkodliwe, przeciwko którym tylko całą moc i powagę Urzędow waszych wywieraliście dotąd, staniecie się równie pożytecznemi iak potrzebnemi iesteście swoiey Oyczyznie: usprawiedliwicie w sobie wysoki zaszczyt i Imie Namiestnikow Boskich: a w ten czas nie będąc iuż winnemi wszystkiego złego w Polszcze, iako sprawcy w niey wszystkiego dobrego, od całego Narodu zatym i odemnie będziecie kochani i szanowani.

# MOWA

## Iaśnie Wielmożnego I. X. KOSSAKOWSKIEGO Biskupa Inflantskiego i Kurlandskiego Kawalera Orderow Polskich Na Sessyi Seymowey Dnia 17. 7bra 1790. Roku. Miana.

Nayiaśnieyszy Królu Panie Móy Miłościwy! Prześwietne Rzeczypospolitey Skonfederowane Stany!

Dzieie Narodow, doświadczenia w swoiey przestronności wzięte, z naylepszą chęcią radzących Oyczyznie obłąkać są zdolne, gdy wymowa i dowcipne stosowanie, ku iedney tylko Stronie całą moc przekonania zwraca. — Znamy wszyscy (iż tak rzekę) defekta Rządu naszego, różniemy się tylko nad naznaczeniem przyczyn i skutkow; — Nikt iednak tey widzialney prawdy nie zaprzeczy, że owe *liberum veto* uznane większością głosow w Konfederackim Seymie 1696.

*unicum & specialissimum jus Cardinale libertatis* stało źrzódłem nieładu, i smutną potrzebą gwałtownego lekarstwa, przez związki doświadczane Seymow Konfederackich. To właśnie sprawiło, że Rząd Kraiowy albo zostawał w nayzupełnieyszey nieczynności, iak owo morze w czasie malacyi, albo w nagłym zburzeniu. W pierwszym stanie, Prawa nie były silne, w drugim nic nieznaczyły; w pierwszym Urzędnik Kraiowy stawał się wyższym nad Prawo, w drugim Poseł Woiewódzki rozumiał się bydź Despotą Kraiu; w pierwszym Prawa nie miały exekucyi, w drugim zostały przyćmione, zatarte i w swoim znaczeniu zawiłe, tak dalece iż Obywatel Polski nie mógł iuż bydź uczonym Prawa Kraiowego, i na koniec niewidział pod iakim żyie Rządem, co w nim iest świętego i co pewnego. Opatrzność, tylko sama cnota i charakter Polski zatrzymały,ześmy nie zaginęli ieszcze aż do utraty Imienia.

Seym dzisieyszy poczynaiąc przezornie, może uwieńczyć chwałą Pa-

nowanie W. K. Mci, gdy uczyni rozdział Ustaw, które większego potrzebuią namysłu od tych, co samą większością głosow stanowione bydź mogą, gdy odłączy Prawa, co obcey polityce albo przesądom tylko pobłażały, od tych, na których prawdziwe szczęście i wolność Kraiu gruntuią się.

W tym wszakże celu Prześwietna Deputacya wyznaczona, podaie Proiekta ku poprawie Rządu, do tego zabieramy się, z tego rządu przychodzi pod rozwagę porada uczyniona względem wybierania do Tronu Familii, nie Osoby, nie iako rzecz stanowiąca szczęście Narodu, lecz do trwałości Ustaw pomagaiąca. Nie iest czas wchodzić w roztrąsanie tego problemma, które nayuczeńszych ludzi Pisma czyni niezgodnemi z sobą, ani iest moią myślą zachodzić w rozwiązanie tey zawiłości.

Znam że tey wolności nikt Narodowi zaprzeczyć nie może, iego to iest nayznakomitszy Przywiley, służący nierozdzielnie każdemu Szlachcicowi, w pewney formalności, cza-

ſie, i mieyſcu. Wolno mu ieſt odſtąpić krwią Przodkow nabytego Prawa, wolno ſamym życiem go bronić od iakiegokolwiek przywłaſzczenia, rzecz ta niepotrzebuie obſzernego wywodu, będąc z ſiebie i w partykularnym pożyciu, i w politycznym ſkładzie arcy-niewątpliwą. Wolno ieſt bowiem Narodowi wchodzić w związki, ale zawarte zrywać nie wolno. Wolno W. K. Mci rozdawać Urzędy, ale expektatywy na rozdane podpiſywać nie wolno. Wolno ieſt każdemu upodobany od ſiebie ſtan obierać, ale obranego opuſzczać nie wolno. Wolno ſwoią własnością rozrządzać, ale rozrządzoną i odprzedaną więcey władać nie wolno; chybaby tak przyſzło rozumieć, że to wſzyſtko co możnym ieſt wykonać, to ma bydź i wolnym, a zatym nie byłoby iuż związkow towarzyſkich, Prawa, i ſamey Religii, lecz na to mieyſce zoſtaćby muſiała w ſamey przomocy wolność. Takie mniemanie zrywaiące węzeł ſpołeczeńſtwa w Prawodawſtwie powſtawać nie może. Wolnym będzie Narodo-

wi po naydłuższym życiu W. K. Mci, użyć swoiego Prawa; wolno Seymowi dzisieyszemu i następnym przepisywać regułę pewną wyboru i poradę; Ale pod życiem W. K. Mci przeznaczać Mu następcę, co toż samo znaczy iak obierać drugiego Króla, nie poymuię z iakiego Prawa i rozumowania może bydź wolnym.

Nie biorę w tym uważeniu Artykułu podanego od Prześwietney Deputacyi, lecz Uniwersał proiektowany, i może nie w tey myśli Autora napisany, w swoim iednak znaczeniu takim sądząc, uważać go nie mogę inaczey, iako rzecz przeciwną Paktom W. K. Mci z Narodem, przeciwną Przywileiowi Narodowemu i Prawu na tym Seymie napisanemu.

Nayiaśnieyszy Panie! Poprzysiągłeś W. K. Mc między innemi Punktami Bogu na Swiętey Ewangelii, że za życia swoiego o Następcy iakimkolwiek przemysłem i sposobem radzić nie będziesz, że nikogo więzić bez przekonania nie dopuścisz, że nadania i własności każdego zniszczyć nie dozwolisz. Znał Na-

rod do czego chciał mieć obowiązanym swoiego Króla, znałeś i W K. Mc. co szlubowałeś Bogu. Wszakże od porady Królewskiey nie zależy Elekcya następcy, w mocy Królewskiey nie była złożona siła wstrzymywania gwałtow, od zdania na Seymach Królewskiego nie zawisła przemoc na cudzą własność; byłyby więc te Szluby w takim rozumieniu brane do rzeczy nie podobnych w wykonaniu. Nie tak iest Nayia: Panie! Narod radząc o ogólnym szczęściu, wolności i bespieczeństwie swoim, złożył w ręce Króla swoiego przysięgą obowiązanego, iako w pierwszym oddzielnym stanie, zastanowienie i nieprzyznanie dzielności Prawa, któreby zmierzało na przeciw Paktom Konwentom. Wolnie ten rozumuie w Religii, kto inaczey szluby Bogu dane tłumaczy. Czyli więc będzie położone Imie W. K. Mci na Uniwersale, czyli nie będzie, W. K. Mci iest obowiązkiem z przysięgi zastanowić taki postępek. Jeżeli dopuścisz W. K. Mc położyć Imie swoie, będziesz uczestnikiem rzeczy.

i będzieſz o złamanie Paktow winiony; ieżeli wyidzie bez Imienia, niepraktykowanym nigdy w Narodzie ſpoſobem pod Panowaniem Króla. Uniwerſał w bezkrólewiach tylko używany, zaſtanowić go, zażalić ſię, oſtrzedz Narod o przemocy ſobie i Prawu ſobie ſłużącemu uczynioney, ieſt ściſłym przyſięgi W. K. Mci obowiązkiem. Nie maſz innego śrzodka, a nie maſz w tym ſpoſobu reſtrykcyi, ani bydź może inne tłumaczenie w przyrzeczeniu Bogu i Narodowi uroczyście danym, do uchylenia ſię od tey winy, w którą dopuſzczenie Uniwerſału wprawia. Kaziłbym Stanu moiego powołanie, gdybym tey prawdy, iak ią poznaię zamilczał, kaziłbym równie Urząd Senatora, gdybym to co uważam przeciwnego Przywileiowi Narodowemu nie wynurzył. Narodu całego ieſt własnością obierać ſobie Pana. Uniwerſał ią ścieśnia do niektórych tylko Oſob, mogących zebrać ſię na nieprzewidziany Seymik, a na nim do większości ſekretnych Kreſek, a po tym do większey liczby In-

ſtrukcyi, a z tych do oddalenia albo Seymuiące Osoby od uczeſtnictwa Przywileiu, albo do zniſzczenia ważności ſamych Inſtrukcyi, a zatym do odięcia właſności każdego osobiſtey w przelaniu iey na kilkadzieſiąt osob. Będzież ktokolwiek z Seymuiących w tey tak ważney ſprawie dosyć śmiały otworzyć zdanie ſwoie, nie widząc ieſzcze zgodzoney formy Rządu, i opiſanych Paktow Konwentow z przyſzłym Naſtępcą? Będziemyż Narodowi w Seymikach radzić, aby bez tey wiadomości wotował, przeſtaiąc na przyrzeczeniu opiſać ſię maiących warunkow? Ktoż śmiało zaręczy pewność tego układu? ieſtże iedna rzecz, którąby rozmaitym nie podlegała wyobrażeniom w poięciu każdego? niechcę ſię rozwodzić nad tym ſprzeciwieńſtwem oczywiſtym, które łacno każdy przeglądać może w ſamey Exekucyi takowego Uniwerſału. Kto będzie Wotow ſekretnych na Seymikach formę ſtanowił? gdzie będą Rugi do rozeznania nieprawnie wydarzaiących ſię Seymikowych

postępow? kto będzie Kandydatow mianował? kto ich liczbę i własności oznaczy?

Te i tysiączne inne zastanowienia sprawić mogą, że Seym cały na rozwiązywaniu trudności w tak ważney sprawie spełznąćby musiał, ieżeliby ow Uniwersał miał bydź wzięty do decyzyi: lecz że i wzięty bydź nie może iako wbrew przeciwny Prawu na tymże Seymie ustanowionemu, iasno iest dowiedzionym z rysu Rządowego, z przysięgi Marszałkow względem dozwolenia wotow sekretnych, niemniey i z samego czasu wyznaczonego na dokończenie Obrad teraźnieyszych. — Instrukcye bowiem Posłom dane dla ich dopełnienia zdawałyby się autoryzować moc dłuższego nad Prawo Seymowania, i między Prawem przeznaczaiącym termin Seymowy, a Prawem Uniwersałowym nowy spor do rozwiązania wyniknąłby.

Nayiaśnieysze Stany! Jeżeli na tey ustawie zależy zbawienie Oyczyzny, iey zguba lub prędki ratunek, niechay nas ten zaraz oświeca, kto znać mo-

że tę taiemnicę, niechay przekona, że się zabeſpieczemy od woyny przez tę uſtawę którey się lękamy ieſzcze kiedyś, na ow czas odważmy się tak, iak się odważa ratuiący dom obcy w pożarze, nie idąc drzwiami i niepytaiąc o klucze właściciela, pewnym będąc wdzięczności za ratunek. Jeżeli zaś pora dziſieyſza ieſt pomyślna dla przyſługi czyieykolwiek oſobiſtey nie Kraiowey, nie godzi się gwałcić domu, którego całość winniśmy Narodowi i iego pokoleniom. Między iedną częścią zgromadzonych na tym Seymie, rozumieiącą, iż w każdym czaſie i teraz zależy ſzczęście Narodu od przyznania Naſtępſtwa Tronu, a drugą lękaiącą się ztąd zguby i zatracenia wolności, niemaſz i nie może bydź nikt z Nas ſędzią; bo przyſięga W. K. Mci, wiara publiczna i charakter Marſzałkow zaręczaią każdego, że nikt ſobie decyzyi nie przywłaſzczy. Cokolwiek więc w tey mierze mówić się będzie, wycieńczeniem czaſu nazwanym zoſtanie, nie zaś użyciem go pożytecznie — Zoſtawmy tę Dyſſertacyą uczonym

Politykom, a gdy iedne tylko mamy podane Proiekta do poprawy formy Rządowey, rozumieymy iak należy rozumieć, że te służyć mogą na ró wne zaręczenie wolności naszey pod Panowaniem Elekcyinym iak i następnym.

Nayiaśnieyszy Królu! Prześwietne Stany! Chlubnie każdy przyznać nam może, iż niemasz pod słońcem lepszego charakteru Narodowego nad Polski, niepsuymyż go zagranicznemi maxymami. — Cieszy się Polak płacąc podatki kiedy widzi siłę i powagę swoię do dawnego Oycow lustru przywiedzioną; przebacza przywłaszczoney nad prawo mocy długiego Seymowania, czekaiąc popra wy Rządu — Nie wybucha w gniewie, słysząc nasze częstokroć zapały aż do znieważenia samych siebie, i wzniecania nieufności Brata z Bratem, Przyiaciela z Przyiacielem, które znaczną część wspoł Seymuiących przymusiły do opuszczenia mieysc swoich. Znosi cechę włożoną niewiary na poprzysiężoną ofiarę dziesiątego grosza i kominowego spodzie-

waiąc się pomnożenia dochodow publicznych; cierpi z poniżenia gorliwie zaciągaiących Chorągwie, i z znużenia zaciągnionych, nieupatruiąc żadney dotąd potrzeby i korzyści w oczekiwaniu dobrych skutkow. Nie żali się iż dotąd niewie o rozchodzie tak znacznym, pokładaiąc wiarę w Nas Seymuiących. —— Mamyż ieszcze przydać to o Nas mniemanie, że My chcemy frymarczyć Narodu całego Przywileiem i samym Tronem w obieraniu Pana? mamy szafować Szlachcicowi każdemu właściwą zacnością, mamy Prawa Unii i Statutow naszych, w których się wszyscy kochamy, dla przywłaszczenia sobie chluby nowego Prawodactwa odmieniać? nie iestem i nie będę nigdy takiego zdania, które wcześnie sądziłem za powinność oświadczyć, lękaiąc się i w tym czasie i na przyszłość groźnego w Prawach wyroku. — A iako w obecności W. K. Mci i Prześwietnych Stanow zdanie moie otwieram, tak ieżeliby Uniwersał ow Elekcyiny miał bydź brany do decyzyi, więk-

ſzości głoſow, toż ſamo zdanie przy powadze W. K. Mci P. M. Miło: przy Prawach Narodowych przed Aktami publicznemi oświadczyć przyrzekam.

Nie ieſt ta oſtróżność bez ſłuſznego powodu boiaźni dla każdego z Seymuiących; wſpieram ią na nieodwołanym prawie w wieku ſamowładności Rzpltey napiſanym za Zygmunta III. R. 1607. *Volum: II fol: 1595. Titulo, Aſſekuracya na odkrycie praktyk*, o którego przeczytanie, zoſtaiąc w Konſtytucyi głoſu, upraſzam JW. JP. Marſzałka.

*Po przeczytaniu.*

Nayiaśnieyſzy Panie! Prześwietne Stany! Uſprawiedliwiłem moie powody zdania przełożonego, ieſtem w mniemaniu, iż od niczego pierwey zaczynać nienależy (ieżeli dłużey przy tey materyi, którą rozumiem bydź prawem zawarowaną, opierać ſię będziemy) iak od rozwiązania ſamego pierwey prawa: Czy to wiąże Narod i Seymuiące Oſoby albo nie, do odrzucenia tey całey Kweſtyi.

# ZDANIE

## *Iaśnie Wielmożnego Imci Pana KONSTANTEGO LUDWIKA IELENSKIEGO Podkomorzego i Posła Pttu Mozyrskiego, Starosty Suchowickiego; Orderu S. Stanisława Kawalera, na Sessyi Seymowey dnia 17. 7bris 1790. Roku.*

Nayiaśnieyszy Królu Panie! Miłość Prześwietne Skonfed: Rzpltey Stany!

DO Panowania Kazimierza W mniemanie o Rządzie czerpa się tylko z Dieiopisów. Z zeyściem tego Króla rzeczywistego Prawodawcy. Narod naypierwey rozprzestrzenił się w duchu Wolności pod Ludwikiem. Okoliczność niedostatku Linii Męskiey; iżby na to mieysce utrzymać przy Tronie Polskim iednę z swych Córek, pobudziła Ludwika R. 1374. w Koszycach: *Ad novas Regno Exemptiones pulchras & perutiles, ut Pri-*

*vilegium continet.* (a) Skutkiem tego, na wyręczenie się w kondycyach była Konfederacya Radomska 1382. Roku. (b) Litwa z Powodu przybrania Władysława Jagiełły za Małżonka Córce Ludwika i wyniesienia go na Królestwo Polskie: *Se Regno ad Communia auxilia sub Anno 1401. declarat, & quod communi consensu de utroque Dominio Rex eligendus.* (c) Korzystała Wolność Obu Narodów Polskiego i Litewskiego naydostatniey pod Jagiełłami; Władysław Jagiełło za przeznaczenie do Korony Synów swych, w Krakowie Roku 1433. *Dignis pro grata vicissitudine Regiae Celsitudinis muneribus compensat.* (d) Zygmunt I. na Seymie także w Krakowie 1530. że za życia i w małoletności Syn za Króla uznany: *Cavet ut Regis Electio sit libera Conventu ad hoc edicto.* (e) Od Augusta Zygmunta naybardziey uformowała się Rzeczpospolita, Ten nayistotneyszy Do-



(a) V. I. f. 55 (b) V. I. f. 58. (c) V. I. f. 60. (d) V. I. f. 89. (e) V. I. f. 495.

broczyńca przez Deklaracyą na Seymie Warszawskim Roku 1564. w tenorze; *Widząc iże Potomstwo nie zawżdy się ani każdemu dobrze uda, ale posługa przeciw Rzeczypospolitey, a wypełnienie powinności na wieki wszędzie dobrze słynąć musi; z tey tedy przyczyny wszelkiey Dziedziczney Sukcessyi na wieczne czasy odstępuie i wyrzeka się.* (f) Tak Narodom Polskiemu i Litewskiemu, ieszcze dokonaną Unią na Seymie Lubelskim 1569. Roku nayściśley przez Ciebie złączonym, nayrzetelnieyszą nadał Republikaństwa postać.

Przodkowie przeszedłszy z Panowania Piastów w Rząd umiarkowańszy Jagielońſki, nieprzestawali na tym, lecz wzdychali do osiągnienia naycelnieyszego swobod peryodu, to iest: wolney Elekcyi. Przełożone Dzieie Praw okazuią, że tęskno było dawnym Polakom choć pod Jagiełłami zostawać w Sukcessyinym prawie, acz nie dłużey iak przez Lat 187. Niepoiętą przeznaczeń koleią,

---

(f) V. II. f. 643.

po użyciu do 204. Lat Przywileiu Wolności nayznakomitszego obierania Królów, teraz życzyć sobie zdaiemy się spadkowego Panowania. Nie zagłębiam się w wywody, który z dwóyga czy Elekcyiny, czy Sukcessyiny Tron naturalnieyszy Konstytucyi Narodowey: nie mogę atoli nie przyznać, że nayszczegulniey od trafionego opisu dobroć każdego zawisła, osobliwie zaś Elekcyiny naywarownieyszego zabezpieczenia się wymaga. Jakie dotąd z Kraiowych Praw są wzory, można ie poczytać za materyały zbierane od Przodków, a zostawione wdzięczney następności, ku złożeniu właściwey i trwałey Formy Wolnego Rządu. Starożytni Mędrcowie tę w Prawodawstwie nay subtelnieyszą maxymę nieiednakowo wywiązali. Tacyt rezonował: *Electio antiquior, tamen Successio receptior, & aspectu aliquo melior: Nam minore discrimine sumi Principem, quam quæri.* Pliniusz zaś twierdził: *Imperaturum omnibus, eligi debere ex omnibus.*

Moie nawet nayskromnieysze słu-

znaczenie się mniemam nad sferę; Nayſtoſowniey ieſt Reprezentantom w nayważnieyſzym Artykule odwołać się do Narodu, a trzymam do tego ſpoſob dwoiaki, który pod wywiązanie i ſamey Prześwietney Deputacyi Rządowey poddaię. Pierwſzy, przy gotowych Planach na oba Rodzaie Elekcyi, bądź do Oſoby, bądź do Familii wiążących, zadeterminować, że naſtępny Seym wyraźnie obowiązywa się do udecydowania iednego z podaiących się Obiektów. Użyczenie takowego przeciągu mile dogodzi Narodowi na potrzebną rozwagę i konwikcyą w naydelikatnieyſzey Materii. Drugi śrzodek wprawdzie naglący, lecz może bydź użyty, gdy Nayiaś: STANY przez gorliwość ſwoię uſzczęśliwić Oyczyznę, i zapewnić los powſzechny ieſzcze za ſwego urzędowania pragną, a ten ieſt naſtępuiący: Suplikować NAYIAS: PANA, żeby dozwolił do Uniwerſału Imienia ſwego, a w nim piſzący się JW, i JO. Marſzałkowie Konfederacyi Seymowey określą, iż KROL uroczyſtego warunku w Paktach

Konwentach o niepromowowaniu za życia Elekcyi bynaymniey nie tykał. Dopieroż zagrzeią Woiewództwa, Ziemie i Powiaty, iuż ku Akcessowi do Konfederacyi Seymowey nayszczegulniey co się tycze Elekcyi; Już do zesłania przy dawnych, ieszcze Posłów nowych; Rugi dla nadzwyczaynego przypadku przemilczeć się mogą. Formalność ta podobieństwem przybliży się do samych Solennych Aktow, bo Ustawa o Elekcyach w nieodległey iest granicy od Elekcyi, i może bydź w iednym obrębie z samą Elekcyą. Dopatrzy niemniey pod ów moment Narod, iak warunek odsunąć *á Pactis Conventis* z przyznaniem nayświątobliwszego dochowania KROLOWI Jmci, i iak siebie ogrodzić, że go iedynie dla dobra, dla całości Rzeczypospolitey odsuwa. Kończę Zdanie moie z Lipsyuszem: *Quod erratum est, quam bellissimè excipere & arte corrigere.*

# TEGOZ

*Na Seſſyi Seymowey Die 14. 7bris 1790. Przymówienie eſt in Turno.*

## NAYIASNIEYSZE STANY!

URzędy pod ogulnym znaczeniem nayuroczyściey zawarował Władysław Jagiełło w Jedlny 1423 Roku słowy V. I. na karcie 90. *Dignitates tam Eccleſiaſticas, quam Sæculares non debemus minuere nec etiam ſuffocare.*

Na Seymie Lubelſkim przy oſtatecznym dokończeniu Unii 1569. zebrane obu Narodów STANY zabezpieczaią Urzędy w Punkcie 18. Vol. II. na karcie 775. A KROL Zygmunt Auguſt w potwierdzeniu Unii zaaſſekurowywa one; nawet i porządek Rad Koronnych i Litewſkich opiſany, który mieści ſię na karcie 777. tegoż drugiego Voluminu.

Dawność w ſzczegulności Miniſte-

ryów poświadcza się z Opisów w Prawach: o Marszałkach Wielkich i Nadwornych Konstytucye od Roku 1504. o Kanclerzach i Podkanclerzych od R. 1496. o Hetmanach od R 1527. a o Podskarbich Wielkich i Nadwornych od R. 1504.

STANY Nayiaśn: do Was należy miarkować samowładnością, i tey położyć szalę między wolą Narodu, a mocą wlaną z Narodu w Reprezentantów.

Bez Instukcyi na Artykuł Kassaty Urzędów, śmiem tylko głosić przestrogę Salustyusza: *In Orbe Reipublicæ nihil gloriosum nisi tutum.*

# GŁOS

## Jaśnie Wielmożnego Imci Pana TADEUSZA z Zyndranow KOSCIAŁKOWSKIEGO, Starosty Czotyrskiego, Posła Wiłkomierskiego, Kawalera Orderu S. Stanisława, na Sessyi Seymowey Dnia 9. Listopada 1790. Roku Miany.

Nayiaśnieyszy Królu, Panie Móy Miłościwy! Prześwietne Skonfederowane Rzpltey Stany!

Lubo nie rządzę się nigdy zatrudniaiącym nieraz naszą Izbę uporem; iednakże dla tego nie często zdanie moie oświadczam, ażebym od raz rozważnie przed Wami Seymuiące Stany oświadczonego, lekko nieodstępował, Weszliśmy w materyą Nobilitacyów, w tę to rzecz poważną, o którą nayzacnieysi Panuiących głów w Europie Xiążęta z pokorą się doprasząc mieli za luby

obowiązek, a udarowani Kleynotem Polſkiego Szlachectwa, chlubić ſię za wyſoki poczytywali zaſzczyt. Dziś widzę przeciwnie ſię u nas dzieie, ten pono niezoſtanie Szlachcicem, którego Arbiter niepoſzepce, a Poſeł od niego pobudzony, w regeſtr Aſpirantów nieumieści. Nie ieſtem Ja zazdrośny w niczym dla każdego Człowieka zdatnego: lecz wcale na to niechcę pozwolić z mieyſca moiego, ażebyśmy ſzafowali tą godnością płocho i nierozważnie. Słyſzę tu o Rzemieślnikach, i o innych nieznanych w Publiczności Ludziach. Pytam ſię Was Nayiaśn: Stany, azaliż nie ma Szlachectwo oſobnych wcale obowiązków, temu zacnemu Stanowi przyzwoitych, których ſię wyuczamy z młodości, a które od dzieciństwa naſzego nauczyciele nam wpaiaią, ćwicząc nas w tych naukach, naprzykład Kraſomówſtwa, Geografii i tam daley, które i do utrzymania zacności onego, i do porady Rzplitey, ſą nam nieodbicie potrzebnemi. Jakże więc takowym ludziom mamy nadawać Szlachectwa

w dozrzałym ich wieku? gdy oni w tych obowiązkach zgoła są niewyćwiczonemi. Jakże będzie Rzemieślnik, i ten co takowey nie ma edukacyi, dopełniał powinności tak poważnego Stanu? a iako Ja, i każdy z nas Seymuiących nie potrafiłby się obeyść z dłótem lub z młotem, tak ci Ichmość nie będą zdolnemi krzątać się około Spraw Rzpltey, nieznaiąc Praw, Statutów, zasad Rządowych, położenia Sąsiadow, i tam daley; chodząc całe życie swoie około drzewa, żelaza, lub rzemienia. Powiadacie nam niektórzy JJ. WW Kolledzy, że to pożyteczno będzie naszemu Stanowi, gdy pomnożemy onego liczbę, Ja zaś wielkiego pożytku ztąd nieupatruię, owszem upodlenie, które wygasza sposob myślenia i to męztwo Stanu Rycerskiego, iakie było od całey Europy, przed laty onemu przyznawane. Kilkadziesiąt Osob przybyłych do Dwóchkroć sta Tysięcy Szlachty, ani nam liczby znacznie pomnoży, ani Stan Szlachecki ubogaci. Jeśli więc chcemy większey korzyści i znacznieyszego

pomnożenia, prędzeybym przyſtał na to, iżby wſzſtkich dobrze oſiadłych Mieſzczan i bogatſzych Rzemieślnikow Miaſt niektórych, iako to: Krakowa, Warſzawy, Poznania, Wilna, Grodna, Lublina, i Piotrkowa, zaſzczycić Szlachectwem, niżeli w ſzczególności przypuſzczać do tego Kleynotu, ludzi mniey znanych, i żadnemi zacnemi czynami niewſławionych. Lecz iak ta myśl moia wyciąga wielkiego zaſtanowienia ſię, tak onę roztrząſać mała garſtka Seymuiących dziſiay Poſłow nie może i nie powinna, równie iak i zaſzczycać kilkanaście prywatnych Oſob, ani z twarzy znanych, ani z ſwoich dzieł godnych takowego nadania.

A ieśli iakiś Duch nobilitacyiny ogarnął zupełnie naſze umyſły, i napędza nas koniecznie, abyśmy rozrzucali i marnotrawili dar ſzacowny, a od przyrodzenia i Praw nam nadany, poſtąpmyż w tey mierze tak, ażeby nieprzypiſywano nam iakiey ztąd lekkości i porywczości, ale doźrzałość, roztropną rozwagę i ſprawiedliwość. W których wſzyſtkich po-

trzebnych nam dziſiay przymiotach, ażebyśmy ſię utwierdzili, podzielmy Ambigentow na cztery Klaſſy. Na Zołnierſką, Bankierowſką, Paleſtrantſką, i Kupiecką, bo Rzemieślniczey wcale niekładnę, wyiąwſzy Dyrektorow Fabryk, a to iżby warſtatow niepopuſtoſzyć, zwłaſzcza że podobno, i do Mieyſkich Urzędow Magiſtratowych, dla tey przyczyny Rzemieślnikow nieprzypuſzczaią, albo bardzo rzadko: zacóż my Szlachta mamy bydź na to niewzględnieyſzemi? — Co do Klaſs mówiąc, Zołnierſka; Paleſtrantſka, i Kupiecka, powinne póyść koniecznie pod dłużſze roztrząśnienie.

A iż wezmę naprzod Zołnierſką, ta oczywiście wymagać tego zdaie ſię po nas, nie iżby przed wſzyſtkiemi wyżſzego nietrzymała ſtopnia, lecz ażeby kilku zaſzczycaiąc, kilkunaſtu zdatnych Officyerów nie opuścić. Tak ſłyſzę tu, iż promowowanemi ſą Porucznicy i inni pomnieyſi Subalterni, gdy może to bydź, że iaki Podpułkownik, Maior, i Kapitan, kilkadzieſiąt lat ſłużący pilnie i poczciwie

w Woyſku Rzpltey, a o tym naſzym hoynym humorze Nobilitowania, iako w znaczney odległości od Warſzawy będąc, niewiedzący, od pomnieyſzych i mniey zaſłużonych, uprzedzonym i wygórowanym zoſtanie. Nażwiecież to ſprawiedliwością, dozrzałością, i roztropną rozwagą? do waſzego ſamego w tey mierze rozſądku odwołuię ſię Nayiaśnieyſze Stany.

Względem zaś Paleſtrantſkiey Klasſy, w którey ſię mieścić może każdy Seymowym, uczonym, lub Doktorſkim piórem pożytecznie pracuiący, równie iak i względem Klaſſy Kupieckiey, w którey i utrzymuiącemu Fabryki umieſzczonym bydź z ſamey rzeczy wypada, tęż ſamę Wam poradę przydłużſzey rozwagi, podaię. A lubo wiele możnaby było przytoczyć przyczyn, dla których tak poſtąpić mamy, wſzelako o niektórych tylko namienię. Naprzód równie godni Paleſtranci w Lublinie, Piotrkowie &c. ſtawaiący, będą uprzedzonemi od Warſzawſkich, ſamą tylko bliſkością i wiadomością ſzczęśliwſzych. A nadto, ſprawiedliwo-

ścią ieſt, maiąc ktemu czas pozwolony, wniść w onych talenta i poſtępki, w ich poczciwości, i niezbyteczną intereſſowanność, i czyli który niepopełnił iakiey czarney akcyi, któraby ſukienka nieprzynoſiła honoru naſzemu Stanowi. Przyſtępuię do Kupcow, nobilitować tych co ſą na Regeſtrze, a ſą tylko ſami lubo po większey części Warſzawcy, byłoby to z krzywdą ſławnych Kupców Miaſt innych. Więc koniecznie na to czaſu potrzeba, ażeby Posłowie każdy reſpectivè Prowincyi, wybrali czy po czterech, czy po ſześciu znaczznieyſzch Kupcow, i zarekommendowali onych Nayiaśnieyſzym Stanom, a tak żadna Prowincya na pokrzywdzenie i ubieżenie ſiebie ſkarżyć ſię nie będzie mogła.

Wracam ſię nakoniec do Klaſſy Bankierowſkiey, tę moim zdaniem iako znaiomą nam wſzyſtkim, dziſiay odprawić pomyślnie należy. A iż za Starożytnych Naddziadow naſzych dwoiakim ſię ſpoſobem Polſkiego dobiiano Szlachectwa, to ieſt: ranami za Oyczyznę, albo przysługą

z maiątku swoiego teyże miłey Oyczyznie w krytycznych czasach okazaną; przeto gdy pierwsza rzecz nie iest Bankierowska, roztrząśniéymy zatym drugą, czyli raczey podzielmy ieszcze Bankierow na dwie części, iako to na tych, co na początkowe potrzeby naszego Woyska, okrom ofiarowanego daru broni &c. znaczne przystawili Summy, za mnieyszy nawet Procent, niżeli sami płacą. A takowemi czułemi i kochaiącemi Oyczyznę swoię okazali się bydź Obywatelami, i mogę mówić przodkuiącemi od innych iey Synow Synami; Jmć Pan Fergusson Tepper Starożytny Szlachcic Angielskiego Królestwa, iako świadczą iego iasne dowody, gdy Podskarbim Kassy Maltańskich Kawalerow zostawał. Tego Indygenatem Polskim zaszczycić, rzeczą przystoyną i pożyteczną bydź widzę, gdyż sławny On iest po całym Swiecie, i z swoich wielkich Kapitałow, i z swoiego leżącego na Polskiey Ziemi znacznego maiątku, i z swoiey cnotliwey zawsze Obywatelskiey spokoyności i przy-

ſtoyności. Jmć Pan Schultz znany z ſwoich przemyślnych obrótów, i z ſwych wſpaniałych a pożytecznych Kraiowi i Miaſtu Budowli. Jmć Pan Fryderyk Kabrytt, maiący powſzechną zaletę z charakteru, z ſłodkości, i ludzkiego obeyścia ſię. Jmć Pan Arndt, ſtaraiący ſię zaſługiwać coraz bardziey na takoweż zalety. Ci tedy czterey prawdziwie o los ſwoiey Oyczyzny, gdy ſię ona z niewolniczych wydobywała pieluch, troſkliwi Mężowie, czyliż niewarci w oſobney bydź położonemi Konſtytucyi, Jmć Pan Tepper Indygenatu, a drudzy Nobilitacyi, z wyrazem tey ich dla Kraiu Obywatelſkiey przyſługi? W drugiey części, nobilitować ſię maiących Bankierow, Jmci Pana Piotra Blanka, który ofiarował iakiść dar z początku Seymu na Woyſko, umieścić upraſzam. (*) A potym Jmci

---

(*) Wydrukowałem tak głos móy iakim go miał w Seymuiących Stanach, a przeto gdy w onym umieſzczony ieſt Jmć Pan Blank, przy drugiey części Bankierow, a po głoſie mym naſtąpiło

Pana Segebarta, Meſnera, Łyſzkiewicza, i innych tymże Bankierſtwem zatrudniaiących ſię, W ogóle zaś o wſzyſtkich Bankierach mówiąc rzetelnie, trzeba przyznać, iż to ſą Ludzie co Kraiowemu handlowi przez ſwoie kredyta dopomagaią, co wiarę Panom, Szlachcie, i Kupcom naſzym u poſtronnych ſprawuią i iednaią.

Gdy mówię za Bankierami, niech nikt błędnie nierozumie, że mówię za ſobą. Tak długo Seymuiąc potrzebowałbym iuż w prawdzie wſzyſtkich ich razem, lecz maią oni roztropną miarę ſwoich pożyczań. Oyczyźnie chętnie daią, a to ich Cnota; prywatnego dobrze roztząſą, a to ich roztropna oſtróżność i fortuna. Nie iaka onych więc przyſzła dla mnie wdzięczność do mówienia mię po-



---

świadectwo JJ. WW. Kommiſſarzow Skarbu Koronnego, za ſtroną tegoż Jmci Pana Blanka, że nietylko ofiarował on Rzeczypoſpolitey darem 50,000. Złotych, ale nadto Pięćkroć ſto tyſięcy na kwartał bez prowizyi użyczył Skarbowi, więc tę iego przychylność dla Oy-

budza; lecz iż znam ich bydź kochaiącemi Oyczyznę swoię Obywatelami, lecz iż Oyczyzna moia niektórym im wdzięczność winna: Takim Mężom nadawać Szlachectwa, iest to czynić sprawiedliwość iest to Kray bogacić, i maiętnemi a uczciwemi zaludniać mieszkańcami. Kondycya ich nawet Bankierowska, iest wyższą kondycą nad inne wszelkie Kupiectwa. Doriowie i De Medicis z Bankierow, co zacz potym byli? każdy wie, kto dzieiów Włoskich iest świadom. W nich to znaleźć można, iak oni Oyczyznę swoię nietylko zbogacili, ale i do naywyższego stopnia sławy i świetności doprowadzili.

Gdy więc wola Wasza będzie Nayiaśnieysze Stany, wspomnionych zacnych Mężów, a Bankierów Polskich udarować szacownym Kleyno-

---

czyzny umieścić w tey nocie miałem za rzecz powinną, i sprawiedliwą, doswiodłszy iuż w skutku należyty dla niego od nas szacunek umieszczenia go z Jmć Panem Tepperem i innemi Kraiowi swemu wspaniałą przysługę zaleconemi Bankierami.

tem Szlachectwa naſzego, i w Konſtytucyi takowym porządkiem onych umieścić, iakowego iam ſię dopraſzał, i powyżey radził, raczcie dodać w niey ieſzcze i to: iż lubo ieſt Prawo, ażeby Szlachta Wexlów wydawać nie mogła, iednakże dla łatwieyſzego biegu handlowego po Kraiu, a kredytu za Granicą, że Wexle i na potym wydawać będą mogli ciż Szlachta Bankierowie, dozwalamy, i mieć chcemy. Tego gdy niedołożem, dar Szlachectwa byłby iuż ſzkodą i upadkiem, a nie podzięką i nagrodą.

Na takowey więc prozbie moiey kończę iuż Nayiaśnieyſze Stany, a ieślim Was nieco znudził przydłużſzym moim mówieniem, daruycie mi tą razą z chęcią, wſzak od Waſzego upodobania zależeć będzie takowąż mi lub podwoyną miarą wzaiemności każdego czaſu odpłacić. Daruycie mówię z chęcią. Pióro albowiem wtedy naybardziey lata, gdy serce, swoiey Oyczyznie dobrze, i przychylnie życzy.

# REGESR

## Mów Seymowych zawieraiących się w Tomie XII.

## REGESTR

# REGESTR